7983 Stoi po farmacie IV

II

I Zakony

w ogóle

O zakonach w Polsce

ob. Aleksiewicz, Wspomnienia polskich czasów. Lwów 1894, t. I rozdz. I
bibliografja przedmiotu ibid.
o Kapucynach ibid. rozdz. VII
w tomie II wiele wiadomości o bazyljanach.

Zakony i klasztory.

Kur. Pozn. 27. IV. 1890

W znakomitéj mowie posła dr. Windthorsta, którą powtarzamy w „Kuryerze“, jest także ustęp obszerniejszy, będący odpowiedzią na wywody pana Gosslera w kwestyi zakonów i klasztorów. Aby go lepiéj i dokładniéj zrozumieć, trzeba wiedzieć co pan minister Gossler w swojem przemówieniu powiedział.

Dr. Windthorst w pierwszéj mowie swojéj powiedział, że wykonywanie ustawy z roku 1885 i 1887 w sprawie zakonów napotyka na wielkie trudności, że głównie polega wszystko na dowolności pana ministra, że Kościół walczyć tutaj musi z różnemi trudnościami.

Pan Gossler zbijał te zarzuty, przyznał wprawdzie, że w Bornhosen, słynném miejscu cudowném nad Renem, nie zgodzono się na osadzenie OO. Kapucynów — ale za to pozwolono na osiedlenie OO. Franciszkanów. Natomiast jeśli na Warmii nie oddano wychowania panienek Pannom Katarzynkom, to nie stało się to na mocy dowolności ministra, lecz na mocy uchwały całego ministerstwa, a nakoniec na mocy rozkazu gabinetowego.

Po załatwieniu tych dwóch punktów spornych — przeszedł następnie p. minister do statystyki zakonów i klasztorów, którą tutaj obszerniéj powtarzamy.

już do nich, mieszkają częstokroć w wła
snych domach; a gdy się ubiegać będ
o notaryat, to otrzymają odpowiedź
owszém, otrzymasz pan notaryat, al
przeprowadzisz się do innéj dzielnicy!

Mości Panowie! Notaryusze z pewno
ścią tam będą chcieli mieszkać, gdzie si
spodziewać będą donośnéj praktyki; trzeb
sąd o tém pozostawić samym notaryuszom
w któréj części mają nadzieję osięgną
lepsze dochody. Coś podobnego nie godz
się narzucać. Cóż pomoże adwokatow
notaryat, jeżeli nie ma praktyki? T
sprawa zasługuje na uwagę. Także *do
brze zrozumiany interes publiczności* wy
maga, aby nie przyjąć § 2. Weźmy da
my na to Berlin za przykład, o czém czy
tamy w motywach jak następuje:

„W końcu roku 1888 znajdowało si
w ogóle 96 notaryuszy, z tych 24 w cen
trum, w północnéj części mieszkał jeden
a we wschodniéj, północno-wschodniéj
w południowo-wschodniéj nie było ani je
dnego notaryusza.“

Cóż ztąd wynika? Królewski rząd
wyprowadza ztąd wniosek, że potrzeb
koniecznie, aby i w tych częściach mia
sta osadzić notaryuszy, gdzie ich dotąd
nie ma.

Sądzę, że podobna argumentacya ni
jest zupełnie uzasadnioną. Zdaje mi się
że notaryusze są tak praktycznymi lu
dźmi, że, gdyby mieli przeświadczenie, i
naprzykład w południowo-wschodniéj czę

Gdy w roku 1875 wyszła ustawa znosząca pewne zakony i klasztory, było w państwie pruskiem według statystyki ministeryalnéj wogóle klasztorów (Niederlassungen) ***955.***

Z tych 955 rozwiązał rząd ***340***, pozostało zatém ***615*** — następnie miało się dobrowolnie rozwiązać 19 — pozostało ***596.***

Dodać należy, że owe pozostałe 596 klasztorów należały przeważnie, jeźli nie wyłącznie do zakonów i kongregacyi zajmujących się pielęgnowaniem chorych, jak do Sióstr Miłosierdzia, Panien Elźbietanek, do Braci miłosiernych itd. Owe zaś 360 rozwiązanych klasztorów należały przeważnie do Zakonów męzkich Jezuitów, Filipinów, Karmelitów, Franciszkanów (Reformatów) Redemptorystów itd., oraz do Zakonów żeńskich zajmujących się kształceniem młodzieży żeńskiéj.

Już od roku 1880 zaczęto (według twierdzenia pana Gosslera) udzielać pewnych ulg Zakonom zajmującym się pielęgnowaniem chorych i od tego czasu przybyło do 596 klasztorow 274 nowych domów, a daléj na mocy ustawy z r. 1887 125 — razem 399.

Owe 274 klasztory zajmują się, jak się zdaje, pielęgnowaniem chorych — zaś owe 125 powstałych po roku 1887, należą według objaśnienia pana ministra do 34 różnych Zakonów i Kongregacyi, jako to do:

Franciszkanów,
Augustynianów,
Dominikanów
Benedyktynów,
Panien Urszulanek

ści będzie dobra praktyka, z pewności tamby się osiedlili. Zależy im przecie wielce na têm, aby w takich częściach miasta mieszkali, gdzie się mogą spodzie wać dobréj praktyki. Jeżeli zatêm w nie których częściach miasta notaryusze si nie osiedlają, jest to najlepszy dowód, ż tam jest niedostateczna praktyka.

W uzasadnieniu wniosku i w komisy

Gdy wkrótce Marynia oddaliła się — zapytał:

— Cóż — Marynia zawsze zajęt Jerzym?

Wtenczas Wszemborscy opowiedzie mu wszystko — wuj Henryk potrząsn głową.

— Eh — to źle — ta biedna Mary nia — jeśli Jerzy mając radzić o swoich chciałby się żenić z Szulcówną — m żnaby mu to łatwiéj wyrozumieć — ch ciaż zawsze niebezpieczna to rzecz taką rodziną się łączyć; cóż z naszem Polkami stałoby się, gdyby to w zwycz weszło. W każdym razie będę się star podpytać o to u Wszemborskich.

Po powrocie z Wólki, wuj Henry nie był w swoim humorze.

— Przyjęli mnie serdecznie — j anioła wybawiciela — nieszczęśliwi l dzie — ale mało wspominali o was i Maryni; kiedy wreszcie zręcznie napom knąłem o Jerzym i o Szulcównie, zauw żyłem tylko lekkie zdziwienie i wkrót o czém innêm rozmowę zaczęto — wid cznie chyba o niczém nie wiedzą; więc nie wypadało mi mówić — a tak, ja rzecz stanęła, najlepiéj, mojém zdanien zostawić to czasowi.

Córek św. Krzyża i t. d.

W ten sposób oblicza pan minister, że dnia 31 stycznia 1890 roku było w państwie pruskiém klasztorów 995, czyli o 40 więcéj, aniżeli w roku 1875 (z téj liczby 5 klasztorów liczono po dwa razy, tak że jest ich tylko 990 — a 35 więcéj niż w roku 1875).

Sławiąc daléj łaskawość rządu pruskiego, wywodzi pan minister Gossler, że oprócz tego jeszcze w 518 przypadkach pozwolono istniejącym od dawna klasztorom rozszerzyć zakres działania, czy to pozwalając im na prowadzenie ochronek dla dzieci nie chodzących jeszcze do szkoły — na prowadzenie domów sierót, starców, osób upadłych itd. itd.

Te koncesye nie doprowadziły wprawdzie do zakładania nowych osad klasztornych, ale bądź co bądź przyczyniły się zdaniem p. ministra do nadzwyczajnego rozszerzenia czynności zakonnéj, tak, że biorąc owe dawniejsze 990 klasztorów i dalsze 518 koncesyi będziemy mieli ***1418*** (pan minister twierdzi ***1618***) ***Localitäten***, w których rozwija się czynność zakonów katolickich. Powiada pan Gossler, że tego jeszcze nigdy w Prusach nie było.

Od statystyki klasztorów i lokalności przechodzi pan minister do liczby osób zakonnych i powiada, że zakonników i zakonnic było w roku

1872/73	8795
1886	7248
1887	8305
1888 (31 grudnia)	9514

Obecnie, chociaż jeszcze nie masz dokładnéj statystyki, twierdzi pan minister,

a,
kę

n
),
a,
ą

— A cóż będzie z Bromirskim?

— Przeciągajcie tę sprawę jak naj dłużéj, a bądźcie ostrożni i zostawci Maryni zupełną wolność w tym względzi

Tak cała podróż Szczytnickiego d Wólki, jak się zdawało, grożąca nieuni knioną burzą, ku wielkiéj radości Eulali spełzła na niczém i pani ta mogła znó

nrym pedagogiem, sumiennym urzędnikie i człowiekiem honorowym, oddającym c sarzowi, co cesarskiego, a Bogu, co B skiego. Przy każdéj dotychczasowéj r wizyi, a miał ich w różnych czasach n mało, zwłaszcza od zaprowadzenia kr inspektorów powiatowych, odbierał p chwały, bo pełniąc swój obowiązek, dr lował, bo inaczéj przecież nie można, ja drylują drudzy, — i panowie rewizorowie by dawniéj zawsze zadowoleni z jego szkoł gdyż egzaminowano „aus dem Eing paukten!“ Tym razem, myślę, jeżeli kt to p. król. inspektor powiatowy był ro czarowany, bo się przekonano, że „d Karre geht doch nicht!“ Była też bowiem rewizya, był też to egzamin, ja kie być powinny, jeżeli chodzi o zbad nie rzeczywistych stósunków szkólnyc Po dość długiém badaniu dzieci odjecha panowie rewizorowie, udając się do i nych szkół w powiecie.

Czy to byłaby ta ankieta, o któr wołała „Germania?“ Tego nie wiem w to nie wchodzę, ale w każdym raz wdzięczność się należy inicyatorom takic egzaminów, jaki się odbył w téj szkol

iż w styczniu roku 1890 było katolickich zakonników i zakonnic w Prusach około ***10,500.***

Cyfry podane przez pana ministra Gosslera zasługują rzeczywiście na uwagę — szkoda tylko, że my ich kontrolować nie możemy. To jednakowoż godzi się powiedzieć, że z tych dat właśnie widać pewną jednostronność w postępowaniu odnośnych wydziałów rządowych.

Rozwiązano zakonów oddających się pomocy w duszpasterstwie, nauczaniu młodzieży, kontemplacyi itd. itd. ***360,*** przywrócono ich zaś dotąd tylko ***125*** — gdzie się podziały 235, których potrzeba do osiągnięcia cyfry 360? O tém p. minister nie wspomina.

Jeżeli się liczba klasztorów i zakonnic powiększyła, to właśnie w kierunku pielęgnowania chorych, prowadzenia ochronek, domów sierót, domów roboczych, opieki nad upadłemi osobami, nauki gospodarstwa, osad roboczych, itd. itd. W kierunku zaś wyżéj wymienionym, w przywracaniu zakonów oddanych nauce młodzieży, duszpasterstwu i kontemplacyi hojność rządowa bardzo się kurczy — a pan minister wie, dla czego. Jest to punkt bardzo ważny, dla tego też tutaj zachodzą „konflikty“ — jak w Bornhosen nad Renem i w Szibben na Warmii.

Czém nas Polaków uszczęśliwiono? Elżbietankami i Boromeuszkami!

Voilà tout!

szkoda tylko, że przy tém nie było pan Gosslera, boby się był przysłuchał, jak to owoce odnosi system zainaugurowan przez p. dr. Falka z czasów walki ku turnéj, system dziś jeszcze eksperyment wany na biednéj dziatwie naszéj! Te rezultat, któremu się przypatrzył i przy słuchał pan wyższy urzędnik i to w szkol którą inspektorowie powiatowi za wz stawiali innym nauczycielom — natura nie o ile chodziło o mechaniczne naucze nie dzieci — ten rezultat, mówię, nie wyuczonych frazesów przedłożony, prze konał niewątpliwie pana rewizora, że ta nadal pozostać nie powinno i że nauk dziatwy polskiéj na jéj ojczystym należ oprzeć języku.

Mowa posła radzcy Stanisława Mottego,

wygłoszona w dniu 24 kwietnia 1890 r w sejmie pruskim przy obradach nad pro jektem, odnoszącym się do notaryatu i d sądowego, albo notaryalnego uwierzyte nienia podpisów.

Mości Panowie! Już podczas pier wszych obrad nad tym projektem, wspo mniał jeden z panów mówców — zda mi się, był to poseł Lehmann — że § projektu zawiera pewne niedogodnośc Mówca dodał atoli, że te niedogodnoś po dokładniejszém zbadaniu dadzą s usunąć. Paragraf ten przedyskutowan gruntownie w komisyi i mojem zdani

stępne na wtorek
Koniec o godz. 8¼.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Krolestwie Polskiém.

Warszawa, w kwietniu.

Rok ubiegły, jak w całéj w ogóle wschodniéj Europie i u nas wyjątkowo był niekorzystny dla rolnictwa, bo równał **się się nieledwie klęsce zupełnego nieurodzaju. Zbiór zboża, tego przy stosun**kowo mało w kraju naszym rozwiniętym przemyśle rolniczém, głównego, a nawet jedynego prawie płodu większéj części gospodarstw naszych dosięgł zaledwie **60% średniego sprzętu; w niektórych zaś okolicach rezultat ten był jeszcze** znacznie smutniejszy. Sporadyczny ostatecznie fakt, jak wyjątkowo niekorzystne ... nie zaznaczył by się tak groźnie na ogólném gospodarstwie krajowém. Ale zważyć należy, że od lat już kilku mamy do walczenia z groźném przesileniem ekonomicznem, które w wyższym lub niższym stopniu całéj Europie daje się we znaki. W obecnéj więc chwili położenie większéj części ziemian jest wprost rozpaczliwe; tem więcéj, że od rządu nie tylko spodziewać się nie możemy ...

W smutnych tych bardzo warunkach, gdzie rzeczywiście trudno wynaleść jakąkolwiek skuteczną drogę wyjścia, ogół ziemian naszych zwrócił się jako do jedynéj deski zbawienia do instytucyi, mającéj przedewszystkiem dobro rolnictwa krajowego na oku, a stanowiącéj ostatni wyraz wspólnéj pracy ziemiaństwa tutejszego do **T o w a r z y s t w a** kredytowego ziemskiego. Posypały się więc natychmiast po stwierdzeniu niekorzystnego wyniku żniw zeszłorocznych pry-

dzieć groźbę, swoje własne już zap... decyzye.

Daléj występują przeciwnicy obec... zarządu Towarzystwa ze skargą, iż najwyższych stanowiskach zasiadają dzie wielkich bez kwestyi zasług, złamani wiekiem i żądają, aby ... 70-letni stanowił granicę urzędową. Przy ostatniém tem żądaniu chodzi ... wnie zwolennikom nowego porządk... wsadzenie na zajmowane dotychczas ... jednego z najzasłużeńszych i ... gentniejszych obywateli (p. ... Górskiego) naszego kraju stanow... prezesa Komitetu margrabiego Zygm... Wielopolskiego. Nie ulega też kw... że wpływy petersburskie p. margrab... niejedneby oddać mogły usługi T... rzystwu.

Lecz ważniejszą o wiele niż te o... tecznie osobiste tylko sprawy odgr... rolę w agitacyi ziemian przeciwko ... siejszym władzom instytucyi kwe... znajdującego się w posiadaniu Towa... stwa funduszu rezerwowego. Otóż c... ziemian, zwłaszcza najwięcéj zagroż... w bycie swym materyalnym, domaga... aby fundusz ten, obliczany ogólnie ... 10,000,000 rubli, niespoczywał w kasach ... warzystw, lecz zasyłał pomoc ...

... wrzeczywistości przedstawia się fundusz rezerwowy. Podług ostatniego spr... zdania z dnia 13 listopada 1889 r. T... rzystwo wypuściło zahypotekowanych ... dobrach pożyczek w sumie 125,046... rubli, od której to sumy zebrało p... kapitał rezerwowy w stosunku 6%, ... 7,502,793 rubli 90 kop., oprócz tego ... z góry wpłynęło lub powinno było w... łać w stosunku 3%. 3,751,516 rubl... kop, czyli razem 11 542,310 rubli 75 ... Z téj jednak sumy znajduje się u st... rzyszonych w zaległościach lub zal...

---

parceli, wziął Bank na amortyzacyą landszaftową i na budowlą budynków gospodarczych, gdzie tego właściciel nie mógł zrobić.

Gdy tak w najlepsze w Wólce gospodarują i urządzają się — pewnéj niedzieli zajechała zgrabna, wygodna najtyczanka i wysiadł z niéj ksiądz średniego wieku. Nazywał się Dragowski i był komendarzem w Wilczkowie wiosce odległéj o małą milę. Wielki przyjaciel ... bywał tam częstym gościem; teraz też nie zwlekając, wbiegł szybko do saloniku, zkąd go dochodziły wesołe głosy; domowi zajęci rozmową nie słyszeli, że przyjechał, więc zerwali się teraz żywo na jego powitanie.

— W sam czas przybywa ...

Już ja prawdę mówię — proszę ... dza dobrodzieja — powiadał mi o... wczoraj ich rządzca —. komisya ko... zacyjna tam była w tych dniach i k... Łętowo po 150 marek za morgę.

Aż mi się gorąco na sercu zrobił... ale ofuknąłem żyda — że bajki ... i poszedłem do kościoła.

Ledwie z południa — kto do ... zajeżdża — otóż sama pani Łozińsk... wesoła i uprzejma jak zawsze. Te... zaraz: a dobrze, że panią dobrod... widzę w tak dobrem zdrowiu i humor... toż plotka niegodziwa, że mi... sie s... dać Łętowo na kolonizacyą.

Na to ona zastanowiła się z po... cokolwiek

Minister Gossler z obrazem rozwoju życia zakonnego, który nas rozradował — to ja niestety mogę tylko częściowo dzielić tę radość, weseląc się z moimi katolickimi współwyznawcami niemieckimi i to dla tego, że im przyznano choć nie wszystko, to przynajmniej znaczną część rozwoju religijnego życia w zakonach. Jednakże z drugiéj strony muszę ubolewać (w czem mi z pewnością nasi katoliccy współwyznawcy niemieccy przywtórzą) nad tem, że u nas, oprócz kilku kongregacyi zajmujących się pielęgnowaniem chorych — że u nas nie pozwolono ani w Księztwie Poznańskiem ani w Prusach Zachodnich na przywrócenie ani jednego zakonu ani jednego klasztoru.

Gdyby pan minister mógł się kiedy postarać o trochę wolnego czasu i przedmiotową informacyą, wtedyby się niezawodnie przekonał, że np. kongregacya księży Filipinów w Gostyniu pozostaje dotychczas pod grozą ustawy o zakonach jedynie z powodu nieznajomości jéj reguły. Krzywdy, które téj kongregacyi wyrządzono, nie naprawiono do dnia dzisiejszego.

Królewski rząd państwowy nie uważał w żadnym przypadku za rzecz po-

[illegible]

sztor — a my czujemy ten [illegible] zwyczaj boleśnie, mianowicie co się tyczy zakonów zajmujących się wychowaniem młodzieży żeńskiéj.

Zapewne to surowe zachowanie się względem nas należy przypisać niewłaściwéj informacyi w téj sprawie. Gdyby rząd zważał nie tylko na jednostronne *berychty* tych panów, którzy się zapędzili w kierunku kulturniczym, lecz gdyby szukał informacyi w kraju u Niemców, nie tylko katolików, ale nawet protestantów — wtedyby się przekonał, że nasza ludność (nie tylko katolicka, ale i protestancka) uważa czynność zakonów u nas zawsze za „bardzo pożyteczną i zbawienną.“

Na te słowa ks. dr. Stablewskiego p. minister dr. Gossler odpowiedział na témże posiedzeniu (str. 1166 zapisków stenograficznych) co następuje:

„Co się tyczy zakonów w Wielkopolsce i Prusach Zachodnich, to przyznać trzeba, iż w całym szeregu prośb o ponowne przypuszczenie dano odmowną odpowiedź. Panowie poznaliście przecież tutaj stósunki, kiedyśmy rozprawiali o oddaniu majątków zakonnych; wtedy to mó- [illegible] Filipi[illegible]

że skoro tylko element kościelny więcéj się uwydatni, rząd królewski będzie tak samo jak w innych prowincyach gotów uczynić zadość potrzebom ludności,

atoli wypadek przytoczony przezemnie ze Zdun nie pozwala mi niestety wobec dotychczasowego postępowania Sióstr świętego Wincentego z Chełmna potrzebom tym zadość uczynić z tem samém zaufaniem, z jakiembym według mego zapatrywania chciał się temu oddać.“

Tyle było słów pana ministra.

Z nich pokazuje się, że ponieważ Siostry miłosierdzia reguły św. Wincentego w Zdunach bez pozwolenia ministeryalnego objęły zarząd domu sierot w Zdunach — dla tego pan minister nie może pozwolić na dalsze rozszerzanie tego za[illegible]

Doprawdy w obec grozy tego wypadku należałoby tę sprawę zbadać gruntownie — i dla tego prosimy o wyjaśnienie tego wypadku w piśmie naszém.

Pan minister zarzuca naszym Siostrom Miłosierdzia, że u nich *das kirchliche Element* jest *im Hintergrund,* a u Sióstr Elżbietanek i Boromeuszek jest więcéj „im Vordergrund“. W ogóle

[illegible]

mogą uszczęśliwiać ludność polską swym „elementem religijnym.“

Nam się zdaje, że nie naszém jest zadaniem wybijać z głowy te uprzedzenia, ale może kto inny potrafiłby prędzéj przekonać pana ministra o mylności jego zapatrywań, które sprowadziły do nas tyle obcych żywiołów w każdéj niemal dziedzinie życia społecznego, a które obecnie grożą nam napływem nowych sił germanizacyjnych, à la onych Sióstr zakonnych, które na Górnym Sląsku w ochronkach miały germanizować dzieci polskie w chwili rozwięzywania się ich języka. Tam się nie powiodło, może się i u nas nie uda, mimo całéj event. „Vertrauensseeligkeit“, jakiéjbyśmy się w takim razie po panu ministrze spodziewać mogli.

Na przyszłość nie tracimy nadziei we wszechmocy Bożéj — ale na teraz konstatujemy:

że oprócz kilku domów klasztornych Panien Elżbietanek i dwóch klasztorów Panien Boromeuszek, nie przywrócono u nas ani jednego klasztoru Sióstr Miłosierdzia, ani jednego z tak potrzebnych u nas klasztorów męzkich, których od tak dawna wyglą-

ę.
czy
cha-
—
aro-
oraz
zéj
odły
v to
nich
ma
obo-
sto-
atni
eczy
stąpi
ych.
iczy
sa-
acyi

nia)
ciele
loni-
zeniu

rządu. Niestety — ubolewa mówca — ręki téj nie przyjęto bez zastrzeżenia (?)

Ks. Radziwiłł: Odpowiadam preopinantowi, że nie poczuwam się, abym w jakikolwiek sposób odmówił mego uznania królewskiemu rządowi co do zaprowadzenia prowincyalnego i komunalnego samorządu. Tylko w sprawie ustawy, jaka nas obecnie zajmuje, nie mogę wyrazić mego uznania. Wypowiedziałem moje ubolewanie, że rząd państwowy, zaprowadzając nową ustawę przez prawo o kolonizacyi, napełnił nasze serca goryczą.

Na tem kończy się dyskusya.

W końcowéj wzmiance stawia referent *hr. Frankenberg* polskiéj ludności Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego za przykład przychylną dla państwa postawę polskich obywateli na górnym Ślązku.

Memoryał Izba uważa za załatwiony.

Następuje referat komisyi rolniczéj o projekcie odnoszącym się do utworzenia nowych osad w prowincyi Hesko-Nasawskiej. Izba przyjmuje projekt z dodatkiem, jaki dołączyła do niego komisya.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszego i po części lokalnego znaczenia, Izba kończy posiedzenie, wyznaczając na-

nie to wywołało całą burzę niechęci. A obecnie w czasie wyboru członków władz Towarzystwa ujawniła się w z ciętéj polemice dziennikarskiéj pomięd zwolennikami dotychczasowego porząd tak zwanymi starymi, a młodymi, dom gającymi się radykalnych zmian tak składzie władz, jak i dalszéj normie p stępowania Towarzystwa. Swoją dr zaprzeczyć się nie da, że niektóre z rzuty, stawiane zwłaszcza Dyrekcyi g wnéj Towarzystwa, posiadają powa bardzo racyą bytu. Tak n. p. fak jest, że niemal $1/3$ członków téj Dyre składa się z członków urzędujących o życzonym tytule własności. Panowie nie siedząc na roli, nie mając nic wsp nego z kłopotami ziemian, nie odczuw potrzeb rólnika i nie rozumieją, zdaje téj prawdy, że pomyślność instytu identyfikuje się z pomyślnością stowa szonych. Otóż radzcy ci, mieszk stale w Warszawie, odsiadają i sw własne i zastępcze kadencye i nadka cye, mają zapewnioną większość we wsz stkich kompletach i nadają Dyrek głównéj ten kierunek, któremu jak się już zdarzało, ulega nieraz i Kom

Ale i z ogólnego stanowiska wypada hołd złożyć téj ofiarności: Zadaje ona kłam pesymistom i oszczerstwom, przekonywa ona wszystkich, że społeczeństwo nasze jest ofiarniejsze jak każde inne, że przedstawiciele dawnych rodów w znaczniejszéj części nie tylko na tytułach i zasługach swych przodków, ale i na własnéj pracy dla dobra kraju chcą oprzeć swe szlachectwo.

Zabory i klasztory.

29 IV 90.

II.

— A my co otrzymaliśmy z tego wszystkiego?

— Rzec prawie można: *nic!* albo bardzo mało!

Na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego z dnia 18 kwietnia po mowie p. ministra, z któréj powyższe cyfry wyjęliśmy, poseł ks. dr. Stablewski powiedział te słowa:

„Mości Panowie. Jeżeli z powodu dyskusyi wszczętéj przez czcigodnego posła Windthorsta ...

dom sierót. Jak wiadomo, zakon, chcący objąć dom sierót, musi pozyskać do tego pozwolenie. O to pozwolenie one damy nie prosiły — lecz skrycie kazały wybić drzwi i wzięły w rękę żywienie i pielęgnowanie sierót.

M. P. Są to stósunki bardzo niemiłe — i ciekawy jestem bardzo, czy tutaj fakt ten zostanie zaprzeczony.

O ile ja wiem, to wcale a wcale nie sprzeciwialiśmy się zakładaniu klasztorów w Poznańskiem — przeciwnie, przypominam sobie, że z dawniejszym księdzem wikaryuszem ostrowskim księciem *Radziwillem* dążyłem do tego usilnie, aby tam rozwinęła się czynność zakonna, *któréjby nie spotkał zarzut wynarodowania* (zapewne Niemców). Książę Radziwiłł był pierwszym, który do Ostrowa sprowadził Elżbietanki.*) Następnie otrzymały one drugie miejsce działania w powiatowym lazarecie ostrowskim, potém utworzyły nowe klasztory we Wschowie, w Sremie, w Jerzycach i w Sierakowie. Oprócz tego Siostry Boromeuszki założyły klasztory w Rokitnie i w Kępnie. Przez to chciałbym tylko powiedzieć:

rem
sta-
var-
ugi
stą
eraó
wa-
czę-
250
po
syć,
ubią
kcyi
się
ano
ono
zód
zie
zed
aży

rzekł Wszechobolski — właśnie uradzilismy tutaj — ale cóż to tak mi wyglądasz blady i zmieniony?

— Ha, wiecież, jaką wiadomość wam przynoszę?

Wszyscy obecni spojrzeli nań zdziwieni i niespokojni.

— Otóż — Łozińscy sprzedali wczoraj Łętowo na kolonizacyą.

— Czyż podobna! — jak? dla czego? czy i oni są zrujnowani majątkowo?

— Właśnie nie — wcale — nie — wystawcie sobie — po kilkodniowéj nieobecności wróciłem wczoraj do domu, nie wiedząc o niczém; dzisiaj rano Icek spotyka mnie i powiada — i tak państwo z Łętowa pozbyli taki piękny majątek na kolonizacyą.

— Cóż za brednie Icku gadasz! — zawołałem — ani im się śniło o tém — niedawno przecież tam byłem.

rzekła — ale [illegible] żadna plotka, cie sprzedałam.

— A na Boga — co pani dobrodzi mówisz?

— Cóż się tak alterujesz — księże — tak nam jakoś wypadło; wiesz miały być działy familijne, tru nam było porozumieć się; syn chciał razu wszystkie pieniądze albo wieś, zięć nie chciał mu ustąpić — a cóż ja robiła? — aż tu przychodzi prop cya od komisyi kolonizacyjnéj, czy Łętowa nie sprzedała — bo to pozy dla nich dogodna.

— A wierzę — wierzę — przer łem, toż sąsiednie Babiec i Rumiejki zakupione a Łętowo klinem wchodził to teraz cała kolonia powstanie.

— Otóż to, mój księże, ofiarowali 150 marek przeszło za morgę — m sobie, co ja się tutaj mam pozwolić

ich. Odwołuj... to, co tam powiedziano.

Z jakiemi trudnościami administracya w tamtych okolicach walczyc musi, to poznacie panowie z bardzo uderzającego wypadku.

Kilkakrotnie powtarzałem tutaj, że Siostry Miłosierdzia (reguły św. Wincentego) w Chełmnie rozwijają tam czynność, która ani pod względem narodowym (niemieckim), ani pod względem miłosierdzia nie jest bez zarzutu.

W nowszym czasie n. p., w którym administracya nasza znajduje się ciągle w tém położeniu, że musi się pozwolić traktować jako *wroga nieprzyjacielska partya,* — pozwoliliśmy spokojnie gospodarować Siostrom Miłosierdzia (reguły św. Wincentego) w szpitalu w Zdunach. W pobliżu onego szpitala znajduje się

damy.

*) N. B. Panny Elzbietanki były już poprzednio w Poznaniu przy Wieżowéj ulicy. Red. „Kur. Pozn."

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby panów.

Berlin, 26 kwietnia.

(9 posiedzenie.)

Marszałek *książę Raciborski* zagaja posiedzenie o godzinie $2^1/_2$.

Przy stole ministeryalnym zasiada kilku komisarzy.

Na porządku obrad: rozprawy *nad memoryałem komisyi kolonizacyjnéj dla W. Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich.*

ieci czytać po polsku!

Zakony męskie

P. Pirmin Lindner, Monasticon metropolis Salzburgensis antiquae. Verzeichniss aller Äbte und Pröpste der Männerklöster der alten Kirchenprovinz Salzburg. I. Abt. Kempten 1907. in-4. s. VIII 288.

nr. 6.

Kwart. Hist. 1908 z. 18.

s. 716.

Zestawienie, źródła i chronologja przełożonych: kanoników regularnych Augustyańskich, benedyktynów, cystersów i norbertanów. W I części jest imion 3180

rząd republikański w Havai.

(— Zakony i kongregacye w Prusach. —) Według organu statystycznego biura miały zakony duchowne i kongregacye rzymsko-katolickiego Kościoła w roku 1872/73 8795 członków i 914 zakładów. Ówczas w przecięciu z 10,000 ludności 3, a z 10,000 katolików 10 osób przypadało na członków zakonów. W roku 1875 liczba zakładów podniosła się do 955, lecz z nich jeszcze tego samego roku rozwiązał rząd 340, a 19 dobrowolnie się rozwiązało, tak że pozostało ogółem 596 zakładów. Aż do końca roku 1886 powstało 150 nowych wyłącznie pielęgnowaniu chorych poświęconych zakonów.

Było przy końcu:

roku	1886	746	zakładów z	7,248	osobami zakonnemi
„	1887	890	„	8,305	„
„	1888	934	„	9,517	„
„	1889	988	„	10,428	„
„	1890	1027	„	11,217	„
„	1891	1094	„	12,152	„
„	1892	1146	„	13,129	„
„	1893	1215	„	14,044	„

Z tego zestawienia przekonujemy się, że już pod koniec roku 1890 liczba osób zakonnych w stosunku do liczby ludności wyższą była, aniżeli w roku 1872/73. Zarazem powiększyła się liczba przeciętna zakonników względnie zakonnic, mieszczących się w poszczególnych zakładach lub klasztorach.

W roku 1872/73 przypadało w przecięciu na każdy zakład w państwie pruskiem 9,6 osób zakonnych, pod koniec 1886 roku 9,7, a z końcem 1893 roku 11,5.

Znaczny zatem pod każdym względem od r. 1872 nastąpił rozrost życia zakonnego w Prusach, a główny w nim udział przypada na zakony poświęcone zadaniom humanitarnym pielęgnowania chorych.

Dz. Pozn. 9 List. 1894. n. 257

Towarzystwa Młodych Przemysłowców w dniu 6 czerwca oraz dość licznym zastępem członków z wieńcem na czele w pogrzebie ś. p. pułkownika Calliera.

Zarząd złożył także w imieniu Stowarzyszenia życzenia w 25-letnią rocznicę zawodu członkom swoim pp. Olsztyńskiemu i Szefferowi.

W roku ubiegłym straciło Stowarzyszenie kilkoletniego członka swego, ś. p. Witołda Heyduckiego, o którego śmierci doniosło w trzech tutejszych codziennych gazetach.

W tym roku odstąpiło Stowarzyszenie od zabaw, natomiast urządziło 3 wycieczki celem zwiedzenia okolic: 1) w dniu 20 kwietnia do Skrzy ek pod Mosiną, 2) w dniu 24 czerwca do Swarzędza pieszo przez Kobylepole, 3) w dniu 26 sierpnia do Promna pod Pobiedziskami. Wszystkie trzy wycieczki cieszyły się dość licznym udziałem członków i nadzwyczaj harmonijną zgodą.

Członków było na początku roku 1893/4 64, w ciągu roku wstąpiło 4, razem 68. Umarł 1, wystąpił 1 i za zalegające składki wykreślono 1, pozostaje zatem 65 członków czynnych, z tych 6 zamiejscowych; członków honorowych jest 5.

Zebrań odbyło się 7 zwyczajnych, 2 walne. Zarząd odbył posiedzeń 24.

W skład nowego zarządu, wybranego w dniu 6 października 1894 roku, weszli pp.: Jan Szeffer, jako przewodniczący, Stanisław Nowicki I, jako sekretarz, Wincenty Graczyński, jako skarbnik, Józef Winiewicz, jako bibliotekarz, Walenty Sroczyński, jako zastępca.

W roku bieżącym wpłynęło do kasy 1728,80 m., z których wydano na wsparcie członków chorych lub bez zatrudnienia, na bibliotekę, administracyą itd. 1366,60 m. Pozostało więc nadwyżki 362,20 marek. Majątek Towarzystwa wynosi obecnie 6214,58 m., ulokowanych w Banku Kwilecki, Potocki i Sp. oraz w Banku Przemysłowców.

Biblioteka Towarzystwa składa się z 794 książek rozmaitéj treści; korzystało z niej w roku bieżącym [illegible] Prócz tego abonowało Towarzystwo stale

[illegible]

Зверинскій, Матеріалы для историко-топографическаго изслѣдованія о православныхъ монастыряхъ въ Россійской имперіи. Petersb. 1890–97. 3 T.

Л. И. Денисовъ, Православные монастыри Россійской Имперіи. Москва. (Ступинъ) 1908. in 8. s. XII 984.

Rub. 3,50.

Denisow opisuje 1093 monastyrów w Rosji europejskiej, 4 w Chinach, i 3 w Ameryce północnej. O każdym z nich podaje rzeczy najważniejsze: kiedy i przez kogo monastyr założony, historja jego, opis geograficzny, kościoły do niego należące, relikwje śś., [illegible] ręko-pisy, [illegible], zabytki starożytne, pomniki sztuki, ilość zakonników i t. p.

K. Pol. 19 III 92. Nr 70.

finansów, który aby się ich pozbyć, poprze ich żądania.

Zakony

* W arystokratycznych sferach wiedeńskich, zrobiło wielkie wrażenie, wstąpienie do zakonu kilku wielkich dam, księżniczki Marji Schwarzenberg dwóch księżniczek Loevenstein, baronowej Hildebrandt i hrabianki Salm.

Wszystkie te panie błyszczały urodą, majątkiem i stanowiskiem socjalnem. Porzuciły wszystko i poświęciły się służbie Bożej, a krok ten, tak w Pradze, jak i w Wiedniu, został przyjęty z wielkiem uznaniem przez wszystkie sfery społeczeństwa.

* [illegible]

Nr. 79.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie **1** złr., **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:

miesięcznie **1** złr. **70** cnt., kwartalnie

zakon [illegible]
założony 1891 r.
przez kard. Lavigerie.

I, dnia 2 lutego 1892 r.

Dziennik madry-
cki *„L'Estafetta“* podaje następujący jej opis:

„Jak wiadomo, w nowo założonym rycerskim zakonie kandydaci obowiązani są przebyć początkowo trzechmiesięczną próbę, a następnie dopiero właściwy nowicjat trwający rok cały. Nie spodziewano się więc przed upływem roku czynnego wystąpienia bractwa, los wszakże zrządził inaczej. Od pewnego czasu wśród mieszkańców Biskry i okolic głuche obiegały pogłoski, jakoby Arabowie plemienia „Drzemiących lwów“, znanego szeroko z dzikiej waleczności i niepohamowanego zamiłowania do handlu niewolnikami, urządzili wyprawę w głąb Afryki celem zaopatrzenia się w towar żywy.

Pogłoski te doszły do wiadomości przełożonego centralnego domu Braci saharyjskich, Brata Jana, który je z urzędu i obowiązku doniósł założycielowi i protektorowi zakonu, kardynałowi Lavigerie, upra-

owe,
chłopców,
u w dniu
k szkolny,
y, mieści
kancelarji
ka szkoły,

KURIER LWOWSKI

* Wydział lwowskiego Tow
światy ludowej ogłasza następu
popularnych odczytów, które

ludzkość także nie długo poprzestaje na

A ja ci powiadam, - rzekł z przekonan
że on w duchy wierzy. Oni się Pana Bog
em komitywy szukają, to wszystko maso
Niech on tam sobie siedm razy umiér
ni na jego pogrzeb, ani na stypę.

dy weszli do salonu, młodzież już się z sob
wiła: grali na fortepianie, śpiewali i o ma
nie poszli.
verek przedstawił swoją siostrę Zaklice.
a-to panna rozwinięta już w całej pełni
i takie sprawiała wrażenie. Więcej niżeli
była wysmukła, lecz miała formy okrągł
wyniosła a zaokrąglona mogła służyć rze
do posągu Flory albo Cerery. Toż naw
Flora. Rysy miała nadzwyczajnie regularn
arzy tej lśniącej a cokolwiek spalonej bi
ęcej na krew, niżeli na wyobraźnię, bo
tam nic dodać nie może; oczy czarne,
i pełne owego czarującego blasku, który
znie działa na nerwy i mimowoli rod
; włos bujny, czarny jak heban a miękk

szając o pozwolenie zmierzenia się przy sposobności z Arabami. Kardynał wszakże — nie chcąc wyprawą przedwczesną narazić sławy tego młodego zgromadzenia, ani rozwiać uroku, jakim naprzód otoczyły je w mniemaniu wojem dzikie plemiona okoliczne — przyzwolenia na teraz jeszcze odmówił.

1891.

Tak stały rzeczy, gdy dnia 12 grudnia roku zeszł. doniesiono bratu Janowi, iż przybyła do Biskry karawana Beduinów z Tozry, o pięć dni drogi od tego miasta spotkała inną karawanę niewolników, prowadzoną przez „Drzemiących lwów", a zdążającą na targ ludźmi w Elkawieh w Trypolisie. Wedle zeznania Beduinów, karawana owa składać się miała z 90 Arabów i przeszło 200 niewolników Murzynów.

Wiadomość ta zelektryzowała Braci do tego stopnia, iż gremjalnie udali się z prośbą do kardynała Lavigerie, aby nie bacząc na żadne względy, zezwolił im po raz pierwszy zmierzyć się z pohańcami. Nalegania Braci odniosły nareszcie skutek, kardynał upoważnił ich do wyprawy.

Przygotowania zabrały cztery dni czasu, poczem w dniu 17 grudnia, oddział złożony ze stu Braci odpowiednio uzbrojonych, po wysłuchaniu mszy św., opatrzony błogosławieństwem kardynała, dosiadł wielbłądów i pod wodzą Brata Jana (byłego kapitana spahisów, de Vinois) ruszył w drogę.

Po 10 dniach uciążliwego marszu, w ciągu którego wyprawa nie mało ucierpiała z powodu braku wody, przybyto nad brzegi jeziora Menzir i ztąd po dwóch dniach wypoczynku ruszono w kierunku oazy Bildulgerid, gdzie postanowiono oczekiwać niewolniczej karawany. Z oazy wysłano pierwszego kurjera do Biskry z wiadomością o szczęśliwem przebyciu drogi.

Dokonano wszakże dopiero znacznie mniejszej części zadania. Należało obecnie zachować wszelkie środki ostrożności, aby Arabowie nie dowiedzieli się o bytności Braci w Bidulgerid, w przeciwnym bowiem razie, uchodząc manowcami, udaremniliby całą wyprawę.

Rozesłane podjazdy trzeciego dnia przyniosły rycerzom wiadomość o zbliżaniu się karawany. Bracia tedy ukryli się w gęstym lasku palmowym i tu zamierzyli doczekać się nocy, aby pod jej osłoną napaść Arabów we śnie i ułatwić sobie zwycięstwo.

Podstęp wszakże powiódł się tylko w części. „Drzemiące lwy" przed udaniem się na spoczynek porozstawiali do koła spędzonych w jeden punkt niewolników gęste czaty, które zmieniały się co dwie godziny z regularnością zegarka.

Okoliczność ta uniemożliwiła Braciom napad niespodziany i kosztowała życie 120 niewolników. Około północy oddział, będący w zasadzce, podzielił się na trzy kolumny celem uderzenia na rabusiów z trzech różnych stron. Na tle rozpalonych ognisk sylwetki czuwających Arabów rysowały się wyraźnie, na odległość zatem strzału karabinowego Bracia dali do nich ognia jednocześnie. W mgnieniu oka 30 trupów powaliło się na ziemię, nie licząc rannych, pomiędzy którymi, niestety, znaleźli się i niewolnicy.

Arabowie, ochłonąwszy z przestrachu, jęli się gęsto odstrzeliwać, schroniwszy się za murzynów, z których żywy utworzyli przed sobą wał ochronny, napierani jednak z trzech stron i nie widząc możności skutecznej obrony, postanowili po krótkim o-

ajwybi-
go swe
ra, la
e auto-
lawnego
fakt, iż
ni wyją-
się zje-

w dniu
posiedze-
wy były
wał-
rawozda-

ie rzeźni
rszczów)
ocie: a)
b) skrzy
w mieście

potrzeby
ydziałach
ch.
ie budo
i cho-
ie.

ycznia.

się tutej-
daje ża-
wieczorek
nych wy-
ądza dla
mu wróżą
iem czy-
nie około

notujemy
ujemny
przyjaciół
e w Czy-
upowania
ami mie-
iesiąt cen-
które po
na zaku
nikt się
członków
gaty człon-
ńska da
ać dobre
m.
dzielnicy
, założony
czas cała
orządzenia
k którego
ny szynk.
ność na-
ch towa
h interes
zedsiębior

yczuia.

bną salą rysunkową.

Uroczystość rozpoczęła się chór dzieży szkolnej, która pod kieru Zalasińskiego, odśpiewała umyślni cel ułożony hymn „Do pracy“.

Miejscowy pleban ks. Brosig, szy cel i zadanie Czytelni i kursu ści, zachęcał do korzystania z tych lecił je poparciu i opiece wszystki rym leży na sercu chrześcijańska w końcu wyraził uznanie kierowni kładu, pracującemu niezmordowan rozwoju szkół i oświaty.

Następnie, kierownik zakładu p centy Bieroński, na tle historji o cji ludów wyjaśnił dzisiejszą potr światy i wskazał jej trwałość i jedynie na gruncie religijno-mo Dziękował krakowskiemu Towarzy światy ludowej, że za jego inicjat między innemi, i tu założyło Czy bezpłatną wypożyczalnię książek, liczba wynosi obecnie 250. Szafę ki ofiarowało Kółko rolnicze

W dalszym ciągu dziękował mo dzie szkolnej krajowej i okręgowej rowaną kwotę 86 zlr., a Radzie i powiatowej za zasiłek 100 zlr., ny z ofiarowanych 200 zlr. na u pracowni zręczności, do której zg tylu chłopców, że trzeba będzie 3 oddziały z nich utworzyć.

P. Bieroński projektuje urząd swej szkole kursu zręczności dla cieli z okolic podczas feryj letnich nięcie starania około otwarcia wni kołodziejsko-bedna która miałaby tu pewne powodzei

Na zakończenie uroczystości, wzięło udział kilkunastu sąsiedn czycieli, przybyłych równocześni siedzenie pedagogiczne, urządziła szkolna dyrektorowi owację ze deklamacją, ogniami sztucznemi okoliczności imienin jego, które 22 stycznia przypadały. Miło p niewinną młodzież, która jak u miała uczciła swego nauczyciela.

Olesko, 29 s

Staraniem ks. Marcelego Piątk proboszcza obrządku łacińskiego Wydział krakowskiego Towarzyst ty ludowej Czytelnię ludową przysyłając bezpłatnie 153 książ rownictwo objął ks. Marceli P proboszcz miejscowy. Uroczyste Czytelni odbyło się dnia 24 sty po nabożeństwie przy licznym u szczan i miejscowej inteligencji. nych przemówił gorąco ks. Ma kowski wykazując cel i pożytek zachęcając do uczęszczania do w końcu wznosząc trzykrotny cześć krakowskiego Towarzystw ludowej, który zebrani z zapale rzyli. Następnie przemówił J kierownik miejscowej szkoły, k cisk na spójnię, jaka łączy szkołą. Dodać jeszcze musimy, celi Piątkowski zaopatrzył zupe teresownie, ofiarowany przez s w kompletne urządzenie, ofiaro tnie opał i światło i zaprenume snym kosztem kilka pisemek za co imieniem wszystkich par damy publiczne podziękowanie i zapłać

25. X
1890.

Mannigfaltiges aus Leben, Wissenschaft und Kunst

* Ganz zur rechten Zeit bringt das Octoberheft der Freiburger Canisiusstimmen ein Urtheil in Erinnerung, welches im Jahre 1811 der vielleicht größte Naturforscher und Naturphilosoph unseres Jahrhunderts, der damals hochstrebende 35jährige Professor der Medicin in Jena **L. Oken über die Klosteraufhebung** in die Welt hinausschrieb. Der Ausspruch des späteren Universitätsprofessors in München (1827) und ersten Rectors der neuen Universität in Zürich (1833) ist um so bedeutungsvoller, da hierin lediglich das über die Zeitrichtung erhabene Denken und das rein menschliche und menschenwürdige Gerechtigkeitsgefühl, fern von jeder Art religiöser und confessioneller Voreingenommenheit, sich Luft zu machen bestrebt ist. L. Oken schreibt: „Ein großer Fehler war es, daß man die Klöster zerstörte und die Geistlichkeit herabsetzte. Solche Sünden werden früh oder spät bestraft, wie es leider bei uns bereits geschieht. Wo sind denn die den Klöstern geraubten Reichthümer, wo ihre Bibliotheken, Naturaliensammlungen, physikalischen Apparate? Die Klöster waren Schatz- und Unterrichtskammern für das Land; und die es nicht waren, hätte man dazu machen **können, wenn unsere** Staaten nun schon einmal alles nur insoweit dulden wollen, als sie Geld daraus pressen können. Aber hätten denn die Klöster nicht auch stehen bleiben können aus bloßer Achtung für ihre ehemalige Bestimmung? Waren denn nicht sie es, welche zuerst den Boden bauten, das Volk unterrichteten, unwissende Fürsten leiteten, eine milde Religion und mit ihr sittliche und wissenschaftliche Bildung brachten? Was wären wir ohne unsere Klöster? Nichts wie halbwilde Germanen. Hat unsere Jetztzeit gar kein Gefühl für Dank und ehrwürdiges Alter? O, wir denken noch die Zeit zu erleben, wo die Regierungen, von der zerstörenden Aufklärerei ernüchtert, froh sein werden, wenn in die zerfallenen Klostergebäude wieder Mönche einziehen und ihren Chor zum Lobe Gottes und zur Erbauung des Volkes anstimmen." So der wahrhaft deutsche Denker inmitten der deutschen Freiheitskämpfe. Möchte sich die Wissenschaft und das Denken in unseren Tagen gleich unabhängiger Klarheit und Gerechtigkeit befleißen!

...it Weißensee. Sonntag H. u. Pr. 9. Nm. ...
...kirche u. S. 3. Wochentags: M. 7. Dienstags und Freitags Schulmesse 7.
Kapelle in Rixdorf. Sonntag: H. u. Pr. 9. Nm. S. 3. Wochentags: M. 7½.
Kapelle in Steglitz. Sonntag H. u. Pr. 9½.
Kapelle in Tempelhof. Sonntag M. u. Pr. 8.
Am Allerheiligen-Feste, Sonnabend den 1. November, findet ...r Gottesdienst wie am Sonntage statt.

Franz. Bankn. 100 Fr.	80,50 bB	Oesterr. Silberguld.	—
Oesterr. Bankn. 100 fl	176,70 bz	Russ. Bankn. 100 Rbl.	246,75 bz

...nk	9	4	156,50 bz	Courl, Bergwerk	—	—	108,00 B
...Bank	3_{70}	4	—	Flöther, Maschinen	10	—	122,25 bG
...nk	9	4	164 00 bz	Görlitz. Eisenbbd	—	4	161,00 G
...	12	4	217 75 bz	Gr. Berl. Pferdeb.	12½	4	258 00 bz
...dit	6	4	120,10 bG	Grusonwerk	—	—	153 00 bz
...nk	4½	4	114,60 G	Harpen Bergb.-G.	—	4	194,35 bz
...dit	6	4	110 00 bz	Hörder Hütten-Verein	—	4	16,50 bG

...ündigt ... T. Kündigungspreis 145,25 M. ... 150 ... 80 bz
...ach Qual. Lieferungs-Qualität 143 M. Pommerscher, prei... 75 bG
...5 schlesischer mittel bis guter 130—145, feiner 147—152 ab ... 50 bG
...ez., per diesen Monat 148,25 bez., per October-November ... 50 B
...s ,25 bez., per November-December 135,25—135 bez., per ... 00 B
...Mai 137,75—,25 bez. —
Mais per 1000 Kilogramm. Loco fest. Termine still.. Ge... —
... T. Kündigungspreis 128,5 M. Loco 126—138 M. nach ... —
...er diesen Monat und per October-November 128,5 bez., ... 25 G
...mber-December 129,5 bez. ... 50 bB
Erbsen per 1000 Kilogr. Kochwaare 170—200 M., Futte... 00 bG
...50—160 M. nach Qualität. —
Roggenmehl Nr. 0 u. 1 per 100 Kilogr. brutto incl. Sack ... 80 bG
...ine niedriger. Per diesen Monat 24,3 M., per October-No... 75 G
...,55 bez., per November-December 23 bez. ... 00 bz
Rüböl per 100 Kilogramm mit Faß. Wenig veränder... —
...ündigt 1000 Centner. Kündigungspreis 67,2 M. Per diesen ... 50 bz
...,3—,1—,2 bez., per October-November 62—61,9 bez., per No... 00 bG
...ecember 60 bez., per April-Mai 58,5 bez. ... 7,10 bB
... mit 50 M. ... per 100 l à 100 ... 50 G

* Zur Schärfung des Urtheils und Gewissens in der Sperrgelderfrage

werden wir von jetzt ab noch einige durchschlagende Beispiel[e] über die Natur und den Ursprung des Sperrfonds bring[en], weil endlich das Geschrei, daß Centrum habe auf einen opportunistischen — statt auf einen principiellen — Standpunct sich stellen sollen, aufhören muß, wobei wir unsererseits übrigens keineswegs zugeben, daß selbst vom opportunistischen Standpuncte aus die Regierungsvorlage etwas Annehmbares geboten habe. Es ist uns bis jetzt noch kein Katholik begegnet, der die Regierungsvorlage für einfach annehmbar erklärt hätte, und sollte dem Herrn v. Goßler ein solcher Katholik bekannt sein, so möge er doch den Namen dieses Sonderlings nennen. Herr v. Goßler wird auch nie wieder so wenig als dieses Mal zu geben wagen, wenn er überhaupt noch lange mit diesen Dingen zu thun haben sollte, und vor der entschädigungslosen Einziehung der Gelder, die nicht einmal 1875 irgend ein Mensch gewagt hat, ist man wirklich ganz sicher. Um die Angelegenheit aber endlich aus der Welt zu schaffen, den „Pfahl im Fleische" zu entfernen, muß von jetzt ab Alles aufgeboten werden, daß immer allgemeiner zum Bewußtsein kommt, wie direct es sich vielfach bei dieser Frage um eine Gewissensfrage handlt, für das Centrum nicht nur, sondern auch für den Staat, d. h. dessen Regierung und Parlament. Wir geben im Nachfolgenden dazu wieder einen Beitrag, der aus den Verhältnissen Schlesiens hergekommen ist.

Die in Folge der Sperre angesammelten Capitalien bestehen zu einem großen Theile aus sogenannten Fundationsgeldern, welche der Staat bei der im Jahre 1810 beliebten Säcularisation der Klöster mit den Kloster- und Stiftsgütern in seine Cassen vereinnahmt hat. Er hat dafür die Verpflichtung übernommen, jährlich bestimmte Summen an Priester zu zahlen, welche dafür gewisse priesterliche Verrichtungen zu leisten hatten und auf diese Weise den Intentionen der Fundation gerecht werden sollten.

So hat die königliche Staatsregierung u. A. im Jahre 1810 das mittelschlesische Cistercienser-Kloster zu Trebnitz bei Breslau aufgehoben und dabei nicht etwa bloß die dazu gehörigen Liegenschaften und Klostergüter — diese waren sehr groß, denn es gehörten zur Zeit der Säcularisation im Jahre 1810 zum Kloster von Trebnitz nicht weniger als 98 große Dörfer und Domainen mit einem Gesammt-Areal von circa 2 □Meilen — eingezogen, sondern zu Unrecht auch folgende Privat-Fundationscapitalien an sich genommen und zur Staatscasse abgeführt:

1. Die Trachenhayn'sche Stiftung von .	300	Reichsthalern
2. Die Veronica Jauernick'sche Stiftung von	240	„
3. Die Magdalena Klug'sche Stiftung von	240	„
3. Die Franz Berger'sche Stiftung von	200	„
5. Die Josefa Krause'sche Stiftung von	240	„
6. Die Bernhard Paide'sche Stiftung von	120	„
7. Die Susanna Plewa'sche Stiftung von	120	„
8. Die Elisabeth Fichte'sche Stiftung von	300	„
9. Die Rentmeister Weiß'sche Stiftung von	800	„

Seit der Säcularisation und in Folge der Säcularisation werden allerdings für die Geistlichkeit der katholischen Pfarrkirche zu Trebnitz und sonstige Kirchenbedienstete aus der Staatscasse jährlich 3960 M. gezahlt; in dieser Summe sind indessen auch die Zinsen von den eingezogenen Fundationscapitalien mit einbegriffen. Für diese Zinsen hat aber der Pfarrer von Trebnitz mit Hilfe zweier Kapläne alle auf den Fundationen ruhenden, insgesammt 336 geistliche Amtshandlungen derart zu leisten, daß der Pfarrer 12 Predigten, 1 Anniversarium, 8 Requiems und 45 stille heilige Messen, jeder der beiden Kapläne aber 135 heilige Messen jährlich persolviren muß.

Auf Grund des Sperrgesetzes sind an die Geistlichen von Trebnitz diese sogenannten Dotationsgelder vom 1. Juli 1875 bis 1. October 1881, also 6¼ Jahr lang, nicht ausgezahlt und in Folge dessen während der Sperrzeit auch die gedachten geistliche onera von den gesperrten Priestern nicht geleistet, also in Trebnitz allein 6 Anniversarien, 50 Requiem und 1687 stille h. Messen, zusammen also 1743 Seelenmessen überhaupt nicht persolvirt worden.

Aehnlich verhält es sich mit den fundirten Seelenmessen der säcularisirten oberschlesischen Cistercienser-Klöster zu Himmelwitz, Czarnowanz und Rauden welche ebenfalls reich begütert waren und deren Kirchen auch Fundationscapitalien gehörten.

So ist das im Jahre 1280 von dem Herzoge Boleslaus von Oppeln gestiftete Kloster zu Himmelwitz bereits bei dessen Stiftung nach Inhalt der Stiftungsurkunde mit dem Decem von 28 Dörfern sowie mit den Dörfern Himmelwitz, Krionslas, Rosmionkau, Simsdorf, Ottmuth, Kadlubetz, Gogolin und Maline dotirt worden. Ferner übergab der Herzog Albert von Oppeln am 21. Juni 1323 sein Dorf Laziska mit Wiesen, Wäldern und Ziegeleien dem Kloster zu Eigenthum, und schenkten unter Anderen die Ritter Wilhelm Böhme, Bogus von Schironowitz und die Wittwe des Ritters Jaroslaw, Margaretha, dem Kloster große Liegenschaften, welche Schenkungen Herzog Albert am 23. Octob[er] 1334 bezw. 20. September 1342 landesherrlich bestätigte. Derselbe Herzog Albert errichtete zudem bei seiner Anwesenheit in Himmelwitz am 17. April 1361 für sein, seiner Gattin Agnes und der verstorbenen Tochter Elisabeth Seelenheil eine neue Stiftung, wozu er dem Kloster die Dörfer Dombrowke und Wierchleste nebst 2 Mühlen am Blotnitzbach, sowie noch weiter einigen Grundbesitz schenkte.

Auch in den folgenden Jahrhunderten erfreute sich das Kloster Himmelwitz seitens der Landesfürsten, Ritter und Bürger großer Dotationen und reicher Stiftungen, so daß im Jahre 1810 zu der Himmelwitzer Klosterkirche auch 20 verschiedene Privatfundationen mit einem Stiftungscapital von zusammen 8665 Reichsthalern = 25,995 Mark gehörten, für deren Zinsen auf Grund der Stiftungs-Urkunden von den Kloster-Geistlichen für die Fundatoren bezw. deren Angehörige jährlich 14 Anniversarien und 460 stille h. Messen zu persolviren waren. Bei der Säcularisation von 1810 aber begnügte sich die königliche Staatsregier[ung nicht mit] der Einziehung der vielen unbelasteten [...] Güter, sie nahm vielmehr auch die gedach[ten] Fundations-Güter und Fundations-Capitalien an sich. Es wurden hernach für Himmelwitz 3 Seelsorgerstellen: eine Pfarr-, eine Kreisvicar- und eine Kaplanstelle geschaffen, und die Staatsregierung verpflichtete sich feierlichst, für deren Unterhalt zu sorgen. Der Pfarrer erhielt von da ab an Gehalt jährlich 585 M. 15 Pf., der Kreisvicar 547 M. 50 Pf., der Kaplan 576 M. Dafür sind aber diese 3 Geistlichen verpflichtet, die erwähnten Fundations-Seelenmessen zu persolviren, und zwar der Pfarrer einschließlich der Anniversarien jährlich 74 Messen, der Kreis-Vicar 200 Messen und der Kaplan ebenfalls 200 Messen. Diese Verpflichtung wurde nämlich von der königlichen Regierung nach Einziehung der FundationsGelder den 3 Geistlichen mit aufgebürdet, sodaß von einer eigentlichen Dotation der Kirche zu Himmelwitz und der dortigen Geistlichen wohl überhaupt nicht mehr die Rede sein kann.

Vom 1. Juli 1875 ab wurden diese sog. Dotationsgelder den Himmelwitzer Geistlichen nicht mehr ausgezahlt und hörte in Folge dessen auch die Persolvirung der Fundations-Messen auf. In Folge der Sperre sind somit auch in Himmelwitz zusammen 1712 gestiftete heilige Seelen-Messen nicht persolvirt worden. Die Stifter haben seinerzeit die Messen fest fundirt; sie haben den Klöstern ganze Dörfer und Capitalien hingegeben, und zwar keineswegs aus bloßer Liberalität und animo donandi, sondern mit der Absicht und zu dem Zweck, daß für die hingegebenen Güter und Capitalien von den Priestern für das ewige Seelenheil der Fundatoren und deren Angehörigen h. Messen persolvirt werden, damit dadurch die Sündenschuld der betreffenden Abgestorbenen gesühnt werde und durch die Liebe und Barmherzigkeit Gottes die armen Seelen am Tage des jüngsten Gerichts vor dem göttlichen Richterstuhle Gnade finden und die ewige Ruhe und Seligkeit erlangen.

Wir haben es somit bei den Fundationen rechtlich nicht mit einseitigen Schenkungen, sondern mit zweiseitigen lästigen Verträgen zu thun, welche die annehmenden Klöster und deren Ordenspriester zu den Meßverrichtungen rechtsgiltig verpflichtet haben. Indem der Staat die Fundationsgüter und Fundationscapitalien mit eingezogen hat, hat der Staat mit dieser Einziehung auch die auf diesen Gütern und Capitalien ruhenden geistlichen Onera mitübernommen und ist nach Gewissenspflicht und Recht und Gesetz gehalten, für Persolvirung solcher Seelenmessen unter allen Umständen Sorge zu tragen. Der Staat muß es daher vor Allem ermöglichen, daß die während der Sperre nicht gelesenen Messen nachträglich persolvirt werden.

Dies kann aber nur dann geschehen, wenn die einbehaltenen Summen als Aequivalent für die nicht persolvirten geistlichen Handlungen den gesperrten Priestern oder deren Nachfolgern im seelsorgerischen Amte voll und ganz ausgezahlt werden, nie und nimmermehr durch Gewährung einer bloßen Rente, weil für die in Aussicht genommene 3½ procentige Rente die Messen überhaupt nicht persolvirt werden können.

(Schluß folgt.)

[illegible] Frankf. Ztg. verlautet in politischen Kreisen, [illegible] Familie von Arnim die Wiederaufnahme des Processes gegen den verstorbenen Botschafter Harry von Arnim zu dessen nachträglicher Rechtfertigung beantragen wolle.

— Die Stichwahl für den Reichstagswahlkreis Oberbarnim ist auf den 17. Juni anberaumt.

— Wie freisinnige Blätter melden, hat der Reichstagsabgeordnete Dr. Pachnicke den Vorsitz im Verein „Waldeck" niedergelegt. Dr. Pachnicke hatte sich gegen die mit allen gegen zwei Stimmen beschlossene Resolution des Vereins zu Ehren Eugen Richter's ausgesprochen.

Im Großherzogthum **Luxemburg** sind die Wahlen zu Gunsten der Regierung ausgefallen. Sehr bemerkt wird die Niederlage des Delegirten zur Berliner Arbeiter-Conferenz, Brasseur in Esch, der von den Katholiken besiegt wurde. Dieselben eroberten zwei Sitze.

In der französischen Deputirtenkammer legte der Minister des Auswärtigen, Ribot, auf eine Anfrage Pichon's die Gründe sowie die Bedingungen, unter denen Frankreich der **ägyptischen Conversion** zugestimmt hätte, dar. Ribot verlas eine auf diesen Gegenstand an die ägyptische Regierung gerichtete Note und erklärte, die englische Occupation in Aegypten sei nur vorübergehend und er zweifle nicht daran, daß die englische Regierung ihrem Versprechen der Räumung nachkommen werde. Ribot schloß, Frankreich wünsche mit England in den herzlichsten Beziehungen zu leben, aber es könne nicht ohne Widerspruch zulassen, daß sich England in Aegypten festsetze. Die französische Regierung lasse keine Gelegenheit vorübergehen, ohne von Neuem darauf zurückzukommen.

John Bulls Selbstgefälligkeit, das größte Hinderniß eines vernünftigen Fortschritts, fand gestern im englischen Oberhause einen drastischen Ausdruck. Im Laufe der Debatte über den Bericht der Schweißsystem-Comités erklärte Lord Ramsay, England habe allen Grund, mit den Ergebnissen der Berliner Conferenz zufrieden zu sein. Es sei befriedigend zu finden, daß England durch seine Fabriken und Werkstätten-Gesetze in der Sorge um die Arbeiter Führer der civilisirten Welt gewesen sei. Wenn England versuchen würde, die Arbeitszeit der Männer, Frauen und Kinder noch mehr zu beschränken, so dürfte es unbewußt den Handel von den englischen Ufern treiben. (Aha!) In der Einstellung der frühzeitigen Ehen und in der besseren Erziehung seien die Mittel zur Hilfe zu suchen. Durch heroische Mittel (!) werde das Loos der Arbeiter nicht gebessert. Falls das Parlament durch Ausdehnung der bestehenden Gesetze das Loos der Arbeiter bessern könne, so werden dieselben nicht lange darauf zu warten haben.

Auch in der **italienischen Kammer** macht sich eine Bewegung für die **Herabsetzung der Militärdienstzeit auf zwei Jahre** geltend. Diese Forderung wird hauptsächlich mit Ersparungsrücksichten begründet. Der Kriegsminister stimmt gegen die Verkürzung der Dienstzeit entschieden Stel-

[illegible] Besuche des Gottesdienstes erhalten und noch mehr gewonnen werden, so muß für die zu so stattlicher Zahl herangewachsene Gemeinde eine besondere Kirche gebaut werden. Zu diesem Zwecke wurde bereits ein Bauplatz für 4000 M. angekauft; nun fehlt noch das Wichtigste, um den Kirchenbau zu beginnen, nämlich Baufonds. Die hiesigen Katholiken, aus allen Gegenden Deutschlands zugezogene Arbeiter, können nur in ganz geringem Maße dazu beitragen. Darum findet auch auf die hiesige Missionsstelle Anwendung, was der hochw. Erzbischof von Köln in seinem Hirtenbrief über den Bonifatius-Verein so unvergleichlich schön in folgenden Worten sagt: „Als der h. Paulus auf einer seiner Missionsreisen zu Troas in Kleinasien weilte, hatte er ein Traumgesicht. Ein Mann aus Macedonien stand vor ihm und flehte zu ihm mit den Worten: „Komm herüber nach Macedonien und hilf uns!" So wenden auch unsere verlassenen katholischen Brüder in der Zerstreuung sich an uns und rufen uns zu: Helfet uns! Traget dazu bei, daß die Gnade und Wahrheit unserer heiligen Kirche auch uns zu Theil werde! Gedenket unserer Entbehrungen, unserer Verlassenheit!" Mögen vorstehende Zeilen den freundlichen Leser auf Oberrad hinlenken, und es wird dann der Grundstein zu der, wie das hochw. bischöfliche Ordinariat von Limburg sagt „dringend nothwendigen Kirche" gewiß bald gelegt werden können.

✲ **München.** Das hl. Frohnleichnamsfest wurde heuer mit großer Feierlichkeit begangen. Der Erzbischof trug das Sanctissimum. Hinter dem Traghimmel schritt der Prinzregent mit den Prinzen des königlichen Hauses, dem Adel, den Hof- und Staatswürdenträgern. Der hiesige Correspondent der Frankf. Ztg. kann sich natürlich nicht enthalten, von dem „gesättigten Pomp der Kirche" und „von dem schwülen Dufte des Weihrauchs" zu fabeln, berichtet aber u. A. auch folgendes. „In langer Folge reihten sich gold- und silbergestickte bunte Uniformen an Uniformen: die katholischen Beamten waren Mann an Mann erschienen, denn im Verwaltungswege hatte man sie wissen lassen, daß der Prinz-Regent ihre Betheiligung wünsche. Ja, man sagt sogar, daß die Nichterscheinenden gehalten sein sollten, ihren Abhaltungsgrund bei ihrer vorgesetzten Behörde anzugeben. Der äußere Glanz der Procession hat durch die umfangreiche Beamtenbetheiligung ungemein gewonnen; zur inneren Vertiefung hat die letztere jedoch nicht beigetragen, denn die gemüthliche Unterhaltung, welche die Herren von Amt und Würde unter sich führten, zeigte, daß die Repräsentanz nur eine körperliche war." Diese Nachricht, der Prinz-Regent habe die katholischen Beamten zum Erscheinen genöthigt, ist bekanntlich falsch. Sie stammt aus der Münchener Filiale des Wolff'schen Bureaus, welches in die Welt hinausdepeschirte: „Der Prinz-Regent hat den Beamten aller Ressorts befohlen, Entschuldigungen bei ihren betreffenden Chefs einzureichen, wofern sie behindert sind, an der Frohnleichnamsprocession theilzunehmen." Das Fremdenblatt hat auf dieses hin beim Oberstkämmererstab, im Ministerium des Innern, im Cultusministerium und bei der Polizeidirection Erkundigungen eingezogen und erfahren, daß diese Angabe der genannten Filiale „total unwahr und erfunden sei". Wahr ist nur, daß die Hofchargen und das Hofpersonal eine derartige Weisung erhielten. Dagegen hat der Prinz-Regent den sämmtlichen Civil- und Militärbeamten mit keiner Silbe eine derartige „Entschuldigung bei ihren betreffenden Chefs" zugemuthet. Diese Herren wären freilich größtentheils daheimgeblieben, wie weiland unter Ludwig II., der im Jahre 1874 zum letzten Mal diese Procession mitmachte; weil aber der Prinz-Regent seit 1886 alljährlich theilnimmt, so nehmen diese Herren eben auch theil. Wie, das hat der Correspondent der Frankfurter Zeitung treffend gezeichnet. Hier sei angefügt, daß in Augsburg, der Stadt des Bürgermeisters von Fischer, nur ein Beamter theilnahm, was die Augsburger Postzeitung zu folgender Bemerkung veranlaßt: „Gerade in den Provinzstädten, in denen die Beamten einen viel größeren Einfluß als in München haben, ist eine Betheiligung an solchen hochwichtigen Acten doppelt wünschenswerth. Es genügt nicht, bei jedem Veteranen- oder sonstigen Feste durch seine Anwesenheit zu glänzen, sondern man muß auch da sich zeigen, wo die Betheiligung geradezu erziehlich wirkt. Man denke nur daran, daß viele Beamte in der Lage sind, jeden Tag an ihrem Amtssitze vielen Personen den Eid abzunehmen. Was denkt sich denn der einfache Mann bei einem

---

liebevolles Herz es wünscht."

Oben, in den durch die Kunst des Gärtner in einen exotischen Garten mit Nischen von blühenden Kamelien und Myrten verwandelten Sälen, fluthete eine glänzende Menge erwartungsvoll auf und nieder, besternte Herren in Civil und Uniform, seidenrauschende mit Diamanten geschmückte Damen, dazu ein Flor von Jugend und Schönheit, wie er selbst das verwöhnteste Auge befriedigen konnte. Endlich öffneten sich die großen, zu den fürstlichen Privatgemächern führenden Thüren, und unter Vortritt der Hofchargen begann der Hof seinen Rundgang; zuerst der Herzog, ein hochgewachsener stolzer Herr mit schon leicht ergrauendem Haar und Bart, seine Mutter, die verwittwete Herzogin, eine trotz ihrer siebzig Jahre noch stattliche Erscheinung führend, hinter ihm Prinz Waldemar mit seiner Schwester, der Herzogin, beide groß, blond, mit hellleuchtenden blauen Augen und ungemein gütigem, liebenswürdigem Ausdruck in den wohlgeformten Zügen.

Lächelnd ließ der Prinz seinen Blick über die langen, sich tief verneigenden Reihen der Gäste gleiten. Hier und da begegnete er bekannten Zügen, so daß er mit einem vertraulichen Nicken grüßte, plötzlich aber drückte er den Arm seiner Schwester lebhafter. Sein Auge war auf einer hochgewachsenen Frauengestalt haften geblieben, die in der That gleich einer Königin voll vornehmer Würde und reizender Anmuth im Kreise der sie umgebenden Damenwelt stand.

„Täuschten mich meine Augen nicht?" fragte er leise die Herzogin, als sie auf der für den Hof bestimmten Estrade ihren Platz eingenommen hatte. „War das wirklich Leonore von Walden, die Baronin Berthold, die ich vorhin so schön und bezaubernder als je unter der Schaar Deiner Gäste sah?"

Die Herzogin nickte lächelnd: „So weißt Du nicht, daß Leonore seit mehr als Jahr und Tag Wittwe ist und nun, da ja auch ihr Vater seit lange todt, vollständig frei und unabhängig dasteht? Anfangs vermochte die junge verdüsterte Seele sich gar nicht in diese Wandelung zu finden. Jetzt aber fängt sie an, zu begreifen, daß sie noch jung ist, daß noch ein Leben vor ihr liegt, in dem ihr Ersatz für die an dem Krankenbette des [illegible] grämlichen Gatten verlebten Jahre werden kann."

(Fortsetzung folgt.)

W [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] XIV
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] 5 [illegible]
1.

de la situation légale des
associations religieuses non
autorisées et spécialement
de la [illegible] de [illegible]

[illegible] la loi 18[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

Koronka dla czego musi golić? ~~[illegible]~~ Bo
Ch. Jezus gdy po śmierci ~~[illegible]~~ ściągniony
był i włóczony końmi przez ulice,
wypadły mu włosy z wierzchu głowy.
Tak Żydzi mówią, a mianowicie
w Talmudzie babyl. Sepher Toldoth
Jeszu. Obj. i Anal. de la phil. chret.
r. 1831. t. II s. 97[?].

1.

W ozdobnej i 400 - na pierwszym stronie
1800 r.

O. Przegl. d. 1 kwiet. 1864 r.

W Irlandyi dom i kuan. 400 należył
i Bern. Ota St. Malach. c. 6. w Bangor
i Clanfort etc. po 3 tys. zak.

O. R. Mendal. lere Kownest. 11 str. 421.

Klasztorów liczba w Gallii w VI w.
~~oprócz w Landach, Liczące~~ liczono 80 nad
Rodanem i Sarną — 94 od Pyren. do
Loire — 54 od Loary do Wogezów
Lese Merimas d'Orcii. II. 254.

Zakonnicy.
ob. i Asceci.
Atanazy – i [illegible]
nos nazywa ich
Clem. Rom.
ep. ad Virg.
Ob. Virgines.

1G

Żakonnicy - na czas po śmierci
udawali się na ustronie. - Tak ś. Maur
etc. Brevina. - Monast.
c. Nouf. t. II str. 253 Les Moines -

zakonników w Pumiejew (dek. u ~~Kiviny~~ Sekreran Dolnej) 900– a 1500 kru-
wenów z Kontal. Lev. Meiner d'Elei.
A. T. z k. 5 31.

Suppressja zakonów dekre-
tem i Malczewskiego arcy-
bpa Warsz. 18 Kwiet. 1819
Wyliczone Klasztory w Dzien.
Praw, VII 404.

Suppressja r. 1864: znie-
siona w Wilnie: bernar-
dynki przy kościele Ś.
Michała i Karmelitów
dawnej reguły przy
kościele Wsz. ŚŚ.

Zakonów historja. Polyb. IV p. 15 (bibl.) cf. p. 128

Zakonów założyciele ob. De Backer, Biblioth. art. Canale.

Zakony rycerskie w Hiszp. i Portug. Rev. d. qu. hist. II 367.

Gołaszy I. 492 - 496.
Greg. W. 596 604.

zakony żebrzące skarżyły
się przed Innocentym IV na
trudności ze strony Univer-
sytetu paryzkiego.
W ich obronie ~~[illegible]~~ Papież
wydał 3 bulle: 1 Lip. 21
Lip. i 26 Sierp. 1253.
Wydał je Denifl. r. 1884
w czasopiśmie Towarz. hist.
paryz. t. X. i osobno.

Dom Chamard, De l'immunité ecclé-siastique et monastique, w Revue des questions historiques, Octob. 1877 p. 428--464. o powstawaniu przywilejów zakonnych.

tegoż Les abbés au moyen âge. ibid. Juill. 1885 p. 71-108. dowodzi, że insignia biskupie pierwotnie nie były wyłącznemi dla biskupów i że opaci z natury rzeczy muszieli stanowisko, jakie zajmowali, (nie

O Zakonach wydał dzieło 22
Buonanni ob. Encyk. Kość.
rycimy ubiorów tam są. obaczyć w Backerze
Giucci pod Bonnani.

Ciało

Tytułuje się Clericus

2 **Historie** von dem Anfang u. Ursprung der Gott geweihten Orden aller Kloster-Jungfrauen, sammt Vorstellung deren Ordens-Habit. A. d. Französ. Augsb., Steudner, 1693. Hlbfz. 12. Mit 90 Kpfrtafln. 6. 50

3 — — vom Ursprung der geistl. Orden. Sammt Vorstellung ihrer Ordenskleider. A. dem Französ. Augsb., Steudner, 1692. Hlbfrz. 12. Mit 73 kpfrtaf. 5.

4 **Hitzig,** F., der Prophet Jesaja übs. u. ausgelegt. Heidelb. 1833 Pb

Stuttg. 1850. Pb. gr. 8. 1. —

80 **Heckhel,** A. (s. J.), Predigten auf alle Sonntage d. Jahrs. 2. Aufl. 2 Bde. Augsb. 1796. Pphde. 8. 2. -

81 **Heffter,** M. W., die Religion der Griechen u. Römer, der alten Aegypter, Indier, Perser u. Semiten. Der 2. Aufl. neue Ausgabe. Leipz. 1854. Hfz. gr. 8. (8 fr.) 4. 50

Morigius
i Maurolicus
Hurter, Nomencl.
I 398 not. 2.

Holstenius

o librorum helluo (Zacca
ricki –
w Kościele del'Anima
do Rzeczyw –

[illegible]

Zakony.

o Montalembercie.

o Monasticon Gallicanum jest tylko artystycznem dziełem.

Rozbiór Montalembertowskiego dzieła w Rev. d. q. h. III 547.

Ch. Helyot: Ausführliche Geschichte aller geistlichen und weltlichen Kloster- und Ritterorden, für beyderley Geschlecht. Leipz. 1753, 8 v. in 4

26

O [illegible] zakonów studyum
obacz Czas. [illegible] hist. IX. (1859.)
XX. 55.
o naukach i zakonach ib. VII 250.

jak rozpraszano dobra skasowanych klaszt. w Austr.
Przegl. Powsz. Kwiec.
1884 s. 128.

żyjących, reguł 27

O klasztorach żeńskich w Starej Wirtembergji za czasów reformacji, co więcej piszą ob. Christoph. Besoldus, Virginum sacrarum monumenta, Tubingae 1636; i. Rothenhäusler, Standhaftigkeit der altwürttembergischen Klosterfrauen im Reformations-Zeitalter, Stuttgart, 1884. ~~wo. t/ż~~

Zakony.

Franç. Moulenq, Documents historiques sur le Tarn-et-Garonne. Diocèse, abbayes, chapitres, commanderies … Montauban 4. T-III 1879-85.

(Diecezje Montauban, Cahors, Agen, Lectoure, Condom)

Zakony.

Zakony

ob. Kuen., Coll. scriptor.

o zakonach reguły s. Augustyna

ob. Crusenius.

Pieczęcie klasztorne

J. Siebmacher's grosses und allgemeines Wappenbuch. II Reihe. Klöster. bearb. von G. A. Seyler, Nürnberg 1878–81.

Bened. St. Studien 1882 2. I ... 218.

30

Kycerskie
Zakony.

Zakony

ob. Mennens, Deliciae
w Katal. bibliot.
Giustiniani, N. a. 30.

Zakony[31]

Meunens, Ordines Equestres
Dizionario stor. degli Ordini
relig. et militari etc.

56

Zakony

Camille Daux, Amédée Thierry
et les premiers monastères d'Italie
aux IV et V siècles
Rev. d. quest. hist. 1877
1 Avril p. 404.

Missjonarze

i zakładanie [illegible] Wołyń T. 317.

3°C —

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

Klasztory. 34

Józef II les. zniósł Klasztorów

w górnej Austryi 50.
w dolnej — „ — 28.
w środkowej (Styrya i Kraina) 76.
w nadbrzeżnych prow. 15.
w Tyrolu 38.
Przed-Alpami 6.
Morawii i Szląsku 35.
Vorderösterreich 44.
w Wiedniu 13.
Kaplic 26. w Wiedniu.
bractw w kościołach Wiedeńskich 105.

Nationalversammlungen 14.

Spis ich ob. Oesterreich. Vierteljahresschr. 1867. zesz. II. str. 321.

o tukonach wileńskich od Baranowicz [illegible]
Dom. 1 [illegible] 147.

o zatamowaniu pomnożeniu dworu
[illegible] 810. [illegible] V. 20 [illegible]

o zakonach w Polsce
Przewod. Nauk. Liter. 1875
Czerwiec s. 515

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] na [illegible]
[illegible] V 24 [illegible] 1125
Hex. p. 176.
[illegible] z [illegible] do Angl.
i Szk. [illegible] 110.

którymi
[illegible] w Szkocji [illegible]
[illegible] de Roxburgh
z sporach między [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] IX. 327.
~~[illegible]~~ 150. pr 505. 579.
niewiadomo [illegible]
w Londynie 9 [illegible] 1125
[illegible]
i [illegible]
[illegible] XXIII.

Im Verlage

von **Wilhelm Braumüller**, k. k. Hof- und Universitätsbuchhändler in Wien, sind nachstehende Werke von Dr. Sebastian Brunner erschienen:

Die Kunstgenossen der Klosterzelle. Das Wirken des Klerus in den Gebieten der Malerei, Skulptur und Baukunst. Biographien und Skizzen. 2 Theile. 8. 1863.

3 fl. 50 kr. 7 M.

Das erste literarische Werk über diesen Gegenstand. Die historisch-politischen Blätter aus München, die Wiener Allgemeine Literaturzeitung, das Leipziger Literaturblatt, die Wiener theologische Vierteljahrschrift, „Europa“ **und andere Blätter haben den Werth dieser Arbeit anerkannt.** Eine tüchtige **Kenntniß der Kunstliteratur** wie der ersten Sammlungen und Kunstschätze **Europas, positives** Wissen ohne trockenes Herumreden, ein sicheres und gediegenes **Urtheil in wenig** Worten, eine anziehende Schreibweise, so daß der [illegible] **in Köln darüber schrieb**: „Es thut einem leid, wenn man eine Biographie zu **Ende geht, man möchte** immer noch fort.“ [illegible] **streuten Materials und ein feines** [illegible] Mittelalters wird [illegible] [illegible] der [illegible] Studien [illegible] der Höhe allgemeiner Bildung stehen und die [illegible] der Kirche kennen lernen will, wie auch jenem [illegible] Schrift [illegible] gebrochen und durch die Darstellung eines Grundstockes der [illegible] Literatur dieses Werk dem Kunsthistoriker und Kirchen**historiker unentbehrlich** gemacht hat. Es enthält 40 **ausführliche Biographien und in 20 Nummern** biographische Skizzen von Künstlern aus [illegible] Orden, so daß [illegible] ausweist. Der [illegible] ist durch dieses Werk [illegible] das Kunststreben des Mittelalters würdigende [illegible] Abschnitt positiver Daten zugewachsen und der Verfasser hat hiermit einer neuen Literatur **Bahn gebrochen.**

Im Verlage

von **Wilhelm Braumüller**, k. k. Hof- und Universitätsbuchhändler in Wien, sind nachstehende Werke von Dr. **Sebastian Brunner** erschienen:

Unter Lebendigen und Todten. Spaziergänge in Deutschland, Frankreich, England und der Schweiz. Zweite vermehrte Auflage. 8. 1863. 3 fl. 50 kr. — 7 M.

Es wurden in dieser Schrift Erlebnisse und Ergebnisse von drei Ausflügen in den Jahren 186[illegible], 1861 und 1862 niedergelegt. Eingehende Kritiken in verschiedenen Blättern haben sich beim ersten Erscheinen voll Anerkennung über dieselbe ausgesprochen.

Der Abgeordnete und [illegible] Bibliothekar Dr. Ruland, welcher dieser Schrift in der Allgemeinen Literatur-Zeitung (von Dr. Wiedemann) eine längere Besprechung widmet, sagt unter Anderm in derselben: „Was Brunner schreibt, ist gut geschrieben. Seine Schreibart ist charakteristisch und originell. [illegible] Bilder aus Paris [illegible] durch Brunner's Schilderung, die wirklich [illegible] dringt durch Mark und Bein [illegible] in Paris [illegible] die schlagendsten Bemerkungen. Das Buch [illegible] man wünscht, daß man noch mehr zu lesen hätt!"

Der „Neue Wanderer" sagt darüber: „Das Buch sprudelt von Humor, Witz und Satire [illegible] fordert tausend neue, scharfe, treffende Beobachtungen zu Tage, es hält sich auch immer auf einer gewissen Höhe der [illegible] und der Bildung, es ist durchweht von einer kerngesunden Gesinnung und die Sprache hat Gewandtheit, Leichtigkeit, Charakter."

Die neue Auflage ist vermehrt mit Bildern aus Rheims, Windsor, Canterbury, Oxford, neuen Miniaturen aus London u. s. w.

[illegible] Dienerschaft am Hofe Joseph's II.

Historyja zgromadzeń zakonnych obojej płci wraz z rycerskiemi zakonami i orderami, pierwszy [illegible] w języku niemieckim przez [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] mann w [illegible] [illegible] z rycinami kolorowanemi roku 1821 przełożony na język polski i pomnożony opisami nowo-powstałych zakonów wraz z objaśnieniami ogólnemi i rycinami nowemi, skądże zebrane i ułożone przez księdza Benjamina Szymona [illegible] Zgrom. OO. Kapucynów Polskich prowin [illegible]. Tom I – III.

Warsz. 1848–49. w Drukarni J. X. [illegible]

[illegible] [illegible] Iconographia [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] 1–33. [illegible] 1836–40, [illegible] [illegible] 150 [illegible] [illegible]

Valery sam wyznaje, że pobyt w klasztorach i bliższe im się przypatrzenie rozproszyły w nim wiele uprzedzeń przeciw zakonom; – że nawet w naszych czasach tak samo, jak dawniej, są ogniskami życia literackiego, których brak dzisiaj czuć się daje i wpływa bardzo na barbarzyńską obojętność względem najważniejszych dzieł historycznych, krytycznych i utrudnia ich wydawanie. Radzi przeto tenże autor, aby rząd wziął na siebie utrzymywanie pewnej liczby takich klasztorów, oddanych modlitwie i nauce. Korzyść z nich byłaby wielka dla nauki, dla społeczeństwa dzisiejszego. Uczeni znaleźliby tu pomoc do swych badań; społeczeństwo zaś dzisiejsze dręczone sceptycyzmem, stałoby się mniej, wpływała chrześcijańska nauka klasztorna. Utrzymanie takich klasztorów mało by kosztowało, a pożytek

tek byłby ogromny. Zresztą, milszem było każdemu sąsiedztwo poważnych i uczonych zakonników, aniżeli fabryk.

w Correspondance de Mabillon t. I. str. X i XI

w XV i XVI
Klassycy humaniści, których bóstwem był Cycero, a co
nie było pisane cycerońską łaciną, to im obrzy-
dzenie sprawiało, — mieli zwyczaj przeciw monachizmo-
wi występować z dowcipkami ubliżającemi, najczęściej
zadając im ciemnotę. Tymczasem wszyscy oni (w po-
czątkach reformy byli wychowańcami zakonników i nie
od kogo innego, tylko od zakonników umieli obce
języki, tak np. Luter - Reuchlin, Erazm, byli u Th. Moore
byli uczniami zakonników, u nich się klassycznej
łaciny nauczyli. Konrad Pellican, kiedy był zakon-
nikiem, (św. Franciszka) nauczył się po hebrajsku. Do tegoż samego
zakonu należał Seb. Münster, gdy układał dykcyo-
narz hebrajski. Audin (Stapleton s. 21. 22.)

3160. **Monasterologia** in qua insignium aliquot Monasteriorum familiæ S. Benedicti in Germania describuntur. Auctore Car. Stengelio. *Augustæ Vindelicorum*, 1619. In-fol., fig. en taille-douce, cart. 20 » 42

Ouvrage rare et bien exécuté. C'est celui qui a donné l'idée du Monasticum anglicanum et gallicanum.

couleur, etc. *Paris*, 1810. In-8, cart. 10 »

3170. **Petrarcha.** Incipit epistola Francisci Petrarche de insigni obedientia et fide uxoria Griseldis in Waltherum. In fine : *Vlme impressum per Johannem zeiner de Reutlingen Anno domini*, **1473**. Pet. in fol., vél. 40 »

Zakony.

43

Dominikanie we Francyi Jakobici.
od Kła ś. Jakoba w Kompostelli
S. Franciszka. = Cordigeri.

SS. Trinitatis = Maturini;

ob. Sampayo k. 218.

44

Zakonnicy często zajmowali się, w wiekach średnich budowaniem mostu. Tak z Gandislaus w Portugalii budowali: S. Gondislaus (Dominik) na rzece Tamaka pod Amaranthum S. Piotr Gonsalvi. S. Wawrzyniec Menendi S. Wincenty

Ob. Sampayo. Thesaur. arcanus Paris. 1586. ~~st.~~ k. 145. 164.

45

Orden. [illegible]

Fechner P. P. Des [illegible] Wesenheit und Würde, Rechte und Pflichten. Regensburg 1872. Manz. Tal. 1,18.

8° c. 003.

46

3181. **Privilegia** ordini prædicatorum per diuersos summos pontifices concessa. *Mediolani, per Jo. de Castelliono*, 1505. In-4, goth., cart., n. rog. 20 »

On y remarque entre autres une bulle du pape Nicolas IV concernant les frères prêcheurs en Pologne (Bulla plumbea est in conventu Vilnensi). Une autre bulle du pape Sixte IV, 1 ff. imprimé à 2 colonnes, a été ajoutée à cet exemplaire.

suum restituta sunt. *Venetia, in ædibus Al li et Andræ Asulani soceri*, 1522. Pet. in-4, parch. 28 »

Exemplaire très-grand de marges.

3173. **Plinii** naturalis Historiæ libri XXXVII. *Venetiis, Nicolaus Jenson Gallicus*, 1472. Gr. in-fol. 240 »

Dr Karol Hagen protestant (w swych dziełach: Deutschland's
literarische und ~~kir~~ religiöse Verhältnisse im Re-
formationszeitalter (Erlangen 1841.) i Der Geist
der Reformation und seine Gegensätze (Erlan-
gen 1853-54. t. I i II.) wykazał zasługi oddane
przez klasztory naukom, umiejętnościom, teologii, filozo-
fii przed reformac. (Audin Hist. de More s. 22.)

48

J. W. B. Bornemann, In investiganda monachatus origine quibus de causis ratio habenda sit Origenis, Götting. 1885 in-8 s. 80. (akatol.)

ii Augustjanie

Spis z r. 1893. (obejmuje i klasztory skasowane)

Katalog augustjański nr. 1893

CONSPECTUS

CONVENTUUM ORDIN. EREMITARUM S. P. AUGUSTINI

juxta dioeceses et fundationem in Provincia regni Poloniae ante cassationem exstantium.

1) Conventus **Chojnicensis** (Conecensis) in Prussia Ad BVM. ad Coelos Assumptam. Fundatus anno 1205 a Celsissimo Suentopelco. Duce Gedanensi et Pomeraniae.

(Conventus: Resseliensis, Patoliensis, Heiligenbeiliensis, Starogrodiensis, Bitgostiensis, Orboviensis, Tronimariensis in dioecesi Varmiensi, olim ad Saxoniae Provinciam spectantes, fundati circa annos 1205—1390 a Celsissimis Ducibus Pomeraniae per Luteranos devastati, deserti, perierunt)

2) Conventus **Vielunensis**. Ad SSS. Corpus Christi. In dioecesi Calissiensi. Fundatus a Celsissimo Ladislao Plwacz, Duce Calissiensi et Rudensi 1217 anno Anno vero 1355 conflagratus, per Casimirum M. Regem Poloniae de novo restauratus.

3) Conventus **Cracoviensis**. Ad S. Catharinam V. M. Fundatus anno 1342 a Serenissimo Casimiro M. Rege Poloniae.

4) Conventus **Varsaviensis**. Ad S. Martinum Ep. Fundatus a Celsissimo Semovito, Duce Masoviae 1356 a.

5) Conventus **Ravensis**. Ad BVM. ad Coelos Assumptam. In dioecesi Varsaviensi. Fundatus a Celsissimo Semovito, Duce Mazoviae 1356 a

6) Conventus **Ciechanoviensis**. Ad BVM. Elisabeth visitantem. In dioecesi Płocensi. Fundatus per Principes et Duces Mazoviae, piissimos conjuges Semovitum et Euphemiam 1356 a.

7) Conventus **Brestensis**. Lituaniae. Ad SSS. Trinitatem. In dioecesi Vilnensi. Fundatus a Celsissimo Vitoldo, M. Duce Lituaniae, Russie etc. 1380 a.

8) Conventus **Ilcusiensis.** Ad BVM. ad Coelos Assumptam. In dioecesi Kielcensi. Fundatus anno 1357 a Serenissimo Casimiro M., Rege Poloniae.

9) Conventus **Xiążnensis.** Ad S. Spiritum. In dioecesi Kielcensi. Fundatus anno 1381 ab Illustrissimo Domino Joanne de Melsztyn Spytek, Palatino Cracovien.

10) Conventus **Krasnostaviensis.** Ad SSS. Trinitatem. In dioecesi Chełmensi. Fundatus anno 1394 a Serenissimo Vladislao, Rege Poloniae. Anno 1503 Serenissimus Alexander, Rex Poloniae confirmat privilegium et donationem fundationis Vladislai regis, avi sui dilectissimi.

11) Conventus **Pilznensis.** Ad S. Catharinam VM. et S. Barbaram VM. In dioecesi Tarnoviensi. Fundatus anno 1403 a Serenissimo Vladislao Jagiellone, Rege Poloniae. Anno 1474 Hungari devastaverunt civitatem Pilzno et Claustrum Augustianorum, quem Serenissimus Sigismundus I Rex Poloniae reaedificavit.

12) Conventus **Grodnensis.** Ad SSS. Trinitatem. In Lituania. Fundatus circa annum 1400 a Vitoldo, Duce Lituaniae, anno autem 1505 a Serenissimo Alexandro Rege auctus et confirmatus.

13) Conventus **Parczoviensis.** Ad S. Leonardum. In dioecesi Lublinensi. Fundatus anno 1447 a Magnifico Joanne de Cysion, castellano Cracovien. Verum ob frequentes Tartarorum et Turcarum invasiones Religiosi monasterium devastatum deserere coacti sunt. Tandem anno 1610 eleemosinis et oblationibus civium Parczoviensium adiuti extruxerunt Ecclesiam et monasterium.

14) Conventus **Podgrodziensis.** In dioecesi Scepusiensi. Fundatus anno 1512 a Serenissima D. Barbara, Regina Poloniae. Fundatio confirmata per Serenissim. Sigismundum, Regem Poloniae Cracoviae die Sabbato in crastino S. Adalberti anno 1512 regni Eius sexto.

15) Conventus **Białutensis.** Ad S. Nicolaum. In dioecesi Gnesnensi. Fundatus anno 1600 a Generoso Stanislao Narzymski.

16) Conventus **Orchoviensis.** Ad S. Joannem Eleemosinarium Ep. In dioecesi Chełmensi. Anno Domini 1507 Georgius Krupski Capitan. Bełzen. et frater eiusdem Christinus haeredes erexerunt et fundarunt Ecclesiam parochialem rit. lat. in Orchówek. Ob tenuitatem proventuum per multos annos desertam Generosi Nicolaus Iwicki cum uxore sua Sophia de domo Krupska haeredes anno 1610 Ordini Nostro donaverunt, una cum jure Patronatus, approbante Excellentissimo Georgio de Zamoście Zamojski Eppo Hełmensi. Ecclesia simul cum Monasterio anno 1760 oblationibus Benefactorum et cura Superiorum Ordinis muro extructa est.

17) Conventus **Bobrcoviensis.** Ad SSS. Trinitatem. In dioecesi Cracoviensi. Fundatus anno 1618 a Generoso Stanislao Ligęza, haerede.

18) Conventus **Srednicensis.** In dioecesi Samogitiensi. Fundatus anno 1620 ab Illustrissimo Domino Nicolao Sapieha, Palatino Novogroden.

19) Conventus **Zaturcensis.** Ad SSS. Trinitatem. In dioecesi Lucco-Żytomiriensi. Fundatus anno 1620 a Generoso Dno Joanne Lachodowski castellano Wołynien.

20) Conventus **Lublinensis.** Ad S. Agnetem VM. Fundatus anno 1624 Oblationibus civium Lublinensium et cura Religiosorum Ordinis nostri paulatim erigebatur. Anno denique 1649 pro formali est declaratus.

21) Conventus **Radomyślensis.** Ad S. Jacobum Major. Ap. In dioecesi Premisliensi. Fundatus anno 1625 a Generoso Abrahamo Sienieński.

22) Conventus **Założcensis.** Ad S. Laurentium M. In dioecesi Leopoliensi. Fundatus anno 1639 a Celsissimo Michaele Korybut, Principe in Wiśniowiec et Łubno.

23) Conventus **Leopoliensis.** Ad BVM. Annuntiationem et ad S. Annam. Fundatus primum 1641 an. in suburbio Haliciensi vulgo Mostki nuncupat. deinde 1671 an. in suburbio Cracoviensi extra muros urbis.

24) Conventus **Kodnianensis.** Ad S. Theclam VM. In dioecesi Zytomiriensi (Kijoviensi). Fundatio huius Conventus anno 1646 ab Illustrissimo Christophoro

Tyszkiewicz, Palatino Brestensi incoepta a feroce grege Kozakorum vastata, demum anno 1757 a Generosis Josepho Głębocki et fratribus ejus Feliciano et Nicolao continuata.

25) Conventus **Witkowiensis.** Ad SSS. Trinitatem. In dioecesi Leopoliensi. Fundatus anno 1676 a Magnifico Venceslao de Brzezie Lanckoroński.

26) Conventus **Vilnensis.** Ad BVM. de Consolatione. In Lituania. Fundatus anno 1679. Oblationibus civium et cura Religiosorum nostri Ordinis.

27) Conventus **Radziechoviensis.** Ad S. Michaelem Archang. In dioecesi Chełmensi. Fundatus anno 1696 ab Illustrissimo Adalberto Rostkowski, Canonico Custode Cathedrali Chełmensi.

28) Conventus **Mauriczinensis.** In dioecesi Chełmensi. Fundatus anno 1696 a Generoso Casimiro Głogowski.

29) Conventus **Czernicensis.** In Lituania. Fundatus anno 1697 a Generoso Joanne Paulo Judycki, Castellano Minscensi.

30) Conventus **Żydaczoviensis.** In dioecesi Leopoliensi, decanatu Rozdolensi. Fundatus anno 1759 a variis Benefactoribus scilicet: ab Illustrissimo ac Magnifico Georgio Stanislao Dzieduszycki Supremo stabuli regni Praefecto (8000 flp.), a Magnifico Ladislao Łuszczowski Capitaneo Żydaczoviensi (8500 flp.), a Rndo Christophoro Dechacki curato (5000 flp.), a Magnifico Gunowski Vexilifero Sanocensi (4000 flp.), ab Illustrissimo ac Magnifico Potocki Palatino Czernichoviensi (6000 flp.), a Generoso Paulo Manasterski actorum Żydaczovien. Regente (3000 flp.) etc.

31) Conventus **Narodyczensis** cum Ecclesia parochiali in dioecesi Kijoviensi. Fundatus anno 1765.

32) Residentia **Malinensis** cum Ecclesia affiliata parochiali Narodicensi. Fundata anno 1784 a Generoso D. Kordysz, Notario Terrestri Braclaviensi.

33) Residentia **Zavadensis** cum Ecclesia parochiali ad BVMariam. Fundata 1650 a Generoso D. Ligęza

34) Residentia **Twerecensis** cum Ecclesia parochiali (1501) in dioecesi Vilnensi. Fundata anno ab Illustrissimis DD. Petro Pac et Adalberto Woźgiełło.

35) Residentia **Gisoviensis** cum Ecclesia parochiali. Fundata anno 1706 a Generoso D. Samuele Gisa Supdapifero Novogrodzien.

36) Residentia **Białocerkieviensis** in dioecesi Kijoviensi. Fundata anno 1672 a Generoso D. Stachurski.

CATALOGUS VEN. PATRUM ORDIN. EREM. S. P. AUGUSTINI

PROVINCIAE POLONAE

post suppressionem 27. Novembris 1864 anno diversis locis dispersorum adhuc inter vivos degent.

Numerus	Cognomen, nomen Religionis, Baptismi	Natus	Professus	Ordinatus	Residet
1	Sliwinski Antonius Franciscus	1820	1841	1846	M Xiąż
2	Oponski Leo Mathias	1823	1844	1851	Częstochoviae
3	Kryński Stanislaus Adamus	1826	1845	1850	Varsaviae †
4	Łagodziński Josephat Alexan.	1834	1853	1858	Grodzisko
5	Łagodziński Alexander Joannes	1837	1856	1860	Radziejowice
6	Kiełkiewicz Ladislaus Andreas	1833	1855	1858	Pszczonów
7	Bielecki Gervasius Josephus	1833	1860	1862	Vielunii
8	Bieniasiewicz Nepomucenus	1839	1862	1862	Olchowiec
9	Jakubowski Franciscus Adam	1839	1862	1864	Kiernoziae
10	Piekarz Hypolitus Felix	1841	1862	1869	Vielunii
11	Michalski Petrus Ladislaus	1843	1862	1866	Varsaviae
12	Budytta Laurentius Franciscus	1843	1862	1868	
13	Kubik Bruno Stephanus	1840	1862	1866	
14	Dąbrowski Ludovicus Joannes	1844	1862	1867	America
15	Graefe Josephus Antonius	1829	1848	1852	Galliae
16	Ryttel Maximus Thomas	1836	1855	1862	Odessae
17	Gumowski Eduardus Petrus	1837	1860	1862	Ciechanoviae
18	Falkowski Vincentius Thomas, laicus	1832			Galliae

NECROLOGIA PATRUM ET FRATRUM

OR. EREM. S. P. AURELII AUGUSTINI PROVINCIAE POLONAE

in Domino Defunctorum

post cassationem a 27. Novembris 1864 anno.

Numerus	Cognomen, nomen Religionis, Baptismi.	OBIIT aetate	anno	die et mense
1	Drozdowski Zephininus Franciscus, laic	75	1866	3 Juni
2	Cybulski Philippus Franciscus	44	1866	17 Juni
3	Krazla Joannes Sebastianus, laicus	71	1867	16 Jan.
4	Slązakiewicz Liberatus Andreas	61	1867	22 Apr
5	Domagalski Clemens Franciscus	54	1867	7 Sept.
6	Lewandowski Alexius Gabriel	34	1869	12 Apr.
7	Michalski Ceslaus Joachim, laicus	86	1869	10 Julii
8	Grabowski Sebastianus Franciscus, cleric	56	1870	28 Mart.
9	Król Alojsius Joannes Nepom	33	1870	24 Sept.
10	Zimny Gabriel Paulus	49	1870	19 Octobr.
11	Krzanowski Victor Valentinus	80	1870	29 Nov.
12	Dziubacki Fulgentius Gregorius	75	1871	Januar.
13	Muszyński Isidorus Nicolaus	70	1872	10 Decem.
14	Pawłowski Dominicus Joannes	50	1874	27 Febr.
15	Pietraszewski Stanislaus Joannes	66	1874	16 Junii
16	Maliński Bonaventura Vincentius	70	1874	15 Decem.
17	Załuski Theodorus Lucas	85	1875	15 Sept.
18	Skalski Julianus Joannes	45	1876	
19	Piotrowicz Guilhelmus Adalbertus	62	1876	
20	Rzepecki Dominicus Andreas, cleric.	80	1877	24 Mart.
21	Grabowski Gregorius Joannes	66	1877	24 Mai.
22	Fagoński Mathaeus Felix	52	1878	15 Junii
23	Uściński Adauctus Josephus	74	1879	3 Julii
24	Lebiedziński Dionysius Andreas	73	1880	2 Mai.
25	Froniek Cajetanus Telesphorus	39	1880	17 Julii
26	Niemiński Prosper Nicolaus	56	1880	2 Aug.
27	Rzadki Andreas Martinus	76	1880	13 Octobr.
28	Oszczygieł Adrianus Joannes	48	1881	5 Aug.
29	Palinski Casimirus Stanislaus	77	1881	19 Nov.
30	Grabowski Augustinus Joannes	42	1882	30 Jun.
31	Kałuszyński Alipius Ludovicus	71	1883	19 Januar.
32	Morysiński Felix Paulus	59	1883	12 Apr.

Numerus	Cognomen, nomen Religionis, Baptismi.	OBIIT aetate	anno	die et mense
33	Przybyłowski Fabianus Casimirus	81	1885	2 Aug.
34	Stefanowski Romanus Carolus	54	1887	8 Sept.
35	Łubkowski Ladislaus Casimirus	78	1888	6 Febr.
36	Galewicz Stephanus Thomas	70	1888	14 Febr.
37	Radzikowski Norbertus Thomas. laicus	87	1888	30 Mart.
38	Morawski Venceslaus Lucas	59	1890	2 Mart.
39	Cygan Ambrosius Josephus	70	1890	11 Apr.
40	Spiewak Leonardus Adalbertus	57	1890	
41	Górecki Valentinus Simon	53	1890	
42	Bławaczyński Aurelius Lucas	72	1891	
43	Kęski Simplicianus Petrus	73	1891	
44	Wołek Sigismundus Franciscus	70	1891	24 Mart.
45	Sobczak Eustachius Josephus	57	1892	
46	Morawski Paulus Adalbertus	65	1892	
47	Witkowski Ignatius, laicus			
48	Ulinski Valerianus Antonius			
49	Gardocki Romualdus Joannes			
50	Żołnierukinas Hieronimus Vincentius			
51	Rejman Raphael Joannes			
52	Czekalski Augustinus Nicolaus	55	1892	4 Decem.

R. I. P.

Oysters.

([illegible]. [illegible]

~~[illegible]~~ Cistercience

~~[illegible]~~

c ~~[illegible]~~ [illegible] niż [illegible] Cystersami [illegible]

[illegible], z ~~[illegible]~~ [illegible], że [illegible] za

pośrednictwem zakonników, [illegible]

[illegible] przy-

[illegible] konfuzji,

[illegible] za lata

1111 r. [illegible] Originum Cisterciensium

(ap. Janausch. Originum Cisterciensium I 30?) twierdzi, że

~~[illegible]~~ Jędrzejowie ~~[illegible]~~ 1146 (inne źródła: 1149) zało-

żone opactwo. W Annales ~~Cracoviens.~~ Polon.

(ap. Pertz Monum. Germ. 19, 625) czytamy: An. [illegible]

1139 claustrum in Andrzejów [illegible] a

w Annal. Cracov. compilati (ap. Pertz ib. s. 590)

pod

[illegible] 1149: „[illegible]."

55

Winter'a Annal. Cisterc. n. 332 cytujemy: „An. 1178 abbatia de Camina in Polonia, Morimundi filia 24a … et secundum quorum dubitatur est nepitis Morimundi, filia Pollae Vallis" (Pella vallis ciecrno w prowincyi Pomeranii, dyecezyi Lausanensis); n. 353: „A. 1149 abbatia de Camentz"; Inne przekłady: Kamenitz, Kamenz; ~~na Ślązku~~ znaczy to samo Camina, czyli Kamionna; o którem też Annal. różne od opactwa podobnego nazwiska na Ślązku (Camenitz, v. Kamenz tu. 750) mówią: „A. D. 1246 abbatia de Camenitz, (w dyecezyi wrocławskiej) a Nazwę, Czy też miejsce dawniej Kamionnym zwane v. Kamionny na Kąchock) zmienili cystersi ok. r. 1149; gdyż w tym r. pierwszy raz spotykamy Kąchock, zamiast Kaminy (por. np. Krzyżanowski et Mucz. Cod. dipl. I 54. 55. u. III 123;

a w 1235 jeszcze czyli w Caminie,

(ob. niżej n. 10)

6

4. Mogiła v. Mogilna ~~[illegible]~~ Mogila, Clara tumba, Tumba Mortuorum pod Krakowem. Pierwszy myśl fundacyi powziął ~~r. 1218~~ Wisław Odrowąż, r. 1221. i na ten cel ofiarował sobie ~~swoje~~ ~~Prandocin~~ – ~~Kindzia~~ Annales Lubin. (ap. Kinsii) powiada: „1221 abbatia de Clara tumba Cracov. dioec.... filia Lubens" (Lubiąża). ~~Wydaw~~ Wydał na ten cel przeznaczył sobie swoje Prandocin i Kacice; lecz widząc że sam gorliwie fundacyi dopełnić dzieła nie może, przyjął do spólnictwa pod tym względem stryjecznego swego Iwona, bpa krak. i 1222 v. 1223 przybyli cystersi w Kacic ~~z Lubiąża~~ (Ann. Capit. Cracov. i Annal. Cracov. compil. ap. Pertz Mon. Germ. 19, 595. Annal. Pol. i. Cruc.; ~~ap. [illegible]~~ ibid. v. 180); ~~[illegible]~~ lecz czy to klasztor był niedogodny, czy też dla innych powodów, r. 1225 przenieśli się do Mogiły, ~~gdzie nawet~~ ~~ziemię~~ ~~też~~ gdzie może dopiero, ~~[illegible]~~ że ~~tylko~~ w r. 1226 ~~[illegible]~~ stanął klasztor (cf. Annal. Cracov. ap. Pertz l.c.

i że przy parafjalnym kościele, nowy zaś wspaniały kościół stanął
dopiero zaczęto budować 1253, a w 1266 nastąpiło uroczyste jego
poświęcenie.

§. Obra (mon. Obrense) nad rz. Obrą, w dyec. pozn. Według (Łęczna [illegible]
Annal. Cist. (ap. Winter) r. 1280 czy też klasztor ten, [illegible] (może zam. [illegible] z Łęgrowic)
założony został r. 1260; lecz inni opis klasztorów cystersów
kich (ap. de Visch, Biblioth. Cisterc. podaje, że d. 23 Marca
1240 r. cystersi weszli do klasztoru [illegible]
do ostatnia (tutaj) [illegible], być mnichów, czyż nam zrealn,
przypisują założenie Sędziwojowi, kasztelanowi gnieźnieńskiemu
[illegible], r. 1231 (x Ks. Kuttke, Städtebuch von [illegible]
Książę Władysław t. r. to nadanie potwierdził (Lieski statuta
Ord. Cist. s. [illegible] cd. Kuttke, Städtebuch von Posen, i Niemcy,
czy byli sprowadzeni z Lęczna, jak mają Annal. Cisterc.
Wintera, czy z Łękna (Wągrowca), jak ma Paprocki (Herby s. 119), stanowili
osadę czysto niemiecką (Waliński i Sępiński Star. Pol. I 121), przynajmniej
do drugiej połowy XVI w. (cd. Łukaszewicz, Opis kość. par. dyec. pozn. II 483).

na granicy Śląska według Poznania.

9 Paradyż (Paradisus B. Mariae) w Annal. Cisterc. [illegible] nie jest pod r. 1188 zapisany; być może, iż o tej dacie rozpoczęto myśleć o sprowadzeniu zakonników do naszego Paradyża; Winter ~~[illegible]~~ przypuszcza, że do innego ~~[illegible]~~ Ja ~~[illegible]~~ aby o tym była mowa. Dyplom fundacyjny, ~~[illegible]~~ wydany przez Pawła, bpa poznań. ma datę 1 kwiet. 1234 r. (ap. Riedel, Codex dipl. Brandenb. 24, 232); ~~50, [illegible]~~ zapewne z uroczystego wprowadzenia zakonników rozumieją, a Annales Cistercienses [illegible] mówią, iż „3 Idus Novemb. 1236 fundata est abbatia Paradisi [illegible] filia Lenin" (Lehnin, ob. Brandenburg). Fundatorem był Mikora, Bronisz Wielkopolanin; darował 5 wsi; inni dobrodzieje później dodali kilka; między ostatnimi niejaki [illegible] zeznaje, iż wieś swoją darował klasztorowi przez wdzięczność za de[illegible]

iż go wraz z sarańczą wykupił z niewoli niemieckiego rycerza. Inno-
centy IV wszystkie tarczowizny zatwierdził 1245 r., a wprzód jeszcze (1236; 1245)
książę Bolesław uwolnił tenże ołtarz od wszelkich ciężarów (Rzyszczewski,
Cod. diplom. maj. Pol. XV. Kinter op. c. II 362). W kościele znajduje się tu nowy
kunsztowny kościół, z końca XIV w., ozdobiony z r. 1497 z 14 ołtarza-
mi, jak o tem wspomniany rękopism ks. Łukaszewicz. (Spis kość. paraf.
II. 393) przekonywa.

(Koło r. 1720

97 — 60 — 59

Dr ~~Teodor~~ Teodor Ciecin (z Chauran), her. Gryf, wojewoda krakowski, otrzymawszy, pewnie ~~ok.~~ 1204 r., wyzwolenie na wykarczowanie lasów i osadzenie kolonii, [illegible] (os. Zepżowski, Franc. zabytków z dziejów Krakowa. 1901, s. 220), osadził Nowytarg i Ludzimierz, ~~[illegible]~~ 1239 – i objęcia [illegible] Zaręczy Cystersom tamże. 1235 kapituła generalna zakonu wyznaczyła opatów: ~~[illegible]~~ sulejowskiego, kamienieckiego (A[illegible]) lamina, później [illegible] łekneńskiego i koprzywnickiego do obejrzenia miejscowości i zasięgnięcia opinii, czy może być tam klasztor założony (Statuta cap. gen. ap. Winter o.c. III 220. d. 1355), za pośrednictwem ~~[illegible]~~ zakonników wziętych z Jędrzejowa, i i oddać pod nadzór opata z Morte[illegible] (Ludzimierz)

[illegible] zdobyli [illegible] r. 1239 (Annal. Lit. n. 750). F) Broniąc-się przed zbójcami, założyli zamek na skale,

F [illegible] na skale, i z tego zapewne powodu nazwa [illegible] jest [illegible] w akcie z r. 1255 (Bibliot. Warsz. 1865 r. III. ~~432~~ 431).

69 10

W bibliotece ~~cesar.~~ publicznej w Petersburgu jest historja tego opactwa w rękopiśmie, z którego Bibliotheka [illegible] (l. c. s. 439) zamieszcza [illegible] następujący spis opatów (brakuje początkowych): Opat 13.:

~~Wygopat~~ Jakób r. 1382; 14. Mikołaj II r. 1403; 15. Piotr Borko ~~r. 1418~~ 38. 1413; 16 Grzegorz II r. 1438; 17 Mikołaj III r. 1443. 18, Grzegorz III r. 1448. 19) Mikołaj IV (r. ?); 20) Stanisław I 1459; 21 Jan I 1471; 22 Stanisław II 14[illegible]; [illegible] [illegible] 1[illegible]; 24) Wawrzyniec 1493; 25 Jan II 15[illegible]0; 26 Stanisław III 1508; 27 Jan III 1509; 28 Grzegorz IV 1525; 29 Jan IV 1525; 30 Stanisław IV 1530; 31 Jan Janowski 1549; 32 Stan. [illegible]kowski 1561; 33 Piotr Borowski 1565; 34 Joachim Cieniawski 1597; 35 Stan. Drohojowski 16[illegible]; 36 Remigiusz [illegible]kowski 1633; 37 Joachim [illegible]owski 1642; 38 Marcin [illegible]likowski 1650; 39 Krzysztof [illegible]niski 1651; 40 Prz. Domiechowski 1668.

69/1 61

Szpitalek. V 12 13.

R. 1243 Bogusz, wojewoda mazowiecki założył klasztor cystersów w Szpitalu, naprzeciw Włocławka F (Zmorski IV 122. Czerw. 1244 fundacyę tę, a ...przyjął pod swoją opiekę, (Statuta ord. Cist. s. 7). Zakonnicy sprowadzeni zostali z Georgenthal (Vallis S. Georgii w Turyngii), a klasztor ich p. t. S. Gotarda miał być stacyą krzyżowców, udających się do Prus. Trudno było to utrzymać; dla tego r. 1252 opat z Georgenthal na kapitule generalnej zrzekł się wszelkiej nad tym klasztorem opieki; kapituła zaś poleciła opatowi Morimundu podać tamowania ta od siebie, lub zdać komu innemu konwent (Statuta cap. gen. a. 1252. ap. Winter III 326). Zdaje się że to zamiast szpitalskiego klasztoru stanęło opactwo Byszewskie.

F / Przyszczeński ... II. 629.

Ok. r. 1251 ~~umyślił~~ Kazimierz ks. kujawski i
Żegocki umyślił wystawić klasztor cystersom przy kościele
w Byszewie (w Bydgoskiem, różny od Byszewa, o którem niżej, a przezwanego później Koronowem).
Ustąpił na ten cel pewnych dziesięcin Michał
bp kujawski (5 paźdz. 1251. Kryszczewski, Cod.
dipl. I s. ~~30.~~ 60) a podskarbi książęcy Mikołaj da-
rował wieś swą Byszewo 1253 r. (ib. I, 67). Kon-
went ~~osiadł~~ przybył z Lubiąża, i kilka innych r. 1256
(Annal. cist. n. 771. ap. Kinder I 357). Ok. r. 1288 zakonnicy
zamierzyli ~~się~~ przenieść się w inne dogodniejsze
miejsce; dla tego zamienili niektóre swoje dobra
z bpem kujawskim Wisławem (1288 r.; Kryszczewski
Cod. dipl. II 627); lecz może dla ~~pat~~ ~~pewnych~~ sporów
z proboszczem nowej miejscowości ~~[illegible]~~ (ib. 632)
przeniesienie do skutku nie przyszło zaraz.
Dopiero r. 1315 znajdujemy ich nad rzeką
Brdą, [illegible] ~~[illegible]~~ (ib. 199), ~~skumać~~ dokąd i nazwę Bysze-
wa ze sobą przenieśli; dawniej nazywała się ta wieś Smiesza.

Do historyi tego opactwa znaczna ilość dokumentów ob. Rzyszczewski Cod. dipl. t. II (I i II cz.) cf. Kętrz. II 376. III 14. ~~[illegible]~~ 104. 163.

W XV w. ~~przeznacz~~ nazywano to opactwo Koronowem. Czy to jest ten sam Koronów, do którego miał ś. Bogumił (1172–1182) wprowadzić cystersów, ~~powiedzieć nie~~ (Damalewicz, Vita s. Bogum. c. 8), powiedzieć nie umiemy.

W Prusach mieli byli następujące klasztory cystersów:

75 6/[illegible] 63

43 Kolbac (Colbaz) na Pomorzu; ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ sprowadził ich tu r. [illegible] na początku r. 117?, (Annales Cist. x n. 508, ap. Winter); ks. [illegible] w r. 1176 dał im [illegible] II ks. po[illegible] mieście wspomniane, [illegible] za radą [illegible], [illegible] 15 [illegible] 1176 r. [illegible] [illegible], [illegible] spata, [illegible]. [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] Rosegarten [illegible] Sil. [illegible] I 83. 96. 97. [illegible] Annales Cist. a [illegible] [illegible] r. 1560 [illegible] i [illegible] Colbaziensis 1307–1349. ap. Perta [illegible] Germ. 19, 711–720. [illegible], [illegible] I 34.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] (Porta Coeli), pod [illegible] nad [illegible].

16.

Z Kolbac owych cystersów, przeszła do Oliwy nieco później, około roku [F] już r. 1186 otrzymali oni tam od ks. Sambora ziemię; z świadomi, w okolicznościach. [illegible] Sambora; w r. następnym osiedli zakonnicy w niewielkiej liczbie; 1188 już (dopiero) klasztor, ~~bez~~ przeto [illegible] lecz za braku ~~[illegible]~~ dostatecznego uposażenia [illegible] pewnym uposażeniem, wszystko oględnie konwentu nie nastąpiło wcześnie, jak w r. 1186; i też owego czasu musiał [illegible] pastor. F R. ~~1196~~ 1195 [illegible] drugi raz (Annal. Cister. u. 516. 64), a książęta pomorscy obdarzyli ich posiadłości, Kosegarten Cod. Dipl. Pomer. I. 111, 258, 303). ~~[illegible]~~ [illegible]

F (dawniej [illegible] wojsk. Ku [illegible] niemieckiej wśród [illegible] niemieckiej).

F [illegible] ~~[illegible]~~ między ~~[illegible] [illegible]~~ napady nieprzyjacielskie po pierwszem spustoszeniu były dopiero r. 1224 i 1226 (Chronicon Olivense, w Scriptores rer. Prussic. I. T.); lecz może domowe nieznaczki, jakich domyślać się można z postanowień kapituły generalnej r. 1191: Prior de Oliva, qui movit [illegible] in curiam abbatis atque [illegible] [illegible] omni Cistercii et [illegible] proprii abbatis, [illegible] a [illegible] ad ultimus sit per annum ([illegible], III 105).

(np. Chrystjan; ob. wyżej s. 130)

-żdorcy, ~~nada się fogam~~ przyczynili się do ~~…~~ nawrócenia prusaków (cf.: Alb. Ewald De Christiani Olivensis a de aliorum [illegible] in Prussiam advocatorum conditione. Bonnae, 1863).

[illegible]

17 <u>Pelplin</u>, dawniej w dyec. kujawsko-~~pomorskiej~~, dziś w chełmińskiej. Zdaje się, że już w r. 1251 przybyło kilku zakonników z Doberan (w Meklemburgskiem) do Pelplina (Annal. cisterc. n. 264, ap. Winter), ~~i tym~~ Książe pomorski Sambor oddał ~~[illegible]~~ wieś Pogutki na zachód od Schöneck, którą zakonnicy przezwali Samburia (w. Samburch) na pamiątkę fundatora, ~~Tu osiadła się~~ i do niej ~~osiedli~~ przenieśli się z Pelplina ~~ok.~~ r. 1258. F. Nie była to jeszcze stanowcza fundacja; gdyż ~~F dokument ap. Lede-~~ w r. 1261 na kapitule generalnej zakonu dopiero ~~[illegible]~~ prośbę [illegible] Widawa (Wolimir), bp. kujawski przedstawiał prośbę: „quatenus abbatem et conventum de Dobranensi ecclesia transmittere [illegible] inter in plantationem novellam Samburch nuncupatam" (Statuta cap. gen. ap. Winter III 290). Ustawiczne wprowadzenie zakonników ~~odbyło się~~ ~~1267~~ z [illegible] cist. (n. 292) nastąpiło w r. 1267; [illegible]: Samborch, [illegible] takie nazwisko posiadał wtedy ten klasztor. R. 1274 przeniesiono [illegible] v. Nowy Doberan, v. Góra Maryi (Marienberg).

F – tym nowiem części otrzymali ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ (skorzystali z tego powodu opisana w dokumencie z 10 Lip. 1258 r. ap. Ledebur, Neue Archiv. II 322).

się przeniósł do Pelplina, gdy wyrobił im to Mszczuj (v. Mestwin) ks. pomorski; gdy zakonnicy poczęli się przed nim użalać na niezdrowe (zimne) powietrze i niepłodność ziemi. [illegible] klimie ~~[illegible]~~ ostatecznie pozostało opactwo tu aż do kasaty (1823 r.). W r. 1762 miało zakonników 39; w 1804 było 16. Szczegóły ob. w Monumenta [illegible] nom. Pelplinens. ~~ap.~~ aż do r. 1312, ap. Hirsch, Scriptor. rer. pruss. I 809... [illegible], Doberan [illegible] 1864. Winter, Cisterc. II 260.

66

~~Również tego także budowy~~ nie przyszło do ~~skutku~~, jak to:

W Carzanum ~~w~~ (Garnsee) w województwie chełmińskiem ~~chciał założyć klasztor~~ miał być założon klasztor cysterski; na co rycerz Dietrich Stange podarował grunta i pieniądze klasztorowi pelplińskiemu (1285 r.); lecz ~~na tem~~ skończyło się tylko na wydaniu tam jakichś [illegible] [illegible] z [illegible], gdyż Krzyżacy na fundację owego klasztoru nie pozwolili (Voigt Cod. dipl. Pruss. II № 12. [illegible] [illegible] Archiv. № 352). R. 1294 książę pomorski Mszczuj podarował opactwu Eldena (w. Hilda, w Oldenburgskiem) wieś Strepow, z kilku innemi, aby i mnisi założyli [illegible] opactwo; lecz gdy zakonnicy [illegible] się do [illegible] konwentu, Mszczuj [illegible] i ociągali się z wysłaniem konwentu, Mszczuj umarł, [illegible] jego [illegible] z [illegible] [illegible] krzyżaków; i na zakładanie klasztoru nie pozwolili, a [illegible] opactwa eldeńskiego [illegible] [illegible] zakupili, które [illegible] sprzedał ~~w~~ kapitule [illegible] 1347 r. [illegible]

(Steinbrück Pommerschen Klöster. s. 87).

Na wkładce: 18.

Lubiąż (Lubens, Leubus, Lubens) ~~[illegible]~~ nad Odrą. Chronicon [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] Kazimierz Odnowiciel [illegible] do klasztoru benedyktyńskiego 1044 r. (Chronicon, [illegible] t. 99).

Cystersów ~~[illegible]~~. Na ich miejsce [illegible] [illegible] [illegible] osadził ~~[illegible]~~ 1150 [illegible] r. 1150 [illegible] [illegible] [illegible] opisana [illegible] ~~[illegible]~~ fundacyjny tego opactwa ~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ r. 1175 (po [illegible] [illegible] 1860. ~~XII~~ II 42). ~~[illegible]~~ [illegible] Dyplom ten można [illegible] za podrobiony; [illegible] początku XIII w. (Grünhagen [illegible] [illegible] Schlesischen Gesch. I 19-22). [illegible] [illegible] [illegible]

zowie nieumiejętnie, w tym celu, żeby ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]
[illegible] świadectwie poprzednio otrzymanych, [illegible] się
jest zmyślonym, wszelkiej nie mamy zasady do przeczenia
że o stwierdzaniu owych faktów [illegible]; ~~[illegible]~~ w [illegible] ~~[illegible]~~
Autor tego dokumentu, [illegible] ok. r. 1210 zmyślił że kościołowi
w r. 1175 [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]
[illegible]; [illegible] ~~[illegible]~~ nie było żadnego
do tego zmyślać, że [illegible] w tym samym tylko kanonicy tymi
i że cystersi na ich miejsce r. 1150 przybyli (Kin[illegible]
[illegible] I 301). Za [illegible] upraszczaniu [illegible]
[illegible], przemawiają [illegible] cystersów (n. 355), [illegible]
~~[illegible]~~ już po r. 1149 [illegible] (cyt. Kin[illegible] I 304).
(w r. 1149 zapewne ~~[illegible]~~ [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] z cystersami,* ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

mnisi, tylko jest [illegible]
z Benedyktynów nic nie [illegible], [illegible], z przybyciem w większej ~~[illegible]~~ (ani, [illegible] w Lubiążu, przez [illegible] mnichów, [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]) ~~[illegible]~~ Cystersi na dobre osiedli [illegible] 1163 r., przybywszy z Pforty; Fundatio [illegible] ap. Pertz Monum. Germ. 19, 541; Dr. W. Wattenbach Monumenta Lubensia. Breslau 1861. Schles. Zeitschr. V. 117; Cronica Lubensis Abbatum [illegible] r. 1750 sporządzony przez Arn. Teicher'a Bibliot. Lubensis, ap. Henzel, Script. rer. Siles. V 577; dokumenty wydał Büsching. Die Urkunden des Klosters Leubus. Breslau 1821.

Wkrótce po [illegible] [illegible] klasztoru w Henrykowie

1.1232 Książę Henryk zgłosił się ~~z prośbą~~ ~~swoją~~ na kapitułę generalną cystersko ~~1225 r.~~ z prośbą o przyjęcie zakonników (Statuta cap. gen. A. r.) Kapituła zleca to opatowi [illegible], a z jego polecenia

19. Henryków był na początku XIII w. ~~wsią~~ jako wieś, w rękach Mikołaja, kanonika wrocławskiego. Chorując, pragnąc za życia zapewnić zbawienie, umyślił ~~sprowadzić~~ tu [illegible] z Cystersów. Książę Henryk przystał na to z warunkiem, że on będzie uważany za fundatora. ~~Henryk~~ w r. 1225 prosił kapitułę generalną o zaludnienie opactwa (Statuta cap. gen. t.r. ap. Winter). Pierwsi zakonnicy przybyli r. 1227 (a właściwie w r. nast. zostali konwentem), a w 1228 uroczyste ich wprowadzenie, przy czem byli obecni bpi: Wawrzyniec, wrocławski, Wawrzyniec lubuski, i Paweł poznański, jakoteż książę Henryk z synami swymi. Stenzel Liber fundationis claustri in Heinrichow (z dokumentami) Wrocł. 1854; Pfitzner, Gesch. des Cisterzienserstifts Heinrichau, herausg. von Stenzel, Wr. 1846. (Winter Cist. II 326)

70 69

Grüssau,

Krzeszów (Grissau), Grissovia, Grissowo, Grádu
cistersów w djec. wrocławskiej, który zaprowa-
dzili zakonnicy r. 1291, z Henrykowa, założony cist.
r. 1200; przyjęli r. 1292, a jego zamurowali r. 1292
został zamurowany (z Annales Henrichov. ap.
Script. Mon. G. 19, 541. 545; J. Winter Cister. II 336)

Rudy (Rauden, dziś Raciborski) w dokumencie funda-
cyjnym zowie się „claustrum de Wladislaw, super flu-
vium Ruda". [illegible] św. opolski [illegible] cy-
sterców z Jędrzejowa sprowadzonych r. 1255. Doku-
menty wyjaś. Wattenbach w Codex diplom. Siles. I; his-
torji Potthast Geschichte der ehemaligen Cistercienserabtei Rauden.
Leobschütz 1858.

[illegible] opravit ~~[illegible]~~ v Smiečnic (~~něm.~~ Himmelreitz)!
[illegible] [illegible] r. 1286. [illegible]
[illegible] Cod. dipl. [illegible] II [illegible] 104

Str 109

63 Kamieniec (Kamenz) pod Nissą, w którym [illegible] 1246 (Annal. [illegible] 753) [illegible] z klasztoru [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]

Mieszkali tam dawniej kanonicy [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ich [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] (1245 r.) [illegible] ~~[illegible]~~ obu zakonami; w r. [illegible] Cystersi do Kamieńca [illegible] (Grünhagen Schlesische Regesten. I. 264–69. cf. Heyne Gesch. d. Bisth. Breslau. I.)

69 71

F, monasterium Sharnicense,

[illegible] de [illegible] (ucaniemia, [illegible]). [illegible]
nastei Cisterciensis n. 204 [illegible] post [illegible] (Winter I
[illegible] n. 231. 182) [illegible] r. 1260:
item nunc secundum quosdam [illegible] abbatia nova in Gracia
(zam. Galicia?). Primum filia XXVI", "Zocc. [illegible] alia abbatia
nova inter Poloniam et Ungariam, Primum filia XXVII." (Winter
l. c. s. 358). [illegible] [illegible] in der
[illegible] F [illegible] Krakowski [illegible] [illegible] (Fejér Cod. diplom.
Hungar. t. III. cf. IV 321. [illegible] Hungar. [illegible]
II 85. Winter op. c. II 402). [illegible] 67 [illegible]

69 U

~~Był przecie klasztor cystersów~~ 1247 ... w Bartpha (Bartfeld, na południowym stoku Karpat) filja Koprzywni cy, ~~~~ założony r. 1247; czyli na Spiżu. O tym czytał nim u Statuta capit. gen. (ap. Winter) pod r. 1223 czytamy:

Petitio domini camerarii regis Hungariae de construenda abbatia exauditur et committitur abbatibus de Sylic (Sulejów) et de Coprivnica (Koprzywnica), qui eant ad locum et ad camerarium regis, et si invenerint quod promiserit, habeant potestatem [illegible]

70 / 73

~~(Na Pomorzu~~ ~~wschodniem~~ byłe ~~nas~~

W Prusach były następujące ich
klasztory: ~~a~~ Żarnowiec (Zarno-
witz). Wieś tą [illegible] między 1215 1220; by-
ła uposażona przez Świętopełka ks.
pomorskiego cysterkom oliwskim.
Przed r. 1233 cystersi założyli tu
żeński klasztor, któremu drugą
posiadłość ks. Świętopełk, 1257 r.
~~cysterek.~~ F r. 1466 [illegible] się ~~pod opieką~~
~~Gdańska~~. R. 1591 klasztor przeszedł
pod regułę benedyktyńską.
2) Chełmno ok. r. 1267 sprowadzone
były zakonnice pewne z Trze-
bnicy F (Winter Cist. Archiv II 38;
~~Strehlke Lokoman~~ w [illegible]
s. ~~II~~ ~~Scriptores~~ rer. Pruss. t. ~~IV~~.
W Toruniu ich klasztor stanął
około r. 1311 (Winter, Arch. [illegible]

A) Krzyżanowski Cod. dipl. vol. II 605. cf.
Cod. dipl. Pomeran. I 494. Scriptores
rer. Pruss. I 693!

w Królewcu na

Na pamiątkę zwycięstwa nad Litwinami, założyli Krzyżacy 1349 r. klasztor, do którego sprowadzili 7 (8) zakonnic z Chełmna i 5 z Toruni. ~~W nast. z tą chełmińskie~~

Voigt. Gesch. Preus. III 86.

Bukow 74

[illegible] [illegible] [illegible] r. 1240 i 1250.

[illegible] [illegible] n. 779. 796.

[illegible] s. 357. 359.

Bledzew.

A. Pick, Zur Geschichte von Althöfchen, der Residenz der Blesener Aebte, w Ehrenberga Zeitschr. ~~f. Ges.~~ d. hist. Ges. f. d. prov. Posen. 1886 z. 1. s. 33-60.

[illegible] 75

[illegible]

[illegible]

v. 1556 [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 241, 240, [illegible]

76

Kronika klasztoru byszewskiego i księgozbiór starej [illegible] w pożarze
była w Byszewie r. 1835
istniała też kronika klasztoru w Koronowie
Przewodnik bibliogr. wyd. W. Wisłockiego
Krak. 1835 p. 165.

77

Byszewo: Michał bp. Włocław. pozwoli ~~wszystkie~~ oddać dziesięciny kościoła byszewskiego, na wybudowanie klasztoru cystersów, w Byszewie. dat. Inowrocław. 5 paźd. 1257. (Kryszcz. I 60. II. 44/51 ob. też Lubom. Byszew.

X

[illegible] 79

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] n. 508.

[illegible] [illegible] [illegible] 142.

[illegible] [illegible] [illegible].

Dünamünde

Cystersi założeni tam przez Alberta bpa ryskiego ok. r. 1200, Henryk Łotysz Chron. VI)

pomimo oporu arcybpa ryskiego kupili zamek Dünamünde od cystersów krzyżacy inflanccy 1317 (Bunge I 146) a Jan XXII (25 lip. 1319 sprzedaż zatwierdził (ib.)

Capitulum gen. confirmat venditionem
abbatiae de Dunamunde, quae per
fratrem abbatem de Stolpe facta fuerat,
quum [illegible] [illegible] de Oliva ubi
cum esse ordini videtur.
Statut. cap. gen. a. 1313. ap. Winter
III :63.

x' Dünamünde v Inflantech, [illegible] čtvrtek (n. 3431)
~~[illegible]~~ [illegible], že již r. 1205 [illegible] klá-
šter (Portus s. Nicolai), filia Pforty (Porta) [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], zal. 1205, na
[illegible], r. 1305 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

83

Czyżow

[illegible] [illegible] (Grójec)

r. 1290

[illegible] n. 809.

[illegible] I. 36 [illegible].

[illegible] 24

[illegible]

[illegible] r. 1243. – 12[illegible]

[illegible] 35[illegible]

716

85

[illegible] Śmietnica.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ka.

[illegible]

Wincer. II 343 49.

36

Himmelpoort
van Sterrenberg
[illegible]
[illegible]

[illegible] cysten. ... 1490
[illegible] [illegible]. ... 810a

Linter, T 362.

a. 1149. Jędrzejów. 51

A. D. 1146 abbatia ex Morimundo in Pol. Morimundi filia illa sororum maxima dicitur Morimundus minor v. Cracoviensis.
Annal. Cisterc. [illegible] [illegible] 1147.

Claustrum in Andrzejow consecratur a. 1139.
Annal. Polon. ap. Pertz Monum. Germ. XIX 625. Annales Cracov. compil. ib. p. 590 majus cod. r. 1149. Abbatia dicitur in Andrzejow.

[illegible]

Cystersi

O kapitularzu w opactwie Jędrzejowskiem, p. Łuszczkiewicza

w Sprawozd. kom. do bad. hist. sztuki. t. VI ... r. 1898. zesz. II i III.

[illegible] 91

a. 1149. [illegible] ? [illegible]

n. 553–582

[illegible] 1 334.

[illegible]

[illegible] 1128.

[illegible] 24. [illegible] n. 534 [illegible] n. 750.

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
II 324.

10

o. Koprzywnica

ob. Callier, Szkice geogr.-hist.
Pozn. 1886 n. 13.

[illegible]

[illegible] 1164

[illegible]

[illegible] n. 5[illegible]

ap. [illegible] I. 46

[illegible] I [illegible] 1150. [illegible]

" " II . 1261. ap. [illegible]

" " XIV " 1187 [illegible]

Wacławnie z. 1143. ... Łekno 91

A. 1142 Fundatia Luca in Polon.

... ...

... Kołowrotki ... Cistercienser I 325 324.

A. D. 1150 ...

... Łekno ... ...

Fundacja Łekna ... 1153.

A. D. 1150 ... fundatio ...

Lucknea in Polonia ...

Annales Cisterc. ap. Kinder

I: 329. 335. ... 365. ... 411.

Landa [illegible] Ląd 92

A. 1145 abbatia [illegible]

a. 1174.

Januar.

[illegible] 1157 abbatia [illegible]

[illegible]

[illegible] 1152 [illegible]

[illegible]

Annal. [illegible] 1174.

[illegible]

[illegible]

[illegible] 1145 [illegible] 1150.

[illegible] Period. Linn[illegible]. 1876 [illegible]
[illegible] unklare [illegible]

[illegible]hart Reg. n. 1406. [illegible]

Rauden. 93

1150. 1163. 1180
r. 1149. ... in Rauden

... I 224. ... 355. 420 ... Listow.
... r. 1226.

Cf. Prolo. ... 1868 r. ... XI s. 421.
studium ... "...skim ..."

Stenzel
cf. Scriptores rer. Siles. t. V
... opis klaszt. przez
... Teicher, bibliot.
kl. Lubusk. r. 1756.

[illegible]

Lubiąż nad Odrą.
Miał tu w r. 1044 osadzić ~~cystersów Kazimierz~~ benedyktynów odnowiciel. Jak (grod. Kołł) podaje Chronicon principum Pol. s. 97. Bolesław Wysoki (tu) szeroko wydał tu cystersów z Pforty, nadając)
w dyplomie (Bibl. Warsz. 1868 II. 425 tekst pol. i łac.
"annuente necnon et rogante ... Kaliskiego ... praedicto ... cenobio et eius capitulo, monachos adductos de Portensi cenobio ... collocavi in loco qui dicitur Lubens, et in antiquo ... tum super fluminis Odrae fluenta, ubi prius pauci monachi nigri ordinis resederant, ut ibi ... cisterciensis ordinis instituta tenerent ... an. 1150 .... Haec autem confirmatio et conscriptio et sigillatio facta est super castrum ... Grodec, ab inc. D. n. J. C. Ann. ... 1175 ... anno primo ordinationis ... tis ... latis Lubensis.

[illegible]

[illegible] Luzán.

[illegible] opúsculo [illegible]

[illegible] n. [illegible]

[illegible] I 355.

Cf. [illegible]

n. 2[illegible]

Treimer. I. 450. 466

cf. [illegible] n. 55[illegible]

36

Diplomata Monasterii Clarae
Tumbae prope Cracoviam.
Krakow 1865.

Číra 57

[illegible] 1135 [illegible]?

[illegible] 1164 [illegible]

[illegible] 634 615 [illegible]

Číra [illegible] 4 [illegible]

[illegible] 1163 [illegible]

[illegible] L. III.

[illegible] n. [illegible]

Otobok Ctrū 36

w przywilejach ... [illegible] cystersów ... [illegible]

[illegible]

[illegible] I [illegible]

Otobok (pod Kaliszem) cysterski

O. Otoboku Callier, Szkice geogr.-hist. Pozn. 1886 p. 15. Kod. dypl. wielko. Pol.

449

Cysterci Dr. Stanisław Karwowski, Klasztor PP. Cysterek w Obobku

Roczn. tow. przyj. nauk pozn.
tom XXV zesz. 1. 1899.
s. 1–114.

Kur. Pozn. 21. Maja 1890.

Z Ołoboka.

Komu nie obcy powiat odolanowski, piękne wzgórza i doliny nadbaryckie przerznięte srebrną Prosny wstęgą, najeżone borami i lasami wśród których z pięknéj zieleni gajów i sadów wynurzają się Sliwniki, Psary, Smiełów i Rosoczyca — temu téż znany niezawodnie Ołobok, upamiętniony w dziejach naszych starodawnym klasztorem PP. Cystersek, w którego murach niegdyś jeden z Arcybiskupów gnieźnieńskich konsekrował Biskupa wrocławskiego sufragana metropolii gnieźnieńskiéj, i który w onych dawnych czasach był jedném z centr oświaty w Wielkopolsce. Jeden z kronikarzy tego klasztoru powiada, iż Władysław Odonicz, Splwaczem zwany, nad Prosną niesprośnie złotą splunąwszy spumą (śliną) w obłoczystych Ołoboka ustroniach klasztor ten fundował, a Damalewicz w XVII wieku nie bez słuszności nazywa go „ditissimum et frequentissimum monasterium“ klasztorem jednym z najliczniejszych i najbogatszych w Polsce. Przez 6 z górą wieków kwitnęła tam cnota i pobożność świątobliwych dziewic z całéj Polski — tulących się tamże pod opiekuńcze skrzydła klasztornego zacisza.

Pod koniec szóstego wieku istnienia ołobockiego klasztoru (założonego 1243 roku), gdy prąd sekularyzacyjny zmiótł większą część naszych wielkopolskich klasztorów — klasztor ołobocki ostał się jeszcze jako schronisko dla panien zakonnych tak Cystersek jako też i Bernardynek i kilku Karmelitanek, które we wspólném pożyciu gasnąc powoli, dzierżyły stare gniazdo zakonne aż do roku 1864, w którym zgasła ostatnia gwiazda świętego Cysterskiego zakonu żeńskiego na ziemi naszéj, panna *Floryanna Wiewiórowska*, — poprzednio zaś w tym samym roku zmarła ostatnia jéj siostrzyca przeorysza tegoż klasztoru, panna Rozalia Korczyńska.

Z ostatnich zakonnic tego klasztoru od roku 1840 wymieniamy z pamięci następujące: 1) Roberta Tarnogórska, 2) Aleta Łubieńska, 3) Kaźmira Bożęcka, 4) Elżbieta Jezierska, 5) Marya Pigłowska, 6) Otylia Poklatecka, 7) Wiktorya Sucharska, 8) Scholastyka Konarska, 9) Helena Borkowska, 10) Anna Strażycówna, 11) Ignacya Kowalska, 12) Antonina Hepkowska, 13) Rozalia Korczyńska, 14) Floryanna Wiewiorowska.

Bernardynki: 1) Serafina Brzechwianka, 2) Kornelia Cielecka, 3) Anna Zbyszewska, 4) Amelia Dobrogoyska.

Ten starodawny zabytek, ta pamiątka lepszéj przeszłości naszéj, dowód troskliwości o pobożność i oświatę — nie długo ostał się po śmierci ostatnich zakonnic ołobockich, w 20 lat późniéj już nie było po nim ani śladu, sprzedano go za 4000 talarów pod warunkiem *rozebrania*; dziś nie masz po nim ani śladu, prócz jednéj części starego korytarza, którą pozostawiono, aby nie nadwyrężyć, albo zgoła osłabić południowéj ściany kościoła, zbudowanego w wieku zeszłym z palonéj cegły, ozdobionego piękną a wysmukłą wieżą, przypominającą z dala na wszystkie strony, że *tu niegdyś był klasztor ołobocki*, który w IX dziesiątku

wrzesień-październik 55,7—56—54—55,5. Wypowiedziano 1000 cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płacono 54,8 mrk., maj pł. —. Wypowiedziano —,— litrów. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 35- 35,2—35,1, na kwiecień pł. ——, na maj pł. 34,8—34,6—34,7, maj-czerw. pł. 34,5—34,7—34,6. czerwiec-lipiec płac. 34,5—34,6, na lipiec-sierpień płacono 35.1—35.2, na sierpień-wrzesień płac. 35.4 do 35,5, wrzesień-październik płc. 34,1—33,9—34. Wypowiedziano —,— litrów. Cena —,— mrk.

Szczecin, 19 maja.

Pszenica spok., za 1000 kilogr. w miejscu 192—194,0 płacono, na maj 197,— płacono, na czerwiec-lipiec —,— płac., na wrzesień-październik 182,5—181,75 płacono.

Żyto słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 156—158 płacono, maj 155.5 płac., na czerwiec-lipiec —,— płac., wrzesień-październik 147,0 żąd., — płacono.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 164 do 8 płacono.

[illegible] tw., za 100 [illegible]

[illegible]

Okowita stałe, za 10,000 litr-proc. w miejscu bez beczki 70-ta 34.5 płac., 50-ta 54.3 płac, na maj 70-ta 33.5 płc., maj-czerwiec 70-ta —,— nom., sierpień-wrzesień 35,0 płc.

Hamburg, 19 maja. — Okowita spok., za maj-czerwiec $21^3/_4$ żąd., czerwiec-lipiec $22^1/_4$ żąd., sierpień-wrzesień $23^1/_4$ żąd., wrzesień-październik $23^1/_2$ żądano. — Kawa good average Santos za za maj $85^3/_4$. za wrzesień $83^1/_2$, za grudzień 78—, za marzec 1891 77—. Usposobienie potw. Obrót 4000 miechów.

Magdeburg, 19 maja. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16.95 cukier ziarn. excl. 88% 16 15 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —.—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 13,60. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 28,00 f. Rafinada chlebowa —.—. mielona rafin. II. z beczką 27,25, miel. Melis I z beczką 26.25. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za maj $12,37^1/_2$ pł., 12,40 żąd., lipiec $12,42^1/_2$ płacono, 12,45 żąd., sierpień $12,47^1/_2$ płacono, 12.50 żąd., październik-grudzień 12,00 pł., $12,02^1/_2$ żąd., spok. - Obrót tygodniowy w cukrze surowym —.— ctr.

---

przesądu.

W tym to kościele ołobockim odbyła się przedwczoraj t. j. w niedzielę dnia 18 maja rzadka a bardzo piękna i podnosząca serce uroczystość introdukcyi nowego proboszcza dotychczasowego komendarza ks. *Józefa Piotrowskiego*, który po długoletniéj pracy przy archikatedrze gnieźnieńskiéj posłany został do Ołoboka i od dnia 1 maja 1887 tamże obowiązki pasterskie sprawuje.

Dawniéj, jak pamięcią sięgają starzy ludzie, byli przy kościele ołobockim kapelani klasztorni, których ostatnim był ks. Basiński. Po nim nastał ks. Jabczyński, który instytuowany był w r. 1837 — następca jego był ks. Nerlich również instytuowany. — Tego zaś następcy ks. proboszcz Kałuba (obecnie w Żegocinie) i ś. p. ks. Ludwik Klein (zmarły w r. 1874) instytuowani nie byli i dla tego introdukcyi nie odbywali.

Po raz pierwszy przeto po przeszło pół wieku odbywająca się introdukcya nowego proboszcza, który przez trzy lata swego pobytu w Ołoboku pozyskał sobie serca swych parafian, odbyła się z wielką okazałością. Samo probostwo i droga wiodąca do kościoła ozdobione były wieńcami i girlandami, a kościół, przepełniony ludem wiernym z bliska i daleka, przybrał się w najpiękniejszą ozdobę, na jaką się zdobyć mógł, wydobył z kapitularza poklasztornego, co miał najdrogocenniejszego, piękne aparaty, kosztowny kielich, bogate opony i srebra kosztowne, jak 12 Apostołów z grubéj srebrnéj blachy misternie wykonanych a przez ksienią Łubieńską ongi sprawionych.

W asystencyi czcigodnego księdza dziekana Michalaka (który sam instytuowany w r. 1866 przez księdza Krzywiakowskiego, następnie jako dziekan wszystkich swych kondekanalnych współbraci sam instytnował*) i wśród śpiewu pieśni „Kto się w opiekę"

i alfenidy, dzwonki harmonijne, żelaza do
przyrządem do wycinania takowych i t. p.
...ejmie, że wszelkie wyroby **wprost z najlepszych**
a zadawalniając się miernym zyskiem, jestem
taniéj oddawać cenie, a tym sposobem każdéj kon-
(1149)

...orom kościołów, których chwilowy stan kasy nie
...orazowych wydatków, **ułatwiam w tym razie na-
odpłatę.**

...acye, posrebrzanie i odnawianie sprzętów kościel-
...iwie tanich cenach w najkrótszym czasie.

. STARK,

...yrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Wilhelmowska ulica nr. 21.

...Krysiewicz,

...robów z miedzi i mosiądzu
...v. Marcin nr. 65,
...ampanią po bardzo przystępnych cenach

...ty gorzelnicze

...nia, jak również (1391)

...aczny zapas

...y, wentyli, wiązań i t. d.

...eracye tak w fabryce, jak i po gorzel-
...ybko i sumiennie.

...Komendziński,

malarz,
Wilhelmowska nr. 16, I piętro,
...się Wielebnemu Duchowieństwu (1356)
...kszania kościołów;

poprowadzono ks. proboszcza ku kościołowi, gdzie przed bramą odprawiono rytuałem przepisane modlitwy i ceremonie — poczém wstąpiono do kościoła, gdzie orszak przyjęto głośnemi fanfary i ułożonym *ad hoc* pięknym śpiewem, wykonanym przez grono amatorów bardzo umiejętnie na cztery głosy.

Ks. dziekan Michalak odczytawszy przepisane modlitwy, wręczył wśród odpowiedniéj przemowy nowemu proboszczowi dokument instytucyjny, przypominając pasterzowi obowiązki, jakie ma względem swéj trzody, a parafianom polecając wierność, miłość i posłuszeństwo względem swego pasterza. Ks. Piotrowski na przemówienie odpowiedział podziękowaniem i uroczystém przyrzeczeniem, że ile mu sił starczy, będzie się starał obowiązkom swoim zadość uczynić. — poczém odśpiewano *Te Deum* na chórze, a nowy ks. proboszcz odprawił następnie mszą św., wśród któréj kazanie zastósował do uroczystości, wygłosił

*) Oprócz ks. J. Rosolskiego, proboszcza gostyczyńskiego, instytuowanego również w r. 1866 przez ś. p. ks. Krzywiakowskiego.

ks. dr. A. Kantecki, który się w onéj parafii urodził i przed 20 laty w tymże kościele pierwszą ofiarę mszy św. sprawował. Podczas mszy św., odprawionéj w asystencyi konfratrów, chór dobrany wykonał na chórze mszą figuralną.

Księży było 16, wiernych mnóstwo wielkie, nastrój ducha podniosły i uroczysty — a stare klasztorne moździerze głosiły okolicy licznemi i hucznemi wystrzałami, że stary Ołobok po długich latach sieroctwa, w których jedynie łasce sąsiednich księży proboszczów zawdzięczał duchową opiekę — ma wreście swego uroczyście i urzędownie wprowadzonego proboszcza, pasterza, który niechaj

…200.00, na lipiec-sierpień płac. 190.50 do 191.25, na wrzesień-październik płacono 183.25

znošci **Witkowa** i okolicy pozwalam sobie (1714)

ą garderoby męzkiéj

zlecenia tak z własnego jak i z powierzonego mi
ług najświeższych żurnali gustownie i akuratnie
ich.
go Duchowieństwa przyjmuję zamówienia
owe ku ogólnemu zadowoleniu odstawiam.
wego i zagranicznego posiadam zawsze w zna-
łam takowe na życzenie franko.
biorstwo moje łaskawym względom, kreślę się

Z wysokim szacunkiem

V. Łabuziński,

męzki **w Witkowie** (obok apteki).

---

ieś do gub.
Drogi Pole-
(1733)

zkiéj.

niem odpisu
aprasza się
J. W. Z.

Czeladników siodlarskich

na wojskową robotę przyjmie

Otto Koberstein,

Landsberg n|W.

Fabryka artykułów wojskowych.

Pszenica biała	18 70	18 5	18 10	17 70	17 2[illegible]	16 6[illegible]
żółta	18 60	18 30	18 00	17 60	17 10	16 50
Żyto	16 40	16 20	15 90	15 70	15 5[illegible]	15 30
Jęczmień	17 20	16 70	15 80	15 30	14 30	12 80
Owies	16 20	16 00	15 50	15 30	15 10	14 90
Groch	18 00	17 50	16 50	16 00	15 00	14 50

Berlin, 19 maja — **(Sprawozdanie urzędowe.)** **Pszenica za 1000 kilogr.** w miejscu żąd. 189 do 203 **mrk.** według jakości; **na miesiąc bieżący** płacono 200.50 — 202.00, na maj-czerwiec płacono 200.50 - 20[illegible].00, na czerwiec-lipiec [illegible]

Toruń, 21 maja. Panie Redaktorze! Czytam dziś w piśmie Waszém wspomnienie o klasztorze Panien Cystersek w Ołoboku, a w niém nazwiska ostatnich zakonnic. Może to zainteresuje ciekawych żywota tego klasztoru, a badaczom jego dziejów przyda się na co, gdy tu podam imienny spis wszystkich zakonnic z r. 1754 w klasztorze Ołobockim, jak go w rękopiśmie pozostawił ks. Jerzy Schwengel, przeor Kartuzyanów w Kartuzach na Kaszubach. Jak sam dodaje, spis ten sporządził ks. przeor Schwengel z rubryceli zakonu Cystersów na rok 1754.

W Ołoboku więc były następujące zakonnice:

1) Ludwika Koźmińska, ksieni (Abbatissa); 2) Helena Kowalska, przeorysza; 3) Joanna Olszewska; 4) Aniela Łętkowska; 5) Urszula Taczanowska; 6) Humbelina Drwęska; 7) Agata Taczanowska; 8) Elżbieta Mierzewska; 9) Maryanna Kwiatkowska; 10) Scholastyka Kierzyńska; 11) Wiktorya Włostowska; 12) Teofila Węgierska; 13) Abundantia Kraszkowska, subpriorissa; 14) Kaźmira Słowianowska; 15) Franciszka Wolicka; 16) Lutgarda Modlibowska; 17) Birgitta Gorzeńska; 18) Cecylia Nowowiejska; 19) Marya Wargawska; 20) Ida Wielowiejska.

In nova fundatione manent:

21) Konstancya Zielińska, przeorysza; 22) Kunegunda Koczańska; 23) Józefa Złota. — *Ex hoc Monrio in Abbatissam assumpta Rma. D. Ludovica Koźmińska.*

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Ignacy Danielewski.

Kur. Pozn. 24. V. 90. nr 118.

...ne i parciane,
marowidło
i fabryk
Sp.,
...lica 21.

...a tytuni
...N"

do każdéj stacyi
golina po 50 fe
...

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w maju.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w C...
22. Pop. 2	757,9	PłdW. sł.	pogodne	+26 ...
22. Wie. 9	757,7	PłnW. sł.	pogodne	+19 ...
23. Ran. 7	757,7	PłnW. orz.	pogodne [1])	+15 ...

[1]) Wieczorem i nocą błyskawica w dali.

Dnia 22 maja maximum ciepła + 26,1° Cel.
" " minimum ciepła + 14,0° "

Stan powietrza.

Dnia 2 maja 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barom...	Wiatr.	Stan ...	Term...

údis 102

v [illegible] r. 1310. [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]

pod r. 1158 [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] in [illegible] [illegible]
ap. Winter, [illegible] I 347.
Potthast Regesta II 20,796.

'64.

Paradyz

— opactwo. cyt. Chotkowski

Rozszerzenie protest.

p. 148 — 179.

115

Napad brandeburczyków na klasztor paradyski w r. 1740 opisał Jarochowski, Opowiad. i studia hist. Warsz. 1877 p. 110-140.

[illegible] 106

1251 [illegible]

[illegible] n. 504. [illegible]

[illegible] I [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] 1856
185...
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

108
Clamecy ?

[illegible] 1262.

[illegible]

[illegible]

Nicolaus Wladislaviensis eppus suppli
cat capitulum gn., quatenus fra
trem et conventum in Zobraunsi
ecclesia transmittere dignetur in
stitutionem novellam Hamburch
nuncupatam. Statuta capit. gn.
a. 1261 ap. Winter III 229.

[illegible]

[illegible]

111

[illegible]

[illegible] Mil [illegible] z. Julio.

[illegible] [illegible] Lib.

[illegible] Liber. [illegible] 5-4.

[illegible] Liber I 4.

[illegible] mal. Cracov. consist. [illegible] 17/57

por [illegible] 11 [illegible] [illegible]

[illegible] edificatur.

Dlugosz [illegible] [illegible] Wiślicka

Diplom [illegible] 11 [illegible] Rzędzewo

[illegible] Liber. Pol. I 11.

obsažný výtah registra n. 326
(Dr. iur. M [illegible] pro svoji
opravky [illegible] v. Šlapanice [illegible]

1.13

Historische Beschreibung der Cisterzien-
ser Kloster in Szczyrzyc.
rkp. XIX w.
Nowiejszy papierowy foliowy
znaki n. 5532 w bibl. Jagiel.

[illegible] 44

[illegible]

[illegible]

[illegible] 4.

[illegible] T [illegible] 4.

115

[illegible] Lejnock

[illegible]

Annal. [illegible] n. 541

[illegible] 1. 44.

[illegible] 1149 [illegible] n. 41.

[illegible] 1178

116

Wąchocki

opat Kurowski z 1560 [illegible]

Bibl. Warsz. 1869 t. 203. [illegible]

[illegible] 117

[illegible] 1105.

[illegible]

[illegible]

[illegible] T[illegible].

Zapisanie 118

były przy klasztorach cystersów w Polsce
za [illegible] [illegible] i papier na nich
używano się gotyku, w rękopisach i książ-
kach z XVI w. Kosiński, Kw. Bypl.
[illegible] pr. X

w [illegible] cyrica [illegible] XII

119

20. Chrzest.

Urzeit.

19.

O klasztorach cystersów

w Archiwum teolog.

x. Jabczyńskiego

t. I i II (1836-37)

Winter III.   Polscy 1276 r. 1278. 1336. 1409. 1486, 1499.

wojna z Krzyżem [illegible] 1435

Cystersi: - polscy uwolnieni byli od obowiązku uczęszczania [illegible]
corocznie na kapitułę generalną. - 1184 r. cf. 1215. 1259. (s. 203.)

Prior de Oliva 1313. 1341. 1366. 1430. 1487. pojechał do papieża bez wiedzy Dni Cisterc.

Bisovia. na co na rok suspendowany. 1191. (205)

1440. Dni Poloniae significatur, quod petitio sua de non
destruenda abbatia de Landes 1440. conceditur ei. 1193.

Łankem

1430. 1201. cystersów na [illegible] ~~Porto~~ abb. Portensi- 1426.

Lukna 1440. Lubens. 1201. 1242. 1260 etc. 1305. Pomoc 1212. 1275 s. Prussia 1213.
1396. Pomnik 1310. 1411.

Pelplin. Livonia 1217. Polonia. 1217. Trebnitz 1218.

1366/7. ~~[illegible]~~ nowy zjazd. 1225. do zakonnic [illegible]

1410. 1274.

1424. odd. z cystersa. 125[illegible]. Dobrun 1255 złączono Samburch 1251.

1487 a przed Tatarami uciekać - 1259. 1261. 1263. cf. 1294 n. 3. 1296

Clara Tumba. Krzywiec 1485.

1421. 1422. Wąchock i Ki na innych 1284.

1347. n. 4. Koronowo

1464. 1470.

1486 Stolp na Pomorzu. 1305. 1313. 1318 n. 7. 1319 [illegible] 1485.

Bonavalli: Ruthenen. 1430. Kowalewice. 1482

15. 17. 41. 42. 137. 353.

Klasztorom cysterskim ~~dzięki~~ najwięcej ~~przyczynia się~~ Śląsk zawdzięcza utrzymanie się katolicyzmu wobec tak zwanej reformacyi (Potthast Gesch. d. Abtei von Rauden). Kilka dokumentów ~~do nich~~ z nich ma Mosbach, Wiadomości do dziejów polskich z archiwum prowincyi śląskiej. Wrocław, 1860.

Uriel był pozn. prowadził 123
wojnę z Cystersami!
Winter III 349.

Winter ann. u. 571. 572. 124

Tibl. II 20. 39. 41. 52.

W pomorskiem mieście Żelin w kościele luterskim dysydentów, usunięto r. 1725 na ich miejsce sprowadzono cystersów

Cystersi

(literatura)

Przegl. katol. Nr 36 r. 1877

Originum Cisterciensium Tomus I in quo praemissis Congregationum domiciliis adiectisque tabulis chronologico-genealogicis, veterum abbatiarum a monachis habitatarum fundationes ad fidem antiquissimorum fontium primus descripsit P. Leopoldus Janauschek Moravus brunensis monasterii B. M. V. de Claravalle-Austriae (vulgo Zwettl) ord. cisterc. presbyter, s. Theol. in univ. Tubing. Doctor, historiae eccl. et Juris can. in Coll. ad S. Cruc. prof., caes. reg. desiderati indagandorum et conservandor. antiquitatis monumentor. consilior. consortio adjunctus. Opus caes. reg. Academiae literar. vindobonensi dedicatum. Vindobonae apud Alfr. Hoelder, MDCCCLXXVII, in-4. str. LXXXII 394. Cena: 20 marek.

Na miejsce chylącej się ku upadkowi benedyktyńskiej kongregacji kluniackiej, która przez dwa prawie wieki, przewodniczyła kościołowi, powstał pod koniec XI w. zakon cystersów, tak nazwany od pierwszego swego opactwa (Cistercium, Citeaux) blisko Dijon we Francji założonego. Właściwie mówiąc, była to tylko nowa, doskonalsza reforma zakonu Benedyktyńskiego, do której rozszerzenia przyczynili się najwięcej: ś. Stefan Harding (+1134) i ś. Bernard opat z Clairvaux (+1153). Dzieje ~~tego zako~~ jego były niejednokrotnie opracowywane (ob. Encykl. Kośc. t. III s. 581), lecz ~~brako~~ brakowało im wiele do pełności i dokładności. Ks. Janauschek, ~~chcąc~~ żeby uczcić 700-letnią rocznicę kanonizacji głównego krzewiciela cystersów, ś. Bernarda, ~~postanowił~~ zamierzył wydać jeszcze w r. 1874 Monasticon Cisterciense, mające (obej-

obejmować historję zakonu cystersów. Nad przedmiotem swym rozpoczął on studja przed dwudziestu laty: zwiedził bibljoteki akademickie i inne znaczniejsze, ~~między niemi bibljotekę~~ stare archiwa opactw, gdzie zaś nie mógł być osobiście, stamtąd zasięgał informacji ludzi uczonych. Co do rzeczy polskich zwiedził bibljoteki: krakowską, lwowską, gdańską, petersburską, poznańską, wrocławską, prowadził korrespondencję z senatorem Romualdem Hube, z Franciszkiem Liske, z prof. Kwisterginem(1); [illegible] tam, jako morawianin, [illegible] Okoliczności nie pozwoliły mu ~~wydać~~ rozpocząć wydawnictwa wcześniej, jak w roku bieżącym. ~~Monas~~

Monasticon cisterciense, ~~jak nadmieniliśmy~~ ma obejmować historję, ~~całego zakonu~~ [illegible] opis klasztorów, ich przełożonych (opatów i przeorów), historję mężów z zakonu cysterskiego, któ-

(1) Nawiasowo wspomniemy, iż [illegible] często się powołuje na rozprawę Anton. Małeckiego: klasztory i zakony w Polsce w obrębie wieków średnich, zamieszczoną w Przewodniku naukowym i literackim (Lwów 1875 s. 489..). [illegible] Nie chcąc ujmować zasługi p. Małeckiemu, lecz sprawiedliwość wyznać każe, iż i sam ks. A. Małecki to przyzna, że jego rozprawka zyskałaby, gdyby w niej zużytkowane zostały wiadomości, jakie ma Encyklopedja kościelna w artykułach: Bernardyni, Cysters, Dominikanie, Franciszkanie, [illegible] drukowanych przed r. 1875. Ks. Janauszek, idąc za p. A. M. także nie znał gruntownego artykułu tejże encyklopedji o cystersach.

rzy wsławili się na polu świątobliwości, nauki, sztuki, lub [zasłynęli] zdolnościami wyjątkowemi. Tom, który teraz mamy pod ręką, nosi tytuł Originum Cisterciensium (Początki cystersów), bo się zajmuje li tylko wyliczeniem ich osad, t. j. ~~tam~~ opactw i przeorstw. Przy każdem [z nich] ~~opactwie~~, a jest ich tu 742, ~~począwszy od Citeaux~~ (zarówno) podana jest najpierw nomenklatura, t. j. wszystkie nazwiska, jakie kiedykolwiek i gdziekolwiek ~~osadzie~~ [tej lub owej miejscowości] miejscowości nadawano, choćby błędnie. Tak np. główne ognisko zakonne Citeaux, czyli Cisterium, nazywano: „Scisterciense, Sisterchiense Monasterium, Cisterch, Cister, Cyters, Czitrais, Zitras, Cisteaulx, Cistiaus, Citiaus, Cisteaux, Cistellum, Cistelt, Cytel, Citell, Cittel, Zitels, Zytels, Cytels, Zitele.” ~~Że~~ [Jedno] z najstarszych w Polsce ~~[illegible]~~ opactwo wągrowieckie nazywało się pierwotnie założone w Łeknie, nazywano: „Wągrovicium, Wągrowice, Wongrowitz, Wagrovecense, Vągrovecense, Wągroviense, Wengroviense Monasterium, Wagrowiec, Wagrowiek, Wangrowyecz, Wangrowetz, Vangravecum, Vangrowecz, Wągrowiecz, Vangruoch, olim: Lukna, Łukna, Luckna, Lucko, Lukinense coenobium, Lukina, Luckina, Lucino, Luchna, Lychna, Luchnow, Lucka, Luca, — hoc nomine confusa cum Luca in Saxonia inferiore, i. e. Loccum, … Lucken, Luka, Lokna, Lochna, Lugna, Lugana, Łękno.” W podobny sposób wyliczone są nazwy wszystkich innych klasztorów. Po nomenklaturze następuje określenie geograficzne danej miejscowości, nazwiska fundatorów, data fundacji

cyi, pokrewieństwo z innemi opactwami (z których wzięci zakonnicy do danego opactwa, i nawzajem z tego opactwa dosyłani przenoszeni [illegible] fundacye), sprostowanie [illegible], twierdzeń o fundacyi, imię pierwszego znanego opata, ~~literatura~~, wreszcie wyliczenie źródeł, i dział [illegible] pisanych o tem opactwie. # Opactwa idą porządkiem chronologicznym, według lat fundacyi, t. j. formalnego wytworzenia się tej, lub owej osady cysterskiej na opactwo. I tak: lubo np. u nas ~~najdawniejsza funda cyą tą, która~~ najpierwej cystersi osiedli w Jędrzejowie, pierwsze przecież miejsce w ~~spisie~~ szeregu opactw zajmuje Wągrowiec ~~pod nr 1142~~ i ~~ss~~ pod numerem 128, a drugie Jędrzejów pod numerem 299

W liczbie ogólnej 742 klasztorów cysterskich ~~ossa~~ mieszczą się tylko prawdziwe opactwa i przeorstwa męzkie reguły ~~ścisłej~~ czysto cysterskiej ~~pierwotnej~~ [illegible] czyli [illegible] t. j. takie ~~to~~ osady, które miały na swem czele opatów, lub przeorów wieczystych, wybieranych przez mnichów, z poddanych w pewnym względzie opatom klasztorów macierzystych (z których pierwsi cystersi do owych klasztorów byli wzięci), przez nich zaś naczelnemu opatowi w Citeaux i Kapitule generalnej zakonu. ~~Trzeba bowiem wiedzieć, że~~ Nie wchodzą tu więc ~~ani~~ nawet takie ~~klasztory~~ ~~jak~~ ani drobne osady ~~z~~ tego zakonu, czyli tak zwane hospitia, residentiae, eremitoria, capellae, ecclesiae, praepositurae, ani ~~nawet~~ takie nawet przeorstwa jak w Olizarowym Stawie w dyecezyi łuckiej (dziś wileńskiej) i Vallis gratiae w województwie Mińskiem, bo godność przeorów ich była podaczona z godnością ~~opactw~~ opa-

opatów w Wistycach i Oliwie Pelplinie. Tego rodzaju przeorstwa ~~wylicza Ks. Janau~~ i osady wylicza ks. J. we wstępie, s. LXVII i nast. Ostatnie prawdziwe według reguły cystersów opactwo założonem zostało w Wistycach, na Litwie erygowane r. 1675. Dalej: do liczby 742 nie należą klasztory żeńskie, których spis obiecuje autor podać w następnym tomie Originum; nie należą klasztory (choćby tytuł opactwo miały) i stowarzyszenia, które ~~miały~~ regułę i zwyczaje do cysterskich podobne, lecz nie podlegały głównemu opactwu w Citeaux, ni Kapitule Generalnej, jak np. Kongregacje cysterskie w Hiszpanji, Włoszech, Francji, kongregacja trapistów i t.p. Owem wszystkie kongregacje ~~w~~ z cystersów powstałe, zaczynając od połowy w. XV. We wstępie autor krótko opowiada ~~najpierw~~, słowami samych źródeł, pierwsze początki, wzrost, i upadek i stan swego zakonu aż do dni naszych (s. III–XI); dalej plan i źródła swej pracy: jak sam (alfabetyczny) spis dzieł drukowanych, do niej użytych, zajmuje 17 wielkich stronic nader drobnym i ścisłym drukiem (s. XXX – XLVII); po tem następuje wyliczenie: a) klasztorów mylnie przez kogokolwiek za cysterskie podanych (s. XLVII – LV), jak np. ~~w~~ Witów, podawany przez Krzyżanowskiego za opactwo cysterskie, kiedy tam byli norbertanie; — b) klasztorów, o których nie wiadomo z pewnością, że należały do cystersów (s. LV – LVII); c) klasztorów żeńskich podawanych za męskie (s. LVII – LXI); d) klasztorów, które albo pierwotnie przeznaczone były dla cystersów, lecz ~~których~~ ich fundacja nie doszła do skutku jak np. w Garzanum i Strzepowie na Pomorzu, w Jarosławiu pod Opawą na Śląsku, — albo ~~oddane~~ ~~było~~ tylko powierzone były ~~tylko~~ cystersom do zreformowania, lecz nie zreformowane (s. LXI – LXVII);

e)

c) ~~o~~ osad cysterskich, które właściwemi opactwami ani przeorstwami sui juris nie były, jak np. wspomniane wyżej Olizarowy Staw i Vallis gratiae na Litwie, – albo ~~tworzyły~~ tworzyły oddzielne kongregacje od Cistercium niezależne. Na końcu ~~do~~ tego tomu są 1) próby dawnych spisów klasztorów, z różnych rękopismów (o których ob. str. XVI i n.), s. 284–285; 2) spis chronologiczny 742 opactw w tekście opisanych, z którego widać ile ~~ich~~ ich w którym roku ~~kla~~ klasztorów cysterskich powstało, i skąd osady do nich wzięte; 3) ~~tablica~~ spis chronologiczno-genealogiczny, ~~tejże~~ gdzie autor wylicza kolejno, które opactwa od których wyszły. Np. Cistercii filiae: ~~1. Firm~~ 1. Firmitas (la Ferté)..., 2. Pontiniacum, 3. Clara-Vallis, 4. Morimundus, i t. d. wszystkich klasztorów, które z Cistercium bezpośrednio wzięły pierwszych swoich zakonników było 28. Z nich idą, Firmitatis filiae: 1. Tiletum... 2. Locedium.. ; ~~Til~~ Tileti filiae: 1. Stafarda, 2. Casa Nova; Stafardae filia Sala; Locedii filiae: 1. Castanea i t. d. W podobny sposób wyliczone są (aż tak nazwijmy) córki, wnuki i prawnuki ~~innych~~ opactw: Pontigny, Clairvaux, Morimond, i inn. ~~których opa Znajomość~~ Genealogja takowa w zakonie urzędownie prowadzona była z powodu, że każdy opat i ~~opactwo~~ ~~danego~~ było doziaranym, czyli wizytowanym najprzód przez opata tego klasztoru, z którego pierwsi jego zakonnicy byli wzięci. Jak np. Wągrowieckie opactwo, ~~a~~ ~~sz~~ 178-e w porządku chronologicznym, było pierwszą filją opactwa Altenberg (w prowinc. nadreńskich), ta zaś ~~dziewiąta~~ filją Morimundu, bezpośredniej filji Cistercium; – Jędrzejów, Sulejów, Wąchock i Koprzywnica były filjami Morimundu; Wągrowca znowu filją było opactwo w Obrze; opat (wzięc

więc obroki najbliższego wizytatora miał w opactwie wągrowieckim, tego zaś miał prawo wizytować opat altenbergski, a altenbergskiego morimundzki, który zarazem był wizytatorem dla klasztorów: jędrzejowskiego, sulejowskiego, wąchockiego i koprzywnickiego. Morimundzki wreszcie opat podlegał bezpośrednio ~~cysterskiemu~~ cysterskiemu opatowi w Citeaux, a tego mieli prawo wizytować opaci z la Ferte, z Pontigny, z Clairvaux i z Morimundu, czterech najdawniejszych klasztorów. Po tych spisach idzie rejestr alfabetyczny imion włsnych w I tomie Originum cisterc. wspomnianych na 75 prawie stronach (s. 323-390), drukiem drobnym, w 4 kolumny; nazwiska opactw ponieważ są drukiem grubszym, od razu w oczy wpadają. Ostatnim dodatkiem jest drzewo genealogiczne, będące ~~...~~ wszystkich opactw, na ~~...~~ oklejonym arkuszu, 12 przeszło łokci długim.

Taka jest treść (niepospolitego) tego prawdziwie pomnikowego dzieła, o którego dalszych tomach, gdy się pojawią, donieść nie omieszkamy.

K. W. K.

Jezuici

Jezuici

Konfederacya Warsz. 1572 r.
przeciw niej Prymas Uchański zaniósł protestacyę,
w Warszawie w Kancellaryi Królewskiej nie tylko
w swojem ale i w Bpów i całego duchowieństwa
imieniu. Siemecki. Responsio ad Consilium cap. 21.

Cichocki - ~~O Literaturze~~
Uchański: Historya literatury polskiej według

Uchańskiego Prymasa gdy Papież wyklął, on na Papieża excommunicationem retorquere decreverat i retorsit. Świadczy autor bezimienny Consilii de recuperanda et stabilienda pace Regni Poloniae (r. 1609). Cichocki też mówi: Et ego qui sexennium in obsequiis illius exegi, sancte attestare possum, cum facti ~~illius~~ illiusque insigniter poenituisse. ~~A potem~~ I oświadczał, że niezaraz przed domownikami swemi, mówiąc: że był od heretyków błędem napojony, jakoby między Bogiem a Papieżem nie było różnicy. Potem palił wszystkie listy heretyków, które doń pisali, nie dając ich nawet dotknąć nikomu.

-nikowi. ~~Tenże~~ (Cichocki: Anatomia Consilii Crac. 1611. sect. 4. art. 40. str. 85.) Tenże Prymas chciał założyć w Łowiczu Collegium, gdyby już nie było wprzód założone w Pułtusku. W tym celu wybudował dom obszerny, i oddał go professorom i magistrom, których sprowadził z Krakowa. Swoich jednak krewniaków ~~wszy..~~ oddawał do Pułtuska do Jezuitów. (Ibid.)

quantulumcunque sum, ingenue)
Fateor, fateborque semper, me illud ~~(quantul~~ secundum Deum Academiae inprimis Cracoviensi, tum patribus Soc. J., quibus praeceptoribus Vilnae primum, deinde Romae in Philosophicis et Theologicis studiis usus sum, debere.
Ibid. art. 47. str. 110.

Quod vero attinet ad vitae conversationem, quanquam Jesuitae studiose vitarent illa vitia, ~~Cler~~ quibus Clerus antehac turpiter deformatus, laicisq. turpiter exosus redditus fuerat, tamen, prodiderunt profundam suam avaritiam, et circumveniendarum nobilium familiarum, viduarumq, et et orphanorum decipiendorum callidum artificium.

Consilium de recuperanda pace apud Ziemecki. Responsio ad famos. libell. Cracoviae 1610. cap. 23.

Autor Latrocinii veritatis liter. Torun. zarzuca Jezuitom, że prześladowali Ewangelików toruńskich. Dowodzi tego: w następny sposób: Nonne Vilnae et Posnaniae testes sunt.. An non is, qui templa exurit, ministros eorum persequitur, concionibus, et thesibus suis in publicum editis, spe impunitatis promissa, scholares suos, et populum ad vim Evangelicis inferendam invitat...?

Na to odpowiada Tyszkiewicz Respon. ad lib. famos. Crac. 1615. cap. 6. w ten sposób: Jeśli prześladowali w Wilnie i Poznaniu, to nie dowód że prześladowali i w Toruniu. Nadto co do Wilna: spalił się tam kościół kalwiński, nie luterski, a o spalenie jego nikt nie oskarżał przez delegowanemi komissarzami królewskiemi ani Je-

zuitów, ani uczniów ich. A z kommissarzy jeden był ka-
tolik drugi Ewanielik. Oskarżyciele nie nic dowiedli prze-
ciw obywatelom ~~[illegible]~~ o podpalenie podejrzanym. Sprawa
poszła do Króla. Ten wracając po zdobyciu Smoleńska
przez Wilno, sprawę chciał rozpatrzyć, ale oskarży-
ciele nie stanęli, i wszystko ucichło. ~~dopiero~~ r. 1613
na Sejmie Lubel. chcieli protestanci znowu zale-
conwadzić o ten zbór Wileński, lecz im oświad-
czono, że ta już sprawa ukończyła się;
Tyle Tyszkiewicz l.c. i wylicza prześladowania ja-
kich katolicy doznawali od Tornieszyków.
Co do podburzania uczniów p. Ewangelikom, powiadaje
się Sygnat. na świadectwo wszystkich wychowańców
Jezuickich, (których) Szło raczej tolsie jedno (cap. 7)

r. 1610.

Joannes Ketegi superintendens Calvinistarum apud Transylvanos, a principe suo Gabriele Batthoreo gladium sanguine cruentatum accepit, eumq. ad suos Calvinianos Engedinum misit, cohortatus illos, ut enses suos sanguine Papistar. ad eundem modum tingerent. Cichocki: Anatomia Consilii Crac. 1611. sect. 4. ar. 43. str. 92.

Magistratus etiam supremos tyrannidis insimulant (ministri haeretici) et in eorum perniciem homines inquietos armant atq. incendant, ut inter alios egregie id praestitit nuper minister quidam Podolicus Chelgovius in suo Epicheremate, non ita pridem typis mandato. Ibid. str. 93.

Jezuici-

z Wenecyi podczas sporu Rzpltej z Pawłem V nie byli wypędzeni przez Senat, lecz sami prosili o wypuszczenie ich z kraju. ~~Z~~ Cichocki. Anatomia Consilii Crac. 1611. sect. I art. 13. str. 24. et A. Ziemecki Responsio ad Consilium etc Crac. 1610. cap. 13.

Wilh. Critonius Jezuita miał niby namówić Anglika Parriusa aby zabił Elżbietę królowę Ang. Criton ten w Ostendzie złapany, i odesłany został do Anglii i wpakowany do więzienia razem z Parrim oczyścił się z zarzutu ~~sp~~ listem do Walsigana sekretarza królewej, tak iż wnet z więzienia był wypuszczony i z Anglii odesłany r. 1584. Rzecz ta opisana w Apologeticum Henrico IV oblatum przez Richimera napisanym po francuzku a przez Właderiusza na Łac. przełożonym. Gasp. ~~Cich~~ Cichocki Anatomia Concilii Crac. 1611. str. 63. A. Kiemecki. Responsio ad Concilium. Crac. 1610 cap. ~~24~~ 25.

Memini ego sub Stephano p.m. Rege (cum versarer in aula et gratii regii ~~ap~~ scribendis expeditionibus occuparer) in Comitiis Warsaviensibus naradzano się, jakim sposobem powiększyć nędzne fundusze Akademii. Haeretici, ex opulentissimis sacerdotiis aliquam partem pro Academia detrahendam, reliquam in fiscum Reipublicae inferendam contendebant. Inni znów radzili, aby jakie opactwo mniej bogate, a blisko Krakowa będące do Akademii ~~prz~~ wcielić. Siricium aliis placebat, aliis Chebdowum. Lecz Akademia oświadczyła, że nie chce niczyjej krzywdy, i nie pragnie odbierać zakonnikom funduszów, które im były od przodków udzielone. Tego szczególniej zdania był Piotr Gorczyński Kan. Krak. J. U. Dr. 14 Rektor Akad. przyjaciel Cichockiego.

Cichocki. Anatomiae Consilii. Cracoviae, 1611. sec. 5. art. 46. str. 106.

Dyskurs przyjacielski, Plebana y Ziemianina. O Nowych Zamysłach Oycow Jezuitow; na otwarcie Szkol mniey potrzebnych; w Nowem Mieście. b. m. i r. (w Krakowie 1689)

1 vol. 4º ark. 3½ (½)

Pleban ~~z ziemianinem~~ ubolewają nad tem, że „exhaustis Reipublicae viribus et Viris nowych się nam Szkół ad enervandam juventutem chce, gdzieby raczej szkoły rycerskiej, y gdyby można w dziewiąciu lekcich Annibalów albo Krzywoustych potrzeba!" — oburza się na ~~mnóstwo~~ wielką liczbę szkół. „Co miasteczko (mówi) to Collegium, co chłop to literat, virtuoso to polityk, statysta, to Mędrek. A ktoż będzie kozy pasł!" (A2 A3). Ziemianin [illegible]

plebanowi naiwnie potakuje. Obadwa sadzą się na twierdzenie, że założenie Collegium przez Jezuitów jest krzywdą dla przywilejów Akademii Krakowskiej, i spodziewają się, że Król (Jan Sobieski) ujmie się za Akademią za jej przywilejami (k. B) i nie dozwoli szerzyć się collegiom Jezuickim. Gniewają się, też że Jezuici zakładają szkoły Rege et republica inconsulta. „Abo im to nowina! (mówi Pleban) czyli oni Konstytucyi czekają? którzy tylko w swoje Konstytucye wierzą, a zrobiwszy robótkę dopiero się quasi kłaniają, y gładzą pięknie, quem ex ligno fecerunt Mercurium: iako to sobie w Warszawie de facto postąpili, y jako w Poznaniu R. P. 1677. trzech Filozofiey Doktorów nie z potrzeby

Ziadney

„żadnej, ale na wymiot tylko, y ná probę praetensi
nulliter juris kreowali" (A4). Akademja nie zasypia-
ła swej krzywdy rzekomej, „supplici recursu ad Seren.
Regem facto*" i [illegible] szkody w Nowem Mieście
wziąła się na dobre „przydawszy... dwóch ex medio
sui professorow... aby przy nowey fundacyey insti-
tutionem Academicam krzewili, ktora tu zawsze fe-
liciter vigebat." (B). Ziemianina oburza i to że do
ziemi skupują domy, place, budynki stawiając i t. p.
nie supplikując o pozwolenie u Rzplitej, jak to czy-
nią inne zakony (B. 2). Pleban znów przyczyną
tej ich śmiałości widzi w tem, że „ich princi-
pum favor... iako conscientiis arbitros" y dług Bo-
żych

*) Chmielowski Rkp. Czartor. III. 471.

żych tak znamienicie, et magnifice extulit." Dowodzi następnie, że oświata winna być skoncentrowana w stolicach, czyli metropoliach regnorum, ~~dla~~ ~~aby~~ "dla powagi tj. wspaniałości Regnantium" (B3).
Na Jezuitów zwala, że krytykowali przy każdej sposobności akademię, aby odwieść uczniów od niej, że przez ich kollegia uszczuplała się akademja krakowska (l. 2. l3). Wreszcie odwołuje się do ich serca: czy miłoby im było, gdyby i im pod nosem kto chciał oppositam scholam fundare. Przypomina, że im nie było wcale przyjemnie wówczas, gdy Andrzej Trzebiński Bp. Kr. popierał ich aby w kościele farnym P. Maryi w Rynku Krakowskim ambonam ordinariam osięgli,
a Domi-

a Dominikanie, im przeszkodzili." A we Lwowie jako aegre
ferebant, kiedy nieboszczyka Theophila zacnego ex Ord.
SS. Carm. antiquae observantiae... na ambonę katedral.
Kościoła tameczznego honorifice wokowano, którą oni
(Jezuici) ambonę... possederant. « A Marinus Ziak. Karm.
sławny niegdy kaznodzieja przy Stefanie Koryciński
Kancl. W. Kor. podczas Wojny Szwedzkiej bawiąc się,
y często w obozie pod czas Krakowskiego oblężenia
Kazać; gdy był ad gustum... Króla Jana Kazim. y
Królowej Ludwiki przypadł; jako to inique tulerat
Królewski na ten czas ex Societate Ecclesiastes; gdy
mu przyszło ad illa coram Principe verba, czego
się

się ten Mnich za obozem włóczy, — na które dość mądrą
... N. Pana odpowiedź otrzymał: day Wm pokoy, niech ma-
łe orlęta podczas tak niebezpieczny i spłakany, przy wiel-
kim orle przytulaią się. A gdy o tymże Kaznodziei,
Królestwo dowiedziało się, że po włosku eloquentissime
mógł kazać chcieli go tak kaznodzieię usłyszeć, a
z czyieyś naprawy dwa z Ambony wyięto, iż tylko
na iedney deszczotce chwiejącey się, jako na bocz-
ku musiał stać, y Ambony się trzymać a przecie
dobrze powiedział to kazanie. (str. C4).
Ziemianin raz jednak odzywa się niby z obrona, no-
wej szkoły, że to jest wygoda dla rodziców, iż nie
potrzebują aż do Krakowa posyłać dzieci. Lecz ple-
ban

skan powiadera, że jest już blisko Kollegium Sendomir-skie, i że Kraków tylko o 10 mil od Nowego Miasta Korczyna wreszcie kończy się tem, iż Ziemianin przystaje zupełnie na zdanie plebana, oświadczając, iż będzie bronić praw Akademii.

~~Są~~ Są też tu wspomniani dyrektorowie Gimnazyum akademickiego we Lwowie: Sebastyan Petrycy i Simon Brzezinius, ojciec Simonidesa (k. C3).

KS. Jan Sobieski zabronił Jezuitom szkoły w Nowem Mieście r. 1691. ob. Łukaszewicz l. c. a więc pisana była niniejsza broszura przed r. 1691. kiedy jeszcze wyrok nie zapadł.

Jezuici mając we Lwowie od r. 1749 konwikt szlachecki pragnęli nadać stan akademię, jaką niegdyś od r. 1622–1634 mieli w Krakowie, i na którą otrzymali przywilej Jana Kazimierza. Dopomógł im do założenia Bisk. Wac. Sierakowski Bp. Przemyski i wyjednał im 1758 r. u Augusta III przywilej — również u papieża. Otworzenie nastąpiło w Kwietniu 1759 r. Pijarzy przeszkadzali. Ceremonię przy otwarciu opisuje Karpiński w Pamiętnikach (wyd. 2go Lwów 1849. s. 40–41. nie tak jak Kołłątaj (Stan oświec. w Polsce) i Łukaszewicz Hist. Szkół. II, 76. (ob. Dzieduszycki Żywot Sierakowskiego s. 91–93.

zawarty pokoju, traktatem z 15 stycz. 1582 został przyznany, kościoł [illegible] [illegible] przez Iwana (ib. s. 353)

kolegium ib. 366.

Guépin, St. Joseph. I 344-303. [illegible]

Sainte Cécile. Poëme tragique, en deux parties et quatre actes, par le comte de Ségur.
Paris. 1868. 12°. 162 p. Prix 2 fr: 50.

O zniesieniu jezuitów w krusach,
Mémoires d'un jésuite p. 71.

Paszkwile na jezuitów ob. Backer
Bibl. poj. w. Forer.
Monita secreta w Encykl. kośc.

Jezuici w Surażu
ob. Stecki, Wołyń II 74.
w Krzemieńcu ib. II 155

Stef. Bat. 145

Jezuici w Rydze (1582) drugi kościół także im oddany (1590). w Dorpacie 1583, Stefan Batory, — w Wendenie (Inf. Schenking w Inflancie), w Połocku, Wilnie (ob.)

w Krożach przez J. K. Chodkiewicza 1614 (Warszew. Życie Chodk. Lv. VII § 13). Dziedusz. Skar. II 358.

Bibljoteka pisarzy Towarzystwa Jezusowego. Historję literatury Tow. Jez. pierwszy zaczął pisać O. **Ribadeneira**, p. t.: *Illustrium Scriptorum Religionis Societatis Jesu* **Catalogus**, *Auctore P. Petro* **Ribadeneira** *Societatis ejusdem Theologo.* (Antverpiae ex officina Plantiniana, apud Joannem Moretum. MDCVIII). Mała ta książeczka in 12-o, 287 str., lubo według tytułu zdaje się obejmować tylko pisarzy Jezuitów, jednakże ma nieco więcej. Opis autorów zajmuje w niej pierwsze 182 stronice; dalej (do str. 200) mieści się katalog Męczenników z tegoż zakonu p. t.: Centuria Martyrum; potem *Indices* różne; wreszcie (str. 269—187) statystykę zakonu. W tekście pisarze są ułożeni porządkiem alfabetycznym według imion, tak iż chcąc autora jakiego odszukać, trzeba wiedzieć jego imię. W rejestrach zaś alfabetycznych (Indices), jeden podaje autorów według nazwisk, inny według narodowości, a jeszcze inny według treści. Ribadeneira spisał autorów ze swego zakonu do r. 1604. Następne wydania (*Illustrium* etc. *Catalogus,... hac secunda editione auctus.* Lugduni. Apud Pillehotte. 1609, in 8°; i „secunda editio" Antverpiae. ap. vid. et fil. Moreti. 1613 in 8°), tem się różnią od pierwszego, że w wyd. z r. 1609 dodane zostały wiadomości o autorach francuskich, a w r. 1613. Andrzej Schottus dodał o pisarzach włoskich to, co mu dostarczył Juljusz Nigronius. Tak zwana jeszcze „ultima editio "(Rotomagi, apud Petit, 1653 in 8°) jest tylko przedrukiem z wydania Ljońskiego 1609 r.

Dziełko Ribadeneiry uzupełnił Filip **Alegambe**, doprowadził do roku 1642, i wydał p. t.: **Bibliotheca Scriptorum** *Societatis Jesu, Post excusum Anno MDCVIII* **Catalogum** *R. P. Petri Ribadeneirae Societatis ejusdem Theologi, Nunc hoc novo apparatu librorum ad annum reparatae salutis MDCXLII editorum concinnata et illustrium virorum elogiis adornata a Philippo Alegambe Bruxellensi ex eadem Societate Jesu. Accedit Catalogus Religiosorum Societatis Jesu, qui hactenus pro catholica fide et pietate in variis mundi plagis interempti sunt. Antwerpiae apud Joan. Meursium. Anno MDCXLIII.* in fol. na początku 12 kart nieliczb. tekstu str. 445 (po 2 kol. na str.). Są tu tylko sami autorowie. Od str. 446 do ostatniej (584) dodatek, którego treść jest następująca: 1) *Catalogus aliquorum librorum, quorum auctores incomperti mihi sunt* (str. 446). 2) *Catalogus librorum, qui tacitis nominibus excusi sunt*, przy czem podaje nazwiska autorów (s. 447—450). 3) Spis pseudonymów, kryptonymów i t. p. (s. 451—452). 4) Spis autorów według nazwisk (453—466), 5)—według narodowości (s. 467—480), 6)—według materyj w jakich ciż autorowie pisali (s. 481—545); 7)—spis apologji zakonu, str. 546—547; 8) Dodatek o autorach i dziełach, o których po zakończeniu dzieła dowiedział się autor, s. 548—556. 9) *Catalogus Religiosorum Societ. Jesu, qui hactenus ab ethnicis, mahumetanis, hæreticis, aliisque impiis pro catholica fide ac pietate interempti sunt*, czyli *Index Martyrum*, s. 557—579; 10) uzupełnienia jeszcze i poprawki, s. 580—586. Alegambe'go dzieło uzupełnił **Sotwell**: *Bibliotheca Scriptorum Societatis Jesu. Opus inchoatum a Petro Ribadeneira, anno salutis 1602. Con-*

tinuatum a Philippo Alegambe usque ad annum 1642. Recognitum et productum ad annum Jubilaei MDCLXXV a Nathanaele Sotvello. Romae ex Typographia de Luzzaris Varesii 1675 in fol. s. 984. Układ dzieła jest ten sam co w Alegambe'm. Odtąd *Bibliotheca* Sotvella była najcenniejszem dziełem dla bibljografów aż do naszych czasów. Uzupełnienia doniej wydali: jezuici **Caballero** *Rajmund Deodat* († ok. r. 1820), jezuita, p. t.: *Bibliothecae Scriptorum Societatis Jesu Supplementa. Suplementum I.* Romae. 1814. *Supplementum alterum.* Romae. 1816 in 4° str. 307 † 73, i str. 126; *Jan Nepomucen* **Stoeger** p. t.: *Historiographi Societatis Jesu ab ejus origine ad nostra usque tempora.* Ratisbonae (Manz) 1851, in 8. str. V. 188. W tem ostatniem dziele są tylko zebrane dzieła treści historycznej przez Jezuitów pisane; Stoeger tu korzystał z rękopismu O. Franciszka *Eglauer.*

Lecz wszystkie dotąd wymienione prace, znacznie tracą swoją cenę w obec dzieł braci **De Backer,** Augustyna i Alojzego. Wydali oni *Bibliothèque des Écrivains de la Compagnie de Jésus, ou Notices Bibliographiques 1°. De tous les ouvrages publiés par les Membres de la Compagnie de Jésus, depuis la fondation de l'ordre jusqu'à nos jours; 2° Des Apologies, des Controverses religieuses, des Critiques littéraires et scientifiques suscitées à leurs sujet. Par Augustin et Alois De Backer, de la même Campagnie. Serie I—VII.* Liège. Imprim. de Grandmont-Donders. 1853—1861. 7 vol. 8° maj. ścisłym drukiem: str. VII 792; XXI 680+112; XXII 775; XXXXVII 752; XIX 780; 800; XXXXIV 468; cena tal. 26. Sławny bibliograf niemiecki Dr Juljusz Petzholdt (w *Bibliotheca Bibliographica.* Lipsk. 1866 s. 164) mówi, że jeśli poprzednie dzieła Ribadeneiry, Alegambego i Sotwella uważano za pracę żelaznej pilności i rozległej wiedzy. chociaż one stoją daleko niżej od dzieła De Backerów, to ostatnie zasługuje na najzupełniejsze uznanie, tak, iż co dotąd z bibiografji jezuickiej pisano, staje się zbytecznem. Autorowie nietylko zużyli tu materiał przez poprzedników swoich zebrany, ale nadto niezmiernie go zbogacili. U tamtych są zebrane dokładnie szczegóły biograficzne; co do bibliografji zaś, tytuły wszystkich dzieł są po łacinie; De Backerowie zaś pod względem biograficznym służyć może za źródło pierwszorzędne. Nie ograniczali się oni na przepisaniu tytułu z dzieł poprzednich, lecz każdą książkę według przyjętych zasad bibljograficznych opisują drobiazgowo, tak iż znać, że każde dzieło mieli w swem ręku. Tytuły podane są całkowicie w językach oryginalnych; przy każdem opisany format, liczby kart niecyfrowanych, liczba stronic tekstu, Indeksów; opisane wydania dzieła; w opisie wydań znać, że porównywali jedne z drugiemi, bo podają które dzieło jaki tytuł nosi w różnych wydaniach: jeżeli jakie dzieło jezuickie obudziło polemikę, opisane są pisma za i przeciw niemu, wskazane źródła, skąd można poznać historję polemiki. Przy każdem dziele oryginalnem przytoczone są jego przekłady we wszystkich językach. Co do bibliografji Jezuitów polskich, znajduje się ona w trzecim tomie. Ks. Brown jezuita obecnie w Galicji mieszkający, dostarczyl im materjału, jaki sam zdołał zebrać nietylko z bibljografów naszych (Jochera, Bandtkiego, Bentkow-

skiego etc.) z rozmaitych innych dzieł i pism perjodycznych, ale też z własnych poszukiwań po bibljotekach większych, po archiwach jezuickich i t. p. Oprócz dzieł drukowanych De Backer'owie zebrali szczegóły o rękopismach jeszcze się gdziekolwiek znajdujących, lub zaginionych, o których wiadomości zebrać się dały. Co do biograficznych szczegółów, zapisane są przy każdym autorze ważniejsze daty i fakta z jego życia, pod którym to względem autorowie opierali się na archiwach zakonnych, lub biografjach skądinąd znanych.

Dla bibljografów materjał nieoceniony. Wadę tylko stanowi rozkład na 7 serji, przez co szukanie nieco się utrudnia. Tę jednak trudność usuwa wydanie drugie (niedokończone) p. t.: **Bibliothèque des écrivains de la Compagnie de Jésus,** *ou* **Notices bibliographiques** *1⁰ de tous les ouvrages publiés par le membres de la Compagnie de Jésus depuis la fondation de l'ordre jusqu'à nos jours; 2⁰ des Apologies, des controverses religieuses, de Critiques littéraires et scientifiques suscitées à leurs sujet.* Par *Augustin De Backer* de la Campagnie de Jésus. Avec collaboration *d'Alois De Backer et de Charles Sommervogel de la même Compagnie. — Nouvelle edition refondue et considérablement augmentée.* Tome premier. A.—G. Liège. *Chez l'Auteur A. De Backer, Collège S. Servais.* Paris *chez l'auteur C. Sommervogel, Institution Ste. Geneviève. Rue Lhomond.* MDCCCLXIX. Tome deuxième. **H.—Q.** Liège. *Servais.* Lyon chez *Sommervogel, Place de Fourvières, 8.* MDCCCLXXII. 2 vol. fol. ścisłym drukiem; w trzy kolumny. W tomie I kolumn 2352 kart 372 i na końcu: *Liste des auteurs fréquemment cités dans le cours de cet ouvrage.* Spis ten zajmuje 2 karty nieliczbowane (kolumn 12). W tomie II kolumn 2214 (kart 369). Oba tomy drukowane w *Liège*, w drukarni *L. Grandmont-Donders.* Odbite tylko w 200 egzemplarzach i nie ma w handlu księgarskim, jak objaśnia notatka na odwrotnej stronie karty tytułowej. (Zapisywać więc trzeba wprost u autorów w Liège lub Lyon. Cena rsr. 25 za 1 tom.) Zebrani tu są wszyscy autorowie jezuiccy porządkiem alfabetycznym, i dzieła o nich. Dzieło o. Brown'a p. t. (*Biblioteka pisarzów assystencji polskiej Towarzystwa Jezusowego powiększona dwoma dodatkami: z których pierwszy zawiera polskie i rossyjskie tłomaczenia, drugi wylania pisarzy Towarzystwa Jezusowego do innych assystencji należących w Polsce i Rossji. Napisana we Lwowie od r. 1852 do 1855 przez ks.* Józefa Brown, *prowincji naprzód biało-ruskiej potem galicyjskiej kapłana. Przekład z łacińskiego księdza Władysława Kiejnowskiego.* Poznań, u Merzbacha, 1862 in 8⁰ str. 501), zostało całkowicie wcielone. Między nazwiskami autorów są nazwy miejscowości, jakoto prowincji jezuickich i miast gdzie były ich kollegia; przy tych zaś nazwiskach wymienione dzieła, które albo przez członków tychże kollegjów wydane zostały, bez wyszczególnienia autora, albo odnoszą się do historji wspomnionych krajów, prowincji, kollegjów. Lepiej czytelnik rzecz całą pojmie z kilku przykładów. Np. co do autorów; weźmy art. *Bellarmino* Robert. O samym Bellarminie są te tylko słowa: „kardynał, arcybiskup Kapui, ur. w 1542 r. w Montepulciano w Toskanji; do nowicjatu wstąpił 1560. Umarł w Rzy-

[illegible]
[illegible] Novemb. 1643.
K. 124

i [illegible] [illegible] swój [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] „[illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible]" [illegible], [illegible] …
[illegible].

Archier. 150

Les Saints de la Compagnie de Jesus par Adolphe Archier. (1 vol. in 12º) Paris. 1861. (Bray) fr. 3.

Documents inédits p. Letrugon. Polyb. IV. r. 1908, [illegible] 1575 r. 1576

~~Zapowiedziane było na rok 1861.~~

151

B.

Brühl. Schicksale d. Jesuiten auf d. ganzen Erdboden von ihrer Wiederherstellung bis 1846.
Gleiwitz. 1847.

152

D.

°Der Diplomat und die Jesuiten. Berlin. 1864
2 vol. 8° (2 tal.) (Breuskers in Berlin Antiqu. No 1. tal. 1.)

153

H.

Harenberg. Pragmatische Geschichte d. Ordens der Jesuiten. Halle 1660. 4° 2 vol.

154

J.

Julius G. Die Jesuiten. Geschichte der Gesellschafft Jesu. Leipzig. 1854. 3 vol. tal. 5 1/3.
~~Cum~~ Preusker. Antiquar Catal. in Berlin. August 1867. Nro 1. (tal. 2. sgr. 15)

155

S.

Schuselka. D. Jesuitenkrieg gegen Oesterreich u. Deutschland. Leipzig. 1845.



156

Tristan de Guilleton

Chronologie [illegible] de Jesus

[illegible]verteilung in [illegible]

[illegible]

[illegible]

Aus d. engl. [illegible] 1504 [illegible]

[illegible] 1575. [illegible] 17.

L.

Lang. Geschichte d. Jesuiten in Baiern
Nürnb. 1819.

Loyola Ignatii vita. Antverpiae 1605.

~~Julius G. Der Jesuiten. Geschichte der Ges~~

Lipowski Gesch. d. Jesuiten in
Baiern München 1816.

2 ex. Hal. 1½

51

J.-M. Prat, Recherches historiques et critiques sur la Compagnie de Jésus en France du temps du P. Coton, 1564-1626, Lyon, 1876, 2 v.

Fond historiograph
[illegible] Orlandinum

[illegible] 13½

[illegible] [illegible] , 1711 [illegible]
[illegible] 1868 [illegible]

Jesuiten.

Die Gesellschaft Jesu, ihr Zweck, ihre Satzungen, Geschichte, Aufgabe und Stellung in der Gegenwart. Von F. J. Busse Buss Universitätsprof. in Freib. Regensb. Pustet.
2 vol. str. 1744. 8° 26 ngr.

160

Studien über das Institut der Gesellschaft Jesu, mit besonderer Berücksichtung der pädagog. Wirksamkeit dieses Ordens in Deutschland.
von Dr Eberhard Zirngiebl.
Leipz. 1870. in 8º XV 533.
pretium Jeã.

C. Jesuiten in Deutschland

Aktenstücke betreff. die Jesuiten in Deutschland (i. Kunz. [illegible]
1872. 8°. 152 u. 7½ Sgr.
Lit. Hdw. III. S. 17.

Der Jesuitenorden, seine Grundsätze, Werke und Geheimnisse. Eine Beleuchtung nach den Quellen. Regensburg.
1872. Pustet. 12° u. 223. 5 Sgr.

[illegible] der Jesuiten (Emmerich
5 [illegible]) 1871.

Die Aufhebung des Jesuiten-Ordens [illegible] Von [illegible] Ziffel
[illegible] (Kirchl. [illegible]) [illegible]
[illegible] Sgr.
Lit. Hdw. [illegible] 110. S. 511.

ć i starań siebie; ~~[illegible]~~ przerywać tonę-

~~[illegible]~~-narzucać niektórym to celem ich

ust wyzyskiwanie namiętności, i to

brudnych. Wiedzą, ci panowie, że naj

większej części nad spisującą; a więc,

myśla sobie, trzeba z tego upodobania

korzystać. Ich dumny czytają, a

my sobie nieniższe zbierajmy, aby uży

wać. Że to niezaprzeczenie, nawet ze

stanowiska czystego rozumu. Wszakże

jak katolikiem ta podłość staje się jesz-

cze większą, że rozumiemy, autorowie

~~[illegible]~~ z tejże samej brudnej namiętności

korzystają, aby szydzić instytucje Kościel-

ne. Jest to broń pełna w całem zna

czeniu tego wyrazu.

~~[illegible]~~ jakich ważnych środków trzeba, by by

potrzym, niezawodnym.

Cz. trzecie. [pisarki] ~~[illegible]~~ co potrzebnego?

Wypędzenie jezuitów

z [illegible] [illegible] Apologia [illegible] 1597. [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] 1581 [illegible] [illegible]

W [illegible] wydanym [illegible] przeciw nim [illegible] kolegium [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 1563 (ibid.)

w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] było wypędzeni, bez [illegible] [illegible] przytomni (ibid.)

~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

wkdy — Noch einmal

Schneemann, Die Reform der Gymnasien, w Stimmen aus Maria-Laach, 1884, T p. 353...

Hattler, Der ehrw. P. Jakob Rem aus der Gesell. Jesu, Regensb. 1881, (o sodalicji)

Niederegger, Der Studentenbund der Marianischen Sodalitäten, sein Wesen und Wirken an der Schule, Regensb. 1884. +

Weber Geschichte der gelehrten Schulen im Hochstifte Bamberg von 1007-1803, Bamberg 1880-1882. 2 vol. Szczególnie ważne o szkole jezuickiej bamberskiej (1611-1648) i akademji zakonnej z teologicznym i filozoficznym fakultetem 1648-1773

tko szkodom jezuickim Jan Kelle (1873). Lecz tendencyjne jego pismo odparte ob. Zeitschr. f. kath. Theol. 1885 p. 189...

Joh. Kelle, Die Jesuiten-Gymnasien in Oesterreich vom Anfang des vorigen Jahrhunderts bis auf die Gegenwart, Prag 1873

„überaus heftiger Angriff" nazywa to dzieło Paulsen Gesch. des gelehrt. Unterrichts, 1885 p. 496.

Odpowiedział na nie O. Jos. Ebner Beleuchtung der Schrift des Herrn Dr Joh. Kelle „Die Jesuiten-Gymnasien", Linz 1875

Kelle niby na podstawie odnalezionych przez siebie listów generalskich drugi raz wystąpił ze swemi zarzutami, najprzód w Sybel'a Histor. Zeitschr. t. 35 p. 330... potem w osobnej odbitce, gdzie dodał cytaty łacińskie z onych listów (Die Jesuiten-Gymnasien in Oesterreich, München 1876). Lecz i nadto jego pismo

odpowiedział Ebner: Officielle ungedruckte Briefe von Jesuiten-Generalen und Provinzialen und Missbrauch derselben, Innsbr. 1883

wykazano zaś winę Hellena w cytacjach, które tenże poprzekręcał lub poobcinał, żeby do swego celu zastosować, a opuścił inne przeciwne sobie. Masa wiadomości o szkodach jezuickich, szkoda tylko że pochodzi tylko od Hellena, który nie znosi.

105

Anatole de Charmasse,

Les jésuites au collège d'Autun, 1618-1763

Paris - Autun 1887.

z dokumentami.

VI

Kanonicy
regul. lateran.

[illegible] 1853. 166

[illegible] K. O kościele Bożego Ciała w Poznaniu. Pozn. 1840.

Schöines Doktor i tanár.
Iweri i uholy žaki.
abotvia skian jin ofio . jeuparegvni
ltrej 44 ~~ua noroni~~ yin woodi ľkil'
_ dákr.

Kanonicy regul.

w Mące o pół mili od Sieradza
stąd w r. 1358 przeniesieni do
Kalisza do kość. paraf. S. Mikołaja.
Dług. a. 1358.

w Mące Jagiełło na nowo
fundował kanoników reg.
po zwycięstwie Grünwaldzkiem
Ob. Przeg. Katol. r. 1897.
n. 14. i 24.

Kanoniczki. Pierwsze opactwo, w Remiremont (depart. Vosges) zwane w dokum. mirium Habendense, klasztor ten zbud. p. ś. Amata (s. Amé) na Saint-Mont zburzony p. Hunnów. Ludwik III przeniósł go na lew. str. Mozelli u stóp góry gdzie m. Remiremont. Zakonnice potem zamienione na kapitułę Kanoniczek, szlachcianek pod reg. ś. Benedykta - Ksieni tylko czyniła śluby uroczyst. - inne mogły iść za mąż. Dowody szlach. jakich tu wymagane były tak trud. że kapituła tutej. liczyła s. do najarystokratyczniejszych tak dalece że nawet były między klaszt. różnice arystokr. i mówiono: les dames de Remir.., les femmes de chambre d'Épinal i les lavandières de Poussey, chociaż 8 quartiers (1/4 tarczy herb.)

potrzeba było z ojca i 8. z matki:
Pierwszy Klemiszewicz był Rycerz. Zł. [illegible]
od cesarza Rudolfa Habsburga.
Ob. [illegible]
T. A. II str. 565.

170

1893

ZGROMADZENIE
PP. KANONICZEK Św DUCHA DE SAXIA
przy kościele św. Tomasza w Krakowie.

obok szkoły sześcioklasowéj żeńskiéj, przez Wysokie Władze szkolne zatwierdzonéj, utrzymuje także zakład naukowo-wychowawczy, w którym panienki prócz nauki odbierają jak najstaranniejsze wychowanie pod ustawicznym dozorem i kierunkiem samychże członków Zgromadzenia.

Wszystkie nauczycielki i dozorczynie szczególną zwracają uwagę na ułożenie panienek tak przy nauce, jak przy zabawie i u stołu, aby bez przesady rozwinąć w nich uprzejme obejście się, które jest cechą dobrego wychowania.

Nauczanie w szkole odbywa się według planu przez Wysoką Radę szkolną zatwierdzonego, a pod kontrolą Wysokich Władz szkolnych. Do przedmiotów obowiązkowych należą: nauka religii, język polski i historya literatury, język niemiecki, rachunki i geometrya, historya powszechna i polska, geografia, historya naturalna i fizyka, kaligrafia, rysunki, śpiew, roboty ręczne kobiece, w klasach wyższych i krawieczczyzna.

Język zaś francuski i muzyka, nauka tańców należą do przedmiotów nadobowiązkowych i bywają udzielane na wyraźne żądanie rodziców i opiekunów.

Stół, obsługa, światło, pranie, nauka przedmiotów nadobowiązkowych, języka francuskiego i muzyki wynosi 250 zł w. a. za rok szkolny, t. j. od 1. września do końca czerwca. Powyższa kwota ma być wypłacaną w trzech ratach z góry t. j. przy wpisie, na Nowy Rok i na Wielkanoc. Należytość za lekcye tańców zależeć będzie od czasu trwania kursu, jakotéż od ilości uczących się panienek.

Na książki szkolne, kajeta i inne przybory do nauki i roboty ręczne, zostawią rodzice 10 złr., z których dokładny odbiorą rachunek.

Celem zapobieżenia możliwym nadużyciom, wszelkie listy i przesyłki do zakładu przychodzące i z zakładu wychodzące, przez ręce przełożonych przechodzą; téjże kontroli podlega wszystko, co same panienki do zakładu przynoszą. — Nie wolno téż przywozić żadnych zapasów do jedzenia — oprócz jednych owoców.

Panienki pisują do swych rodziców z obowiązku raz na miesiąc, lecz wolno im i częściéj wysyłać listy, jeżeli rodzice tego sobie życzą.

W ciągu roku szkolnego panienki nasze wychodzą na przechadzkę za miasto pod dozorem miejscowéj nauczycielki w środę, sobotę, niedzielę i w każde przypadające święto po południu na dwie godziny.

Dwa razy w roku mogą panienki wyjeżdżać do domu tj. na Boże Narodzenie 22 grudnia, a wrócić na 1 stycznia, i na Wielkanoc tj. w Palmową Niedzielę a wrócić w środę po świętach.

Uprasza się zaś rodziców lub opiekunów, jako o rzecz wielkiéj wagi, aby córki swe po tych świętach odwozili lub odsyłali punktualnie na czas oznaczony; wymaga tego nietylko ogólny porządek zakładu, ale téż i własne dobro samych uczennic, gdyż częstokroć przez opóźniony swój przyjazd nie są prawie w stanie wyrównać w dobrych notach swym koleżankom, które w czasie oznaczonym przybyły do zakładu.

Można odwiedzać uczennice w zakładzie będące, ale tylko w niedzielę lub święto przez pół godziny.

Wyprawa.

Suknie dwie wełniane, jedna ciemno-brązowa, druga granatowa do wyjścia na przechadzkę.

Płaszczyk kortowy czarny, kaftanik ciepły czarny, fartuszki dwa wełniane czarne, kapelusik zimowy czarny filcowy, a na lato słomkowy biały ubrany czarną aksamitką.

Bielizna wystarczająca na 6 tygodni.

Dwie pary bucików nowych skórkowych, a na zimę cieplejsze na flaneli.

Pościel: poduszka, kołdra watowa, siennik, kapa na łóżko wełniana pąsowa. Łyżka, widelec i nóż, łyżeczka do kawy. Grzebień rzadki, drugi gęsty, szczotka do czyszczenia grzebieni, szczoteczka do zębów, mydełka; nożyczki, naparstek, igły, szpilki, nici białe i czarne, bawełna do cerowania pończoch.

Papier listowy, marki pocztowe, bruliony, pióra, ołówki gumy, scyzoryk i szydełko.

Obrus 4 łokcie długi a 2 szeroki, i 6 małych serwetek którego się nie zwraca.

Uwaga. Zakład nie podejmuje się żadnych naprawek. Życzymy sobie, aby panienki nie przywoziły z sobą żadnych kosztowności, ani rzeczy niepotrzebnych, ani książek do przyjemnego czytania, gdyż takowych sam zakład dostarcza. Upraszamy zaś o metrykę i świadectwo szkolne, jeżeli jest takowe.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie.

111

O kanonikach regularnych Lateran.

. ~~[illegible]~~ de Reichersberg ob. Liter. Ludw.

[illegible] dział [illegible] w r. 1536.

a. Brandt de Galametz, Le prieuré de Saint-André-lès-Aire au Diocèse de Terouanne, ses prieurs, son temporel, son obituaire (1202-1793), Saint-Omer, 1884, in-8 s. 154.

Klasztor Kanoników regul. S. Augustyna, filja opactwa S. Wiktora w Paryżu.

172

R. P. Paulin, Étude sur l'ordre canonial ou l'ordre des chanoines réguliers, Tirlemont, tip. Seguin, 1885 in-8, p. 157

Berthold Otto Černik, kan. reg. z Klosterneuburg.
Die Schriftsteller der noch bestehenden Augustiner-Chorherrenstifte Oesterreichs von 1600 bis auf den heutigen Tag.
Wien, Kirsch. 1905. 8° maj. s. XIV 398. nr. 10.
Podaje przeszło 320 pisarzy, między nimi są z klasztoru krakowskiego.

Kanonicy regularni S. Augustyna Krzyżacy

Hermans, Annales ~~…~~ canonicorum regularium S. Augustini ordinis S. Crucis, Silvae Ducis 1858.

Założycielem ich był bł. Teodoryk Celleiius † 15 Kal. Septem. 1236. Żywot jego ob. Histoire de la ville et du Château de Huy, par F. Gorrisen; d'après Laurent Mélart

~~…~~ A. Acad. Bolland. III 23…

Kanonicy regul. S. Augustyna zać

-ło. Klasztor ich w Zschillen (   )

✡ które od r. 1543 przezwano Wech-

-selburg, założony r. 1174

Ob. Liter. Aldw. 391, 567... (monografja

kościoła w Wechselburg)

Bursfeldzka i Windes-
heimska Kongregacja.
ob. Związk. Kośc.
pod Bursfeld i Clerici
vitae communis
dzieła Grube'go.

Zakony S. Franciszka (Kapucyni)

VI.

Kapuc. 177

J. L. Baur, Beiträge zur Chronik der vorderösterreichischen Kapuziner-Provinz, 1744 bis zur Aufhebung.

im Freiburger Diöcesan-Archiv

B. XVII (Freiburg 1885) p. 245-289.

178

A. de Waal, Ein Fleck deutscher Erde beim Grabe des h. Franziskus. Gedichtete des Kapuzinerinnen-Klosters zu Assisi,

neue Ausg. München 1884.

Kapucyni

P. Kilian Müller O. Cap. Provinzarchivar, Rheinberg a. N. Rh. und die Kapuziner. Ein Beitrag zur Gesch. des Niederrheins und de Kurfürsten von Köln. Nach ungedruckten Quellen bearbeitet von... Köln (1909) 8° maj. s. 108. mr. 1,20. (Veröffentlichungen aus dem Archiv der rhein.-westfäl. Kapuzinerordensprovinz. Abteilg.: Die ehemalige Kölnische Provinz).

Kapucyni osiedli w Rheinsbergu 1631; lecz ~~gdy holendrzy zajęli miasto (1633)~~ po zajęciu miasta przez holendrów (1633) musieli opuścić klasztor 1640 r.; wrócili ~~wprawdzie nie długo potem~~ na stałe dopiero 1667 r. i pozostawali tam aż do zniesienia klasztoru w r. 1802.

180

Chronica provinciae helvet.
ordinis Capucinor. Fasc. I,
Solothurn 1885
8 zesz. ma być.

Działalność WW. OO. Kapucynów w Szwajcaryi. Prowincya szwajcarska OO. Kapucynów liczy 20 klasztorów i 8 hospicyów, a 197 kapłanów, z tych 18 księży oddaje się jeszcze studyom. Po ich odciągnięciu, pozostałych 179 Ojców, licząc od kapituły r. 1888 do kapituły r. 1891, azatem w ciągu 3 lat, wygłosiło 24.236 kazań, 4144 katechez, 439 konferencyj, wysłuchało spowiedzi 1,836 200 osób, udzielało nauki katechizmowej dla 104 konwertytów i kierowało III zakonem św. Franciszka, składającym się z 8.382 członków. Co do kazań podnieść należy, że w klasztorze Selten, gdzie jest tylko 9 kapłanów, powiedziano 1400 nauk, najwięcej katechez (612) miano w klasztorze Appenzell (9 księży), najwięcej konferencyj (72) w Lucernie (10 księży), a najwięcej spowiedzi było w Lucernie (220.000), we Wyl (180.000) i w Schüpfheim (160.000), najwięcej zaś nawróceń było w Sitten (38), a najwięcej członków III zakonu w Fryburgu (1900). Zaprawdę OO. Kapucyni rozwijają w Szwajcaryi błogą nadzwyczaj działalność.

Szt. hist. 1891 n. 49.

i herb narodu polskiego. Dzwonią weń w niedzielę i święta, zaś w wielkie uroczystości w inny drugi, większy, który mu z Rzymu przesłał prokurator jeneralny Zgromadzenia OO. Zmart. Pań. Ten dzwon ma 300 lat, a zatem zasłużeńszy!

Ziemia święta. *Jerozolima.* W miejsce byłego konsula austryackiego Antoniego Strautza, przeniesionego do Wrocławia, przybył p. Karol Kwiatkowski, rodem z Wieliczki, były konsul jeneralny w Amsterdamie. Mówi dzielnie po turecku.

Po polsku zaś ?? !! (zapomniał).

— Cholera, która panuje od czerwca w Aleppo, pojawiła się teraz w Damaszku. Kordonem otoczono okolice od Bejrutu do Jerozolimy. Okręty nawet Jaffejski port mijają, aby uniknąć możliwej kwarantany.

— Betleem dostanie napowrót meczet z minaretem, który od kilka dziesiątek lat leżał w gruzach. Tymi dniami była tam komisya muzułmańska, w celu aprobaty planu restauracyjnego.

Kamegni

Chronica provinciae helveticae ord. S. Patris N. Francisci Capucinorum, ex annalibus ejusdem provinciae manuscriptis excerpta, Solothurn 1884 fasc. I p. 1-80 fasc. II et III 1885 p. 81-240.

—

Bullarium ordinis FF. Minorum S. P. Francisci Capucinorum, seu collectio jussu R. P. Aegidii a Cortona, elucubrata a P. Petro Damiani a Münster. Continuationis tom. X. L. sive operis A. VIII, continens constitutiones etc. Benedicti XIV et Clementis XIII. Oeniponte 1883 fol.

[illegible] 1854

Bullarium... Continu. t. II, totius op. t. IX continens acta sub pontificatu Clem. XIV, Pii VI, Pii VII et Leonis XII. [illegible] 1884.
20 mr.

— tom. III totius operis tom. X
1885

pisany. 103

Zbiór ustaw wcześniejszych Kapituł
i Kongregacyi generalskich i prowin-
cyalskich na prowincyą Polską
OO. Kapucynów ułożony, od wszyst-
kich OO Kapitularnych w Łomży
dnia 12 Września 1845 r. zgroma-
dzonych z całą jednogłośnie przyję-
ty i podpisany, a przez Władzę naj-

wyższą

wypisany z rękopismu trzykroć potwierdzonych, Kraków, druk. Uniwers. 1844, in-4, s. 54.

— Klasztory oo. Kapucynów w *Starokonstantynowie*, w gub. wołyńskiej, i w *Chodorkowie*, w gub. kijowskiej, z powodu małej liczby w nich zakonników, zamknięte zostały. Przed 54 laty w gub. kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej znajdowało się 11 konwentów kapucynów ze 150 zakonnikami, nie licząc braciszków; obecnie znajduje się tam zaledwie 15 kapłanów do tego zakonu należących, rozproszonych po różnych parafjach, klasztor zaś kapucynów jest tylko jeden, w *Winnicy*, w gub. podolskiej.

Przegl. Katol. 1. 1886.

nieboszczyk żył i działał, żywiło dla niego. Z domu oo. Zmartwychwstańców wyniesiono w sobotę (d. 18 b. m.) o godz. 8-ej z rana, z dębowego jasnego drzewa trumnę, zawierającą zwłoki pełnego cnót i mądrości męża; zgromadzone tam były tłumy publiczności, zakony i kler wszystkich obrządków. Pochód żałobny poprowadził Biskup Suffragan kniaź Puzyna, do kościoła oo. Bernardynów; na całej drodze paliły

185

Kapucyni we Włodzimierzu

ob. (Nowakowski), Kościoły

i klasztory zakonu S. O. Fran

ciszka w Polsce, Kraków

1885. n. I

Karmelžci

K. Pol. 14 Grud. 1891.

Z KRAJU.

Uroczystości w Czerny.

Czerna 9 grudnia.

W Czerny, miejscowości położonej o ćwierć mili od dworca kolejowego Krzeszowice, a niedaleko od ruin starego zamku Tęczyna, w dniach 6, 7 i 8 grudnia obchodzono wielką uroczystość, bo trzechsetną rocznicę śmierci św Jana od Krzyża, reformatora, a właściwie założyciela Zgromadzenia OO. Karmelitów, tak zwanych bosych.

Klasztor w Czerny założyła w r. 1631 Agnieszka z Tęczyńskich Firlejowa, wdowa po Mikołaju, wojewodzina krakowska, siostra Jana Tęczyńskiego, ostatniego po mieczu z rodu Tęczyńskich. Siedziba ta przez sto sześćdziesiąt lat nosiła nazwę pustelni; bo na pewnym dosyć wielkim obszarze lesistym, położonym wśród jarów i skał, a otoczonym murem, tu i owdzie zbudowanych było kilkanaście domków, w których mieszkali zakonnicy z innych klasztorów karmelickich polskich, pragnący czasowo w pustelniczem odosobnieniu jeszcze bardziej wewnętrzne i więcej umartwione prowadzić życie. — W końcu zeszłego wieku, wskutek wstrząśnień społecznych ówczesnych, jak wiele innych rzeczy, tak i ta pustelnia upadła, rozsypały się mury, otaczające ją, a domki, opuszczone przez pobożnych pustelników, poszły w ruinę, i tym sposobem pustelnia zamieniła się w zwyczajny klasztor.

Jak to zwykle bywa, bieda nie chodzi samajedna, ale zwykle w towarzystwie, więc do upadku pustelni, przy ustawi

Po przyjęciu u bramy trjumfalnej i modlitwach w kościele, ks. Kardynał w swojem tymczasowem mieszkaniu przyjął łaskawie wszystkich poszczególe zakonników i dowódcę oddziału Krakusów, serdecznie rozmawiając ze wszystkimi i wszystkich błogosławiąc

Napływ ludności nietylko z bliższych, ale i z dalszych stron przez wszystkie trzy dni był bardzo obfity. Miejscowi Ojcowie, wspierani przez jednego Ojca Jezuitę, jednego Ojca Reformata i jednego Ojca Franciszkanina, oraz paru księży świeckich, od świtania do późnej nocy przesiadywali w konfesjonałach, a dwa tysiące przeszło osób przystąpiło do komunji św. — Bardzo łagodne, a nawet pogodne powietrze sprzyjało tym uroczystościom.

Ostatniego dnia po sumie, odprawionej przy ogromnym napływie ludności, ks. Kardynał udzielił bierzmowania paruset osobom z sąsiednich parafij, a wieczorem po nieszporach i odśpiewaniu *Te Deum*, gorąco przemówiwszy do zebranego ludu i duchowieństwa obecnego, o godz. 7-ej wieczorem z wielkim zapałem żegnany wśród śpiewu pieśni kościelnej i muzyki, oraz strzałów, opuścił Czerną, zdążając na kolej do Krzeszowic.

Ojcowie Karmelici „na niezapominanie,“ jak mówili nasi praojcowie, tej uroczystości, oprócz stosownych obrazków wydali nadto dwie książeczki. Jedna pod nagłówkiem: „Pamiątka trzechsetnej rocznicy zgonu św. Jana od Krzyża.“ Kraków, drukarnia *Czasu*, stronnic 88, a druga: „Krótkie wspomnienie o św. Janie od Krzyża, pierwszym Karmelicie bosym,“ Kraków, drukarnia *Czasu*, str. 14

osobnieniu tutejszych zakonników od swej zakonnej zwierzchności w Rzymie, Zgromadzenie, zostawione sobie, przestało być zgromadzeniem zakonnem, a stało się czemś trudnem do określenia, a co bynajmniej nie odpowiadało swemu celowi. — Tak było do roku 1875. W tym to roku zaprowadzono ścisłą łączność tutejszego klasztoru z klasztorami właściwej surowej reguły; dotychczasowi zakonnicy, za pozwoleniem władzy duchownej, opuścili tutejszy klasztor, a przybyli nowi, prawdziwi Karmelici bosi, składający się z Niemców Francuzów, Belgijczyków, Hiszpanów, Węgrów i Polaków. — Dzisiaj po latach kilkunastu kto nie był w Czerny, aniby poznał zmiany zaszłe. Jednem słowem, jest tam to, co być w zakonie powinno. Zakonnicy, oprócz sześciu cudzoziemców, Polacy, są ludźmi z powołaniem, wykształceni, pobożni, cnotliwi i pracowici. Pan Bóg ma chwałę, ludzie rozumni zbudowanie, a potrzebujący pomoc duchowną.

Zgromadzenie tutejsze w dniach powyżej wspomnianych, t. j. 6, 7 i 8 grudnia b. r. z wielką wspaniałością obchodziło trzechsetną rocznicę śmierci swojego nie jako założyciela, św. Jana od Krzyża, wielkiego ascety, uczonego teologa i znakomitego poety.

Kościół cały bardzo ładnie był przybrany w drzewka i wieńce świerkowe, również dziedziniec przed kościołem. A na drodze po za bramą klasztorną, przed prześliczną kaplicą Matki Boskiej z Lourdes, postawioną przed kilku laty przez ówczesnego przeora, O. Franciszka Dreschera, Warszawianina, zbudowano na cześć J E ks. kardynała Dunajewskiego piękną bramę trjumfalną o trzech wieżach, przybraną w zieleń i chorągwie o barwach papieskich, polskich, oraz herby Leona XIII Papieża, księcia kardynała Dunajewskiego, dawnej Polski i Zakonu karmelickiego.

W dniu 6 grudnia, to jest w dniu pierwszym uroczystości, celebrowali OO. Jezuici, w dniu 7-go, OO. Dominikanie, w dniu trzecim zaś celebrował Sumę J. Em książę kardynał Dunajewski, a kazanie podczas niej miał niedaleki sąsiad Czerny, ks. prałat dr. Smoczyński, proboszcz z Tenczynka.

JE. ks. Kardynał przybył w dniu 7 go grudnia po południu z Krakowa koleją do Krzeszowic, gdzie na dworcu spotkało go duchowieństwo okoliczne, mając na swem czele czcigodnego O. Rafała Kalinowskiego i O. Bartłomieja di Cerio, Hiszpana.— W towarzystwie Ojca Kalinowskiego, ks Kardynał odjechał do Czerny, spotkany w połowie drogi przez oddział, złożony z 50 Krakusów w białych sukmanach i czerwonych czapkach (tak, jak to Krakusy właściwie się powinni ubierać), pod dowództwem wójta ze wsi Siedlec. Oddział ten, poprosiwszy JE ks. Kardynała o błogosławieństwo i wykrzyknąwszy na jego cześć, towarzyszył powozowi do samego klasztoru, śliczną drogą, chociaż nie zbyt wygodną; jarem, coraz w górę, wśród wielkich i gęstych drzew lasowych, ponad rzeczułką. Przy bramie trjumfalnej oczekiwało na ks. Kardynała całe zgromadzenie OO. Karmelitów, ze swoim przeorem, niezmordowanym O. Kazimierzem, w swoich białych płaszczach i z półtora tysiąca ludu, z bliższych i dalszych stron zebranego. Strzały z moździerzy i doborowa muzyka, złożona z dziewięciu wiejskich muzykantów, odezwały się na widok zbliżającego się ks. Kardynała, rozlegając się niezliczonemi echami po skałach i lesie.

ij

0

).
e.
e-
a
ż

	płacą		żądają	
gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107	50	108	3
„ „ „ „ „ niep.	100	30	101	—
„ „ „ „ „	98	10	99	-
Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99	-	100	-
e Zakładu kredytowego włościan-owie *w likwid.*	59	—	60	-
e Zakładu kredytowego włościań-owie *w likwid.*	52	-	54	—
wne Tow. kredytowego ziemskiego lskiego z r. 1869 Lit. A za 100 prócz kuponu bież. w rub. i kop.	99	50	100	75
e kolejowe i bankowe				
ócz kuponu bieżącego.				
udwika . . . . po 210 złr	201		204	—
Czerniowieckiej . . . „ 200 „	232	-	23	-
anku hip. we Lwowie „ 200 „	114	—	19	-
a handlu i przemysłu . . . . „ 200 „	—			—
Losy.				
. . . .	22	—	23	—
wowa	27	50	29	—
strjackiego czerwonego Krzyża .	16	50	17	50
węgierskiego „ „ .	10	50	11	50
łoskiego „ „	11	50	12	75
Pesztu	6	40	7	—

za Redakcję: Franciszek Głowacki.

nie przysyłanych z Krakowa, z konwentu na Piaskach.
Od r. 1824 prowincja Karmelitów trzewiczkowych p.t. Przenajświętsz. Sakramentu rozciągała opiekę w tem mięście nad Kościołem, Klasztorem i konwentem aż do suppresyi 28 List. 1864. Ostatni subprzeor konwentu, ks. Ludwik Cierpisz, przysłany z Kielc w r. 1862, pełnił obowiązki rektora kościoła, aż do zamiany jego na parafjalny, 11 Kwiet. 1869. Od tej daty kościół zostaje pod zarządem Księży Świeckich.
Ks. Cierpisz jako wikaryjusz pozostaje.

— **Sekundycje ks. Parafińskiego.** (Korr. *Prz. Kat.*). D. 15 sierpnia w uroczystość Wniebowzięcia M. B. w parafji *Gułoska Wola*, w dekanacie łukowskim, w gub. siedleckiej, ks. *Franciszek Parafiński*, proboszcz tej parafji, uroczyście obchodził 50-lecie swego kapłaństwa. Na dzień ten zgromadziło się tu 12 kapłanów i przeszło dziesięć tysięcy ludu, przejętego uczuciem miłości i nabożeństwem do Królowej Niebieskiej, słynącej tu od wieków łaskami. Przemowa, jaką przy tej uroczystości miał Szanowny Jubilat, do głębi duszy wzruszyła wszystkich obecnych. Do Mszy ś. asystowali Jubilatowi: ks. *Kurowski*, dziekan łukowski, ks. *Radzikowski*, proboszcz z Trzebieszowa, ks. *Byszewski* proboszcz z Tuchowicza, ks. *Borysiewicz* z Lublina, ks. *Ołtarzewski*. Kazanie miał ks. *Majewski*, proboszcz z Drążgowa.

W Gułowskiej Woli ma kościół ~~murowany~~ drewniany w r. 1548, przez Hieronima Rusieckiego, chorążego sandomierskiego, który tu Karmelitów Bosych osadził. Zakonników klasztor mieścił zwykle 8 u, z tych księży 6-u, braciszków zaś 2-ch. Klasztor został zniesiony w r. 1866 i parafję odtąd obsługują księża świeccy. Parafja liczy około 2,300 głów. Oprócz proboszcza Jubilata, ma wikarego, b. przeora klasztoru w Kłodawie, ks. Ludwika Cierpisza.

Przegl. Katol. nr. 35. s. 41. r. 1886.

Gułowska Wola 1

nie były dotąd uregulowane. Stolica św. otaczając wiernych wszędzie troskliwą opieką, nie zapomniała także o katolikach czarnogórskich i zawiązała z księciem Mikołajem rokowania, które zostały szczęśliwie doprowadzone do pożądanego rezultatu. *

FRANCJA. Kościół Najśw. Serca Jezusowego na Montmartre). Stan kassy 1 maja 1886 r.

Przychód . . .	16,867,043 fr.	18 c.
Rózchód . . .	16,275,173 fr.	16 c.
W kassie 1 maja	591,870 fr.	2 c.

Statystyka pielgrzymek do tego kościoła w kwietniu: biskupów 2, kapłanów 163, ludu 11,600, udzielonych komunji 5,100, intencji błagalnych 45,425, dziękczynnych 1,626. Rozpoczęły się, jako w cieplejszej porze, pielgrzymki parafji z proboszczami na czele; proboszczowie poświęcają w obecności parafjan ofiary parafji, kamienie mające być wmurowanemi w mury świątyni, a każdy taki kamień wewnętrzny kosztuje 120 fr., polerowany z jednej strony (czyto na wewnątrz czy na zewnątrz, bo i na zewnątrz cały kościół z polerowanego marmuru Chateau Landon) 300, a narożne z dwóch stron polerowane 500 fr. Rozrzewniające są modlitwy przy poświęceniu i wmurowaniu kamienia; unosi się ztąd święte wrażenie. Każdy kamień świątyni nietylko ma swego ofiarodawcę, osobę lub korporacje, ale nadto każdy ofiarodawca odbiera świadectw

nosi się do wieczności.

Przegl. Katol. r. 1886. n. 41. — *Z Gułowskiej Woli* nadesłał nam ks. S. C. następne uzupełnienia do wiadomości podanych z tego miejsca w 35 nr. naszego pisma: Gułowska Wola leży w ziemi stężyckiej, w terrytorjum osady Adamów. W r. 1548 Hieronim Rusiecki, chorąży sandomierski, wzniósł tu mały kościół drewniany, a raczej kaplicę i utrzymywał przy niej kapłana zakonnego. Około r. 1660, nowi dziedzice dóbr Gułowa, Krasińscy, w miejsce dawniejszej drewnianej, wznieśli wspaniałą świątynię murowaną, równającą kościołowi św. W. J. w Krakowie i erygowali konwent karmelitów dawnej obserwy. Kaplica zostawała pod zarządem tychże karmelitów, aż

(przy-

rego naród polski wziął sobie za patrona, dozwolił Bóg mnie, niegodnemu, zostać następcą. Przez 18 lat byłem pasterzem w stronach, w których ś. Wojciech położył żywot swój za wiarę,—i niejednokrotnie miałem to szczęście oglądać krzyż, przez szlachetne Polaków dłonie wzniesiony na pamiątkę męczeńskiej śmierci ś. Wojciecha na miejscu, w którem dokonało się męczeństwo. Jakże szczęśliwym czuję się dzisiaj, że wolno mi było zanieść pokorne modły do wielkiego świętego! Wiemy wszyscy, jak ciężkie jest nasze po-

Karmelici pierwszy raz sprowadzeni do Polski przez Władysława Jagiełłę i Jadwigę ok r. 1397(1) i osadzeni przy Kościele świeżo zbudowanym z Nawiedz. N. M. P. pod Krakowie juxta [przy Garbarzach] Cerdones a nie ad Arenas. Kościół stanął ukończony staraniem Karmelitów Długosz ~~[illegible]~~ c. in libro

Benefic. apud Grodziński Cyrogr. str. 1.

Lecz Grodziński (Cyrogr.) fiorl. s. 3. 4. ~~[illegible]~~

tenże ~~Karmelitana in Arenis~~ podaje ~~[illegible]~~ iż Kościołek jeszcze 1087 roku ~~stanął~~ zaczął stawiać pod świe. [illegible] Władysław Herman, potem Kościoł Piotr Dunin, a ukończył Władysław Jagiełło pod tytułem Nawiedzenia N. M. P.

(1) Miechowita l. 4. c. 49. podaje rok 1395 wymurowania Kościoła, stara zaś tablica (którą Grodziński r. 1635 jeszcze oglądał, miała rok 1390. wprowadzenie jednak Karmelitów i ta tablica podaje w r. 1397.

Nabożeństwo w tym Kościele trwa największe przez oktawę, na wniebowzięcie N. M. P. Processye uroczyste schodzą z miasta

Grodziński Ogród. s. 105.

Starożytne podanie mowi, że Władysław Herman cierpiąc na szkorbut, otrzymał widzenie, aby wyszedł za miasto i na miejscu, gdzie woń fijołków dolatywać go będzie, żeby odkopał i piaskiem ztamtąd usta swe oczyścił. Uczynił tak, zdrowie odzyskał, a na (temże miejscu doznanego cudu wystawił kapliczkę pod wezwaniem N. M. Panny Śnieżnej. r. 1087, potem chór mniejszy i zakrystyę dobudował, położywszy fundamenta pod chór wielki. (Grodziński Ogród. s. 5 i 6.) Obraz wymalowany na murze, przez jakiego zapewne karmelitę; zmieniony potem (?) tay.

Akta spaliły się w skutek pożaru r. 1587 (ibid. s. 25.) X.^c Duracz zebrał co było można wiadomości od r. 1520 do 1640. Grodziński.

Kościół Karmelitów na piasku spalił się r. 1587. pamiątki wszystkie zniszczały. Karmelici ledwo uszli (Grodziński Diva Virgo str. 70.)

„R. ~~1588~~ 1587 po śmierci Króla Stefana Bathorego, dla In„terregnum i elekcyi Zygmunta III, i dla wygnania Ma„ksymiljana Księcia, wielce pamiętny polakom. Tego tedy roku mur miasta Krakowa oblegały były nieprzyjacielskie oraz i przyjacielskie wojska. Przestawny on Zamojski, który polskiemu rycerstwu naonczas hetmanił, ... żeby skrytego kąty zasadzkom nieprzyjacielskim nie czyniły miejsca, Piaskowemu Kościołowi przyległe przedmieścia ogniem rozkazał znosić. Wiele bowiem na nich mieszkało Niemców, którzy aby nie stali się zdrajcami, nieprzyjaciela tając, bardzo się obawiano. Atoli... Zamojski... obmyślił, żeby Kościół Piaskowy z Klasztorem bezpieczny od spalenia zostawał i dla tego piechotę, któraby od ogniów broniła, był przydał. Ale Łaski, porucznik jezdnych, czy dla pijaństwa, czy dla he-(retyc...

setyctwa, którem był zarażony, nalegał i przymuszał, aby i blizko przyległym Kościołowi budynkom ogień nasunięto. Zkąd... od płomieni srogich stał się ogarniony kościół... (sam) Zamojski... skwapliwie przybieżawszy, wszystkiemi starał się sposobami, aby był płomieniom Kościół ten, który już na wskroś ogarnięty był, od pożarcia wydarł. Ale nadaremno... sama (tylko) cała i bezpieczna pozostała Panna (w obrazie) i jej kaplica[2] cudowna[1]. Została niedotkniona twarz wielkiej Królowej." (Grodziński Ogród fiołkowy s. 25. 26.)

Podpalenie przedmieść 25 Wrześ. 1655. tylko na Piasku nic ogień nie uczynił. (s. 86.) ibid.)

1656 (Poznań wziąłi r. 1655 ostatnich dni sierpn. Grodz. s. 81.) 193

Szwedzi za Jana Kazimierza kościół i kaplicę, w której ściana był obraz, zburzyli, poniszcze ptaszm i wyrzekali wszystkich. Chociaż ściana się powaliła, obraz jednak pozostał. Szwed jakiś na ówczas dobył szpady i zaczął wiercić (?) mu polisiczki. Zrobił skazę, ale wtem Polskie czaty wypadły i on, kula w ~~takiże~~ ~~policzek~~, twarz ugodzo ny niedługo umarł (Grodz. s. ~~90~~ 96) w końcu Sierpnia 1657 Szwedzi i Węgrzy opuścili miasto. Zaraz się wzięto do odbudowania kościoła na Piasku Przeor tameczny O. Serapion Kuyper (?) dopiero co który był powrócił, gdy Szwedzi Kraków zajęli. Patrzał na całe spustoszenie, ale stanowiska swego nie opuścił. Obraz był zasypany gruzami, ale ścieżka, przez pobożnych wydeptana wskazywał miejsce jego. Znaleziono go (z Ławizą,

z twarną całą, wyjąwszy uszkodzeń, przez Szwedów zadanych (ob. s. 101–102) ~~Wystawiono tymczasem~~ Mik. Oborski Suffragan Archidyak. i Offizyał Krakowski odprawił na gruzach i Mszę ś. 3 Września (1657). Wystawiono tymczasem drewnianą kapliczkę. Piotr Gembicki Bp Krak. (+ 14 Listop. 1657) w testamencie zapisał znaczną summę na fabrykę nowego Kościoła. Przy składkach ukończono ~~[illegible]~~ odbudowanie 1673 r. (Grodzinski. Ogrod. s. 166.)

Karmelit.

1891.

— (*Konsekracya kościółka SS. Karmelitanek bosych*). W doroczną uroczystość św. apostoła Bartłomieja przybył miastu Lwowu nowy przybytek modlitwy i pokuty przy klasztorku czcig. SS. Karmelitanek bosych przy ul. Kurkowej l. 37. Stanął zaś kosztem hr. Raczyńskich (p. Karola i Karoliny urodzonej ks. Oettingen-Wallerstein) właścicieli dóbr Dębica z przyległościami, oraz dóbr ordynackich w Obrzycku w Poznańskiem. Ci dostojni fundatorowie, jakby wznawiając staropolskie tradycye, chętnie pokryli koszta budowy i umożliwili powstanie nowego we Lwowie Karmelu. Acz nie wielkich rozmiarów to kościół, bo zastosowany ściśle rozmiarami do klasztorku i nie licznej jeszcze rodziny zakonnej, przedstawia się i zewnątrz i wewnątrz bardzo mile i nie wątpimy, że ulubionem będzie sanctuaryum dla dusz pobożnych. Aktu konsekracyi, po złożeniu we wigilią św. relikwij męczenników: *Klemensa* i *Justyna*, dopełnił sam najp. arcypasterz, który długie a pełne znaczenia ceremonie kościelne uwydatnił ojcowską do obecnych przemową, dając w niej wyraz swej radości z powstania nowego przybytku Bożego w mieście, które w dawnych czasach, acz o wiele mniej zaludnione, daleko większą niż obecnie posiadało liczbę świątyń Pańskich. Z kolei przeniesiono w uroczystej procesyi *Sanctissimum* z dotychczasowej kaplicy do nowo pokonsekrowanego kościółka, gdzie pierwszą mszę św. odprawił przybyły umyślnie z Rzymu jenerał zakonu OO. Karmelitów bosych, czcig. O. Hieronim od Niep. Poczęcia N. M. P. a słowo Boże w podniosłych słowach o nowej siedzibie Karmelu i główniejszych ceremoniach konsekracyi wygłosił ks. szamb. dr. Jan Gnatowski. Przy końcu swej przemowy krótkiej, bo czas był ograniczony, a której radby był każdy słuchać jak najdłużej, podziękował kaznodzieja za postawienie tego Domku Bożego fundatorce w języku *francuskim*, która, acz Bawarka rodem, szlachetną swą ofiarnością przyniosła książęcy dar zakonowi, miastu i nowej swej ojczyźnie, wreszcie błogosławieństwo arcypasterskie zakończyło tę rzadką uroczystość, pozostawiając w sercach jej uczestników najmilsze wspomnienie. Odtąd kościółek SS. Karmelitanek zostaje otwartym dla wszystkich, którzy zapragną w potrzebach swych rzucić się do stóp i serca Najśw. Maryi Panny *od Nieustającej Pomocy*. Pod tem bowiem wezwaniem, jak również i św. Józefa, pokonsekrowany został ten Domek Boży. Nad nowym zaś jego ołtarzem króluje autentyczna kopia obrazu *Najśw. Panny nieustającej Pomocy*, słynącego ciągle licznemi cudami w Rzymie, w kościele OO. Redemptorystów. Kopię tę dla tego kościółka SS. Karmelitanek poświęcił sam J. S. Leon XIII i obdarzył ją przywilejami oryginału, t. j. odpustem zupełnym 2 razy do roku, t. j. w uroczystość samą Matki Bożej nieust. pomocy (w czerwcu), i w rocznicę konsekracyi kościółka (corocznie w III niedz. października). Nazajutrz 25. b. m. czcig. Ojciec Jenerał odbył uroczyście *obłóczyny* dwóch dziewic, będących dotąd na zakonnej próbie, a które od dawna pragnęły przywdziać na stałe szatę i ducha tego Zakonu. Uroczystość ta, tym razem publiczna, odbyła się po uroczystej mszy św. i kazaniu. Z nowym tym klasztorkiem SS. Karmelitanek bosych reformowany Karmel w Galicyi liczy obecnie 4 klasztory żeńskie: w Krakowie, w Łobzowie, Przemyślu i Lwowie, oraz jeden klasztor męski w Czernej (w dyecezyi krakowskiej).

Francya. Z polecenia Biskupa Wersalskiego wyjechał 17 b. m proboszcz z Argenteuil wraz z trzema innymi kapłanami do Trewiru, w celu porównania przechowywanej w Argenteuil Sukni Pana Jezusa z relikwią trewirską. W tym celu zabrano z sobą część relikwii z Argenteuil. Obie szaty są zresztą prawdziwe. Albowiem Zbawiciel świata nosił trojakie odzienie: po pierwsze, suknia nie szyta z wełny wielbłądziej, która z wiekiem na nim rosła; po drugie, obszerna szata, którą nosił na tej tunice, czyli że tak powiemy, na koszuli i po trzecie, obszerny, otwarty płaszcz. Ta suknia, która jest w Argenteuil. ta napewno jest robiona z wełny wielbłądziej, tej zaś, która jest w Trewirze niepodobna dobrze oznaczyć z czego jest. Już 18. b. m. Biskup trewirski wspomnionych księży francuskich przypuścił do oglądania świętej Sukni i do porównywania z przechowywaną w Argenteuil. Na niedzielę 23. b. m. zgłosiło przybycie swe do Trewiru 35.400 pielgrzymów.

Anglia. W roku bieżącym przeszło między innemi na łono Kościoła katolickiego wiele osób z wybitnemi nazwiskami, mianowicie: George Skeffington Uscher, potomek w prostej linii arcybiskupa Uchera, protestanckiego prymasa irlandzkiego; George Parsons Latrop, znany literat, z żoną (córką Nathaniela Hawthornesa); generał-major Whinyates z żoną; Edward Horatio Nelson, trzeci syn obecnego lorda Nelsona, potomka sławnego admirała, który także został katolikiem; wicehrabia St. Eyres, najstarszy syn lorda Idesleigh. Z duchownych angiel[illegible] przeszedł świeżo Tomasz Kato Oriel na łono Kościoła katolickiego W 15 katolickich dyecezyach w Anglii przechodzi rocznie 700—1000 osób na katolicyzm

Chiny. Przedstawiciele mocarstw europejskich wręczyli 13. b. m rządowi chińskiemu wspólną notę w sprawie prześladowania chrześcian i Europejczyków

---

Stowarzyszenie kapłanów wieczystej adoracyi. Stowarzyszenie to założył ś. p. czcig. O. Eymard, twórca Kongregacyi Ojców od Najśw. Sakramentu Ołtarza. Pius IX wyraził się o niem: „Ta myśl pochodzi z nieba, jestem przekonany o tem: Kościoł potrzebuje tego, należy wszystkich środków użyć, aby naukę o Najśw. Eucharystyi rozszerzać“. Leon XIII pobłogosławił i zatwierdził Stowarzyszenie osobnem brewe; odtąd datuje się jego rozwój; więcej niż 60 biskupów wszystkich części świata zaleciło je swoim kapłanom; przed 4 laty liczyło tylko 3000 członków, a obecnie liczy już przeszło 16.000, między tymi 44 biskupów i 3 kardynałów

Cel stowarzyszenia: 1) zbliżać kapłana coraz bardziej do Najśw Sakramentu, aby przy Nim jak najdłużej przebywał i z Niego uczył się czerpać życie — bo to jest Sakrament życia, będący początkiem, środkiem i celem kapłaństwa, a tym sposobem odpowiadać gorącemu życzeniu, jakie Pan nasz ciągle żywi obecny w tabernaculum; 2) kapłanów tego Stowarzyszenia coraz silniej łączyć węzłem braterskiej miłości do życia w tymże samym duchu, do wzajemnego budowania się wspólnemi przykładami wiary i miłości [illegible] do Boga w Eucharystyi i zachęcać do uczestnictwa [illegible] zasługach [illegible]

No 5
[illegible]

klauzt [illegible] [illegible]

[illegible]ónis, [illegible] ([illegible], [illegible]
1574 ([illegible] = , [illegible]")

N°6

Karmelici dawniej zagrody i klasztor przy kościele WW. ŚŚ. w Wilnie, zniesiony r. 1886.

197

Jan Odrowąż z Iwanowic Pie-
niążek aktem z d. 20 Paźdź. 1671
ustanowił fundusz na śpie-
wanie godzinek o Niepokal.
Pocz. N. M. P. (Grodziński)
str. 144.

Zobaczyć Bruszcza. Mazurgnik II 234.
Grabowskiego.

198

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Karmel. 1620–1640. 139

A. Gindely, Ein Beitrag zur Biographie des Pater Dominicus a Jesu Maria, w Archiv für Österr. Gesch. A. 65, 1, p. 137–152 (1883 r.)

Chroniques de l'ordre des Carmélites de la reforme de Ste Thérèse, depuis leur introduction en France. Poitiers, Oudin

Tome II 1888. in-8, v. 655.

Theophilum.

[illegible] in Schediasmatibus
l. 5. c. X26 [illegible] seq.

Koch, Die Karmelitenklöster der nieder-deutschen Provinz, 13 bis 16 Jahrh.
Freiburg, Herder 1889. in 8° 208.
3 Mr.

Karm. 202

Cyprianus a Passione Domini,

Leben der ehrw. Anna vom heil. Bartholomäus, unbeschuhte Karmelitin,

Regensb. 1884 in-8, s. 408.

Lit. Hdw. 380, 179.

203

Zygmunt hr. Anioła

Karmelit. Mgr. r. 1870.

Firen Fanucchi.

r. 1870.

Polybibl. II n. 1245.



Krzyżacy

Ia

204

O Krzyżakach w Ziemi św. kilka dokumentów w „Archives de l'Orient latin" t. II (Paryż 1885).

~~Templ.~~ Krzyżacy

pozwolono im na bydzini od-
prawiać officium o ś. Janie
Chrz. 9 Mar. 1304.

Registr. Bened. XI, ed. Grandjean
n. 874.

206

Wrzypiany z czerwoną pieczęcią do Żegra dyec. Kujawsk. Bened. XI Registr. n. 1016.

207

Krzyżacy do burgu ś. Juliana
przedmieście Perugii, kościół
i szpital ich oddany bene-
dyktynom 1304.
Reg. Clem. XI n. 903.

Konserwatorowie praw Krzy-
żackich ib. n. 922.

Krzyżacy 36

Urkundenbuch der Deutsch-
ordens-Ballei Hessen,
~~Lipsk 1879-1884.~~
herausgeg. von A. Wyss
Lipsk 1879-84.
2 w. 8°

(Publicationen aus den kön.
preuss. Staatsarchiven
A. III i XIX)

do n. 1357.

Uwagi — Oratorjanie

431. JEANCARD (M.). Mélanges historiques sur la congrégation des oblats de Marie Immaculée, à l'occasion de la vie et de la mort du R. P. Suzanne. In-8, 100 p. Tours 1873.

400 livraisons à 10 c. ; 40 séries à 1 fr. ; 1500 dessins exécutés d'après nature et intercalés dans le texte ; 80 planches sur papier teinté et publiées à part en 20 livraisons à 10 c.

1210
Quatrznosci
corki

Cenni intorno all'Instituto delle figlie della Provvidenza, per le sordo-mute e documenti ad esso relativi, del dott. Giuseppe Guidelli. Modena 1867. 8° p. 30.

[illegible]

[illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
di Antonio Bernini [illegible]
anno 1330 [illegible] 11 Gennaio
1784.

Bibliothèque oratorienne

Generalats du Card. de Berulle et du P. Condren par le P. Cloyseault, publ. par le P. Ingold, 1880. 4 fr.

Polyb. Juil. 1880 p. 54.

Octob. p. 297.

Ridgh. Juill. 1880 p. 348.

Ob. Encykl. Kośc. Oratorjanie.

213

Petite bibliothèque oratorienne
X publ. par le P. Ingold.

1. Les miracles du Card. de Berulle, Paris 1881.

Ob. Ingold w Encykl. dodat.

Głównemi przyczynami upadku ctabojanów były: przyjmowanie niegodnych indywiduów, spory jansenistowskie w łonie zakonu, a szczególnie znaczna liczba współbraci, nie księży, których było więcej niż księży. Zarażeni rewolucyjnemi ideami, domagali się prawa zasiadania w generalnem zebraniu zakonu, w wyborach dygnitarzy i w zarządzie etc. cf. Nouv. encycl. th. t. 2e édit. 1854 p. 674.

XI

Paulini 25

10 Augst. Cod. epist.

Witolda prod Pauli

Elogio funebre di Domenica Angellini da Forlimpopoli, che il dì 29. Maggio 1861, nell'occasione del bugesimo e lo beato per la medesima, recitava nella chiesa parrocchiale di S. Pietro di detta città il canonico Luigi Paggi di Cesena, già professore di eloquenza, ed ora lo era di teologia dogmatica nel patrio seminario. Cesena. — (Paggi Luigi) N.º 23. —

August Książę Sułkowski Wojewoda Poznański postanowił ~~wprowa~~ sprowadzić pijarów do Rydzyny, dziedzicznego miasta swego; w tym celu zawarł z nimi urzędowy kontrakt (w Warszawie 14 Mar. 1765), zapisany do Metryki Koronnej (18 t. m. i r.); nadto wyrobił na sejmie 1775 r. zatwierdzenie fundacji (Vol. leg. VIII f. 227). ~~Pijarowie~~ Główny fundusz stanowiło samo probostwo rydzyńskie, którego jus patronatus zrzekł się Książę Sułkowski. Biskup poznański (Młodziejowski) na oddanie pijarom parafji i funduszów zezwolił. Zaraz przy wprowadzeniu zakonników zaproponował im ks. Sułkowski, żeby grunta probostwa oddali mu w dzierżawę do pewnego czasu. ~~Układy, dopóki żyć, wypłacał im regularnie.~~ Pijarowie woleliby byli sami trzymać folwark, lecz przystali na propozycję, kontentując się pewną kwotą, ustnie umówioną, którą Książę August, dopóki żył, regularnie wypłacał, zwlekając formalne urządzenie sprawy i oddanie folwarku. Po jego śmierci, syn, Antoni Sułkowski, przez lat kilka płacił co i ojciec, chociaż pijarowie upominali się o grunta; w r. 1787 zaś, mając osobistą do rektora kollegium urazę, i ~~+~~ i wypłaty zaniechał. Ponieważ uposażenie kollegium rydzyńskiego, jako przeznaczone na edukację młodzieży, zostawało pod ~~jur~~ opieką Kommissji edukacji narodowej (~~Vol. leg.~~ mocą Konstytucji sejmu r. 1776. Vol. leg. VIII 860), rektor zapozwał Księcia przed sąd tejże Kommissji i uzyskał wyrok przychylny. Sułkowski, jeszcze mocniej tym krokiem urażony, nie tylko przed wyrokiem nie ustąpił, ale jeszcze, gdy przyszedł czas otwarcia ~~kollegii~~ szkół po ferjach wakacyjnych (~~+~~ 1788), kazał zapieczętować szkołę i żelazem zatarasować, udając, że to czynił na fundamencie szczególnej

lnej

cyji Kommissji edukacyjnej, znoszącej szkoły rydzyńskie, chociaż Kommissja poleciła jedynie konwikt funduszowy na ubogą szlachtę przenieść z Rydzyna gdzieindziej. Pijarzy, zaniósłszy do ksiąg grodzkich protestację przeciw gwałtowi, rozpoczęli w przepisanym czasie, uczyć szkoły młodzież już nie w zatarasowanym domu szkolnym, lecz w swoich celach, i podali skargę do sejmu, który się rozpoczął (1)

(1) ~~Szczegóły~~ Całą rzecz opisana przez Pijarów i drukowana (1789) pod napisem: Usprawiedliwienie procesu XX. Pijarów Rydzyńskich, z J. O. Xciem Jmcią Antonim Sułkowskim Ordynatem Wojewodą Kaliskim, w Sądach Kommissyi Edukacyi Narodowej rozpoczętego. b. m. i r. fol. 2 kk.

Świątobliwi słudzy Boży z zakonu pijarskiego w Polsce.[+]

W katalogu wielebnych świątobliwych sług Bożych z zakonu pijarskiego, ogłoszonym w Rzymie, z dzieła O. *Jericho i Cereseto*, traktującego w tejże materji, dowiadujemy się, że i Polska prowincja pi-

---

[1]) П. *Cel.* p. 9.

Przegl. Katol. 1886 s. 487.

przeciwnie, rozpraszają go zupełnie. Tem milej nam przeto przychodzi dziś zanotować, że zmiany ku lepszemu dobry przykład dała Archikonfraternia Literacka przy kościele ś. Jana w Warszawie, gdyż z uchwały rady gospodarczej tej konfraterni i staraniem jej seniora p. *Marcellego Grzybowskiego*, śpiewy solowe w kaplicy Archikonfraterni, zostały zniesione i zastąpiono śpiewem figuralnym z towarzyszeniem organów.

— Sekundycje ks. prałata Olszańskiego (Korr. *Prz. Kat.*). W d. 15 lipca r. b. lubo nie

Przegl. Katol. 1886

jarska dostarczyła kilku zakonników, których z czasem uczci zakon ś. Józefa Kalasantego na ołtarzach. Krótką tu o nich wzmiankę podajemy.

Brat *Łukasz od ś. Tadeusza*, z prowincji Litewskiej w 38 r. życia wstąpił jako braciszek do nowicjatu pijarów na Litwie. Umarł jako nowicjusz w d. 16 marca 1735. Najśw. Panna i fundator zakonu objawiali mu się często. Przepowiedział dzień i godzinę swej śmierci, umarł nucąc hymn: „Ave Maris Stella“ w 40 roku życia. Życiem swem podobniejszy był do anioła, niż do człowieka.

O. *Aleksander od ś. Filipa*, polak, przez długie lata missjonarz. Pan objawił mu dzień śmierci, prosił przeto przełożonych o zwolnienie go od obowiązków, by się lepiej mógł na śmierć przysposobić. Umarł 8 kwietnia 1725 roku.

Br. *Ambroży od ś. Jerzego*, kleryk, zmarły wkrótce po złożeniu ślubów w Listan (?) w d. 3 kwietnia 1725, młody latami lecz prześcignął doskonałością podeszłych. Akta zakonu wyliczają szereg wizji i objawień jego.

O. *Mikołaj Ansent*, czech rodem, zmarły w Radomiu 10 lipca 1683 r. Znakomity kaznodzieja, wsławił się licznemi nawróceniami, strzeżeniem cnoty czystości i umartwieniami.

O. *Kazimierz Bogatek*, urodzony w Poznańskiem, jeden z pierwszych pijarów polaków. Już w nowicjacie obdarzył go Pan darem czynienia cudów, wynagradzając jego zaparcie się, liczne i ciężkie umartwienia, któremi karcił swe ciało. Umarł 7 maja 1650 w Podolińcu.

Ks. B.

Maciej Montwiłł, wik. par. Żychlin translokowany na wik. par. Biała.

Zmarli: D. 3 lipca śp. ks. *January Skorupka*, franciszkanin adm. par. Kamion przeżywszy lat 48 wieku, 24 kapł. — D. 4 lipca śp. ks. *Józef Pleszowski*, starszy kap. cment. Powązkow. lat 69 wieku, 46 kapł.—D. 10 lipca śp. ks. *Henryk Kobylecki*, wik. par. Piątek lat 60 wieku, 29 kapłaństwa.

X. L. Ł.

— J. E. ks. Arcybiskup Warszawski w Opatowskiem (Korr. *Prz. Kat.*). Wiedzą już szanowni czytelnicy *Przeglądu Kat.* o wyjeździe Najprzewielebniejszego Arcypasterza Archidjecezji Warszawskiej, na parę letnich tygodni w rodzinne swe strony; Jego kilkodniowy pobyt w parafji iwaniskiej, położonej na środkowym trakcie między Opatowem i Staszowem u familji swej w Ujeździe, nastręcza mi myśl podzielenia się z czytelnikami *Przeglądu* kilku o tym fakcie wiadomościami.

Jakkolwiek podróż Arcypasterza była zupełnie prywatną, jakkolwiek lud wcale o niej nie był zawiadomiony—jednakże już w piątek z rana, d. 16 lipca, w dzień Matki Boskiej Szkaplerznej, w który to dzień J. Ekscel. przybył do Ujazdu, massy ludu z parafji iwaniskiej, a nawet i z sąsiednich parafji, zaczęły ściągać do Iwanisk z samego rana, sądząc, że Arcypasterz nawiedzi po drodze ubogi iwaniski kościołek. Droga nawet, którędy miał przejeżdżać Jego Ekscellencja była przez jednego z obywateli p. Ł. właściciela Iwanisk i Planty, odświętnie przystrojoną. Podróż jednakże z drugiej strony Iwanisk przypadła. Uwiadomiony o tem lud, ze łzami prawie w oczach, powracał do domu, sądząc, że nie ujrzy oblicza Najdostojniejszego

2. (Konwikaty pijarskie we Włoszech). Prawie połowa zakładów wychowawczych, i szkół jest we Włoszech w ręku duchownych. Lubo zakony w obec Rządu nie istnieją, pozwala rząd jako stowarzyszeniu ludzi prywatnych mieszkać razem zakonnikom w dawnych ich murach i zajmować się, czem chcą. Dla utrzymania się przeto po zabraniu przez rząd funduszów jedne, dla pełnienia ślubów inne zakony utrzymują szkoły. I tak mamy szkoły i zakłady wychowawcze barnabitów, somasków, missjonarzy, braci nauki chrześcijańskiej i pijarów. O tych ostatnich podamy tu króciótką wzmiankę, rozdzieleni na 3 prowincje: Rzymską, Toskanji i Ligurji zamieszkują pijarzy ogółem 27 domów, z tych 12 w prow. Rzymskiej, 6 w Ligurji, 9 w Toskanie. Członków ogółem jest 288, z tych 176 księży, 64 kleryków i 48 braci. Każdy dom zakonny z wyjątkiem 3 rezydencji, utrzymuje szkołę normalną stosownie do ślubu czwartego; niektóre nadto utrzymują gimnazja, licea, szkoły realne, lub zakłady dla głuchoniemych (Siena, Chiavari). Liczba uczniów w szkołach normalnych 2752, w liceach i szkołach realnych 315, w gimnazjach 894, wychowanków w Senie i Chiavari 128. Wszyscy ci przychodzą z zewnątrz na naukę. Oprócz tego jest 8 konwiktów, w których ogółem jest 652 wychowanków. Konwikt pijarski we Włoszech jest uważany za najtańszy; 500 franków rocznie płaci się od jednego wychowanka, cena więc wcale nie wygórowana. Większa połowa tych gimnazjów jest „gimnasio pareggiato“ t. j. zrównanych co do praw z gimnazjami rządowymi, prawie wszyscy członkowie bowiem mają egzamina rządowe. Jeden brak tylko uczuwać się daje dotkliwie, brak młodzieży zakonnej, w obec potrzeb co raz bardziej rosnących.

Ks. B.

za[illegible]ie życia publicznego w dzisiejszym czasie a także i [illegible]ość odczytów publicznych. Przytaczano także wiele przykładów dobrego spożytkowania osobistych stosunków i wpływów. Również kładziono nacisk na pożytek z zakładania stowarzyszeń kupieckich katolickich i szczególnego komitetu handlu katolickiego. Postanowione urządzenie komitetu prawników w celu udzielania bezpłatnych rad i opinji prawnych, będzie także dobrym środkiem powiększenia liczby członków Kół katolickich. Jednak największą wagę kładło zgromadzenie na spełnienie życzenia, ażeby duchowieństwo coraz lepiej obznajmiało się z kwestją społeczną i z zupełną jej znajomością stanęło na czele ruchu, mającego na celu chrześcijańsko-społeczne reformy. Odnośnie do tego punktu zawiadomiono, że od pewnego czasu w seminarjach duchownych katolickich i na licznych konferencjach kapłańskich roztrząsane są kwestje społeczne. Np. nie dawno w Ljonie odbyła się taka konferencja, w której brało udział 200 kapłanów archidjecezji Ljońskiej. Zdaje nam się jednak, że choć obznajmienie się z żywotnemi kwestjami czasu jest obowiązkiem duchowieństwa, nie jego rzeczą jest stawanie na czele ruchu przekształceń społecznych. Dosyć, jeżeli spełniając swoje posłannictwo kapłańskie, rozbudzać i podtrzymywać ono będzie w społeczeństwie uczucie sprawiedliwości i miłości, to jest cnót na których jedynie opierać się może trwałe odbudowanie stosunków społecznych. Jest to już samo w sobie zadanie olbrzymie, wymagające poświęcenia całego życia kapłana. Wdawanie się zaś jego w przeprowadzanie jakichbądź programmów reformy społecznej wprowadzałoby go w wir spraw i krzyżujących się interesów ziemskich, na czem jego religijne posłannictwo nie mało ucierpiećby mogło.

Na posiedzeniach następnych rozbierane były następujące [illegible] komitetów

220

Pijavky

upravování [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Centr. Lékařský 1851 p. 665

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] n. 19.

Redemptoryści

VII

222

Redemptorysci

r. 1883 objęli kościół po-dominik.
w Mościskach w Galicji.

Sześćdziesiąt lat temu.*)

W miejscu, na [illegible] z daru Gabryjeli Zabiełłownej stoi dzisiaj [illegible] Wszystkich Świętych w Warszawie, stał [illegible] laty 60 w ogrodzie, obszerny dom piętrow[illegible] wysoką francuską mansardą, znany w całej [illegible]szawie pod nazwiskiem Grzybów. Zajmowa[illegible] liczną rodziną wojewodzina Gutakowska, [illegible]wszych ślubów Zabiełłowa, wdowa po zasł[illegible] Gutakowskim; licznie spokrewniona, grom[illegible] około siebie kilka pokoleń. Spotykałeś [illegible] Walentową Sobolewską, Grabowską z domu, [illegible] i rodzajem rozumu i charakterem i postawą przypominała wielkie panie z końca XVIII wieku. Spotykałeś pannę Teresę Kicką, ciotkę ur[illegible]szych panien Biszping i brata jej Ludwika, który bohaterską śmiercią zginął pod Ostrołęką. Poważniejsi cieszyli się społeczeństwem Henryka [illegible]łły, najstarszego syna pani domu, w którego [illegible]rskim i chrześcijańskim charakterze odbijały się cnoty starszych pokoleń i urok ludzi Ks. Warszawskiego. Drugi syn pani Gutakowskiej, Wacław, ożenił się z panną Grudzińską, siostrą księżnej Łowickiej, której druga siostra była za jenerałem Chłapowskim i bywając w Warszawie, zawsze na Grzybowie gościła. Edward Raczyński, przyjaciel pana Henryka i jenerała Chłapowskiego, ożywiał lotnością umysłu a oryginalnością charakteru to grono, które, jak widać z niniejszego zestawienia, miało osobny typ i charakter, a przez chrześcijańskie zasady przyciągało żywioły, wprawdzie jeszcze nieliczne, ale bardzo gorliwe budzącej się wiary. Rzecz prosta, że z całą tą rodziną, nimal pokoleniem, księżna Łowicka miała serdeczne, choć przez jej stanowisko nie bardzo jawne stosunki.

Z Grzybowem, bo tak będę nazywał to społeczeństwo, choć nie należące pokrewieństwem, ściśle była połączona sercem, choć nieskończenie wyższa umysłowo, Laura Potocka, córka Jana Potockiego. Osierocona przez matkę, chowała się w domu pana Marszałka, a po jego śmierci przebywała w domu Stanisława Potockiego. Często bardzo odwiedzała Puławy, Kurów, Celejów, a chowała przyjaźń z czterema córkami Seweryna Potockiego, z których każda, choć w innym rodzaju, była kobietą albo niepospolitą, albo przynajmniej ciekawego charakteru. Umysł panny Laury był wyjątkowy. Sieroctwo, niemal podwójne, bo pan marszałek był dla niej przybranym ojcem, odosobniło jej serce, nie oziębiając go zgoła. Na umysł ten i charakter nic zewnątrz nie wpływało; sam się rozwijał wewnętrzną siłą i potęgą i to dało jej zbytnie w sobie zaufanie, ale dało także dar zniewalania drugich do swojego kierunku.

Zdawało się, że Edward Raczyński o jej oświadczy się rękę, a nie trudno było sercu gorącemu a osamotnionemu przywiązać się do człowieka tej miary; ale, uczucia są zmienne, Raczyński inaczej rozporządził i sercem i osobą; panna Laura nic nie mówiąc, w sobie żal, jaki mieć mogła, zamknęła, a spotkawszy w Warszawie bardzo już letniego podówczas Stanisława hr. Tarnowskiego, oddała mu rękę swoją i osiadła na wyniosłej, samotnej i na wszystkie wichry wystawionej Tarnoskale. Stanisław Tarnowski był to typ, bodaj czy nie ostatni, pana polskiego, zwichniętego wyobrażeniami dworu Ludwika XV. Zuchwały, nie bardzo dostępny dla okolicznej szlachty, oddał się gospodarstwu, które, choć ze zbytnim kosztem, do nieznanej podówczas doprowadził doskonałości. Pani Laura znała bardzo dobrze wszystkie panie Grudzińskie; najbliżej zaufaniem była połączona z ks. Łowicką. Z Potockich Tarnowska, a do tego imponująca i rozumem i postawą, znalazła wstęp do w. księcia, tak dalece, że za każdą bytnością w Warszawie częstym i upragnionym w Belwederze bywała gościem. Bawiła dłużej w r. 1824, i wtenczas to spotkała O. Jana Podgórskiego ze zgromadzenia Redemptorystów, który w r. 1808, wywieziony od św. Benona, znowu do Warszawy przybył. Podgórski był człowiek prosty, ale wielkiej pobożności; znać było na nim szkołę Hofbauera i ówczesnego przełożonego w Wiedniu O. Passerata.

Około r. 1823 zaczynało budzić się życie religijne w Polsce i w Warszawie. Czasy świetnych wojen francuskich, panowanie wszechwładzy masonii, kierunek dawany podówczas wychowaniu publicznemu, osłabiły wiarę. Ale zaczęła się budzić, a naprzód po rodzinach. Fatalny zwyczaj mówienia po francusku, który podówczas jeszcze panował, miał jednę dobrą stronę. Społeczeństwo obznajamiało się z wielkimi polemistami francuskimi, którzy zwiastowali odrodzenie wiary. Czytano wiele de Maistr'a, Bonald'a, La Mennaie'go i w różnych stronach kraju powstawały ogniska, z których światło i ciepło promieniowało na okolicę. Gorliwi mężczyzni a jeszcze gorliwsze kobiety, przemyśliwali, jakby światło prawdy katolickiej rozszerzać, a było to potrzebne do wzmocnienia moralnej, narodowej wartości, a ułatwione, bo kierunek naukowy kraj miał w swoim ręku. Skarszewski, arcybiskup, był bardzo gorliwy o powagę Kościoła, Woronicz dodawał mu uroku, jako wieszcz i miłośnik ojczyzny.

W silnej głowie pani Laury a gorącem jej sercu wrzała bardziej, niż w jakiemkolwiek innem, chęć i potrzeba czynu. W tej fazie jej życia, a niestety były i inne, był to umysł praktyczny. Wskutek porozumienia z O. Podgórskim postanowiła wygnanych przed 16 laty z Warszawy Redemptorystów w dobrach swoich Piotrkowice przywrócić, założyć i oddać im szkołę wydziałową. Trzeba na to było zwalczyć wiele trudności. Arcybiskup i biskup zgodzili się na usunięcie upadłych Bernardynów z Piotrkowic. Klasztór i kościół odrestaurowano i zdaje mi się w r. 1825 umieszczono w nim OO. Redemptorystów. Materyalna część zadania przy hojności hr. St. Tarnowskiego nie była trudną, ale trzeba było całej zręczności, całego uroku, całej wytrwałości pani Laury, aby to wykonać mimo wrogich wpływów, które podstępnie działały na w. księcia. Przypuszczano, że to ukryci Jezuici, a choć loże masońskie były zamknięte, duch i wpływ masonii nie był umarł, a zobaczymy wkrótce, jak się ocknął. Tymczasem dobra wola w. księcia, pomoc Arcybiskupa, przyjaźń, jaka panią Laurę łączyła z ministrem Grabowskim, tak dzielnie posłużyły, że szkoła założoną została, a czterdziestu kilku uczniów to płatnie, to bezpłatnie do niej uczęszczało; młodzież podług normaliów szkolnych, ale po chrześciańsku była uczoną, a OO. Redemptoryści obok służby i pomocy duchownej we własnym domu, liczne na okolicy odbywali misye. Skutki tej pracy były nader zbawienne; w szkole z prostotą kształciło się wiele młodzieży, która potem to w gospodarskim, to w urzędowym zawodzie robiła zaszczyt swym mistrzom, a że uczucia narodowe nie były tam mniej żywe, dowodem, że w r. 1830 wielu wstąpiło w szranki wojskowe, a znam takich, co do dziś dnia chowają wdzięcznie pamięć swych mistrzów. Zapewne kto lepiej opowie duchowne zasługi i cnoty X. Podgórskiego, może zostały tego ślady w jego pismach albo krótkotrwałej historyi tego domu, ja tylko to mogę powiedzieć, że to była dusza zatopiona w życiu duchowem na wzór wielkich przewodników życia chrześciańskiego. Pani Laura z pociechą największą mogła patrzeć ze swojej tarnoskalskiej góry na zakład, który się rozwijał u jej stóp na pożytek Kościoła i ojczyzny, a dla których nie szczędziła pracy, kosztów, zabiegów.

Wszystko też było dobrze, dopóki zostawała na miejscu; w r. 1821 choroba męża powołała ją na długi pobyt do Wiednia. Nie mogła już osłaniać zakładu, który stworzyła, a który, w miarę właśnie jak rósł i rozwijał się, raził niechętnych. — Rozkwit choć tak małego chrześcijańskiego zakładu raził urzędowe i sekciarskie sfery, a pani Laury wpływ, prawdziwie zadziwiający w kobiecie, sięgał bardzo daleko, i skoro tylko wpływ ten przez oddalenie ustał, złe żywioły budzić się zaczęły. Zakonnicy modlili się, uczyli, pracowali, mogli być tylko znani okolicy przez swoje dobrodziejstwa, a jednak denuncyacye do w. księcia poczęły się mnożyć: jakoby byli Redemptoryści ukrytymi Jezuitami; jakoby pani Laura, fanatyzując młodzież i męską i żeńską, gotowała niebezpieczeństwo sentymentalizmu i obskurantyzmu. Denuncyacye te mnożyły się z każdym rokiem, a w roku 1829 i 30 — mamy na to akta autentyczne — z urzędu szpiegowano zakład, aby go módz przed w. księciem oczernić. I skutek tego działania byłby nastąpił zaraz, gdyby nie wypadki roku 1830. Przez dwa blisko lata nie miano czasu trudnić się Redemptorystami. Niebytność państwa, a wkrótce i śmierć hr. Stanisława dawały się uczuć materyalnie Zakładowi piotrkowickiemu. Żył jednak i byłby żył, jak wszystkie miłosierdzia chrześcijańskiego zakłady, gdyby nie rządowa kassata. Księżnej Łowickiej już nie było, ażeby bronić dzieła najlepszej swojej przyjaciółki.

Pani Laura była w Wiedniu, gdzie na nieszczęście zamotała się w dworskie i stronnicze zachody. Dopóki ten umysł tak jasny, dopóki to serce tak podniosłe miało przed sobą praktyczny zawód, starczyło mu, a bogactwem swojem zasilało jeszcze inne sfery; w Wiedniu, po śmierci swojego męża, nie rachując się ze stanem majątku, który pozornie wyglądał świetnie, a był obciążony, imaginacya, nie śmiem powiedzieć, ale może trochę próżności, wciągnęły ją w zamiary szlachetne, ale poniekąd fikcyjne. Na ówczesnym dworze wielki wywierała wpływ księżna Lukki, siostra cesarzowej Ferdynandowej. O przyjaźń tej księżnej walczyły: pani Laura i znana bardzo w owym czasie ks. Anhalt-Cötting. Wpośród tych zachodów, które nie przeszkadzały jej wcale utrzymywać korespondencyj ciągłych i ciekawych z nieznanym jej X. La Mennais i z dobrym przyjacielem, późniejszym kardynałem Diepenbrock, słabł zdrowy rozsądek, zaniedbywała interesa i nie mogła już przynieść pomocy nieoszacowanym Ojcom w Piotrkowicach. Wcześniej zamknięto szkołę, w r. 1834 z niezmierną szkodą i żalem okolicy, musiał O. Podgórski wraz z towarzyszami opuścić Piotrkowice. Tak zakończyła się powtórna działalność OO. Redemptorystów w Polsce; tak się skończyły kobiety genialnej i poświęconej zachody dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Mógłbym i powinienbym tu skończyć. Wiem dobrze, że pani Laura, zmuszona przez interesa powrócić do kraju, już nic rozumnego nie zrobiła, że później ten umysł, nietylko duchem prawdy natchniony, ale tę prawdę przelewający w drugich, osłabł, zwichnął się, a nie przerzucając się nigdy na drogę błędu, ulegał otoczeniu, które dawniej było mu zupełnie obce; ale mimo to wiem dobrze, że w pierwszym okresie swojego życia natchnęła tyle poświęcenia, tyle usiłowań, podnosiła tak wysoko serca i umysły, że należy o niej więcej powiedzieć, jak że była sławna ze swego rozumu i niedorzeczności. — Prawda, dzieci jak nigdy nie miała, tak ich chować nie umiała; prawda, zmarnowała majątek, który powinna była oddać rodzinie; prawda, miała stosunki w Warszawie w sferze, dla której nie była stworzona ani rodem, ani umysłem, ani sercem — ale w chwili śmierci, na którą patrzałem, odżyło wspomnienie i uczucie wszystkich wielkich myśli i zamiarów, które zajmowały tę najsilniejszą kobiecą głowę zpomiędzy tych, które w długiem znałem życiu, a które zaprawdę należały do najpierwszych swego czasu.

To dowodzi, że głowa kobieca, choćby najsilniejsza, że serce jej choćby najczystsze, jak skoro zaufają samym sobie, nie uchronią się od ciężkiego błędu i zmarnują najpiękniejsze Opatrzności dary.

Czas 5 X 88. P. Popiel

---

*) X. Bartkiewicz, pisząc w *Przeglądzie powszechnym* o błogosławionym Hofbauerze i sprawie wydalenia Redemptorystów z Warszawy, wzbudził osobiste wspomnienia o owych czasach i ludziach, które może nie będą bez zajęcia dla dzisiejszej generacyi.

stach. Przedewszystkiem trzebaby tu zbadać istotną potrzebę, wymagania rodziców i gmin tychże miast. Skok zaiste za spieszny, gdy we Lwowie gimnazyum ruskie jest najmniej liczne, a przeciwnie odzywa się potrzeba nowego gimnazyum polskiego. Gdzie są dowody w literaturze i w ruchu naukowym, że język ruski czyni tak spieszne postępy, iż tą samą może być mierzony miarą, co język polski? Czyliż takie sztuczne tworzenie inteligencyi ruskiej przez wychowanie gimnazyalne, nie przypominałoby owego *homunculusa*, którego Faust tworzył we flaszeczce; czy taka fabrykacya odpowiada naturze stosunków, potrzebie i życzeniu rodziców i młodzieży? Czy wreszcie taki pośpiech nie byłby krzywdą dla samych Rusinów; wszak gimnazyum ma być przygotowaniem dla wykształcenia uniwersyteckiego i fachowych zawodów — czyliż gimnazya wyłącznie ruskie nie zamykałyby raczej, a przynajmniej utrudniały karyerę młodzieży ruskiej, która coraz szersze zajmuje miejsce w urzędach, sądownictwie i stanie nauczycielskim całej Galicyi?

P. Romańczuk żąda dalej, aby w dziesięciu miasteczkach utworzono szkoły ludowe na koszt kraju. To już wyjątek, nie ustępstwo ale protekcya, nie równouprawnienie ale narzucenie z góry, i co gorsza, zamach na autonomią gminy. Jakto? więc wbrew ogólnej zasadzie, że szkoły gminne gminy utrzymują, mianoby miastom narzucać szkoły ludowe ruskie i utrzymywać je sumptem kraju? Jak w pierwszym wniosku chodziło o separatyzm inteligencyi ruskiej, tak tutaj celem wnioskodawcy jest zdobycie żywiołu mieszczańskiego dla separatyzmu czy antagonizmu ruskiego. Żywioł mieszczański we wschodniej Galicyi przeważną większością trzyma się starej dewizy: *gente Ruthenus natione Polonus.* Tę dewizę przemazać, wyrwać z korzeniem ślad cywilizacyi polskiej, pomnożyć spór narodowościowy w miastach i to wszy-

życzeń; zarazem oświadcza p. Marszałek, że w dniu jutrzejszym o godz. 9 zrana odbędą się we wszystkich trzech tutejszych kościołach katedralnych solenne nabożeństwo na intencyę Cesarza; wreszcie uprasza Izbę, ażeby wraz z nim wzniosła na cześć Najj. Pana, trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!“ (Izba powtórzyła okrzyk ten trzykrotnie z zapałem.)

Sekretarz pos. Adam Jędrzejowicz odczytał dwie interpelacye, wystosowane do JE. Namiestnika; pierwsza interpelacya, pos. Struszkiewicza i tow., tyczy się języka urzędowego w obronie krajowej (jest nim dotychczas język niemiecki); druga, pos. Wasilewskiego i tow., tyczy się importu zboża rosyjskiego bez opłaty cła, w powiatach Kamioneckim, Sokalskim i Brodzkim, interpelanci zapytują mianowicie: czy wiadomo rządowi, iż odbywa się tego rodzaju import i co rząd uczynić zamierza w celu uchylenia tego nadużycia? Obie interpelacye wręczone zostały JE. Namiestnikowi.

Pos. hr. Lanckoroński, którego wybór został już zweryfikowany, złożył przyrzeczenie poselskie.

Z porządku dziennego, zgodnie z propozycyą Wydziału krajowego, zostali ponownie wybrani członkami Rady nadzorczej Banku krajowego pp.: Edward Jędrzejowicz, Karol Kiselka i hr. Karol Scipio, a zastępcami członków pp.: Dr Władysław Kraiński i adwokat Dr Stan. Krzyżanowski.

Pos. Żuk-Skarszewski umotywował w pierwszem czytaniu swój wniosek, opiewający: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, izby w drodze telegraficznej zasięgnął niezwłocznie wiadomości w Wydziale powiatowym grybowskim: w jakich rozmiarach w r. b. dotknięte zostały gradem i wylewem wody gminy: Kąsna górna, Kąsna dolna, Jastrzębin, Siekierczyna i Ciężkowice, czy i o ile wystarczy w tych gminach własnego zboża na opędzenie zasiewów ozimych i na wyżywienie ludności do końca lipca 1889?

Na wniosek pos. Płazińskiego przekazała Izba powyższy wniosek komisyi budżetowej.

Nastąpił dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad przedłożonym przez komisyę gminną projektem ustawy gminnej dla 29 większych miast.

Jak wiadomo, na posiedzeniu poprzedniem na wniosek pos. Chrzanowskiego odesłał Sejm napowrót do komisyi gminnej § 16 projektu, traktujący o wyborze Magistratu, a to w celu lepszego ułożenia, mianowicie w kierunku wyboru burmistrza. Były bowiem dwa wnioski: Komisya wnosiła, ażeby burmistrz mógł być wybrany także

VI. Z dniem ukonstytuowania się nowych Rad miejskich, przestaje ustawa gminna z dnia 12 sierpnia 1866 obowiązywać w miastach w art. I wymienionych.

Art. VII Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

W rozprawie szczegółowej nad powyższym projektem wniósł poseł Wajgart, ażeby w art. I, przy końcu, zamieszczony został dodatek, zastrzegający miastom, w tym artykule wymienionym, prawo nadawania osobnych statutów.

Poseł Onyszkiewicz poparł petycyę miasta Rohatyna i domagał się, ażeby do rzędu miast, w których obowiązywać ma niniejsza ustawa gminna, zaliczony został także Rohatyn.

Poseł Męciński wyjaśnił poprzedniemu mowcy, dlaczego komisya gminna nie zaliczyła Rohatyna do rzędu miast, wyliczonych w art. I. Nowa ustawa gminna dla 29 większych miast nakłada na te miasta większe ciężary administracyjne; przepisuje im wyraźnie w § 28, z jakich funkcyonaryuszów ma się składać magistrat; ustanawia, że w każdem mieście muszą być ustanowione co najmniej następujące posady: sekretarza, rachmistrza, kasyera, lekarza, budowniczego i inspektora policyi. Ten etat urzędników wymaga co najmniej 4000 zlr. rocznego wydatku, a według najdokładniejszych dat, budżet m. Rohatyna jest nadzwyczaj skromny i gmina ta nie byłaby zdolną ponieść tak znacznych wydatków na administracyę.

W głosowaniu utrzymała się poprawka posła Wajgarta, uczyniona do art. I; wniosek zaś posła Onyszkiewicza upadł. Resztę artykułów (II—VII) przyjęła Izba bez dyskusyi.

Dla spóźnionej pory (godzina 2 min. 30 z połu dnia), na wniosek posła Abrahamowicza, zamknął p. Marszałek posiedzenie i z powodu imienin Najj. Pana, przypadających w dniu jutrzejszym, naznaczył następne posiedzenie na piątek d. 5go b. m.

Sprawy sejmowe.

Projekt ustawy o policyi ogniowej.

I.

(*L*) Uchwałą z dnia 20 stycznia 1886 r. polecił Sejm na wniosek komisyi gminnej Wydziałowi krajowemu przygotować i na najbliższej sesyi przedłożyć projekt ustawy o przymusowem ubez-

tolerancya wytworzyły stan obecny.

Nie mogąc wobec faktycznego ubóstwa posuwać wymogów co do sposobu budowania się zbyt daleko, musi kraj z większym naciskiem chwycić się środków policyjno-ogniowych i asekuracyjnych.

Policya ogniowa w kraju naszym opiera się na dwóch ustawach z przeszłego wieku t. j. na ustawie ogniowej dla miast i miasteczek z d. 28 lipca 1786 r. i ustawie ogniowej dla gmin wiejskich z tej samej daty, które noszą wszystkie ujemne cechy ustawodawstwa Józefińskiego. Żądając najpierw za dużo, bez względu na stan kraju, skazały się na niewykonalność, — a gdy się wytworzyło przekonanie, że jej przepisy w kraju, o takiej oświacie i w takich materyalnych warunkach, nie ze wszystkiem wykonalne, to granica tego, co wykonalne i co nie do osiągnięcia, się zatarła, a oddaną została do rozstrzygnięcia organom skłonnym interpretować przepisy najwygodniej.

To też zabudowywały się miasta, miasteczka i wsie, urągając z paragrafów patentu; potępiona w r. 1786 kurna chałupa dożyła stuletniego jubileuszu ustawy jako typ całych okolic, nakaz pokrywania domów miejskich dachówką został na papierze, cóż dopiero mówić o takich przepisach jak: „dworskie budynki gospodarskie, koszary, plebania i tym podobne znaczniejsze budowle pokrywać należy bez wyjątku dachówką.“ Przepis to tak samo martwy, bo w kraju naszym nierozumny i pisany przy zielonym stoliku w biurze ministeryalnem, jak ów nakaz obsadzania podolskich chałup włoskiemi orzechami, jak zakaz drewnianych schodów na strych, nakaz sklepień nad stajniami i tyle innych.

Razem z przepisami, które były za twarde, zostały martwą literą i takie, które były wykonalne, a tak dwie ustawy zawierające szeregi przewybornych, dziś jeszcze doskonałych postanowień, przez lat sto nie odniosły żadnego prawie skutku. Dodać trzeba, że pomięszano przepisy budowlane ze ściśle policyjno-ogniowemi, a trudności w wykonywaniu pierwszych paraliżowały drugie. Więc nie wykonano nic: owe „najmniej trzy sążnie“ pomiędzy chałupami, tak samo jak wszystkie rygory przeciw drewnianym, grodzonym, zawieszonym na belkach kominom zostały tak samo, jak gromadzkie suszarnie lnu i konopi, tak samo jak wszystkie przepisy co do utrzymywania „potrzebnych i dostatecznych“ narzędzi ratunkowych, martwym paragrafem, tem więcej, że nad wszystkie przepisy najgłębiej trafił do przekonania

kie napotyka osob sta by[illegible]naszego monarchy w wiecznem mieście. Już [illegible], gdy Austro-Węgry i Włochy po raz pi[illegible] znalazły się wobec tej kwestyi i wobec [illegible]ązonych z nią trudnych względów, wyjaśn[illegible]na została przez obie strony w sposób [illegible]ny i jak najbardziej przyjacielski. W[illegible] możliwym w tej [illegible] względom stał[illegible] zadość, tak, że kwestya ta uważaną [illegible]że, jako załatwiona w duchu i na korzyść [illegible]cielskich stosunków między obustronnemi [illegible] i państwami. Ta właściwość stosunków [illegible]ała na szczęście ani wtedy, gdy po raz p[illegible] stanęła jako przeszkoda w drodze odw[illegible]m naszego monarchy w Rzymie, ani później, [illegible]ć chociażby najmniej ściśłych stosunków ob[illegible]tw i ich dworów monarszych. Wypadki d[illegible]zych uwidoczniły jak najjaśniej wspólne trzy[illegible] się i wspólne działania na rzecz pokoju i [illegible]runtowanych obustronnych interesów. W świetle nieprzyćmionej jasności stoi ten szaniec pokoju europejskiego. Pocieszający ten stosunek objawił [illegible] w sposób zrozumiały dla świata w spotkaniach [illegible]ronych mężów stanu hr. Kalnoky'ego i Cris[illegible] i uwidocznił się ponownie w wysokiem od[illegible]czeniu, jakiem Cesarz Franciszek Józef włoski[illegible]o prezesa ministrów obdarzyć raczył.

Z tego faktu można [illegible] związku z podróżą cesarza Wilhelma ponownie z pełnem zadowoleniem wysnuć niezaprzeczony dowód, że polityka trzech mocarstw w najzupełniejszej zgodzie kroczy tym samym torem, w ciągłej wzajemnej pozostając harmonii dla własnego dobra i dobra potrzebującej pokoju Europy. Lecz w równej mierze, jak w odwiedzinach cesarza Wilhelma w stolicy Włoch nie można odkryć ostrza wymierzonego przeciw Watykanowi, tak zapewne i w odznaczeniu Crispiego nikt nie zechce dopatrzyć niczego, coby mogło dać powód do wniosku, że pominięte zostały względy winne namaszczeniu i godności Stolicy św. i że uszczuploną jest cześć, jaką Papież znajduje u wiernych i u wszystkich tych, którzy pojmują w całej pełni wartość moralnych czynników dla utrzymania porządku i moralności. Jazda cesarza Wilhelma do ogniska starożytnej wielkości i nowoczesnej wzmagającej się sztuki, polityka trzech państw i trzech monarchów nikogo nie obrazi i nikogo nie dotknie. Dostarczy ona tylko związkowi ludów i monarchów nowej pełni życia i nowej siły związkowi, który chce tylko zachowany dotąd pokój nadal utrzymać i silniejszy węzeł

16° 410 S.). Augsburg 1884. A. Huttler.

Schepers, P. Gerhard, C. Ss. R., Der hochw. P. Bernard Hafkenscheid, der erste holländische Redemptorist. Ein Lebensbild aus der Mitte des XIX. Jahrh. Frei nach dem Niederländischen des Prof. M. J. A. Lans. 8° (VIII und 328 S.). Regensburg 1884. Pustet.

Salzburger Kirchenblatt. Red. von Alois Kaltenhauser. Salzburg, Oberer. 1884. Nr. 42 50.

Kirchen-Lexikon von Wetzer und Welte. Zweite Auflage. Heft 31—33. Freiburg i B. 1884 Herder.

J. [illegible] kirchw.
P. B. Hafkenscheid der erste holländische Redemptorist, Regensb. 1884, in 8, s. 327.
Tento život f. Alfonsa ob. Encyklop.
Ob. Lit. Hlas. 37.., [illegible]

Reformaci

226

Reformacja.

ob. Malinowski, w Encykl. XIII 187 dom.

Reformaci

. . . iach ~~[illegible]~~.

Sapiehowie (Jan [illegible]) dostali w Krzyżu cierń z Korony Chrystusowej — trzymali go w skarbcu, potem wystawili go do [illegible] (książę Jan Sapieha podskarbi w. ks. lit. i [illegible] w [illegible]ach) i oddali to Reformatom 1744 r. [illegible]

[illegible] i [illegible] ka [illegible], który jest np. [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]

[illegible] zło [illegible] [illegible].

228

Reformaci

na Wołyniu w Dederkałach

wiel. ob. Stecki, Wołyń II 31.

La Madre di Dio venerata in Oropa,
del sacerdote Carlo Antonio Fogliano,
collegiale nel Santuario. Biella. –
(Fogliano Carlo Antonio) 1867. 24°. 241.

Reformaci

- Bitki w Kroměříži.
Zub: [illegible] 11 [illegible]

[illegible] [illegible].

Szarytki

XIV

Szarytki

Hieronim Joachim Sadowski
† 1859 zapisał swój zbiór ar-
cheologiczny w Czortkowie
dwom siostrzenicom z warun-
kiem, aby po ich śmierci zbiór
został na miejscu we dworze,
i aby w tymże dworze był
urządzony klasztor Sióstr
Miłosierdzia.

Przegl. archeol. Lwów 1883
p. 140.

Izarn, 412. 234

l'abbé Ch. Izarn, Mère Antoinette Vabre, religieuse de la congrég. des soeurs de la Charité de Nevers, fondatrice de l'Asile de Marie à Chalons-sur-Saône, Autun 18[illegible]3.

Lazarist.

Gobillon, Leben und Geist der ehrw. Luise von Marillac, 2. Aufl., Regensb. 1884.

1886

2. Rada miejska paryzka dokonała nowego gwałtu d. 31 marca, wypędzając zakonnice z Domu Podrzutków w Paryżu. Aby uniknąć wszelkiej manifestacji Siostry Miłosierdzia, dotychczas tym zakładem kierujące, opuściły go przez drzwi ogrodowe, a jednocześnie przyjęte przez rząd dozorczynie weszły drzwiami głównemi, i powitane przez władze świeckie instalowane zostały. Przez to wygnanie Siostr przyrasta miastu 61,700 frank. rozchodu, ale radcom miejskim mniejsza o pieniądze (miejskie) byle tylko mogli pozbyć się znienawidzonych zakonnic. Mniejsza także o dzieci, nad któremi ma być rozciągnięta opieka: pewien dziennik liberalny, gdy rada miejska postanowiła laicyzację Domu podrzutków, nazwał ten środek „uorganizowanem dzieciobójstwem“.

3. *Moniteur de Rome*, w ostatnich dniach marca

wielu innych dostojników Kościoła, tak i biskup z Grenobli, ks. *Fava*, otrzymał od rady państwa napomnienie za nadużycie w urzędzie, za to, że w dzienniku djecezjalnym kazał wydrukować swój list pasterski, o zgubnym wpływie wolnomularstwa na rząd teraźniejszy. W liście do p. Goblet'a, ministra wyznań, ks. Fava zatem zawiadamia, iż wcale nie czuje się winnym nadużycia urzędowania, było to bowiem jego prawem i jego obowiązkiem, jako biskupa katolickiego, wystąpić przeciw niebezpiecznym dla religji manewrom loży i zwalczać takowe. Na dowód, że loża coraz bardziej wpływa na bieg rządu i jego zachowanie się, przytacza ks. Fava w swoim liście do ministra wyznań długi ustęp ze sprawozdania loży, z którego pokazuje się, że na podanie pewnego oddziału wolnomularzy minister Alain Targé niedawno dał upewnienie,

Ks. W. W. . . .

2. Siostry Miłosierdzia wypędzone ze szpitalów, zostały pomszczone. Gospodarka świeckich dozorczyń doszła tak daleko, że dziś nietylko już *Liberté*, ale nawet organ radykalnych socjalistów, *Cri du peuple*, woła w niebogłosy, aby przywrócono w lazaretach zakonnice, bo dłużej nadużyć tolerować niepodobna. Świeckie dozorczynie krzywdzą chorych, pozbawiając ich najlepszych i najpożywniejszych potraw, jakie dla tychże przeznaczono; obchodzą się z nimi nieludzko i brutalnie, wymuszają na nich podarki, zaniedbują chorych, a według stwierdzonego orzeczenia jednego z najznakomitszych lekarzy, zdarzają się z dozorczyniami stosunki, których sobie ani w interesie zakładów tych, ani też w interesie moralności wcale życzyć niepodobna. *

IRLANDIA. Śmierć przy ołtarzu. Ks. ...

Przegl. katol. 1886 n. 47.

Przez chrzest św. podaje naukę o Chrzcie św., kiedy i gdzie trzeba dziecko ochrzcić, jakie imię mu nadać, jakich chrzestnych przybrać, a co bardzo ważną jest rzeczą, podaje wszystkie ceremonje, jakich używa Kościół po łacinie, i po polskn, aby lud rzecz rozumiał.

Druga książeczka: **Najlepsza pomoc duszom zmarłych** opisuje cały pogrzeb kościelny, a zatem eksportę, żałobne nabożeństwo, wigilje, pochowanie tak dorosłych juk i dzieci i to po łacinie i po polsku. Zwykle za trumną orszak u nas pogrzebowy znaczny towarzyszy, lecz w modlitwach kościelnych, śpiewie, bardzo mało ludzi udział brać może, nie rozumiejąc po łacinie. Książeczka powyższa wielką czyni dla tego przysługę, zawierając jeszcze i pieśni za umarłych, processję w dzień zaduszny, a nawet objaśnienie, kiedy może się nabożeństwo żałobne odprawić.

Czcigodna Służebnica Pańska: Ludwika de Marillac, fundatorka wraz ze św. Wincentym à Paulo Kongregacyi *Siostr Miłosierdzia*, zwanych pospolicie *Szarytkami*. Już niezadługo szanowne Zgromadzenie SS. Miłosierdzia obchodzić będzie policzenie w poczet Błogosławionych swej fundatorki, Ludwiki Marillac, znanej powszechnie we Francyi pod imieniem Ludwiki Legras, której proces beatyfikacyjny raźnym postępuje krokiem. Obecnie znajduje się on w tem stadyum, iż św. Kongr. Obrzędów dekretem apostolskim z d. 13. lipca 1891 poszukuje jakichkolwiek pism i książek, manuskryptów i kompozycyj, przez Ludwikę pisanych, czy dyktowanych, dla prowadzenia dalszego procesu. Tym celem, ponieważ Ludwika de Marillac urodziła się i żyła w Paryżu i zwłoki jej tamże spoczywają w domu macierzystym SS. Miłosierdzia, kardynał arcybiskup paryski ks. F. Richard, zawezwany od św. Kongr. Obrzędów, wydał pod d. 2. listopada b. r. do wiernych w Paryżu okólnik, wzywający ich pod karą cenzur kościelnych do składania zeznań i pism rzeczonych w ręce swych proboszczów lub kanclerza kuryi arcybiskupiej.

Ludwika de Marillac była synowicą głośnego marszałka de Marillac, ściętego z rozkazu Richelieu'go. W 20 roku życia, w r. 1613 poślubiła koniuszego Maryi Medycejskiej, p. *Le Gras*. Owdowiawszy w 34 roku, poświęciła się wyłącznie sprawom Kościoła i bliźnim i wraz ze św. Wincentym à Paulo założyła kongregacyą, której 30.000 uczestniczek, rozrzuconych po świecie całym, podziwem są świata całego. Po śmierci Ludwiki, która nastąpiła w 1660 r., zwłoki jej złożono najprzód w kościele św. Wawrzyńca w Paryżu, następnie przeniesiono je do kaplicy SS. Szarytek. I tu jednak jeszcze ostatniego spoczynku nie znalazły; musiano ukryć je w czasie rewolucyi w zakładzie sierót przy ulicy Vieux-Colombier i dopiero w r. 1813 złożono w głównym domu Zgromadzenia przy ulicy Bac, gdzie też znajdują się obecnie. Ludwika de Marillac, powszechnie znana pod nazwiskiem panny Le Gras (taki tytuł bowiem był w użyciu dla żon koniuszych królowej) za życia swego przedmiotem była ogólnej czci i poszanowania, a proboszcz kościoła św. Wawrzyńca, cnotami jej ujęty napisał jej życiorys. Nie wystarczałoby to jednak do beatyfikacyi. Kościół, jak wiadomo, w sprawach tego rodzaju niezmierną odznacza się przezornością i długi czas od śmierci upłynąć musi, zanim przystąpi do rozpatrzenia sprawy, „ażali dany sługa boży zmarł w stanie świątobliwości". Z pierwszym krokiem wystąpić winna odnośna kongregacya, co też dla panny Le Gras uczynił O. Fiat, przełożony jeneralny Zgromadzenia OO. Łazarystów, założonego przez św. Wincentego à Paulo, i Zgromadzenia Szarytek, przez podanie kardynałowi ś. p. Guibertowi prośby o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego. Jego następca kardynał Richard podanie to przyjął przychylnie i zarządził proces, prowadzony przez Kuryę arcybiskupią. Odbywał się tenże w Paryżu przed trybunałem, złożonym z trzech sędziów (przewodniczący i dwóch asesorów) i t. zw. promotora, notaryusza duchownego i postulatora. Trybunał zasiadać może tylko „w miejscu poświęconem". Zasiadał też w procesie siostry Ludwiki, jużto u OO. Łazarystów przy ulicy Sevres, jużto w kaplicy arcybiskupiej, ilekroć kardynał przewodniczył posiedzeniom. Wszczęty w d. 2. kwietnia r. 1886, ukończony został d. 18. grudnia r. z. W przeciągu owych czterech lat trybunał odbył 109 posiedzeń, rozbierając ściśle przedstawiane przez postulatora czyli obrońcę dokumenty na korzyść służebnicy Pańskiej. Natomiast prokurator, podnosił wszelkie argumenty przeciw. Ostatecznie trybunał wydał sąd przychylny i akta procesu odesłano do Rzymu. Tutaj, po ponownem ich zbadaniu Papież udzieli siostrze Ludwice tyt. „czcigodnej" *(Venerabilis)*. Z kolei nastąpi proces apostolski, prowadzony w imieniu Ojca św. przez umyślnego delegata, którym bywa zwyczajnie biskup odpowiedniej dyecezyi. Wznawia wówczas proces informacyjny, pierwiastkowy, aby stwierdzić: 1) „ażali służebnica Pańska posiadała wszelkie cnoty w stopniu heroicznym" i 2) czy „Bóg za jej wstawiennictwem działał cuda"

Ten to proces apostolski obwieścił właśnie arcybiskup Richard. Po ukończeniu go, dopiero Papież ogłasza beatyfikacyę

Tyg. Kat. 1891. n. 49.

Instrument dla głuchoniemych. Nowy instrument dla g... ... zwany *Audigène Berrier*, od swego wynalazcy msgra Berriera, o którym już donosiliśmy w nrze 41 *Tygodnika Katolic.*, ma na celu umożliwić głuchoniemym i głuchym odzyskanie słuchu. Instrument ten jest dotychczas w niewielu dopiero zaprowadzony zakładach dla głuchoniemych, a już wydał liczne a nadzwyczajne skutki, tak że powagi lekarskie na niego zwróciły swą uwagę i objawiły jednogłośne życzenie, aby go oddać do powszechnego użytku. W zakładzie dla głuchoniemych w *Bourg- le- Reine*, kierowanym przez t. z. Siostry Kalwaryjskie, używano tego instrumentu po raz pierwszy w roku szkolnym 1890/91. Instrument ten zastosowywano więcej, niż do 400 głuchoniemych, i do wielkiej liczby głuchych z dobrym skutkiem. Jest rzeczą obojętną, czy głuchota jest wrodzoną, czy dopiero nabytą, we wszystkich tych wypadkach obudził instrument zmysł słuchu. Dziewczęta zakładowe, które tam są na wychowaniu z całej Francyi, a należą do wszystkich klas społecznych, za użyciem tego instrumentu uzyskały wszystkie słuch, wszystkie uczyły się wybitnie i mile wymawiać słowa, (mimo, że jak wiadomo, głuchoniemi nauczeni mówić, wydają nieprzyjemny bardzo i monotonny głos), wiele z nich po kilku miesiącach mogły już bez instrumentów słyszeć, a nawet te, co najbardziej postąpiły w nauce, mogą już przy miernym głosie brać udział w rozmowie. Te skutki wymagały dziennie 5—10 minut ćwiczenia. Te same owoce osiągnęły zakonnice u kobiet głuchych, które codziennie do klasztoru dla kuracyi przychodzą. Można przeto słusznie powiedzieć, że głuchota najczęściej przez instrument *audigène Berriera* jest uleczalną, do pewnego przynajmniej stopnia. Że atoli i tak bardzo nadwerężone znajdować się będą uszy, iż u nich i ten instrument niczego nie dokaże, to chętnie przypuszczamy, ale takich liczba będzie niewielka. Inna, niemniej cenna, korzyść z tego instrumentu jest i ta, że

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **ks. dr. Alojzy Jougan...**

...zą okazyą do tego nawrócenia dało kazanie ks. proboszcza ..., miane na temat: *Zdrowaś Marya.* Poczem uszczęśliwiony ...konwertyta odjeżdża z Wörishofen, by wstąpić do jednego z klasztoró... braciszek zakonny.

...ułgarya. Topuslar. Ks. Michał Mirow, przesyłając Redakcyi ...iękowanie za pośrednictwo w zbieraniu składek na dzwon ...ioła, donosi nam, że dzwon ten już kupił; waży 35 oka ... wnętrz ... odbity obraz Matki Boskiej Częstochowskiej

by złapać zarobek i pokryć niedobór".

Robotnicy francuscy o Siostrach Miłosierdzia. Robotnicy w Belleville razem z przedstawicielami wszystkich 80 dzielnic Paryża wydali ważną odezwę ilustrującą jaskrawo sprawę laicyzacyi (usunięcia osób duchownych z zarządu) szkół i szpitali we Francyi. Oto ustęp tej odezwy.

„Odkąd siostry zakonne usunięto ze szpitalów, szpitale te przedstawiają opłakany widok. Tak dłużej zostać nie może. Chorzy źle są pielęgnowani, prześladowani, bici, *traktowani jak zwierzęta*. Ci co zanieczyszczali szpitale, są żydzi i masoni, których zamiarem jedynym było utworzyć tłuste posady dla swoich pupilów. Wiele dziś mówią o sprawie panamskiej: o sprawie szpitalów więcej jeszcze powiedziećby można. Siostry zakonne otrzymywały tylko po 200 fr. rocznie, dzisiej ze asystentki i ich zastępczynie mają pensye po 2100 i 1800 fr., a mimo to starają się jeszcze o podwyższenie płacy. Zmiana więc tych stosunków jest niezbędną i domagamy się jej stanowczo. Gdy się to nie stanie, będziemy wiedzieli jak mamy postąpić przy wyborach w 1893 roku".

Jak zaś zbawienną jest opieka Sióstr zakonnych w szpitalach, tego dowodzi pochwała przesłana przez senat hamburski Siostrom Miłosierdzia, Boromeuszkom i Elżbietankom z wyrazem najwyższego uznania i wdzięczności, za heroiczne ich poświęcenie, okazane w czasie ostatniej epidemii w Hamburgu.

Przegląd 6 Marz. 1893. n. 5.

Nr. 5.

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

Cena prenumeraty we Lwowie:

Bez dostawy miesięcznie	75 ct.
Z dostawą do domu „	1 złr.

Prenumeratę miejscową przyjmują:

Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9.
Trafika przy ul. Karola Ludwika l. 5.
„ J. Ważnego przy ul. Czarnieckiego l. 2.
„ przy ul. Słowackiego (obok łaz. Diany)
„ Niemojowskiego ul. Jagiellońska l. 6.
„ Niżałowskiego Hotel Żorża.

Prenumerata z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników ul. Karola Ludwika l. 9.

Numer kosztuje 4 ct.

Dziś: rz. kat.	**Trzech Króli**	gr. kat. Rożd.
Jutro: rz. kat.	św. Walentego	gr. kat. Sobor

Przegląd polityczn

Tla'yni

Tenyelarjuaro

237

Teatyni

— w Warszawie, Bartoszewicz:
ior Dzieł A. IX Krak. 1857.

Żywot ś. Kajetana z Tieny p. Lüben
ob. Lit. Hdw. 3 4/6, :30.

dal 1. MCCCXCIX al 1. MCCCCXXXIII.
tomo secondo (1424 1426) Firenze,
Cellini, 1869.
(Albizzi Rinaldo)

Albizzi Rinaldo. Documenti di storia italiana, pubblicati a cura della R. Deputazione degli studii di storia patria per le provincie di Toscana, dell'Umbria e delle Marche. Commissioni di Rinaldo degli Albizzi per il Comune di Firenze

238

Templaryusze.
K. Brodziński
Dzieła.

Jakób Kr. mistrz templ.
otrzymuje 7 Czerw. 1304 pozwo-
lenie od Benedykta XI przyby-
cia do Kurji
Le Registre de Benoit XI
n. 803.

Filipowi Pięk. pozwolił Benedykt XI
jednorocznne dochody benefi-
cjów wakujących, lecz wy-
jąć templarjuszów
12 Czerw. 1304
Reg. Bened. XI n. 901.

Templarjusze na Cyprze ib. n. 919.
920. 921. Cz. 1304, naznaczeni
konserwatorowie ...

240

Templerjusse

Boutiot, Les Templiers et leurs ~~et leur~~ établissements dans la Champagne méridionale 1866.

541

Templarjuste.

Loiseleur J. La doctrine secrète des Templiers. Suivie du textes inédit de l'enquête contre les Templiers en Toscane et de la chronologie des documents relatifs à la suppression du Temple.
Paris. Dumoulin. 1872. 5 fr.

[illegible]

Documents concernant les Templiers, extraits des archives de Malte, par Delaville le Roulx, Paris, Plon, 1882. in-12 3 s. 54.

Kolumb.

Richomme 1861.

Templerjuden

Hans Prutz, Malteser Urkunden und Regesten zu Gesch. der Tempelherren und Johanniter, München 1883

Maronici
na Cyprze.

[illegible] z Gwidonem Lusignan osiedli się tu 10,000 maronitów na Cyprze w [illegible] wsiach, około Nikozji. (w r. 15[illegible] było ich już tylko 33 wsie. [illegible] [illegible] pod [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 1[illegible]5 p. 5[illegible]. za [illegible] F[illegible] i [illegible]. [illegible] [illegible] (1845) [illegible] [illegible] maronicki z [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Karpassia, [illegible] [illegible], Kormakiti i Santa Marina) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Templarii

H. Prutz, Malteser Urkunden und Regesten zur Gesch. der Tempelherren und Johanniter, München 1884 in-8. v. 128.

Gorr. 1884 p. 666

Templarjusze

Templar.

Reguła ich ob. Mennens
Delirię p. 226-261.
w Bibliot.
w Aub. Mirzi Biblioth.

245

bulla ancazoga ich.
Inf. Qu. 1866 cf. Insekt. Zeitschr.
1879, 621.

Rozprawy w Zeitschr. für kath. Theol. Januar. 1887. zesz. III i poprzed. [illegible]

246

Sempter, [illegible]

[illegible]atura. [illegible] 1874 n. 404,

[illegible] Zeitschr.

1881 n. 1 p. 1 [illegible]

[illegible]

247

~~Curzon~~ La règle du Temple
publ. par H. de Curzon, 1886.
ob. Kdgh. Oct. 1886 577...

ZIEMIA SWIĘTA. Zakonnicy na górze Karmelu. Wielokrotnie już donosiliśmy o napaściach Templarjuszów, sekty protestanckiej, osiadłej kilkanaście lat temu w Kaifa pod górą Karmelem, na zakonników katolickich od wieków na tej górze mających klasztor i hospicjum dla pielgrzymów. W styczniu przeszłego roku po raz pierwszy sekciarze napadli gwałtownie na klasztor, zrujnowali część murów otaczających i wycięli ogród i winnicę. Następnie przez różne machinacje, szczególniej wsparci pomocą wicekonsula niemieckiego, wygrali proces wytoczony im o najście, ale druga instancja sądowa wyrok ten skasowała i klasztorowi wróciła prawa do jego terytorjum. Niezadowolony z takiego obrotu sprawy wicekonsul niemiecki w Kaifie, porzucił już niepewną drogę apellacji, jaka mu jeszcze pozostawała, a zwrócił się o pomoc do poselstwa niemieckiego w Konstantynopolu. Czy poselstwo to da poparcie tak oczywiście niesłusznemu zaborowi, czy rząd turecki ulegnie jego żądaniom, jeżeli będą stawione, nie daleka przyszłość zapewne pokaże.

Przegl. Katol. 1886 s. 364.

monasterski ks. Brickman i stosunkowo młody (40 lat liczący) biskup trewirski ks. F. Korum. *

2. D. 30 maja odbyła się w Wrocławiu konsekracja ks. Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, Dindera. W sobotę przyjmował on deputację ludności polskiej, w imieniu której przemówił Kazimierz Chłapowski. Przemowa delegacji, wypowiedziana w języku polskim, była treści następnej:

„Przychodzimy powitać Waszą Arcybiskupią Mość, jako naszego Arcypasterza z całem zaufaniem do mądrości Ojca św., że przysłał nam Pasterza, który w tych bardzo trudnych dla nas czasach prawdziwym Ojcem i przewodnikiem nam będzie.

„Sieroctwo tyloletnie naszych archidjecezji i rozerwany węzeł, łączący nas z księciem Kościoła, który zasługą i cierpieniem znamienity, nową sławą okrył stolicę ś. Wojciecha, wyjątkowe położenie, w jakiem się obecnie znajdować mamy w chwili, w której w całej monarchji pruskiej zazielenić się ma gałązka pokoju, są to rany, krwawiące serca nasze.

„Otwieramy je przed Waszą Arcybiskupią Mością z zaufaniem głębokiem i silną nadzieją, że znajdziemy w Tobie ojca, który błogosławiącą dłonią arcypasterską będzie umiał złagodzić niedolę naszą, ukoić cier-

249

poznańska, ale od tej kandydatury wymówił się dla słabości zdrowia.

** Delegowani od wszystkich **trapistów** — jak donosi «Figaro» — zgromadzą się w Rzymie 1 października w wielkiej sali seminarjum francuzkiego na **kongres**, którego cel jest bardzo doniosły. Dotąd trapiści w każdym kraju byli niezależni, a poddani władzy jenerała-superiora własnej narodowości. Obecnie trapiści chcieliby zlać się w jedną całość i pozostawać pod jedną władzą ogólną. Delegatów ma być przeszło 60.

** Cesarz austrjacki **Franciszek-Józef** z powodu rocznicy urodzin papieża **Leona XIII**

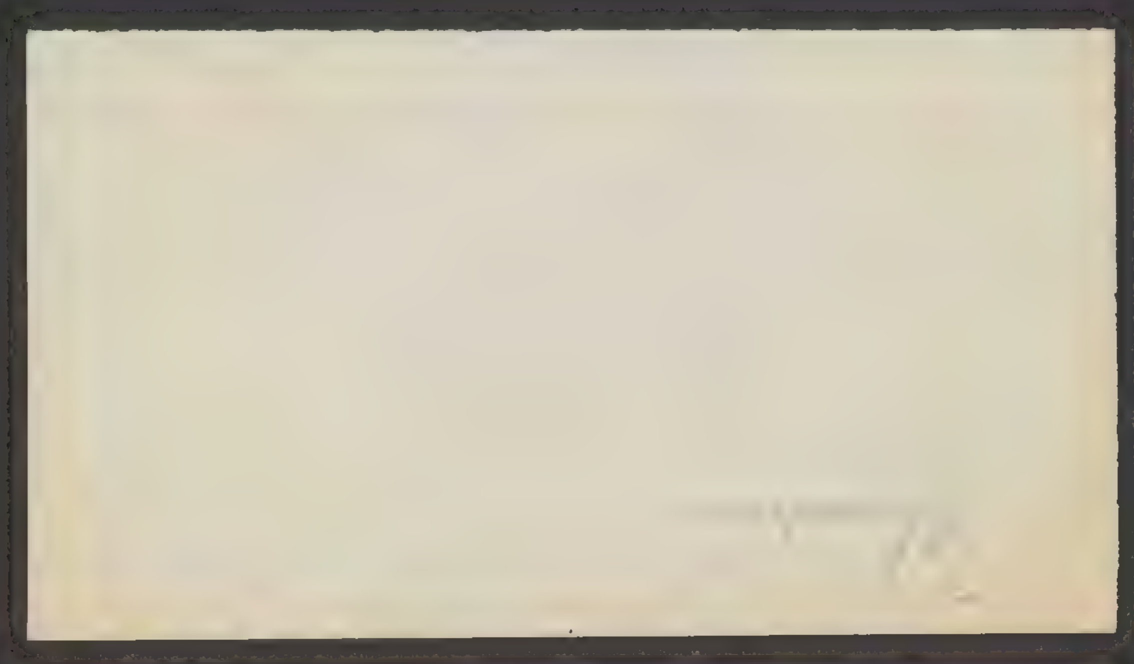
1892.

...któ-
y nie otrzymali chrztu św., jest zastraszającą.
a miljony liczyć trzeba ludzi, żyjących w po-
l nas, a co gorzej umierających po za zba-
ieniem. Jak się tem nie wzruszyć? jak na to
szukać środków ratunku? Lecz gdzież są te
dki? Najlepszym sposobem nawrócenia tych
szczęśliwych jest oświecać ich, nauczyć ewan-
iji, mianowicie życia i śmierci Chrystusa Pana.
dyby teatr mógł do tego posłużyć, jakiż wpływ
ożnaby wywrzeć przezeń! Dziś ludzie tak lubią
atr, tak do niego ze wszystkich stron spieszą.

250

Das Trappisten-Missionskloster Mariannhill, oder Bilder aus dem afrikanischen Missionsleben. Im Auftrage seiner Obern gesammelt von einem Ordenspriester. Freiburg. Herder 1907. in 8. s. VIII 188. z oprawą mr. 4,50.

Klasztor obchodził 27 XII 1907 r. jubileusz 25-letni swego założenia i na tę uroczystość była napisana powyższa książka. Opisuje historję ~~tego~~ opactwa Mariannhill pod 3 kolejno opatami



№ 2. WARSZAWA. 1886.

Przegląd Katolicki wychodzi co tydzień, we czwartek.—Prenumerata wynosi w Warszawie: rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50.—Na prowincji: tak w Cesarstwie jako i w Królestwie, rocznie 6 rs. półrocznie 3 rs.—Numer pojedyńczy kop. 15.—

PRZEGLĄD KATOLICKI.

Korrespondencje frankowane adresować należy do Redakcji w Warszawie przy ulicy Chmielna Nr 9. — Rękopisma tylko na wyraźne, poprzednio wyrażone żądanie, zwracane będą.— Ogłoszenia przyjmują się po kop. 15 za wiersz.

Dnia 14 Stycznia 1886 r. Dnia 2 (14) Stycznia 1886 r.

TRAPIŚCI W STYRJI.

Cztery lata temu osiedlili się Trapiści francuzcy w Reichenburgu nad Sawą przy drodze żelaznej z Steinbrücku do Zagrzebia.

Gdy burza prześladowania wygnała z Francji większą część zgromadzeń zakonnych, kolonja tych reformowanych Cystersów z opactwa *Notre Dame des Dombes* przybyła do Austrji i tu tymczasowo otrzymała spokojne schronienie. Utorował im drogę swoją rekomendacją pewien prałat lotaryński, osobiście znany cesarzowi austrjackiemu. Tu, w państwie z tylu różnych narodowości złożonem, osiadłszy, nietylko obserwowali, co się w ich ojczyźnie dzieje i jakie mają widoki powrotu, ale szukali także odpowiedniego miejsca do stałego osiedlenia. Rząd pozostawił im dowoli spełnienie dość trudnych warunków w takim razie lub też pozostawanie nadal w charakterze gości.

Opatrzność Boska sprawiła, iż przybysze, za majątek posiadany przez jednego ze swoich towarzyszów, mogli kupić nieruchomość, dostateczną do wyżywienia czterdziestu współbraci. W takiej samej liczbie, w r. 1863, dzielni bracia wysłani z macierzystego zakładu w Aiguebelle, osiedlili się w zabójczych mokradłach „Dombes“ niedaleko Ljonu, w ciągu sześciu lat nowy klasztor trapistów założyli i do koła niego wytworzyli kwitnącą oazę, mimo że w ciągu pierwszego roku trzydziestu z nich febra niezdolnymi do pracy uczyniła.

Własnemi zatem środkami przybysze nasi mogli wkrótce nabyć w Austrji siedlisko, i w tym celu obrali sobie zamek Reichenburg, na stromej skale wznoszący się nad wioską tego samego nazwiska, jeszcze w XII wieku przez arcybiskupów salzburskich zbudowany, wielokrotnie oblegany i burzony przez turków i znowu z gruzów wznoszony. Na początku tego wieku mieszkali w nim emigranci francuzcy pod przewództwem księcia Kondeusza. Trapiści nabyli tę posiadłość ze wszystkiemi winnicami, polami i lasami, chociaż i grunt niebardzo się nadawał do uprawy, i gmach na mieszkanie dla zakonników. Zaczęli jednak od urządzenia życia ściśle według reguły zakonnej, a rolnictwo i hodowlę bydła z początku prowadzili na sposób krajowy. Przez dwa lata trzymali się w jak największem możliwie odgraniczeniu od świata; widać nie tracili jeszcze nadziei na lepsze w własnym kraju stosunki i na możność powrotu do stóp tych świętych ołtarzy, które były świadkami ich pierwszych ślubów. Ale żaden gołąb nie przyleciał z gałązką oliwną. Przeciwnie, nietylko Francja, ale prawie wszystkie państwa europejskie uległy jakiemuś prądowi antychrześcijańskiemu. Zatem nasi wygnańcy rozważać zaczęli, czy nie zobowiązuje ich sumienie, ażeby przez wdzięczność za otrzymany przytułek, ostatnią ponieśli ofiarę, ojczyzny i narodowości, i dobrowolnie podjęte swoje życie pokutnicze całkowicie Boskiej Opatrzności w kościele Chrystusowym do rozporządzenia oddali. Ostatecznie zdecydowali się na to ciężkie postanowienie, i poddali się wszystkim warunkom państwowym, ciężarom i kontrolom, przyjmując wzamian obywatelstwo austrjackie. W następstwie tego, postanowieniem cesarskiem z 18 maja 1884 r. formalnie uznany i przyjęty został „zakon reformowanych cystersów z Notre Dame de la Trappe w Cislitawji i zatwierdzone osiedlenie się ich w Reichenburgu w liczbie 50 członków zakonu“ pod zwykłemi warunkami. Bowiem kongregacja „reformowanych cystersów z la Trappe (*observantia strictior*) jest samoistną i różni się od istniejącej w Austro-Węgrach od r. 1859 większej kongregacji zakonu (*observantia communis*), reprezentowanej przez trzynaście klasztorów.

Odtąd nasi trapiści zwrócili swoje usiłowania ku powiększeniu swojej posiadłości, do jej uprawy sprowadzili ulepszone narzędzia; winnice i piwnice zaczęli prowadzić racjonalnie; zakupili młyn i urządzili silniejszy prąd wody, a szczególnie inwentarz uszlachetnili i pomnożyli a nasiona sprowadzili lepsze. Odtąd mieli też już prawo do swojego zakonu z Austrji i z innych krajów przyjmować nowicjuszów wszelkiego stopnia ukształcenia a że kandydatów nie brakło, za-

proponowano zakonnikom, ażeby w nowej swojej ojczyźnie rozpowszechnili wiadomości o duchu i celach swojej kongregacji.

Gdy pewien przyjaciel ich klasztoru stawił im pytanie, czy, ażeby swoją surowością życia nie zbyt odstręczać, nie uważają za stosowne objaśnić ogół o pożytkach, jakie ich stowarzyszenie przynieść może krajowi, i w tym celu stawić jako przykład wiadome znakomite rezultaty, do jakich doszli w rolnictwie, uprawie wina i różnych rzemiosłach, w swoim macierzystym klasztorze Aiguebelle, w „Notre Dame des Dombes" w Staouèli w Algierze a wreszcie we Włoszech w St. Paolo di Tre Fontane w bagnach pontyńskich, coby jednych zachęciło, innych uspokoiło a wielu mocno zainteresowało; przełożony odpowiedział w ten sposób:

„Jeżeli przerywamy dotychczasowe nasze milczenie i odzywamy się do współziomków, interesujących się naszemi modlitwami i pracami, to nietyle chodzi nam o rzeczy materjalne i nawet rozgłaszanie obietnic tego rodzaju, do których dziś jeszcze nie czujemy się powołani, byłoby przeciwko duchowi naszego zakonu. Obowiązkiem jest naszym raczej przedstawiać wewnętrzne i najwyższe źródło naszego powołania, polegające na całkowitej ofierze naszego życia służbie Kościoła, w ciągłej praktyce posłuszeństwa, rezygnacji, wstrzemięźliwości i pokuty. Nie chodzi nam o pomoc pieniężną. Jesteśmy zakonnikami a nie dziećmi tego świata i jeżeli powołujemy do siebie dusze usposobione do ofiarności, to trzeba wiedzieć, iż, według naszego długiego doświadczenia, tylko dusze najsilniejsze, w przeciwnościach świata zahartowane, mogą bez stracenia odwagi znieść ciężkie próby naszego sposobu życia. Synowie ś. Benedykta i ś. Bernarda, wierni zasadom swoich ojców, obieramy sobie ubóstwo, radośnie znosimy wszelkie braki i w pocie czoła pracujemy na chleb i odzież, zaś nadmiarem naszym chętnie dzielimy się z uboższymi od siebie. Dla walczenia z występkami dzisiejszego świata i dla pokuty za nie, trapimy nasze ciało, doprowadzamy je do poddaństwa i w niem utrzymujemy. Jeżeli kto przez bujną wyobraźnię spodziewa się znaleść u nas coś marzycielskiego, romantycznego, to otwarcie przedstawiamy mu następujący sposób życia, zachowywany w klasztorach trapistów:

„Wstajemy zwykle o godzinie 2-ej; a w niedziele i święta, według stopnia uroczystości, o północy lub 1-ej godzinie. Idziemy spać: od 14 września aż do Wielkiej Nocy o 7-ej wieczór; od Wielkiej Nocy aż do 14 września o 8-ej godzinie a po obiedzie jedną godzinę wypoczywamy w wspólnej sali sypialnej, zawsze w zupełnem ubraniu na sienniku i na poduszce, również wypchanej słomą. Jadamy: od Wielkiej Nocy aż do 14 września obiad o wpół do 12-ej i wieczorem kolację; od 14 września do Popielca jeden tylko obiad o wpół do trzeciej; od Popielca do Wielkiej Nocy także tylko obiad o wpół do 5-ej wieczór. Pożywienie składa się z jarzyn ugotowanych na wodzie i osolonych, z owoców i chleba. Mleko jest dozwolone, z wyjątkiem adwentu i wielkiego postu tudzież wszystkich piątków, z wyjątkiem czasu od Wielkiej Nocy do Zielonych Świątek. Mięsa i ryb dozwala się używać tylko chorym. Praca: Zakonnicy chórowi pracują codziennie 4$^1/_2$ godzin od 14 września do Wielkiej Nocy; 5—6 godzin od Wielkiej Nocy do 14 września. Codziennie zakonnicy chórowi śpiewają Mszę św. i nabożeństwo brewiarzowe. Czas wolny między nabożeństwem i pracą poświęcają modlitwie lub czytaniu książek pobożnych w wspólnej sali kapitulnej, dokąd też codziennie po *Prymie* zbiera się zgromadzenie dla słuchania wykładu reguł i dla oskarżania się publicznego w razie ich naruszenia. Milczenie ciągle jest zachowywane; tylko do przełożonych wolno słów używać; członkowie zakonu porozumiewają się między sobą gestami. Towarzystwo składa się z dwóch rodzajów członków: zakonnicy chórowi, ubrani biało i bracia laicy, mający suknie ciemnego koloru. Na zakonników chórowych przyjmowane są osoby, posiadające dostateczne wiadomości, lub którym wiek i usposobienie nie przeszkadza do ich nabycia. Bracia laicy, spełniający różne roboty fizyczne lub rzemiosła potrzebne w klasztorze, zwykle pochodzą ze stanu wieśniaczego lub rzemieślniczego i muszą być zdrowi i silni, aby być przyjętymi; pracują przecięciowo 10 do 12 godzin dziennie.

„Takiem jest nasze życie zakonne, mówił przełożony trapistów, a jeżeliby po przeczytaniu tego krótkiego opisu znalazły się dusze, pragnące przedsięwziąć coś wielkiego na cześć Boga, dla Chrystusa, w służbie Kościoła, tak opuszczonego i prześladowanego w dzisiejszych czasach błędu i niewiary, dla ratowania samego społeczeństwa ludzkiego, wystawionego na codziennie wzrastające niebezpieczeństwo, to z radosnem zaufaniem wołam do nich: „Dobrze więc! pójdźcie i weźcie udział w tem życiu modlitwy i ofiary! Zapewniam was bowiem w imieniu Boga, iż niema pewniejszej drogi do osiągnięcia tego świętego celu oddania naszemu Zbawicielowi miłością za miłość. Pójdźcie zatem, ofiarujcie się na krzyżu rezygnacji i zaparcia się, na służbę naszej matce—Kościołowi. Związały się przeciw niemu wszystkie potęgi piekła a przeciw takiej napaści każdy opór będzie bezsilny bez pomocy Tego, który go postawił na skale z obietnicą, iż bramy piekielne go nie przemogą. Cóż nam pozostaje innego, jak ciągłem pokornem błaganiem Niebu święty, nieomylny gwałt zadawać, niestrudzenie podnosić ręce do świętych wyżyn, z których ma nam przyjść pomoc. Nalega na to Ojciec św. kierujący łodzią Piotrową. Widzimy, że całe społeczeństwo w swoich podstawach zachwiane, wstrząsane piekielnemi rękami, działającemi jawnie lub ukrycie. Nieodzowny warunek istnienia każdego

dują się w cennéj pracy ks. Szymona Bielskiego S. P., pod tytułem: *Vita et scripta Piaristarum* (Warszawa 1812).

TRAPIŚCI FRANCUZCY
NA WYGNANIU.

Gdy rewolucya francuzka chciała rzekomo przywrócić prawa człowieka, a jednocześnie, stargawszy najświętsze związki, srodze prześladować zaczęła tych wszystkich, którzy nie chcieli się pokłonić „bogini rozumu,“ wtedy dla chrześcian wiernych swoim zasadom, a mianowicie pobożnych zakonników, nie stało miejsca w pogańskiéj Rzeczypospolitéj.

W owych czasach pełnych grozy, cesarz Paweł otworzył granice państwa swego i dał schronienie i wsparcie wielu francuzkim zarówno emigrantom świeckim i duchownym. Książę Prowancyi, książe d'Artois, Condé i inni znaleźli na dworze rossyjskim przyjęcie gościnne i należyte opatrzenie. Wtedy to jedna z księżniczek z domu Burbonów, Ludwika Adelaida (córka Ludwika Józefa de Bourbon, księcia Condé i Elżbiety de Rohan-Soubise), w zakonie Trapistek matka Marya Józefa, wyjednała u cesarza przytułek dla całego zgromadzenia Trapistów. Będąc najpierw w Niemczech, matka Marya Józefa udała się z prośbą do cesarzowéj Maryi, małżonki cesarza Pawła, prosząc o schronienie dla swego nieszczęśliwego zgromadzenia. Cesarzowa nie kazała długo czekać na odpowiedź; wkrótce matka Marya, będąc jeszcze w zamku Fürstenwied, niedaleko Monachium, na początku roku 1798 otrzymała następującą odpowiedź:

„Pani i krewna moja. Odebrałam list waszéj książęcéj wysokości z d. 4/15 Lutego, skutkiem czego Cesarz polecił mi wysłać niniejsze pismo przez kuryera, aby doszło prędzéj waszéj książęcéj mości, świadcząc o jego uczuciach dla niéj. Bramy jego państwa stoją otworem dla was i waszéj małéj kolonii. Spodziewam się, że znajdziecie u nas spokój, którego pozbawieni byliście od tak dawna. Załączam dwa pasporta, które mieć sobie życzyliście... Oczekuję z upragnieniem chwili, w któréj was mieć będziemy u siebie; czeka was tu przyjazne przyjęcie. Cesarz każe mi was zapewnić o uczuciach i pamięci swojéj. Ściskając was czule, powtarzam jeszcze, jako jestem szczerze pani i krewna moja, waszéj książęcéj mości dobrą krewną. *Marya.*“

(„Madame ma cousine. J'ai reçu hier la lettre de votre altesse sérénissime du 4/15 Fevrier. L'Empereur me charge d'expédier celle-ci par courier, pour faire parvenir plus tôt à votre altesse le témoignage de son intérêt et de ses sentiments: ses états vous sont ouverts, madame, et à votre petite colonie... J'espère que vous trouverez chez nous le calme et la tranquillité dont vous avez été privée si longtemps. Je joins ici deux passeports que vous avez demandés. Il me tarde, madame, de vous avoir chez nous, l'amitié vous y attend. L'Empereur me charge de vous assurer de son souvenir et de ses sentiments, et c'est en vous embrassant tendrement que je renouvelle l'assurance, que je suis sincerement, madame ma cousine, de votre altesse sérénissime, la bonne cousine, Marie.“ (*Vie de son altesse madame la princesse Louise-Adélaide de Bourbon-Condé. Correspondance T. II. Let. 44. Paris Dufour.*)

I rzeczywiście, cesarz Paweł kazał natychmiast metropolicie Siestrzeńcewiczowi przeznaczyć dla Trapistów francuzkich dostateczną ilość klasztorów, w którychby się wygodnie pomieścić mogli, jak zakonnicy, tak i zakonnice. Na czele tego zakonu stał wtedy Ojciec Augustyn. Ks. Augustyn, w świecie Ludwik Henryk de Lestrange, urodzony się w 1754 roku w zamku Colombier le Vieux, pochodził ze starożytnéj rodziny, i był, właściwie mówiąc, odnowicielem i wybawcą Trapistów podczas rewolucyi. Zasnął w Panu 1827. Jemu to doniosła matka Marya o przyrzeczeniu opieki cesarza Pawła. W Lipcu roku 1798 wyruszył ks. Augustyn z 15 zakonnikami i matka Marya z tyluż zakonnicami na Białą Ruś, a w jesieni tegoż roku byli już Trapiści i Trapistki w Orszy, wsławionéj tylu wspomnieniami historycznemi (*), dokąd ce-

*) Była podobno jeszcze jedna kolonia na Podolu, lecz losy jéj nie są nam znane. Ks. Jan Nepomucen Kossakowski, biskup wileński, w liście swoim pasterskim, wydanym w r. 1799, powiada, że 200 zakonników i zakonnic ze zgromadz. Trapistów tymczasowo otrzymało schronienie w klasztorach: w Berezie Kartuskiéj, w Grodnie u Brygitek i Wistyczach (gub. Grodzieńska) u Cystersów. Może ich późniéj ztamtąd wysłano na Wołyń i Podole.

30-m Stycznia o interesie małżeństwa pani generałowéj Lewenedal (zapewne dawnéj chorążyny, która według wszelkiego podobieństwa połączyła ę z Lewendalem, nie z Ponińskim). Donosi, że pani wojewodzina lubelska (Tarłowa, 1-mo voto Chomętowska) mieszka w Bałtowie, mąż nie wybiera się do Polski, i pisze, że w takim stanie fortuny nie ma po co się wracać. Przy-
łał ks. Ignacy Konarski Tarle list generała i jego żony, z którego wyświeca się dostatecznie, że była chorążyna, siostrzenica Tarły, została żoną tegoż generała rossyjskiego. Generał pisze z Rewla, bardzo czule się wyraża o przywiązaniu do Tarły wuja żony, którego błaga, ażeby wydobył należący się siostrze od brata procent za dwa lata. Generałowa dopisała się w tych słowach:

„Prosimy Pana Boga, aby nas tu spokojnie zostawił w Rewlu; *nous y sommes et plus actives* (w ms. asxives?) *et plus tranquilles et moins exposés à nous ruiner, qu'a Petersbourg, le plus renommé théâtre des changements. Aussi bien, si mon mari est destiné à y demeurer, je me resoudrais de faire un tour en Pologne pour quelque temps, je m'affermie chaque jour dans cette resolution* przez różne konsideracye. *Mon mari charmé du présent, ne s'inquiète pas de l'avenir etc.*"

Pod 29 Sierpnia 1741 Konarski donosi, że brat ego Stanisław, jako pełniący obowiązki prowincyała, wybrany jest na deputowanego do Rzymu na kongregacyę generalną.

W dniu 5-ym Kwietnia 1742 odebrał list od tanisława z Rzymu, z doniesieniem o promocyi kandydata papiezkiego na generała.

Okazuje się z listu dat. 21 Czerwca 1742 r., że studenci pijarscy w Warszawie dopuścili się gwałtów przeciw mieszczanom. Zawiadomiony tém ks. Ignacy pisał do rektora krakowskiego do Złoczowa do prefekta szkół z napomnieniem, aby wypędził ze szkół wszystkich obwinionych studentów. Rozgłaszano, że panowie szlachta protegowali nadużycia inspektorów czy dzieciach znajdujących się przeciw mieszczanom. — W Złoczowie kształcili się w szkołach kadeci z regimentu Jana Tarły, wojewody sandomierskiego. Niejaki Świeżawski, sędzia grodzki, udał się za pośrednictwem księdza Ignacego Konarskiego z prośbą o umieszczenie syna jego jako kadeta regimentu Tarły w Złoczowie

Dnia 26-go Lutego 1745 r. pisze ks. Ignacy Konarski między innemi: „Zagęściły się kradzieże córek po ojcowskich domach. Ośm ich *specifice* rachowano u księcia podstolego koronnego, ale ja tylko dwie pamiętam u imćpana wołyńskiego, teraźniejszego Mikulicza i u imćp. Przyłuskiego, obudwóch ludzi dosyć dobrze się mających. Mikuliczównę wykradł wołoski jakiś towarzysz Tyszewic, Przyłuską Bentkowski młody, synowiec rodzony kapitana Bentkowskiego, co starostwo kazimierskie trzyma...."

W r. 1745 urywają się korrespondencye Ignacego Konarskiego. Przeżył on dwóch dziedziców Opola: Jana Tarłę i Antoniego Lubomirskiego. Za jego staraniem fundował Jan Tarło księży Pijarów w Opolu; miecznik koronny Antoni Lubomirski dokończył dzieła poprzednika, nadto udzielił funduszu na założenie szkoły rzemieślniczéj, któréj prawdziwym fundatorem był ks. Ignacy Konarski. Nie żałował bowiem trudu, ani nakładu w tym celu. Skoro po śmierci Antoniego Lubomirskiego miecznika przeszło Opole w ręce Mniszchów, współdziedziców było kilku. W rozpaczy był ks. Ignacy Konarski, skoro fundacya jego zagrożona została przez współwłaścicieli.

Udaje się w tém nieszczęściu do Jerzego Mniszcha. Tłómaczy, że ponieśli Pijarowie znaczne koszta na wymurowanie domu, i że z dawnego plebańskiego gruntu ustąpili trzydzieści łokci. Protestuje się, że mając nadane przez poprzedników place na wieczne czasy, wystawili dom wyłącznie w celu utrzymania szkoły rzemieślniczéj, przeto przyjęli obowiązek w obliczu Boga i kraju starać się o utrzymanie szkoły i dopomagać jéj wiecznemi czasy.

List ten pisał ks. Ignacy z Opola 12-go Grud. 1766 r. do Jerzego Mniszcha. W tymże liście odradza mu, ażeby nie ekspatryował się z kraju; powziął był bowiem Mniszech zamiar opuszczenia na zawsze ojczyzny.

. . . .

Na tém się kończą notaty ś. p. Władysława Chomętowskiego, robione przy czytaniu korrespondencyi braci Konarskich. Wyjątki te wskazują, że sama owa korrespondencya zasługuje na ogłoszenie. Nie zaszkodzi przytém zwrócić uwagi przyszłego tych listów wydawcy, iż życiorysy wszystkich trzech braci Konarskich, znaj-

sarzowa znów pisała nader uprzejmie do matki Maryi, zapraszając nadto jeszcze do Petersburga, z czego ta wszakże nie korzystała. Przygotowano tymczasem w Orszy dwa klasztory: Trynitarzy, gdzie osiadły Trapistki, i Bazylianów, w którym zamieszkali Trapiści, a oprócz tego dla nich wyznaczono jeszcze klasztor Pijarów w Dubrawnie, także na Białéj Rusi.

Ksiądz Augustyn, zostawiwszy na swojém miejscu w Orszy ojca Stefana, niegdyś subprzeora z Darfelilu w Westfalii, sam udał się do Petersburga, aby prosić jeszcze cesarza o przytułek dla Trapistów pozostałych w Niemczech.

Dzięki staraniom księżniczki Condé, matki Maryi, cesarz bardzo dobrze przyjął ojca Augustyna i dozwolił sprowadzić resztę zakonników; dla nich przeznaczono klasztory na Wołyniu w Żydyczynie i w Dermaniu. Żydyczyn, w Łuckim powiecie, niegdyś opactowo bazyliańskie Św. Mikołaja, leży nad Styrem, w bardzo miłém położeniu. Sam klasztor bardzo dawny, gdyż już w r. 1227 znajdujemy o nim wzmianki, był późniéj rezydencyą biskupów łuckich r. g. Opatami żydyczyńskimi było też kilka znanych osobistości: Jonasz Borzobohaty Krasieński, C. Terlecki, Ant. Sielawa, Jakób Szusza, ostatnim zaś od r. 1791 Floryan Korsak.

Dermań zaś w powiecie Dubieńskim, bardzo również malowniczy, niemniéj własne opactwo posiadający z fundacyi książąt Ostrogskich, które miało nawet własną drukarnię. W liczbie opatów dermańskich byłznakomity Melecyusz Smotrycki, 1624 — 1634. który tu dokonał dni swoich po burzliwém życiu, ostatnim zaś opatem, od r. 1785, był znany Teodozy Rostocki (*). W takich to znanych i taką przeszłość historyczną mających miejscowościach osiedli na Wołyniu francuzcy Trapiści. Przełożony ich, ojciec Urban, w świecie Jakób Marya Guillet, urodził się w Nantes 1764, a umarł w r. 1817, powtarzając słowa Pawła Apostoła: „*Bonum certamen certavi, cursum consumavi, fidem servavi*“ w których zamykało się całe życie jego.

Drugim przełożonym był ojciec Jan od Krzyża, nieznanego nam pochodzenia. Jakkolwiek najłepiéj umieszczeni zostali, pobyt Trapistów francuzkich na Wołyniu i Białéj Rusi nie trwał długo. Paweł I, w niezgodzie ze swoimi sprzymierzeńcami w wojnie z Napoleonem, niezadowolony bardzo z porażki Korsakowa pod Zurychem, jesienią jeszcze 1799 zawiązał stosunki z Napoleonem za pośrednictwem Pruss, i postanowił zmienić tymczasową politykę swoją względem Francyi. Skutkiem tego w r. 1800 kazano wszystkim Francuzom opuścić Rossyę; takiż los więc spotkał naszych Trapistów. Jak zakonnicy tak i zakonnice musiały wyjechać z Rossyi, stosownie do najwyższego rozkazu, którego wykonawcą był jakiś Mańkowski, radca dworu i prokurator w gubernii Wołyńskiéj. On wyprawił kolonie Trapistów z Żydyczyna i z Dermania do komory radziwiłłowskiéj, na granicę austryacką, jako poddanych francuzkich (*). Ten Mańkowski referował (*Kijewskaja Starina* 1885. *II*), że w Dermaniu było: księży mszalnych 7, braciszków 10, służby 3, nauczycieli 4 (jak wiadomo, Trapiści w Żydyczynie i Dermaniu mieli swoje szkoły), uczących się od 10 lat do 26 — 29, razem 53 osoby; w Żydyczynie: mszalnych księży 11, braciszków 10, nauczycieli 12, uczących się od 8 lat do 17 — 27, wszystkich 60 osób. Pomiędzy uczącą się młodzieżą miała być większość Francuzów, tak, że miejscowych uczniów było tylko 10.

Marek Gozdawa.

(*) Niesłusznie powiedziano w „Słowniku Geograficznym“ warszawskim, *sub voce* Dermań: Monaster ten skasowano w r. 1795. Kassata nastąpiła dopiero w r. 1822, ukazem Aleksandra I, podpisanym 21 Lut 1821 r. W r 1804 było tu 6 księży mszalnych i jeden kleryk. (Przyp. autora.)

(*) Chociaż zkadinąd wiadomo, że Trapiści wszyscy, z rozporządzenia ojca Augustyna, zgromadzili się do Terespola nad Bugiem i stamtąd udali się do Gdańska.

PROMIENNA GWIAZDA.

POWIEŚĆ

M. Grzymały.

(Dokończenie.)

Można sobie łatwo wyobrazić, co uczuł pan Adam, odczytawszy telegram podobnéj treści.

Po pierwszéj chwili rozpacznego osłupienia nie wiedząc co zaszło z siostrzeńcem, zebrał się co prędzéj do działania. Człowiek ten o kochającém ojcowskiém sercu, miał dotąd po stracie siostry i dawnych osobistych nadziei, jednego tylko Maryana do kochania; zatém bez dalszego namysłu jak mógł najprędzéj puścił się w podróż daleką, o któréj ani we śnie nigdy nie marzył.

Julek tymczasem z gorączkową niecierpliwością, wyznaczonego dnia i godziny zabrawszy żądane pieniądze, pośpieszył na wskazane miejsce. Od zniknienia Maryana nie spał on ani jednéj nocy spokojnie, nie jadł, nie pił, wychudł, wymizerniał do niepoznania. Wcześnie przed północą jak za pierwszym razem szedł na Piazettę. Czekał, zaledwo mogąc oddychać z niepokoju, nadziei i niecierpliwości. Na około nie widać było żywego ducha. Nareszcie cień jakiś z twarzą zakrytą płaszczem i kapeluszem ukazał się z daleka i zbliżył do oczekującego.

— *Jo amo!* — rzekł Julek.

— A okup?... — zapytał nieznajomy.

— A ten za kogo płacę gdzie jest? — zagadnął Julek zawiedziony i zdziwiony, bo spodziewał się, że Maryan przyjedzie razem z bandytą.

— Bądź spokojny! polegaj na honorze Luigi Morettini! — z dumą odpowiedział poseł. — Ten kogo szukasz, jest już w waszém mieszkaniu i oczekuje na ciebie z równą niecierpliwością jak ty tutaj na niego; daj mi pieniądze i śpiesz go uściskać!...

— Więc mam płacić okup, nie ujrzawszy tego, za kogo płacę? Tego nie zrobię! — zawołał Julek gniewny i niespokojny zarazem.

— Nie zrobisz? Jak to? Nie wierzysz mi! — z największém oburzeniem wykrzyknął nieznajomy — Ha!... rozumiem... dowiedziawszy się, że twój przyjaciel jest już wolny w waszym hotelu, chcesz teraz oszukać mię i nie dać okupu! Ha, ha, ha! Otoż to honor Polaka!

— Na, masz! bierz! — zawołał Julek dotknięty do żywego, ciskając mu pieniądze. Włoch pochwycił, zawrócił się i znikł szybko w ciemnościach nocy, jakby go nigdy nie było. Julek zaniekany i dziwnie jakoś zaniepokojony, czego nie czuł dotąd tak bardzo, powlókł się do mieszkania. Im bliżéj był, tém bardziéj zwalniał kroku. Szedł w końcu jednakże, i przekonał się o tém co podejrzewał dopiero niestety! Maryana nie było. Zrozumiawszy, że stał się igraszką oszusta, uczuł ostateczny sił ubytek i upadł na łóżko, snując pomimo wyczerpania fizycznego nowe plany odszukiwania przyjaciel, plany jedne dziksze od drugich, bo gorączka zaczynała ogarniać zrozpaczonego. Senne marzenia mieszały się z rzeczywistością, i Julek z rana dnia następnego zaledwie na tyle miał przytomności, że poczuł się chorym i co prędzéj kazał wezwać lekarza, przerażony nie własną chorobą, lecz tém, że teraz nie będzie mógł szukać Maryana. Ale gdy lekarz przybył, już nie był w stanie jasno mu się tłómaczyć, powtarzając tylko bez końca ostatnią myśl swoją dotyczącą Maryana:

— Zginie, zginie, teraz zginie, kiedy ja go szukać nie mogę!... — jęczał w gorączce, wpatrując się w sufit rozpłomienionemi oczyma. Na szczęście lekarz zajął się szczerze młodym cudzoziemcem, i zrozumiawszy, że ma jakąś ciężką zgryzotę na sercu, postanowił uspakajając ducha, walczyć z chorobą. W tym celu oświadczył Julkowi, że leczył i zna niejednego Polaka, i że opowie tym swoim znajomym goszczącym jeszcze w Wenecyi o nieszczęściu Maryana, a oni oczywiście nie odmówią starań i ratunku. Julek chwycił się téj myśli, gdy tylko zdołał ją zrozumieć, tak jak tonący brzytwy się chwyta, lekarz zaś zajął się na prawdę spełnieniem obietnicy. Leczył właśnie w téj chwili chorego w domu jakiejś polskiéj pani, uwiadomił ją o wszystkich okolicznościach dotyczących Juliana, o ile sam je wiedział. Skutkiem tego Julek ujrzał wkrótce niemłodą damę schylającą się troskliwie nad nim, a gdy istotnie usłyszał z jéj ust dźwięki rodzinnéj mowy tak upragnione na obczyźnie, nadzieja zaczęła mu powracać do serca, a z nią powoli i zdrowie, przy serdecznéj opiece. Dama zjawiała się często, na krótko w prawdzie, ale urządziła stałą przy chorym służbę, kontrolując ją ściśle i umiejętnie, działając przytém na niego zbawiennie wieściami coraz lepszemi o Maryanie. Według tych wieści, Maryan, za staraniami téj damy został odnaleziony żywym i całym, a jeżeli natychmiast nie przybywał do Julka,

Trynitarze

Trynitarze 284

Klasztor w Łucku zniesiony ukazem z 6(13) Lip. 1850.

Mikołaj od Jezusa
Maryi.

Opacki. Jocher III 6061.

* Ugo Botti [illegible], L'opera pia di san Nicolò di Bari in Venezia. Studio storico.
[illegible] 188[illegible]

255

Trynitarze

Sikorski (Marianus a S. Stanislao) Hypomnema Ord. SS. Trinitatis. Varsaviae 1753.

256

Trynitarze.

ich kościół w Szumbarze na Wołyniu.
cf. Stecki, Wołyń, II 73.
w Krzemieńcu ib. s. 156.

ċrymitarkö.

töltinvt. reg. n. 433, (1103) ...

758

Trynitarze

w Austryi. Oesterr. Viertelj. 1871 p. 331

Krotka wiadomość o wyswobadzaniu niewolników przez Trynitarzy polskich

ob. Hellenjusz (Iwanowski) Kilka rysów i pamiątek, Poznań 1860.

---

o Algérie.

Rdgh. Avril 1885 p. 675

not. o pracy Grammont'a.

Etudes algériennes

P. Calixte de la Providence, Les Corsaires et les Rédempteurs, Lille 1885

O założeniu trynitarzy i redempcyjach do r. 1732. Autor był w r. 1882 we Lwowie, mając z sobą spisy wyzwolonych więźniów polskich.

Trynitarze 26.1

w Teofilpolu (dawniej Czołhan)

Kościół klasztorny przerobio-
ny został na kościół parafial-
ny, który się spalił w r. 1841.
Odbudowany w 1845, dzięki
ofiarności pułkownikowej Ludwi-
ki Kadłubińskiej. Odrestauro-
wany po r. 1906
ob. Przegl. Katol. 1903. n. 37.
s. 429.

(Trynopol)

Trinopol, własność Trynitarzy pod Wilnem, nadana została prawosławnym archirejom wileńskim w r. 1842 za Siemaszki. Urządzili oni tam sobie letnią rezydencję, ob. Lit. ep. wied. 1893. n. 19. s. 152. (opis ~~[illegible]~~ parku)

Urszulinki

X



Gojos

VITA DI SUOR GIOVANNA BENIGNA GOJOS Religiosa conversa della Visitazione S. Maria, morta in odore di santità nel Monastero di Torino il 5 Novembre 1692; in-8. . . . . » 3 20

Santo Padre Pio IX, coi ritratti di quasi tutti i Cardinali e Vescovi italiani, che gli fanno bella corona. Sono più di cento ritratti. La rassomiglianza dei ritratti colle persone è tale che chi le conosce le ravvisa a primo tratto, benchè non badi al nome che ogni ritrattino porta nella cornice. L'esecuzione fotografica è veramente pregevolissima. Ma il pregio piuttosto unico che raro di questo lavoro è che l' originale, d' ond' è tratta la fotografia, è tutto, e senza ec-

Gipoulon 264

Giraud. Vie de la rév. mère Marie-Mad. Gipoulon (soeur Victoire) ursuline, Paris 1875.

Postel Hist. de Ste Angèle Merici Paris 1879

K. Poz. 26 V 92. n. 121.

Marya Czesława od Ś. Krzyża (w świecie ... ntze) urszulanka

Po

znańska, ofiara kulturkampfu z roku 1875, w niemieckim klasztorze PP. Urszulanek w Świdnicy na Śląsku, gdzie oczekiwała w tęsknocie na powrót Urszulanek polskich do Poznania, opatrzona śś. Sakramentami, mając lat 56, zasnęła z radością w Bogu, bez walki konania, ze słodką i pokorną modlitwą na ustach, wśród modlitw obecnego przy jéj śmierci kapłana i otaczającego ją Zgromadzenia dnia 20 maja r. b. — Pochowana w sklepach klasztoru świdnickiego, a jakoby w nagrodę za Jéj szczególniejszą miłość do utajonego w Przenajśw. Sakramencie Zbawiciela w przypadającéj z porządku niży pod tabernakulum.

Matka Czesława zwana w klasztorze swoim „pierworodną córą“ niezapomnianéj nigdy u nas Matki Bernardy Morawskiéj, założycielki Urszulanek Polskich, niedawno na tułactwie zmarłéj w Trzebnicy, była najpierwszą, która z jéj rąk w Poznaniu roku 1857 przyjęła habit zakonny i imię swoje, jako spełnienie ślubu uczynionego przez Matkę Bernardę świętemu Czesławowi w Wrocławiu: iż po wprowadzeniu za Jego przyczyną pierwszych Urszulanek na ziemię polską, pierwsza Nowicyuszka przy Obłóczynach zakonnych imię Jego otrzyma — dom zaś oddany zostanie pod opiekę tego polskiego Patrona. Co się też i stało — jak o tem wspomina książka: „Urszulanki Polskie“.

Matka Czesława pracowała niezmordowanie nad wychowaniem panienek, któremu z powołania swego Urszulanki wyłącznie się oddają. Żarliwość, pobożność, zapomnienie o względach światowych dla lepszéj służby Panu Bogu, cechą były życia jéj zakonnego. Długotrwałe, bo przeszło 30-letnie cierpienia, któremi Bóg ją, jako prawdziwą „Matkę od Krzyża“ nawiedził, znosiła miłośnie z budującem poddaniem woli Bożéj. Oby nam wymodliła u Boga, do którego poszła po nagrodę, powrót swoim Siostrom Zakonnym z tułactwa do grodu naszego, który pierwsze w kraju naszym Urszulanki z taką radością przed 35 blisko laty powitał, a których wspomnienia niezatarte w sercach wdzięcznych uczennic, pobudzą je do modlitwy za zmarłą Matkę i Nauczycielkę. R. i. p.!

Matka Czesława była rodzoną siostrzenicą przezacnych i tyle ze świątobliwości znanych ś. p. księży Szułczyńskich, z których jeden proboszcz, umarł w Pogorzelicy, a drugi Filipin Gostyński, w Zgromadzeniu XX. Filipinów w Tarnowie.

Zacnemu klasztorowi Świdnickiemu, który mimo własnych trudnych materyalnych stosunków, nieuniknionych po powrocie z wygnania, — i mimo wielu własnych Sióstr wiekowych i chorych, nie odmówił gościny i opieki niemogącéj pracować Zakonnicy polskiéj, należy się słowo uznania i podzięki.

---

nawet i wyższe warstwy z kwestyą tak ważną a tak mało znaną obeznać."

Książeczka, napisana przystępnie i przejrzyście, rozpada się na 11 rozdziałów, a do każdego zdania są: „złote rady" i „przykład". Oto tytuły pojedyńczych rozdziałów: 1) Rodzinna wioska, 2) Agent i wyjazd, 3) Podróż i przyjazd na miejsce, 4) Praca i zarobek, 5) Pokusy i upadki, 6) Cierpieć trzeba wszędzie, 7) Kościół i nabożeństwa, 8) Ksiądz polski, 9) Zbawienie duszy przedewszystkiem, 10 Powrót do ojczyzny, 11) Zakończenie.

W końcu dodano jeszcze: Spis kościołów katolickich w krajach niemieckich, przeważnie protestanckich; wiadomość o Tow. św. Rafała i św. Izydora i rozmaite pożyteczne adresy.

Szanowny autor popiera gorąco myśl założenia Tow. św. Izydora, w czem — nie wiedząc o tem — spotyka się z życzeniem ks. prob. Krzesińskiego.

Książeczka kosztuje 25 fenigów, z przesyłką 30 fen.

List Matejki do prezydenta miasta Krakowa.

Podając w kronice miejscowéj treść listu Mistrza naszego, Jana Matejki, do prezydenta oraz do rady miasta Krakowa o oddanie mu resztków gmachu szpitala św. Ducha, — daléj wczoraj wiadomość o odmownéj odpowiedzi rady miejskiéj na tę prośbę, nie spodziewaliśmy się wcale, iż sprawa ta smutny weźmie obrót.

Tymczasem Matejko rozżalony odmową tą, wystósował do prezydenta miasta, p. dr. Szlachtowskiego list następujący:

„Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

„Wobec odprawy, jakiéj doznałem od Swietnéj Rady Miasta Krakowa, tytuł honorowego obywatelstwa nadany mi przed laty dziewięciu, nielicujący z tem, co zaszło w dniach ostatnich, a trwa już od dawna, zniewala mnie do zwrócenia dyplomu, który obecnie składam.

„Również upraszam JWielmożnego Pana Prezydenta Miasta, by wobec zgromadzonéj Rady książkę wkładkową kasy oszczędności z kwotą 1749 złr. 68 ct. w. a., dziś dorosłą procentem do kwoty 1918 złr. 43 ct. w. a., przysłaną mi przed laty czterema przez radzcę W. Konrada Wentzla, jako dar Narodu za moje zasługi, raczył Mu takową

Wszystki.[267]

w Kamieńcu podolskim zniesiony klasztor ukazem z 7 (19) Styczn. 1851.

Estr. Bibliogr. XIX w. pod Noyers

cf. Mikołaj [illegible]

1566. Bralion

[illegible]

Wizytki polskie w Wersalu (Boulevard de la reine, n. 127) utrzymują pensjonat, w r. 1878 było ok. 20 uczennic.

o Wszystkich w Wilnie.

ИЗЪ ЖИЗНИ И ЛИТЕРАТУРЫ.

Французскій поэтъ-философъ. — Историческіе разсказы г. Кояловича.

Французскій поэтъ—философъ.

Жюль Телье, которому на дняхъ воздвигли памятникъ въ Гаврѣ, совершенно неизвѣстенъ у насъ, да и въ самой Франціи публика мало знакома съ его произведеніями; почти никто не читалъ ихъ. Тѣмъ не менѣе, имя несчастнаго молодого писателя, преждевременно скончавшагося и не оставившаго ни одного крупнаго, цѣльнаго произведенія, несомнѣнно останется въ исторіи французской литературы и долго еще сохранитъ какое-то таинственное обаяніе. Чему-же приписать такое, повидимому, непонятное явленіе? Во-первыхъ, личной жизни покойнаго, его судьбѣ, въ высшей степени характерной для пониманія сословныхъ отношеній въ современной Франціи, и, въ особенности, бѣдственнаго положенія французскихъ художниковъ, мыслителей и писателей,—во-вторыхъ—литературной цѣнности отрывочныхъ его произведеній, изданныхъ послѣ смерти. Я увѣренъ, что въ памяти людей, любящихъ поэзію, имя Жюля Телье переживетъ имена многихъ парижскихъ знаменитостей нашей наглой и рекламной эпохи. Теперь у насъ небольшая его поэма въ прозѣ, которая начинается словами: «Nous quittames la Gaule sur un vaisseau qui partait de Massilia, un soir d'automne, à la tombée de la nuit» считается почти классической, въ литературныхъ французскихъ кружкахъ: ее всегда цитируютъ, когда заходитъ рѣчь о покойномъ Телье, а современемъ многія другія стихотворенія, обличающія въ поэтѣ глубокій, пытливый умъ, страстную и даровитую натуру, должны пріобрѣсть громкую извѣстность, конечно, не въ буржуазной толпѣ, а посреди людей, которымъ дорого обаяніе оригинальной философской мысли и доступно пониманіе настоящей художественной красоты. Какъ печальна, трагична и характерна судьба молодого французскаго писателя! Всю жизнь прожилъ онъ бѣднякомъ; ни радостей, ни счастья, ни простого довольства не знавалъ онъ никогда: даже трагическаго величія, рѣшительныхъ ка-

Siewiernyj Wiestnik Styczeń 1896

тастрофъ нѣтъ въ этой сѣрой, грустной біографіи; это ужасная и типичная исторія французскаго интеллигента писателя, вышедшаго изъ мелкой педагогической среды. Какъ бѣдствуютъ мелкіе учителя во Франціи, объ этомъ у насъ понятія не имѣютъ, и бѣдный Телье тоже бѣдствовалъ ужасно, пока не попытался начать независимую карьеру журналиста. Но въ Парижѣ къ учителямъ, желающимъ попасть въ ряды литераторовъ, новые собратья относятся крайне не дружелюбно; Телье дебютировалъ къ тому-же не особенно удачно, какъ журналистъ. Писалъ онъ въ газетахъ мало распространенныхъ, за исключеніемъ «Gaulois,» гдѣ ему удалось помѣстить нѣсколько статей, да и тѣ прошли незамѣченными. Не только о славѣ и довольствѣ, но даже и о мало-мальски сносной и обезпеченной жизни нельзя было мечтать. Тѣ самыя поэмы въ прозѣ, которыя критикой единогласно признаются теперь проблесками первокласнаго дарованія, не вызвали въ свое время ни одного хвалебнаго отзыва; никогда, ни у кого не находилъ молодой поэтъ поддержки и участія. Прибавьте къ этому одиночество и глубокую личную скорбь, мотивы которой грѣшно и незачѣмъ разыскивать теперь, и вы поймете, что смерть явилась освобожденіемъ для неудачника поэта. Умеръ Телье въ Тулонѣ, въ больницѣ, одинокій, всѣми забытый и покинутый, въ ужасной нищетѣ, и можно себѣ представить, какая невыразимая горесть, должно быть, переполня нѣжную больную душу поэта и мыслителя, когда онъ понялъ, что все кончено, что давно ожидаемая смерть пришла въ самомъ дѣлѣ, что черезъ нѣсколько мгновеній надо будетъ разстаться на вѣки со всѣмъ, даже съ надеждами и мечтами невозвратнаго прошлаго.

Всѣ вѣчные вопросы философскаго мышленія находятъ отголосокъ въ отрывочныхъ, но полныхъ глубокаго содержанія разсказахъ, афоризмахъ и стихотвореніяхъ въ прозѣ Жюля Телье. Молодой французскій поэтъ не даетъ отвѣта на вѣковые вопросы человѣческой мысли; онъ даже не ставитъ ихъ въ строгой послѣдовательности, что придало-бы его беллетристическимъ работамъ характеръ педантизма и скуки, но всѣ они мелькаютъ въ афоризмахъ и поэмахъ Жюля Телье, который находитъ почти всегда для ихъ воплощенія поэтическіе образы, поразительные по красотѣ, рельефности, изяществу и въ то-же время по глубинѣ мышленія, обнаруживающагося въ ихъ сжатой формѣ. Личное философское убѣжденіе и вся нравственная натура Жюля Телье, его характеръ и темпераментъ, привели молодого поэта къ крайнему пессимизму. Изъ трехъ элементовъ бытія, позволяющихъ намъ имѣть сношеніе съ внѣшнимъ міромъ — познанія, чувствительности и волевого начала, — философія раньше всего доказала призрачность и лживость впечатлѣній, чувствъ. Затѣмъ, безпощадный анализъ критической кантовской философіи разсѣялъ иллюзію достовѣрности сознанія, которою такъ гордилось наше самомнѣніе.

Оставалась область нравственныхъ стремленій человѣка, идея долга и добра, которая во всеразрушающей попыткѣ Канта одна уцѣлѣла среди развалинъ прошлыхъ кумировъ.

«Le coeur a des raisons, que la raison ne connait point», говорилъ великій французскій мыслитель Паскаль; вспомнимъ, что уже въ діалогахъ величайшаго идеалиста и въ произведеніяхъ всѣхъ его послѣдователей—неоплатониковъ, и особенно у геніальныхъ алексадрійскихъ мыслителей, Плотина и Прокла, высшій принципъ бытія,—таинственное и всемогущее божество всегда отождествляется съ началомъ дорба и нравственной правды.

Но увы! человѣческій умъ можетъ дойти въ отрицаніи и до скептической ироніи по отношенію къ этой великой силѣ добра, нравственной правды и красоты. Въ защиту своихъ смѣлыхъ отрицаній пессимисты ссылаются на безпощадность борьбы за существованіе, свирѣпый эгоизмъ человѣка,кровавыя войны, опустошенія и распри, изъ которыхъ въ сущности состоитъ исторія человѣчества, а главное—на противорѣчіе безчисленныхъ ученій, властвовавшихъ надъ духовной жизнью человѣка и до сихъ поръ ведущихъ страшную борьбу между собою. Не обманываетъ-ли насъ категорическій императивъ Канта такъ-же, какъ и свидѣтельство чувственныхъ воспріятій, или субъективныхъ законовъ мышленія?

Можно-бы много возразить противъ подобныхъ отрицаній, но какъ-бы то ни было, молодой поэтъ, о которомъ идетъ рѣчь, очевидно поддался вполнѣ и въ этой области горькому обаянію полнаго скептицизма.

Его жалобы и возгласы полнаго отчаянія могли-бы быть довольно пошлыми общими мѣстами, если-бы у автора не было крупнаго, самостоятельнаго дарованія и философскаго и литературнаго. Именно въ сочетаніи поэтическаго вдохновенія съ глубиной анализа и оригинальностью мышленія заключается характерная черта Телье. Онъ былъ несомнѣнно замѣчательно талантливымъ стилистомъ, и вполнѣ искреннимъ, глубоко трогательнымъ и краснорѣчивымъ поэтомъ и въ то-же время, повторяю, философомъ въ настоящемъ значеніи этого слова, т. е. человѣкомъ, способнымъ создать новую гипотезу всемірнаго бытія, новое пониманіе совокупности явленій, новое объясненіе вѣчной тайны. Каждая, даже чисто абстрактная мысль высказывается у Телье рельефно и живо, воплощается въ образѣ, въ поэтическомъ символѣ, почти всегда удачномъ, и по самостоятельной красотѣ и по соотвѣтствію его конкретной формы съ внутреннимъ содержаніемъ.

Особенно удачны въ этомъ отношеніи философскія размышленія, озаглавленныя «Notes de Fristan Noïl». Въ этихъ діалогахъ поэта съ природой, которая отвѣчаетъ ему иронически и злобно, талантъ Жюля Телье отражается всего нагляднѣе. Его проницательный и безпощадный умъ дошелъ до безусловнаго убѣжденія въ невозможности найти какую-бы то ни было правду. Можно-ли удивляться тому, что въ таинственной загадкѣ смерти началъ онъ усматривать единственное спасеніе и надежду человѣка? Что-же отвѣчаетъ природа поэту, который какъ-будто хвастаетъ своимъ презрѣніемъ къ смерти?—Умри, если хочешь, говорить она,—что значитъ въ гигантской жизни вселенной преждевременная

смерть жалкаго существа, во всякомъ случаѣ приговореннаго къ ранней кончинѣ? Умри ты, и черезъ нѣсколько дней или нѣсколько лѣтъ и тѣ которымъ казалось, что они любили тебя, забудутъ о томъ, что ты существовалъ когда-то. Итакъ, даже смерть безцѣльна и безпощадна. Но она все-таки выслушала горькій призывъ поэта: она явилась и успокоила его тревожную душу.

С. Ржевускій.

Историческіе разсказы г. Кояловича.

(Письмо въ редакцію).

Въ вышедшей недавно въ свѣтъ книгѣ г. М. Кояловича подъ заглавіемъ «Новые разсказы» помѣщена статья «Отставка диктатора», въ которой авторъ, между прочимъ, говоритъ, что «Записки гр. Муравьева напечатаны были въ «Русской Старинѣ» съ большими пропусками и вообще изобилуютъ неточностями», онъ-же—авторъ—представляетъ правильный разсказъ событіи, основанный на неизданныхъ документахъ и письмахъ», на которые, впрочемъ, нѣтъ другой ссылки, кромѣ заглавія статьи. Не имѣя подъ рукой достаточнаго матеріала для повѣрки «правдивости» всего разсказа, я ограничусь здѣсь указаніемъ на «неточности», замѣченныя мною въ X и XI главахъ, которыя посвящены описанію событій, сопровождавшихъ закрытіе виленскаго монастыря ордена Посѣщенія или Визитандинскаго.

По мнѣнію г. Кояловича «католическіе монахи и монахини, особенно тѣ, которые происходятъ изъ знатныхъ родовъ, горѣли ненавистью къ Россіи и ко всему русскому». И вотъ для установленія презумпціи неблагонадежности визитандинокъ авторъ пытается доказать, что орденъ этотъ основанъ въ Вильнѣ магнаткой для польскихъ магнатокъ. Въ дѣйствительности ничего подобнаго не было: виленскій монастырь основала въ 1694 г. Терезія Дезельстъ, урожденная Варжбутъ, которая не была вовсе высокорожденной панной, а супругой королевскаго секретаря (почетный титулъ, жалуемый лицамъ непривилегированнаго сословія) и ни по мужу, ни по отцу не принадлежала не только къ знати, но даже и къ шляхетскому сословію, ибо фамилій Дезельстовъ и Варжбутовъ не значится въ самыхъ полныхъ спискахъ польской шляхты (напр., гр. Борковскаго, Львовъ 1887). Далѣе авторъ указываетъ, что «во главѣ Визитокъ стояли: Чапская, Балинская, Гедройцъ, Любомирская и Коссаковская—дѣвушки изъ богатѣйшей польской знати». Между тѣмъ, если-бы авторъ потрудился просмотрѣть официальные списки монахинь, помѣщенные при «Directorium Divini Oficii» виленской епархіи, то убѣдился-бы, что въ монастырѣ Визитокъ не было вовсе Любомирской; монахини Коссаковская, Балинская и Гедройцъ были дочерьми помѣщиковъ средней руки, но отнюдь къ знати не принадлежали; такимъ образомъ изъ числа 41 монахини къ знати принадлежала только одна—гра-

финя Марія-Франциска Чапская, родившаяся въ 1818 г., дочь хинскаго уѣзднаго предводителя дворянства гр. Карла.

Желая выставить визитандинокъ проводниками фанатизма, особенно опасными въ виду находившихся въ ихъ рукахъ большихъ матеріальныхъ средствъ, г. Кояловичъ заявляетъ, что для виленскаго диктатора было совершенно ясно, что визитки имѣли другія стороннія средства, кромѣ доходовъ съ фундуша, завѣщаннаго Дезельстовой, такъ какъ вмѣсто 16 монахинь, установленныхъ по штату, онъ засталъ въ монастырѣ 32 монахини, что среди виленскихъ дамъ собрано было на подъемъ монахинь до 7.000 руб. и что визитки увозили съ собой значительные капиталы, часть которыхъ была конфискована.

Всѣ эти указанія автора несогласны съ дѣйствительностью: генералу Муравьеву не приходилось разыскивать секретныхъ источниковъ для содержанія монастыря, такъ какъ сверхъ суммъ, назначенныхъ по штату, отъ правительства отпускалось и отпускается соотвѣтственно числу сверхштатныхъ монаховъ и монахинь особое на содержаніе ихъ ежегодное пособіе [1]). Все имущество Визитандинскаго монастыря представлялось въ слѣдующемъ составѣ: 50.000 тинфовъ, пожертвованные Терезіей Дезельстъ, вмѣстѣ со взносами монахинь составляли капиталъ въ 38.056 р. с., сверхъ того монастырю принадлежали имѣнія: Вилейка, Борисовскаго уѣзда, 70 хатъ, и Ржеша, Виленскаго уѣзда, 19 хатъ, но въ описываемое время капиталы и имѣнія были уже въ вѣдѣніи администраціи; равнымъ образомъ пожалованное Императоромъ Павломъ I въ 1798 г. ежегодное пособіе въ размѣрѣ 3.000 руб. не было отпускаемо уже съ 1837 г., а пожертвованный въ 1806 г. коморникомъ жмудскимъ Игнатіемъ Дунинъ-Слѣпсцемъ капиталъ въ 100.000 злотыхъ былъ изъятъ изъ вѣдѣнія монастыря по высочайшему повелѣнію отъ 15 іюня 1843 г. [2]). Съ закрытіемъ частнаго пансіона при монастырѣ единственный доходъ монахинь составляло содержаніе, выдаваемое отъ казны, но когда уплата и этого содержанія была прекращена по распоряженію генерала Муравьева въ январѣ 1865 г., то монахини вынуждены были уменьшить на полпорціи ежедневный расходъ на столъ и снискивали себѣ пропитаніе продажей принадлежащей имъ движимости, пока, наконецъ, 28 февраля 1865 г., по распоряженію гражданскаго губернатора Панютина, не было имъ воспрещено продавать какую-бы то ни было движимость; тогда нѣкоторыя изъ лицъ, состоявшихъ въ долгу у монастыря, стали возвращать займы и всего собрали нѣсколько сотъ рублей, но никакъ не до 7.000. Изъ изложеннаго видно, что визитки никакихъ капиталовъ не увозили и не могли увозить, а на путевые расходы имъ дано по 50 руб. по числу монахинь Визитокъ, которыя изъ этихъ денегъ должны были содержать сестеръ-прислужницъ и 4-хъ монахинь кармелитскаго ордена,

[1]) См. Св. Зак. т. XI, ч. I.

[2]) Юницкій, «Фундуши и Стипендіи». Вильна, 1884, стр. 20.

такъ какъ на этихъ послѣднихъ ничего не было отпущено. Первоначально при посредствѣ прелатовъ Жилинскаго и Немекши генералъ Муравьевъ обѣщалъ платить монахинямъ ежегодно по 40 руб. и выдать единовременно по 150 руб., если онѣ согласятся добровольно уѣхать заграницу; это обѣщаніе, какъ видно, не было исполнено. Правда, выдавая монахинямъ по 50 р., генералъ Муравьевъ не затратилъ казенныхъ денегъ, но эти деньги не происходили изъ конфискованныхъ у визитокъ суммъ, а были выданы имъ взамѣнъ перешедшихъ въ вѣдѣніе администраціи перечисленныхъ выше капиталовъ и имѣній.

Главнымъ образомъ распоряженіе о высылкѣ монахинь за границу послѣдовало вовсе не при тѣхъ обстоятельствахъ, на какія ссылается г. Кояловичъ.

Въ концѣ ноября 1864 года, по порученію генерала Муравьева, прелаты Жилинскій и Немекша предложили визиткамъ оставить монастырь добровольно, угрожая въ противномъ случаѣ размѣстить ихъ по православнымъ монастырямъ въ центральныхъ губерніяхъ. Тогда (а не въ началѣ мятежа) настоятельница виленскаго монастыря обратилась съ письмомъ къ настоятельницѣ монастыря въ Аннеси съ просьбой пріискать для виленскихъ визитокъ убѣжище въ одномъ изъ французскихъ монастырей этого ордена. Мимоходомъ слѣдуетъ здѣсь отмѣтить еще одну неточность: визитки никогда ни номинально, ни оффиціально не признавали власти главнаго монастыря въ Аннеси, такъ какъ согласно правиламъ ордена визитандинокъ: «хотя орденъ Визитаціи ведетъ свое начало отъ перваго монастыря въ Аннеси, монастырь этотъ не является начальникомъ ордена и не имѣетъ никакой юрисдикціи по отношенію къ другимъ монастырямъ... каждый въ отдѣльности подлежитъ управленію епархіальныхъ начальниковъ... нѣтъ ни генеральной настоятельницы, ни главнаго монастыря» [1])...

На ходатайство настоятельницы изъ Аннеси откликнулись нѣкоторые изъ французскихъ епископовъ: трое изъ нихъ прямо предложили виленскимъ монахинямъ переѣхать въ монастыри ихъ епархій, а епископъ Валенскій (Valence) въ февралѣ 1865 г. (послѣ полученія писемъ другихъ епископовъ, а не ранѣе [1]) прислалъ на латинскомъ языкѣ письмо по тому-же предмету виленскому епископу Красинскому. Въ письмѣ этомъ не заключались и не могли заключаться никакія улики, доказывающія сношенія виленскихъ визитокъ съ революціонерами эмигрантами въ Парижѣ, но генералъ Муравьевъ былъ возмущенъ выраженіями письма, неуважительными къ администраціи, и объявилъ свое рѣшеніе размѣстить визитокъ по разнымъ монастырямъ, а часть ихъ перевести сейчасъ-же въ виленскій монастырь Бенедиктинскаго ордена. Но тогда случилось нѣчто неожиданное: пришла изъ Петербурга телеграмма, пред-

[1]) Jan ze Sliwina-Przechadzki po Wilnie. Вильно, 1856, стр. 99.
Marsollier. Vie de la B. Mère de Chantal. Lyon. 1843. Tome I.

писывающая генералу Муравьеву дозволить визиткамъ свободно выѣхать за границу. Генералъ Муравьевъ, конечно, не «съ полнымъ удовольствіемъ», но вопреки своему желанію, долженъ былъ подчиниться распоряженію высшей власти и 28 февраля 1865 г. гражданскій губернаторъ Панютинъ объявилъ визиткамъ предписаніе главнаго начальника края отъ 28 февраля [1]) слѣдующаго содержанія: «вслѣдствіе отношенія нунція въ Парижѣ къ россійскому послу барону Будбергу и вслѣдствіе предписанія г. министра внутреннихъ дѣлъ, главный начальникъ края предписываетъ выслать виленскихъ монахинь визитокъ, какъ всегда неблагонадежныхъ и непріязненныхъ видамъ правительства, подъ условіемъ воспрещенія имъ возвратиться въ Россію».

Наконецъ, переходимъ къ мелодраматическому описанію событій въ ночь съ 4 на 5 марта 1865 г. Казалось-бы, г. Кояловичъ долженъ былъ строго провѣрить правдивость и подлинность разысканныхъ имъ «неизданныхъ документовъ и писемъ», если позволилъ себѣ приписывать опредѣленнымъ лицамъ, изъ коихъ многія находятся еще въ живыхъ, совершеніе столь важнаго политическаго преступленія, какъ укрывательство вожака мятежниковъ и не менѣе важныхъ преступленій церковныхъ, какъ присвоеніе постороннему лицу монашескаго облаченія и допущеніе мужчины въ ночное время за клаустральную дверь обители, въ самую сокровенную ея часть—въ монастырскій «хоръ». Между тѣмъ все описанное авторомъ отъ начала до конца является неправдоподобнымъ въ принципѣ и невѣрнымъ до мельчайшихъ подробностей.

Неправдоподобно, чтобы генералъ Муравьевъ, человѣкъ столь рѣшительный и систематическій, по словамъ самого г. Кояловича, стремившійся къ умаленію престижа католическаго духовенства въ краѣ, преминулъ воспользоваться случаемъ укрывательства подъ видомъ монахини повстанца капитана Потебня (который, если не ошибаюсь, былъ убитъ въ стычкѣ при Песковой Скалѣ Олькушскаго уѣзда Кѣлецкой губерніи) и его самоубійства въ костелѣ, чтобы придать этому факту возможно большую огласку, такъ какъ несомнѣнно этимъ фактомъ, если-бы онъ имѣлъ мѣсто, были-бы возмущены и возстановлены противъ визитокъ многіе католики безъ различія ихъ политическаго настроенія. Неправдоподобно, чтобы генералъ Муравьевъ, имѣя въ рукахъ доказательство государственнаго преступленія визитокъ, дозволилъ имъ безпрепятственно уѣхать за границу, тѣмъ болѣе, что отъѣздъ этотъ совершался помимо его воли по предписанію высшей власти; не могло тутъ удержать генерала Муравьева опасеніе «крика во всей Европѣ», потому что онъ не разъ поступалъ весьма рѣшительно съ другими монахинями вслѣдствіе гораздо менѣе важныхъ проступковъ. Такъ по его распоряженію закрытъ костелъ и монастырь монахинь Кармелитскаго ордена и на томъ мѣстѣ устроена впослѣдствіи торговая площадь за то, что найденъ былъ въ

[1]) Сборъ распоряженій гр. Муравьева 1866 г., стр. 30.

костелѣ оставленный кѣмъ-то изъ богомольцевъ тюкъ съ запрещенными предметами, — или по его-же распоряженію посажена была въ общую уголовную тюрьму монахиня Бенедиктинскаго ордена вслѣдствіе полученія ею письма запрещеннаго содержанія. Неправдоподобно, чтобы, если бы тотъ фактъ имѣлъ мѣсто, въ теченіе 30 лѣтъ ни въ запискахъ гр. Муравьева, ни въ цѣлой массѣ разсказовъ и воспоминаній, напечатанныхъ за это время на русскомъ и польскомъ языкахъ, никогда не упоминалось ни о разысканіи капитана Потебня, ни о его самоубійствѣ въ костелѣ визитокъ. Неправдоподобно, наконецъ, чтобы въ среду населенія города не проникли даже слухи о столь важномъ событіи, какъ профанація храма самоубійствомъ.

Изъ нижеизложеннаго очевидно, что все пересказаное г. Кояловичемъ невѣрно. Но сверхъ того ясно еще, что предполагаемый авторъ попавшей будто-бы въ руки г. Кояловича записки, если онъ существовалъ, не былъ никогда въ католическомъ монастырскомъ костелѣ и не видѣлъ ни одной визитки.

А именно:

1) Монахини-визитки носятъ на груди небольшіе серебряные кресты безъ изображенія распятія, а не «большіе деревянные съ бѣлымъ распятіемъ», какъ описываетъ г. Кояловичъ; онѣ не носятъ вуали, а только черный платокъ, покрывающій голову и доходящій до плечъ, слѣдовательно, не могла находиться среди нихъ «высокая фигура (Потебня) съ закинутой назадъ длинной и густой вуалью».

2) Монастыри визитокъ, какъ и всѣ женскіе монастыри строгихъ правилъ, не имѣютъ сообщенія съ костеломъ, монахини молятся въ особо устроенномъ «хорѣ», сообщающемся съ внутренними покоями обители, и изъ этого «хора» нѣтъ никакого входа въ костелъ, поэтому генералъ Муравьевъ, открывъ дверь костела, не могъ найти тамъ никого, кромѣ служившаго обѣдню ксендза, и не могъ найти ни одной монахини, такъ какъ онѣ находились за стѣной, въ «хорѣ».

3) Генералъ Муравьевъ не могъ неожиданно появиться и въ «хорѣ» среди монахинь, такъ какъ, чтобы попасть туда или вообще въ какой-либо изъ внутреннихъ покоевъ монастыря, нужно было пройти чрезъ клаустральную дверь, ключи отъ которой находились въ рукахъ монахинь, а взломъ желѣзной двери онѣ бы, вѣроятно, услышали.

4) Послѣднюю обѣдню служилъ не «престарѣлый визитаторъ», а молодой прелатъ Немекша, визитаторъ, «назначенный» генераломъ Муравьевымъ, и служилъ не «по просьбѣ монахинь», а по приказанію генерала Муравьева, такъ какъ ему было поручено закрыть костелъ, и вопреки просьбѣ о дозволеніи служить послѣднюю обѣдню монастырскому духовнику.

5) На самомъ дѣлѣ генералъ Муравьевъ ни въ ту ночь, ни въ другое время не былъ въ монастырѣ; находились тамъ въ ночь на 5 марта губернаторъ, жандармскій офицеръ и нѣсколько чиновниковъ и они даже

вошли въ монастырь лишь послѣ выхода оттуда монахинь и никого тамъ не было изъ посторонних, кромѣ нѣсколькихъ родныхъ и знакомыхъ, пришедшихъ проститься съ монахинями. Въ числѣ ихъ стоялъ и я, тогда семилѣтній ребенокъ, и видѣлъ, какъ тихо одна за другой выходили чрезъ клаустральную дверь монахини и молча прикладывались къ порогу обители, а присутствовавшія должностныя лица почтительно стояли поодаль.

Я положительно недоумѣваю, откуда могъ зародиться столь фантастическій разсказъ; что кто-нибудь могъ возвесть небылицу на визитокъ и показать для спасенія себя, будто у нихъ укрывается опасный преступникъ, это очень вѣроятно, такъ какъ у визитокъ два раза производили обыскъ, искали «кого-то»; разъ полковникъ князь Барятинскій съ полиціймейстеромъ Саранчевымъ и прелатомъ Немекшей, а другой разъ въ ноябрѣ 1864 года генералъ Стороженко съ прелатами Жилинскимъ и Немекшей, и этотъ генералъ тщательно осматривалъ лицо каждой монахини и провѣрялъ съ записанными въ видахъ на жительство примѣтами, но оба раза ничего подозрительнаго не было найдено.

И вообще, зачѣмъ было г. Кояловичу доискиваться особыхъ причинъ высылки визитокъ? Вѣдь еще въ 1839 г. витебскій губернаторъ статскій совѣтникъ Львовъ представилъ министру внутреннихъ дѣлъ записку о вредности вмѣшательства женскихъ монастырей католическаго вѣроисповѣданія въ дѣло женскаго воспитанія [1]) и затѣмъ 15 іюня 1843 г. всѣ пансіоны при монастыряхъ были закрыты; но визитки и послѣ того еще нѣкоторое время учили грамотѣ и Закону Божью бѣдныхъ дѣвушекъ, а также ежегодно у нихъ совершалось для дѣвушекъ говѣніе (реколлекціи) передъ Пасхой и передъ тѣмъ, какъ онѣ приступали въ первый разъ къ причащенію. Вотъ эти-то проявленія религіознаго прозелитизма не могли не повлечь за собою закрытія монастыря. Но едва-ли удалось-бы г. Кояловичу доказать, что визитки возбуждали ненависть къ Россіи въ своихъ воспитанницахъ или назвать хоть одну изъ ихъ питомицъ «фанатичекъ, бѣжавшихъ до лясу», какъ онъ разсказываетъ.

Цитируемая г. Кояловичемъ графиня Марія Тышкевичъ, урожденная княжна Радзивиллъ, не могла проходить въ пансіонѣ визитокъ «курсъ наукъ и фанатизма», такъ какъ во время закрытія пансіона въ 1843 г. ей было всего десять лѣтъ, да вообще едва-ли можно графиню Тышкевичъ обвинять въ проявленіи не только польскаго, но и католическаго фанатизма.

Въ «Ежегодникѣ историко-литературнаго общества въ Парижѣ» за 1867 г. вышло подъ заглавіемъ «изъ Вильны въ Версаль» описаніе со словъ монахинь закрытія монастыря и путешествія визитокъ во Францію [2]). Если-бы г. Кояловичъ прочелъ эти записки и увидѣлъ, съ какимъ

[1]) Юницкій l. c., стр. 19.
[2]) «Z Wilna do Wersalu». Pam. Low. Hist. Liter. 1867 v.

смиреніемъ и незлобивостью относятся тѣ монахини къ виновникамъ ихъ выселенія и съ какой искренней благодарностью вспоминаютъ имена князя Барятинскаго и жандармскаго офицера, сопровождавшаго ихъ до границы, за ихъ учтивость и незначительныя, оказанныя имъ въ пути, услуги, то, можетъ быть, пересталъ-бы обвинять визитокъ огуломъ въ ненависти къ Россіи и всему русскому; вѣдь онѣ писали свои воспоминанія въ Парижѣ, имѣли возможность дать волю злобѣ и ненависти, не боясь отвѣтственности; а между тѣмъ, онѣ нашли только слова прощенія и признательности.

Подъ вліяніемъ этихъ словъ христіанской любви, быть можетъ, пересталъ-бы г. Кояловичъ трунить надъ инокинями, иронизировать надъ католическими обрядами, и вспомнилъ-бы, что святость монашескихъ обѣтовъ одинаково признается и восточной, и западной церквами.

Ѳ. Врублевскій.

Октябрь, 1895 г.

Nr. 265. We L

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZET

wychodzi w dwóch wydani

Przeobrażenie konstellacyi europejskiej.

Lwów 23 września.

Jeżeli bardzo poważne oznaki nie mylą, to zanosi się w europejskiej konstelacyi politycznej na zmiany wielkie. Znaki te zarysowują się wyraźniej dopiero na tle teraźniejszej podróży carskiej pod Gdańsk i do Francyi. *Köln. Volksztg.*, znakomity wielki organ katolików niemieckich pisze z powodu pobytu cara we Francyi:

„Upojenie radości, z jakiem Francuzi w r. 1896 witali przycie „batiuszki Koli“ (Mikołaja), dzisiaj podobno znacznie ochłódło. Organa monarchistyczne bardzo przyganiają dwuprzymierzu, taksamo radykalna *Lanterne*, która żąda dyskusyi w parlamencie celem wyjaśnienia stanowiska Francyi wobec Rosyi i ewentualnych nowych ugrupowań mocarstw.

Sojusz z Rosyą powitano we Francyi zrazu z takim zapałem, ponieważ myślano o nim jako o przygotowaniu „odwetu“. I może wówczas nie bardzo się łudzili Francuzi. Wszakże kampania przeciw Niemcom była najgorętszem pragnieniem jenerała Skobielewa, a drugi kanclerz (Caprivi) przypomniał raz w rajchstagu powiedzenie rosyjskie, że dla Rosyj droga do Konstantynopola idzie przez Bramę brandenburską (Berlin) Otóż w społeczeństwie rosyjskiem niezawodnie coś dotychczas pozostało z owej nienawiści do Niemiec, ale cel polityczny zmienił się. Nie będzie się starało w drodze do Konstantynopola przeprawiać przez Bramę brandenburską, ale raczej przez Ballplatz we Wiedniu. Nie idzie się też przez Gdańsk, jeżeli się chce w Rheims przygotowywać wojnę odwetową.

W Rheims i Compiegne zapukają też niewątpliwie nadzieje odwetowe do hr. Lambsdorfa, aby je odrzucił opryskliwie i wynagrodził je przyjaznem mrugnieniem; ale nawet najzagorzalszy fantasta francuski nie będzie wierzył, jakoby się car pod Gdańskiem nie wyraził całkiem inaczej, albo że car zaangażuje Rosyę dla Alzato-Lotaryngii. Co mu Hekuba? Jeżeli Rosya kiedy Niemcom wypowie wojnę, to dla obrony interesów rosyjskich, ale nigdy dla Alzato-Lotaryngii.

Jednakowoż — powiadają Francuzi — jeżeli nam sojusz rosyjski nie dopomoże do odzyskania „utraconych prowincyj“, to chroni przecież Francyę. Chroni Francyę? Przeciw komu? Francuzi gotowi pomyśleć przedewszystkiem o Niemczech. Ależ w całej Rzeszy niemieckiej niema ani jednego człowieka, któryby myślał o wojnie z Francyą. Juścić mamy i u nas małe stronnictwo wojenne, ale ono nie myśli o wojnie z Francyą, tylko o wojnie z Austryą. Ta idea przyszłości drzemie żywo zwłaszcza w kołach alldeutscherskich, ale napotkaliśmy ją w niektórych innych także miejscach.

Wojna z Francyą byłaby na każdy sposób ostatnią rzeczą, którejby pragnął jaki Niemiec, bo i cóżbyśmy na niej zyskali? Dla ochrony przeciw Niemcom nie potrzebują Francuzi cara. Ale może przeciw Anglii? Dowodem tego Faszoda. Francya mogła się uwolnić od wojny z Anglią tylko najdotkliwszem upokorzeniem, Rosya bowiem, ten dzielny „sprzymierzeniec“ z założonemi rękami się przypatrywała.

Francya jest dla Rosyan cenną, jako znakomity bankier i jako bezpretensyonalny przyjaciel polityczny. Oddaje polityce rosyjskiej wielkie usługi realne i z całem zaufaniem daje się zbywać marnymi wekslami na przyszłość. Natomiast dl[a] osiągnięcia swoich celów politycznych, specyalni[e] na półwyspie Bałkańskim, potrze[]buje Rosya daleko więcej przyjaźni Niemiec n[iż] Francyi. Znaki czasu wskazują dzisiaj nie n[a] wzmocnienie komitywy francusko-rosyjskiej, a[le] niemiecko-rosyjskiej.

Dlatego podobno dwuprzymie[]rze dzisiaj tak samo schodzi [z] zenitu jak i trójprzymierze. Dzi[]siejsza wizyta carska jest może ostatnim rozbły[]skiem tej konstelacyi politycznej. Nowe cele wywołają nowe przymierza i Fran[]cuzom wcale rychło przeje się dwuprzymierze gdy zrozumieją, że Rosya tylko się na łowy dla własnej kuchni zbroi. Nie ku tumowi sztrasbur[]skiemu, ale ku św. Zofii zwrócone są oczy cara a republika francuska nie ma się ztąd czegoś spodziewać, tylko coś dać — a to swoją książe[]czkę oszczędności.“

Podnosimy ten artykuł najpoważniejsze[go] z pism niemieckich, które posiada niepowszedni[e] stosunki i nigdy na senzacyę nie poluje. Oprócz ogólnego poglądu na dzisiejsze położenie zasługują w tym artykule na uwagę poboczne wskazówki na położenie Austryi.

Z bieżącej chwili.

Lwów 23 września.

Komunikat *Pester Lloyda* stanowczo za[]przecza puszczonej z Berlina zapowiedzi zj[a]zdu ces. Franciszka Józefa z c[a]rem w Skierniewicach. W wiadomych dot[ąd] dyspozycyach nie ma wcale mowy o podróży c[e]sarza za granicę, ani też o pobycie cara w Ko[n]gresówce. Z Compiégne uda się car wprost [do] Jałty na czas długi.

W angielskich kołach rządowych zapewni[a]ją, że ces. Wilhelm przybędzie do A[n]glii, zapewne w listopadzie. Że go król zapr[o]sił to pewna; przybycie cesarza zależy od bieg[u] niemieckich spraw państwowych.

Wygłoszone w Betheny dnia 21 b[m.] toasty są tak znamienne, że musimy pod[ać] ich osnowę dosłowną. Toast Loubeta opiew[a]: „Najjaśniejszy Panie! Dziękując W. ces. Mości Jej Mości cesarzowej w imieniu republiki fra[n]cuskiej, żeście raczyli być obecnymi na podni[o]słych widowiskach dni ostatnich, wracam myś[lą] do wielkiego wydarzenia politycznego, które by[ło] poprzednikiem niniejszych i całe im znaczen[ie] nadaje. Przygotowany i zawarty przez dostojneg[o] ojca W. ces. Mości, cesarza Aleksandra III przez prezydenta Carnota, a na okręcie „Po[]thuau“ uroczyście obwołany przez W. ces. Mość [i] prezydenta Faure, sojusz rosyjsko-francuski mia[ł] czas utwierdzić swój charakter i przynieść swoj[e] owoce.

„Jak nikt wątpić nie może o rdzennie po[]kojowej idei, z której ten sojusz powstał, tak te[ż] nikt nie może zapoznać, że się potężnie przy[]czynił do utrzymania równowagi pomiędzy euro[]pejskiemi mocarstwami, będącej koniecznym wa[]runkiem pokoju, który jeżeli ma przynieść owo[]ce, nie mógł pozostawać niepewnym. Z latam[i] sojusz się rozwinął (poruszenie), a kwestye, ja[]kie się wyłaniały, znalazły go czujnym, zdeter[]

18

Wampir.

Powieść
PRZEZ
ANTONINĘ MATUSZEWIC.

(Ciąg dalszy).

— I zachwycam. Lila swoją drogą, pani Marya swoją drogą, jedno drugiemu nie przeszkadza. Przecież pani Marya zamężna, więc się z nią żenić nie mogę, nawet zresztą i z pani Izabelli nie abdykuję, gdy jej dąsy przeminą.

— Podziwiam twą logikę — odparł Dolski z odcieniem ironii. — Wiesz, robisz mi wrażenie wampira nienasyconego krwią swych ofiar.

W tej chwili na schodach werandy ukazał się listonosz, gość zawsze mile widziany w zakładzie.

— Dwa listy do pana Rokiewicza — oświadczył.

— Ciekawym od kogo — przemówił tenor, odbierając pismo z rąk listonosza, ale zaledwie rzucił okiem na kopertę, zmarszczył gniewnie czoło, pobladł gwałtownie, niecierpliwym ruchem ręki rozdarł papier i osunąwszy się na najbliższy fotel pogrążył się w czytaniu.

— Do kroćset dyabłów! — mruknął mnąc listy i schował je do kieszeni i nie zważając na zdziwienie Dolskiego, przeszedł koło niego wpad[ł] do pokoju, porwał kapelusz i zdążając ku schodom, rzucił na pożegnanie:

— Powiedz, proszę cię, że nie będę na objedzie, zjem w mieście, muszę iść na pocztę telegrafować.

— A jemu co się raptem stało — pomyślał Dolski — engagement mu wymówili, czy co do dyabła.

Rokiewicz tymczasem szybkim krokiem dążył traktem, nie odczuwał nawet dotkliwego gorąca, jakie w południowej porze w dnie pogodne dokuczało zazwyczaj.

Doszedłszy do Zakopańskiego parku, zatrzymał się na chwilę, jakby niepewny co ma uczynić, skręcił w bok, wbiegł na najbliższy pagórek, obejrzał się dokoła, a wiedząc, że jest zupełnie sam upadł na pierwszą ławkę z ciężkiem westchnieniem. Zdjął kapelusz, który obok siebie postawił, batystową chustką otarł zroszone czoło, wydobył z kieszeni pomięty list i półgłosem czytać go począł:

„Drogi mi zawsze mężu!

Tylko konieczność, nędza najstraszniejsza, która od dłuższego czasu do drzwi naszych kołata, zmusza mnie do udania się na drogę sądo-

*

„Wielkie kułaki“.

Roosevelt wyznawcą jest pięści
I szczyci się zdaniem takiem,
Że „temu się tylko szczęści,
Kto walczy o życie kułakiem“.

Szlachetność zeszła na śmiecie,
Ideał wszędzie jednaki,
Dziś coraz bardziej na świecie
Grasują „wielkie kułaki“.

Kalendarz.

We wtorek 24 września Gerarda Bisk. — ...ory Prep.

Wschód słońca 24 września o godz. 5 m. 56, zachód o godz. 5 min. 47.

W środę 25 września Kleofasa M. Awtemona.

Wschód słońca 25 września o godz. 5 m. 57 zachód o godz. 5 min. 46.

Colosseum Thorna. Od 16 września olbrzymi senzacyjny program. Najsławniejsze amerykańskie i angielskie atrakcye. Bonnetty ze swoją cudowną tresurą 100 zwierząt. Du Cane Trio, senzacyjny akt napowietrzny z reflektorami zwierciadlanymi. The Wheelers, najakomiczniejsi amerykańscy bicykliści. Soeurs Fernando, atrakcya muzykalna, fin de siecle. Les Sadinettes, ekscentryczne duetystki. Bianca, artystka atletyczna na trapezie. Richardo z Salwing, mistyczny elektryczny kosz kwiatów. Risa Bardi, śpiewaczka liryczna. Elvira, ekwilibrystka i transformacya na linie. The Gelins, ekscentryczna komiczna pantomina małpia.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

MAŁY FEJLETON.

PP. Wizytki.

PP. Wizytki, które przez Murawiewa z Wilna wypędzone w r. 1866, przytułek dla siebie znalazły w Wersalu, po 35-letnim pobycie na ziemi obcej, zniewolone francuskim kulturkampfem, powracają do kraju. Jak wiadomo, sprowadziła do Polski Wizytki królowa Ludwika Marya z Gonzagów, żona króla Jana Kazimierza, osobista przyjaciółka i wielbicielka św. Wincentego a Paulo, który za życia i po śmierci założycielki Wizytek, św. Joanny Franciszki de Chantal, gorliwie się jej córkami duchownemi opiekował. W dość rzadkiej, bo drukowanej w Rzymie r. 1849 czcionkami Propagandy książce: „Polskie Wizytki“, przypisanej pani Wiktoryi Sobańskiej przez Jastrzębskiego, opowiedziane są dzieje pierwszej ich fundacyi w Warszawie roku 1654. Rzecz ta wyjętą jest z wydanego staraniem hr. Edwarda Raczyńskiego „Portofolio“ królowej, nazwanej przez niego mylnie Maryą Ludwiką, gdyż imiona jej brzmią: Ludwika Marya.

Pierwsze Wizytki były oczywiście Francuski i krzewiły między damami polskiemi przez wychowanie, u siebie otrzymane, znajomość francuskiego języka. Istnieje ciekawa książka, drukowana w r. 1701 w Warszawie w drukarni Scholarum Piarum, a wydana przez warszawskie Wizytki w dwóch językach pod tytułem: „Trésor de la dévotion intime d'une ame etc.“, po polsku: „Skarb serdeczny.“ Jedna strona drukowana po francusku po lewej stronie a naprzeciw niej po prawej stronie tekst polski. Dedykacya także w dwóch językach razem z przedmową: „Jaśnie Wielmożnej Jej Mości Pannie Krystynie na Ruszczy i Branicach Branickiej, wojewodziance podlaskiej, naszej wielce Mości Pannie.“

Była to córka Stefana Mikołaja Branickiego, wojewody podlaskiego, a siostra Jana Klemensa, hetmana wielkiego koronnego i kasztelana krakowskiego, szwagra króla Stanisława Augusta, ostatniego potomka wielkiego rodu Branickich, herbu Gryf, którego mięszać nie należy z Korczakami Branickimi z Białej Cerkwi. Krystyna Branicka, niezawodnie wychowanica Wizytek warszawskich, gdzie służyła Bogu rodzona siostra jej dziada, Krystyna także, po której imię jej nadano, przez babkę Czarnecką, rodzoną prawnuczkę Stefana Czarneckiego, którego imię chrzestne jej ojciec nosił, wyszła za mąż za swego krewnego, Józefa Franciszka Sapiehę, podskarbiego nadwornego i umarła we wsławionych bizunami Boćkach r. 1761. Późniejsze Wizytki były już Polkami i zajmowały się tłómaczeniem na język polski i ogłaszaniem pism swego patryarchy św. Franciszka Salezego. córki najpierwszych rodzin albo wstępowały do Wizytek, albo się u nich wychowywały. Siostra prymasa Stanisława Szembeka, którogo pomnik wraz z grobowcem kardynała Radziejowskiego zdobi jednę z kaplic katedry gnieźnieńskiej, imieniem Franciszka Teresa, była Wizytką w Krakowie, jak to widoczne z pełnej ciekawych historycznych wiadomości, przedmowy do polskiego żywota św. Franciszka Salezego, drukowanego w Krakowie w r. 1718.

Klasztory Wizytek nie były w Polsce liczne. Istniały tylko w Warszawie, w Lublinie i Wilnie; także na krótki czas, ale dopiero po rozbiorze Polski, w Kamieńcu Podolskim Z tych wszystkich domów ocalał w kraju właściwie jedynie krakowski, gdyż wszystkie Wizytki na wymarcie są wskazane i uczenic nie mają. Przed samym wybuchem kulturkampfu miały się osiedlić Wizytki w Ostrowie za staraniem ks. prałata Edmunda Radziwiłła, ale gdy rząd zakaz swój ogłosił, przeniosły się ze swym kapelanem, ks. Władysławem Daniewskim do Anglii, gdzie dotąd przebywają.

Wileńskie Wizytki, spełniwszy swe powołanie w przeciągu dwóch wieków i dawszy poczci e wychowanie tysiącom panien polskich na Litwie, zniewolone rozkazem dzikiego satrapy, musiały schronienia szukać dla siebie na obcej ziemi. W ich liczbie była, zmarła dopiero przed kilku laty w Wersalu, hr. Marya Czapska, starsza siostra znanego numizmatyka, hr. Emeryka, który życie w Krakowie zakończył. Pamięć tej pani po dziś dzień na Litwie jest w błogosławieństwie.

Opis wyjazdu z Wilna i podróży do Wersalu wileńskich Wizytek znaleźć można w paryskiem czasopiśmie *Wiara*, wydawanem przez kapłanów, którzy wyemigrowali w roku 1863. Przez trzydzieści z górą lat służył Wizytkom wersalskim świątobliwy i uczony ks. Anastazy Szrejter, niegdyś profesor w seminaryum kamienieckiem, zmarły w 1899 r. Miejsce jego zajął ks. Wawro, dawniejszy kapelan hr. Zamoyskiej w Zakopanem. Wygnanki starały się utrzymywać, choć z oddalenia, stosunki z krajem, wychowywały także polskie dzieci, a szczerby w szeregach swoich przez śmierć zrządzone, usiłowały również powołaniami z kraju wypełniać, ale gdy te mało dopisywały, trzeba było z konieczności i Francuski przyjmować.

Ucisk obecny zmusił je opuścić gościnną dotąd ziemię Francyi i wrócić w ojczyste strony, tam, gdzie można jeszcze swobodnie oddychać. Przyjęte tymczasem gościnnie przez PP. Norbertanki na Zwierzyńcu w Krakowie, mają się przenieść na tak długo do Cieklina pod Jasłem, aż klasztor nowy w Jaśle dla nich będzie zbudowany, gdzie dalej w powołaniu swem Bogu służyć pragną.

Jasło jest znaczniejszem miasteczkiem pod górskiem w dyecezyi przemyskiej, przy drodze żelaznej z Nowego Sącza do Iwonicza, posiada władze powiatowe i gimnazyum. Między ... byłemi pannami zakonnemi są dwie ze stron ... szych pochodzące: p. Chrzanowska, siostra właściciela znanej firmy Antoni Rose w Poznaniu p. Magdalena Pawłowska, rodem z Prus Królewskich, siostra zmarłego zawcześnie dla nauki, właśnie, gdy swój zawód literacki rozpoczynał, ś. p. ks. Pawłowskiego, sama także znana w stanie świeckim jako autorka różnych dziełek treści religijnej, drukowanych w Warszawie i gdzieindziej.

Sztuki piękne.

\+ **Niedoszły „Prąd“.** *Kuryer Lwowski* prostuje wiadomość o cofnięciu się p. Kasprowicza od kierownictwa zamierzonego wydawnictwa czasopisma literackiego *Prąd*, o tyle, że nie p. Kasprowicz się cofnął, „lecz skrewił w ostatniej chwili p. Wacław Wolski, którego sumptem *Prąd* miał wychodzić“.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We wtorek „San Toy“, chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa. Debiut Stefanii Poreckiej.

W środę „Wesele“ dramat w 3 ak. S. Wyspiańskiego.

We czwartek „Odrodzenie“ komedya w 3 ak. F. Schönthane i Koppel-Etfelda. III występ G. Morskiej.

W piątek po raz V „Leta“ krotochwila Ralfa Gobbinsa.

W sobotę „Walka motyli“ kom. w 4 akt. Sudermana.

W niedzielę po raz VI „Jabuka“ czyli „Święto jabłek“, operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Oddział kolarski krakowskiego „Sokoła“ urządził w niedzielę wyścigi jesienne na Szosie mogilnickiej. W pierwszym biegu na odległość 30 km. o mistrzowstwo zwyciężył p. Józef Kraskowski, w 1 godzinie 55 i cztery piąty sekundach (biorąc górę nad zwycięstwem p. Bauera z przed 2 lat, który przebył tę przestrzeń w 1 g. min. 12 sek.) Drugi przybił do mety p. Ludwik Kowalski 71 m. 45 sek. W drugim biegu odległ. 10 km. przybył pierwszy p. Eug. Weiss 21 min. drugi p. Dutkiewicz Jan 21 min. 30 sek., trzeci p. Maryan (pseudonim) 21 min. 31 sek. W 3-im biegu, odległ. 5 km., dla starszych członków przybył pierwszy p. Jan Dutkiewicz w 10 minut, drugi p. Kaz. Kuczmierczyk 10 min. 1 sek.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Całą prasę polską obiega sprawa sprzedaży Proch, w której p. M. Potworowski padł ofiarą ohydnego podstępu Pod wrażeniem tego faktu nie zwrócono prawie uwagi na to, że w tym samym czasie komisya kolonizacyjna nabyła bezpośrednio od Polaka, p. Paula, dobra rycerskie Wielkie, jakkolwiek dotychczasowy ich właściciel, kupując je przed rokiem od p. Cetkowskiego, zobowiązał się słowem honoru, że nie odstąpi ich Niemcowi, a tem mniej komisyi kolonizacyjnej.

— Znana poznańska firma Antoniego Rose, której właścicielem jest sędziwy p. Walery Chrzanowski, wzięła w komis piękne, artystycznie wykonane, wydane przez S. W. Niemojewskiego we Lwowie, karty pocztowe z reprodukcyami znanych od lat przeszło 30 arcydzieł Artura Grottgera z cyklu „Polonia“, „Lithuania“, „Wieczory zimowe“ i Nieznane prace“ i pewną liczbę tych kart wystawiła w oknie swego składu w Barze. Piękne te karty zwróciły uwagę tak czułej obecnie na punkcie Polaków pruskiej Hermandady w Poznaniu, a jeden z jej reprezentantów, piastujący wysoki urząd policyanta kryminalnego, niejaki Petschmann, sam we własnej osobie wstąpił do składu papieru Maryi Bartsch przy ś. Marcinie. która takie karty także miała na składzie, i kupił kilka z nich, aby następnie mógł być świadkiem w przygotywywanym procesie, że „niebezpieczne“ obrazy Grottgera, wystawione na widok publiczny i sprzedawane między ludność polską „mogłyby tę ludność popchnąć do czynów gwałtownych przeciw niemieckiej“. Po tem nastąpiło skonfiskowanie 22 kart, wystawionych w oknie wystawowem firmy Antoniego Rose, a gdy jeszcze na zapytanie prokuratora państwowego, wystosowane do naddyrekcyi policyi w Poznaniu, radca policyjny Zacher wydał opinię, że „tego

zmartwychwstańcy

Zmartwych-
wstańcy.

Przegl. Kat. 1886, p. 831,

Ks. H. D. Nazwa *Zmartwychwstańców* pochodzi od następnej okoliczności. Pierwsi Resurekcjoniści wyświęceni na kapłanów 1841 r. naradzali się nad ułożeniem swojej reguły w Wielkim tygodniu; gdy już pracę swą ukończyli, w nocy z wielkiej soboty na niedzielę, jeden z nich rzekł: mamy regułę i dom nawet, choć ubogi, ale jest,— ale jaką mamy nosić nazwę nie pomyśleliśmy. Wtedy inny, nie wiemy tylko, który z nazwiska, odrzekł: „Czemu się troszczyć o to, Pan Bóg zdaje się nam tę wątpliwość rozstrzygać. Oto już północ przeszło, niebawem nadejdzie chwila pamiątki Zmartwych wstania Chrystusa Pana; nazwijmy się *Braćmi Zmartwychwstania Pańskiego.* Myśl przyjęto jednomyślnie.

Ks. Pr. M. O. w Tyf. — Ks. J. B. w K. — P. I J.

Stein & Comp. w Warszawie ulica Marszałkowska Nr. 146, poleca wina naturalne przez urząd lekarski analizowane i jako czyste uznane, w cenie od rs. 1 kop. 35 za garniec. — Wino to brane jest przez wielu księży do Mszy św.

Przeciwko powyższemu ogłoszeniu ze strony władzy duchownej żadna nie zachodzi przeszkoda, w Warszawie d. 26 Maja 1886 r. Sędzia surrogat prałat metropolitalny

871—24—16 *Borzewski.*

Aromatyczna herbata po rs. 2 kop. 16 za funt. w Składzie M. Muszkata, przy ul. Senatorskiej Nr. 22, ta sama która jest na wystawie w Muzeum, stanowczo jest lepszą od wszystkich innych w tej cenie. 972—3—2

Fabryka dzwonów **A. Zwolińskiego** w Warszawie ul. Gęsia № 79. Poleca okucia nowego systemu, przy których nie ma żadnego wstrząśnienia wieży, uderzenie serca równe, [illegible] skutkiem czego nie zagraża niebezpieczeństwo

Kraj 276

18/30 I

1887.

№ 3.

Kapituła oo. zmartwychwstańców w Rzymie na zebraniu jeneralnem w dniu 20 b. m. wybrała jenerałem zakonu w miejsce zmarłego o. Semeneńki. o. Waleryana Przewłockiego. Nowy jenerał, syn Dominika i Franciszki z Różańskich, niegdy właścicieli dóbr ziemskich Wierzchowina w powiecie krasnostawskim, guberni lubelskiej, wstąpił do zakonu w roku 1865. Po ukończeniu studyów teologicznych w Rzymie i otrzymaniu święceń kapłańskich, wybrany został na prokuratora zakonu. Następnie, zdawszy egzaminy na doktora teologji i doktora praw, został prowincyałem na Galicyę, zaś od r. 1883 stał jako przełożony na czele misyi w Adryanopolu.

idyotycznie—potrzebą wzbogacenia repertuaru rusińskiej sceny narodowej—nowemi operetkami francuzkiemi! Rzecz oczywista, że na taki cel pieniędzy krajowych sejm wyrzucać nie może i nie powinien. *Iw. Franko.*

∠ **Poznań.** [List «Kraju»]. Dnia 25 stycznia odbyło się pierwsze walne zebranie akcyonaryuszów banku ziemskiego. Rada nadzorcza stawiła się w pełnym komplecie; akcyonaryusze prawie wszyscy. Zebranie zagaił przewodniczący rady nadzorczej, p. Stanisław Żółtowski z Niechanowa, który oświadczył, że rada nadzorcza po ścisłej rozwadze postanowiła zaproponować walnemu zebraniu podniesienie kapitału za-

∠ **Rzym.** Na kapitule jeneraln. oo. zmartwychwstańców, oprócz wyboru jenerała, zaszły jeszcze następujące zmiany: o. Eugen. Funken, holenderczyk, dotychczasowy prowincyał zgromadzenia w Ameryce, jeden z najwybitniejszych członków zakonnych, został członkiem rady głównej; na jego miejsce został prowincyałem brat jego, o. Ludwik Funken, zamieszkały w Berlinie, w Kanadzie. Prowincyałem w Bułgaryi, oraz przełożonym domu w Adryanopolu został wybrany o. Łuk. Wnorowski, kapłan obrządku wschodniego, rodem z Królestwa polskiego *in rit. lat.*; o. Dawid Fennessy, irlandczyk, rektor zakładu w Kentuky w Stanach Zjednoczonych, powołany do Rzymu na rektora alumnatu zgromadzenia; wreszcie o. L. Zbyszewski został, jak wiadomo, prokuratorem jeneralnego zgromadzenia, a o. P. Smolikowski rektorem domu we Lwowie i członkiem rady głównej. W liście powyższych nominacyj uderza jedna irlandczyka Fenessy na rektora alumnatu zgrom. zmartw. w Rzymie. Dotąd, o ile się zdaje, godność tę powierzano zawsze polakowi, ponieważ i samo zgromadzenie nosi przeważnie charakter polski. Kraj 4 Mar. n. s. 1887.

∠ Lwów. Przykrą niespodziankę, pisze «Gaz. Narodowa» z d. 24 lutego, wyrządziła nam wczoraj prokuratorya państwa, k o n f i s k u j ą c «Gazetę Narodową» za artykuł p. t. «Obrona Galicyi na wypadek wojny». Artykuł ten podaliśmy w dosłownym przekładzie z węgierskiego dziennika «Pester Lloyd», będącego, jak wiadomo, półurzędowym organem ministerstwa spraw zagranicznych. Wczoraj bardziej, aniżeli kiedykolwiek dotknięci zostaliśmy tą konfiskatą, której wytłómaczyć sobie nie możemy, pomimo doświadczenia i rutyny dziennikarskiej i znajomości ustawy prasowej, a nawet prądów chwilowych. Wobec tego nie wiemy, czego się właściwie trzymać, skoro przestrzegając ustawy, ulegamy ciągłym konfiskatom». Uległo również konfiskacie lwowskie «Diło» za artykuł pod tytułem: «Utrakwizm w naszych seminaryach». W Galicyi członkowie Towarzystwa rolniczego w Jaśle zawiązali komitet finansowy, celem cząstkowej rozprzedaży a k c y j «b a n k u z i e m s k i e g o». Podobne komitety mają powstać i w innych powiatach.

∠ **Poznań.** [List «Kraju»]. Najważniejszym naturalnie u nas wypadkiem dnia pozostaną odbyte przed sześciu dniami w y b o r y d o s e j-

KRAJ

INTERNAT ZMARTWYCHWSTAŃCÓW.

(Korespondencya «Kraju»). 1888. n. 41

Lwów, we wrześniu [1]).

Zakłady zmartwychwstańców i jezuitów. Dom przy ul. Piekarskiej. Frekwencya i budżet. Zasady pedagogiczne. Cel internatu. Przyjmowanie polaków. Rozmowa z Wachnianinem.

Stajemy przed czytelnikami «Kraju» z rzeczą, o której obszernie nigdzie dotąd nie pisano. Wprawdzie tu i owdzie można czasem spotkać jakąś wzmiankę bądź o internacie oo. zmartwychwstańców we Lwowie, bądź też o zakładzie naukowym oo. jezuitów w Chyrowie, wszelako pełniejszego obrazu tych dwóch instytucyj nikt nam jeszcze nie dał, skutkiem czego nawet Galicya sama prawie ich nie zna. Wszystko, cośmy o nich słyszeli, miało charakter czysto polemiczny i nosiło na sobie wyraźne cechy dwóch skrajnych obozów, które od wieków bój z sobą toczą, mianowicie zachowawczego i postępowego; niekiedy przyłączał się do nich także głos trzeci, rusiński, który już dla tego samego, że przemawiał ze stanowiska wyłącznie politycznego, a internat zmartwychwstańców oceniał przez lupę swojej narodowości, nie mógł być dość przedmiotowy i w każdym polaku budził podejrzenie. Jedni tedy wołają: «nikt lepiej młodzieży nie wychowuje niż jezuici i zmartwychwstańcy!»—drudzy: «nikt nie wywiera gorszego wpływu na młodzież niż księża, a tymi są tak dobrze jezuici, jak zmartwychwstańcy!»; nakoniec rusini protestują: «nie chcemy zmartwychwstańców, bo to są polscy jezuici, a wiadomo że jezuici nas zgubili!» Wiedząc, że ktokolwiek prawdy szuka, musi unikać ostateczności, postanowiłem zwiedzić osobiście tak internat lwowski, jak zakład chyrowski, aby na podstawie własnej obserwacyi napisać o nich trochę obszerniej, bez uprzedzeń jakichkolwiek.

Przy ulicy Piekarskiej we Lwowie, w rzędzie z inemi kamienicami stoi dom długi, niewysoki, mający zwykłe drzwi miasto bramy wjazdowej i nie różniący się niczem od swych sąsiadów. W nim mieści się internat oo. zmartwychwstańców. Gdym u furty zadzwonił, wyszedł zwykły stróż, który dowiedziawszy się jakie jest moje życzenie, wprowadził mnie do małego pokoiku, gdziem chwilę czekał,

[1]) Korespondent «Kraju» z obozu rusińskiego stawiał niejednokrotnie zarzuty lwowskiemu internatowi zmartwychwstańców, gwoli więc bezstronności zamieszczamy artykuł niniejszy ze wszystkiemi zastrzeżeniami, jakie wynikać muszą z odrębnego stanowiska, zajętego przez «Kraj» w kwestyi polsko-rusińskiej. (Przyp. red.).

ści upomnienie chybia celu. Nie trzeba ucznia upakarzać, zawstydzać wobec innych. Przełożony nie uderzy nigdy ucznia, nie weźmie za ucho, nie będzie go nigdy potrącał, ani siłą ciągnął. Powinien też tak dzieci prowadzić, by one robiły wszystko *z poczucia obowiązku, a nie ze strachu lub dla oka.* Źle jest, kiedy się dzieciom wciąż stoi na karku, albo kiedy one przywykną, że się wciąż o nich myśli. Owszem powinny same o sobie myśleć, same sobie radzić. Nie używać nadzwyczajnych, a tem *mniej skrytych* środków w doglądaniu, nie podchwytywać ich, nie łapać, nie nachodzić niespodziewanie, nie przyjmować donosów. Bardzo zbawienną, a jak na dzisiejsze czasy, w których wszyscy pewny udział biorą w rządzie, konieczną nawet jest rzeczą *przyuczać chłopców do pewnego samorządu.* W przestrzeganiu całego porządku należy posługiwać się nimi samymi i tak całą rzecz ułożyć, by wszystko szło porządnie, spokojnie, bez koniecznej obecności przełożonego. Obecność przy nich seniorów, z ich własnego grona zamianowanych, *lżejszą im jest i skuteczniejszą niż przełożonych,* bo więcej się wtedy czują zostawieni swemu sumieniu. *Taki system dopomaga do wyrobienia charakteru.* Przełożeni będą zwracali ich uwagę, że mają być nietylko cnotliwymi ludźmi i dobrymi katolikami, lecz także *pożytecznymi obywatelami.* Każdy naród ma wady sobie właściwe. Trzeba z miłością pokazywać im, jakie są wady ich narodu i przekonać ich, że nie mogą lepiej swemu narodowi usłużyć, ani lepszego dać dowodu swojej dla niego miłości, *jak kiedy się tych wad pozbędą.* Żadnych praktyk nabożnych nie nakładać dzieciom, których *one albo nie rozumieją, albo nie czują ich potrzeby.* Przełożony będzie jadał z dziećmi i to samo co one. Między dziećmi nie będzie czynił żadnej różnicy, czy one płacą, czy nie płacą. Podobna różnica burzy stosunek ojcowski i synowski, jaki zachodzić powinien między wychowawcami a wychowańcami. Żadnych trudności w religji, żadnych przeciwko niej zarzutów, żadnych stron ludzkich, słabych w kościele, nie będą przełożeni przed uczniami ukrywali, ale kiedy okaże się tego potrzeba, w prawdziwem świetle je przedstawiać. Lepiej niech o tem wszystkiem dowiedzą się w szkole i od nas, aniżeli później, wyszedłszy z zakładu, bo nie znajdą wtedy prawdziwego wytłómaczenia i zwątpić mogą o szczerości swoich nauczycieli. Przełożeni niech pamiętają, *że narodowość wszelka jest dziełem Boga,* więc też dla języka, obrządków i zwyczajów ruskich powinni mieć i okazywać wszelką życzliwość i uszanowanie. A tak postępując, bez żadnych namów i upomnień zaszczepią w swych wychowańcach

postępowało, inaczejbyśmy teraz w Wiedniu stali. 279

Lwowscy oo. zmartwychwstańcy, pod kierownictwem ks. Smolikowskiego, który po ś. p. Waleryanie Kalince objął zarząd nad klasztorem i internatem ruskim, postanowili zaprowadzić zmianę radykalną. Dotąd przyjmowali oni do internatu tylko rusinów, w tym roku zaczęli przyjmować także polaków i mają ich już czterech. Pragną oni w ten sposób łączyć i godzić obie narodowości. Ważnej tej sprawie poświęcę jeden z przyszłych listów. Kraj 88. n. 16.

Sequens.

---

wymagać że tu użyjemy języka handlowego—jeśli nie towaru, to przynajmniej «próbek». Takich próbek jenerał Boulanger, na stanowisku naczelnego gospodarza armji pozostawił po sobie dwie: 1) dla teoryi, aforyzm o «braterstwie szeregowca z barykadowiczem», który w swoim czasie tyle wywołał zgrozy i oburzenia w przeciwnikach solidaryzowania armji z rabusiami komuny; 2) dla praktyki, plan częściowej mobilizacyi armji, przedwcześnie ogłoszony w dziennikach i wydany podobno w szczegółach nieprzyjacielowi przez jedną ze sztabowych kreatur Boulangera, głośną następnie w procesie pani Limousin. I to już wszystko.

Radykaliści z bezpośredniego otoczenia

280

Bulletin de l'année scolaire 1883–84, Andrinople, imprimérie des PP. Resurrectionistes 1884 in-8 s. 15.

Trešć z Bulleti

TURCJA. *Bulletin de l'année scolaire 1884 — 85* wydany w drukarni oo. Rezurekcjonistów w Adrjanopolu, zawiera następujące szczegóły, odnoszące się do ich zakładu naukowego w tem mieście. Grono nauczycielskie składa ks. Walerjan Przewłocki (r. lat.) przełożony missji adrjanopolskiej po o. Brzesce, dyrektor gimnazjum; (1) ks. Szymon Kobrzyński (r. gr.) rektor seminarjum; ks. Łukasz Wronowski (r. gr.), prefekt gimnazjum; ks. Andrzej Spetz i ks. Karol Bohrer, obaj r. gr., z pochodzenia niemcy amerykańscy ks. Stanisław Szyller (r. gr.), ks. Władysław Marszałkiewicz (r. lat.); brat Bartłomiej Morawetz (r. lat.) i brat Bazyli Garufałow (r. gr.). Oprócz wymienionych członków zgromadzenia uczą jeszcze świeccy profesorowie: Jerzy Golczew, Ignacy Machnikowski (skończył w Poznaniu gimnazjum, był pewien czas w kolegjum polskiem w Rzymie, następnie lat kilka w Galicji, w Bułgarji ożenił się, uczy języka łacińskiego i niemieckiego, a obok tego fizyki i matematyki); Alfred Poilleux, nauczyciel języka francuzkiego i Izet bej tureckiego. W końcu było jeszcze 6 supplentów, czyli nauczycieli pomocniczych, po większej części Bułgarów, dawnych uczniów instytutu, z których jeden, Paweł Noszkow, wysłany został tymczasem do Lwowa na naukę prawa w uniwersytecie, gdzie już zastał starszego od siebie kolegę, Kesiakowa, również wychowańca szkoły Adrjanopolskiej (2). Lekarzem zakładu jest dr. Adolf Gutowski, polak, infirmarzem brat Feliks Piechota.

Instytut oo. Rezurekcjonistów w Adrjanopolu liczył w ubiegłym roku szkolnym (od września do czerwca) 111 internów i 15 eksternów. Nadto mają ojcowie eksternat w Małko-Tyrnowo, liczący 80 eksternów, i zamierzają w innem miejscu otworzyć jeszcze drugi, gdzie językiem wykładowym ma być francuzki. Ze 111 uczniów adrjanopolskich należało do seminarjum duchownego czterech, a 10 do szkoły przygotowawczej sztuk i rzemiósł. W seminarjum, przeniesionem do Kaiku, przy kościele ś. Dymitra, uczą prócz zwykłych nauk teologicznych, języków bułgarskiego i francuzkiego. W gimnazjum, liczącem prócz szkółki przygotowawczej, klas siedm, uczą prócz zwyczajnych przedmiotów języków: łacińskiego, starosławiańskiego, bułgarskiego, francuzkiego, niemieckiego i tureckiego. Greckiego języka nie ma w planie. Nauka religji ułatwioną została przez wydrukowanie wielkiego katechizmu w języku bułgarskim, przed rokiem wydanego w Adrjanopolu przez ks. Tomasza Brzeskę. Wnosząc ze spisu nazwisk uczniów, pomieszczonego w sprawozdaniu, składają się oni w większej części z Bułgarów obrz. greckiego, ale są między nimi i Bułgarzy obrz. łacińskiego, zwani pogardliwie *Paulikianami*, Włosi, Ormianie itd. Jest także jeden polski chłopiec: Bolesław Niemojewski. Czterech uczniów złożyło w roku ubiegłym egzamin dojrzałości, z których jeden Petko Atanazow, obderzony nadzwyczajnemi zdolnościami muzycznemi, uczy w zakładzie muzyki.

Dowiadujemy się ze sprawozdania, że koszta utrzymania zakładu adrjanopolskiego wynoszą rocznie 45—50 tysięcy franków. *Ch.*

---

(1) Ks. Przewłockiego jest przekład polski mistycznego autora średniowiecznego: *Rusbrock przedziwny*, Lwów 1874.

(2) Christin Kesiakow przełożył na język bułgarski *Ojca zadżumionych* Słowackiego.

niu hjérarchji regularnej a to z obawy, aby nie wywołać przez to prześladowania; zaproponowali jednak podział wikarjatów na klassy, z którychby każda obejmowała pewną liczbę wikarjatów. W r. 1874 Ojcowie Propagandy dla spraw wschodnich zadecydowali, że nie można urządzić jeszcze właściwej hjerachji, lecz zarządzili podział wikarjatów na osobne regiony. Podział ten określił i zatwierdził dekret z r. 1879. Na pięć tedy części podzielono Chiny w kościelnym względzie: Pierwsza obejmuje Tchely, Lautung lub Mandżurję i Mongolję; druga: Chang-tong, Chan-si, Honan, Chen-sy i Kan-sicou; trzecia: Hu-nan, Hu-pe, The-Kiang, Kiao-sy i Kiang-nan; czwarta: Sut chuen, Yunnan, Kong-thion i Tybet; piąta: Konang-tung, Kouansi, Kong-Kong i Tokien. Indje chińskie podzielone zostały na 3 regiony: 1) Kochinchina wschodnia, północna i zachodnia; 2) Tonkin południowy, środkowy, wschodni i zachodni; 3) królestwo Siamskie, półwysep Malakka, Sjam wschodni, Kambodża i Birmanja. Leon XIII potwierdzając ten podział, zadekretował równocześnie, aby w latach 1879—80 odbyły się zebrania synodalne w każdym regionie pod przewodnictwem jednego z najstarszych biskupów i rezolucje tych synodów przesłano Propagandzie. Synody te odbyły się z pomyślnym skutkiem i na podstawie ich sprawozdań mogła Propaganda uregulować wszelkie kwestje, dotyczące karności w tych krajach dalekich. W Tonkinie wybuchłe zamieszki i grożąca wojna przeszkodziły zebraniu się synodów. Lecz instrukcja ogólna Propagandy z d. 18 października 1883 r. potrzebom gwałtownym tego kraju zaradziła, jak również w Kochinchinie i Sjamie, zkąd sprawozdania nie nadeszły. D. 16 kwietnia 1884 prefekt Propagandy, kardynał Simeoni, wystosował list do wszystkich wikarjuszów apostolskich, w którym uznając błogie owoce, jakie z zastosowania dekretów poprzednich wypłynęły, zaleca przestrzegać ściśle instrukcje z 18 października 1883, dotyczące karności kleru, pochodzącego z Europy i krajowego, seminarjów, szkół, kolegjów, katechizmów i katechetów. Co do przyszłych synodów, prefekt Propagandy, wyrażając życzenie, aby jak najczęściej się odbywały, pozostawia prezydentom, aby według swego uznania oznaczali czas i miejsce tych narad. Wreszcie reguła ta obejmuje nowy podział wikarjatów jak następuje: Cesarstwo chińskie: 1 region: Tchely, Leau-tung lub Mandżurja i Mongolja; 2, Changtong, Chan-sy, Chen-sy, Kan-Sicou; 3, Hou-pé Honan, Hounan, Tche-Kiang, Kiang-nan, Kian-sy; 4, Sutchouen, Yun-nan, Kon-cheon, Tybet; 5, Kouang-tung, Kouang-si, Hong-Kong, Tokien, Hanoy. Królestwa sąsiadujące z Chinami: 1 region: Kochinchina i Kambodża; 2, Tonkin; 3, Półwysep Malakka, Sjam i Birmanja; 4, Japonja i Korea. Chiny właściwe podzielone są na 18 prowincji, które tworzą 24 wikarjaty i dwie prefektury apostolskie, powierzone różnym zakonom: 7 Francisz-

broszurach itd. [illegible]
Papieża znajdowała go zawsze na wyłomie. Płodny to był i zdolny pisarz, czego uznanie znalazł w powołaniu swem na członka akademji francuzkiej. Z jego dzieł wymieniamy: Żywot Piusa IX, Żywot konwertytki p. Swetschin, Mélanges, Etudes politiques itd.

1890.

Adryanopol (w Turcyi europ.). w sierpniu. (F. O.) Nie dawno, jak donosiłem o stracie, jaką poniosła Misya tutejsza Wiel. OO. Zmartwychwstańców przez śmierć ś. p. O. Piotra Szkodrowa, a oto znowu zmarł jeden z członków jéj, ś. p. Józef Marya Bakalski. Zmarły był także Bułgarem i pochodził z okolicy Filipopola, dokąd w ostatnim czasie z powodu słabości dla odpocznienia i wzmocnienia się udał, zkąd jednakże już nie powrócił. Po dwóch tygodniach już bowiem zmarł tamże na galopujące suchoty na dniu 1 lipca. — Na zajmowaném stanowisku podrektora w seminaryum duchowném dla księży bułgarskich, zostającém pod opieką OO. Zmartwychwstańców, odznaczał się ś. p. O. Bakalski, obok wielkiego zapału w pracy, budującą gorliwością zakonną, jak również skorym był zawsze choćby do największéj ofiary z samego siebie. To też by korzystniéj pracować dla dobra unii bułgarskiéj, będąc obrządku łacińskiego, zamierzał właśnie przyjąć obrządek wschodni — śmierć atoli przeszkodziła jego zamiarom. Spokój jego duszy.

Nowy ciężar spadł na Misyą w tym roku. Dawno już okazała się potrzeba budowania nowego gmachu szkólnego i internatu — brak funduszów jed[illegible] stał zawsze na przeszkodzie, by wystawi[illegible] nowy, odpowiedniejszy dzisiejszym wymaganiom i stósunkom budynek. Będąc jednakże zmuszonym w tym roku obalić stary — grożący ruiną budynek — wynajął Przew. O. Wronowski, przełożony téj Misyi, dom w mieście, w którym chwilowo mieści się gimnazyum, a rozpoczęto pracować nad budową nowego. Kiedy będzie skończony, nie wiadomo, środki bowiem na wystawienie są dotąd bardzo skąpe, a jeżeli ofiarność dobroczyńców się nie powiększy, nie ma nadziei, aby takowy był rychło skończony. Znaną zaś rzeczą jest, iż tu na wschodzie każdy dla siebie tylko dom buduje, to też z trudnością i tylko za bardzo wygórowaném komornem zdołał Przew. O. Wronowski wynająć dom tak wielki na gimnazyum. Są to wszystko ciężary bardzo znaczne dla tych Ojców, którzy przy tém tak wielką liczbę uczniów bezpłatnie żywić i wychowywać muszą. — Ale pomimo tych trudności i przeciwności, jakie ta mają do ponoszenia, zawsze z silną wiarą, iż im Pan Bóg pomoc w potrzebie ześle, odważnie postępują dalej w tém dziele podjętém dla chwały Bożéj i z miłości bliźniego, a na osobiste życzenie Jego Świątobliwości Wielkiego Papieża Piusa IX.

Począwszy od kwietnia z bardzo małą przerwą panują tu ogromne upały, dochodzące do 31 stopni Reamura w cieniu. To też ogólnie narzekają w tym roku na nieurodzaje.

Przed niedawnym czasem byłem obecnym na tak zwanéj tutaj akademii, czyli rozdawaniu nagród i świadectw w zakładzie Wiel. OO. Zmartwychwstańców. Uroczystość ta odbywała się w sali szkólnéj, przybranéj w rysunki i karty jeograficzne rysowane przez uczni tegoż zakładu. Piękne muzyka, a raczéj orkiestra, złożona z uczni tegoż zakładu, śpiewy, deklamacye w rozmaitych językach podnosiły tę uroczystość bardzo. Pomiędzy innemi otrzymało także trzech studentów wskutek przed tém złożonego egzaminu świadectwa dojrzałości, ku którym, przy końcu uroczystości, w bardzo pięknéj mowie Przew. Ojciec Przełożony zwracał swe słowa, dając im jeszcze przestrogi na przyszłość i zachęcał, by pozostawieni sami sobie, przez całe życie mężnie walczyli z pokusami świata jak ich zawsze uczył, a mianowicie, by silnie trwali przy téj naszéj św. katolickiéj wierze a nie dali się nigdy od niéj odwieść. Również i jeden z tych abiturientów w pięknéj bardzo mowie dziękował Ojcom w imieniu swojém i swych kolegów za wychowanie, jakie odebrali, równocześnie żegnając się z Ojcami i kolegami. W końcu udali się wszyscy do kościoła, gdzie się odbyło nabożeństwo dziękczynne, w czasie którego powtórnie miał przemowę Przew. Ojciec Wronowski i odśpiewano po bułgarsku „Te Deum". — Uroczystość ta odbywa się tu podobno zwykle z większą okazałością, przyczém dzieci dają przedstawienia bardzo pouczające i budujące, a przybywają tu na nią rozmaite osoby, jak n. p. biskup unicko-bułgarski, przedstawiciele władz miejscowych, konsulowie itd. W tym roku akt ten odbył się krócéj i więcéj prywatnie z przyczyny budowy.

...się co się z nami stanie, z naszą organizacyą, z naszą jednością, czy będziemy mieli w tym roku walny Zjazd wszystkich Spółek zarobkowych, czy bracia Prusacy, którzy on nie narodzony jeszcze Patronat z pomiędzy organów Związku rewizyjnego wyrzucili — urządzą się na własną rękę, czy też starym obyczajem pójdą zgodnie z Wielkopolską. Czy nowo potworzone Spółki z ograniczoną poręką przyłączą się do Patronatu? Czy będziemy mieli w tym roku ogólne sprawozdanie wszystkich Spółek polskich, jak dawniej bywało — kiedy —

R POZN...

Sobota 23. sierpnia 18..

...CYE KURYERA POZNAŃ...

...rcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymb... Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze...

projektów rządu włoskiego co do zarządzenia międzynarodowych środków zaradczych przeciwko cholerze.

Paryż, 21 sierpnia. Straszliwy cyklon nawiedził we wtorek wieczorem miasto Sainte Claude w departamencie Jura. Cyklon ten zburzył do szczętu niektóre gmachy publiczne, kilka wielkich fabryk i mnóstwo domów prywatnych, przez co olbrzymie wyrządził szkody. Dotąd znaleziono ciała 6 zabitych podczas cyklonu osób, lecz ogólna ich liczba jest podobno znacznie większa. Wskutek zburzenia fabryki i innych zakładów przemysłowych straciło 6000 robotników pracę i zarobek.

Paryż, 21 sierpnia. Tutejszy poseł republiki Guatemali otrzymał depeszę urzędową, donoszącą o zawarciu pokoju z republiką San Salvador. Na razie obejmie naczelną władzę obrany legalnie wiceprezydent San Salvador, dr. Ayala i zarządzi wybór nowego prezydenta stosownie do przepisów konstytucyi.

Kopenhaga, 21 sierpnia. Dzisiaj w nocy spłonął w porcie tutejszym wielki spichlerz urzędu celnego, zawierający mnóstwo niemieckich i francuzkich towarów, których zaledwie część zdołano ocalić. Straty wynoszą podobno 2 miliony koron, a tylko drobna część spalonych towarów była zabezpieczoną.

Brescia, 21 sierpnia. Dziś przybył tu król włoski wraz z księciem następcą tronu w celu wzięcia udziału w wielkich manewrach armii włoskiej. Publiczność powitała monarchę z wielkim zapałem.

Zofia, 21 sierpnia. „Agence balcanique" oświadcza, że pogłoska o rzekomem wydaleniu pewnego Rosyanina z Bułgaryi jest zmyśloną. Zmyśloną jest także pogłoska, iż ajent bułgarski w Białegrodzie miał zaprotestować przeciwko zebraniu Macedończyków w Serbii.

Zofia, 21 sierpnia. W tych dniach wyjedzie stąd komisya, złożona z inspektora artyleryi Tautilowa i kilku oficerów do Magdeburga, gdzie w warsztatach Grusona odbywać się będą próby z nowemi haubicami. Ztamtąd uda się komisya rzeczona do Essen w celu zwiedzenia zakładów Kruppa. — Książę Ferdynand przesłał ajentowi bułgarskiemu w Carogrodzie, Wulkowiczowi, złoty medal zasługi.

Nowy Jork, 21 sierpnia. Układy dyrektorów nowojorskiéj kolei centralnéj z przywódzcami strejkujących robotników i służących rozbiły się. Zarząd unii „Knights of Labour" wyda manifest.

Bruksela, 20 sierpnia. „Indépendance Belge" donosi, że najbliższe pismo urzędowe dla państwa Kongo zawierać będzie kilka ważnych rozporządzeń, a mianowicie dekret zabraniający dowozu napojów alkoholicznych do tych okolic, w których dotąd jeszcze tego rodzaju napojów nie używano, a więc do całéj po za rzeką Jukiss położonéj części państwa Kongo. Inny dekret nakłada na kupców trudniących się handlem okowity w okolicach nadbrzeżnych i położonych na zachód od rzeki Jukissi podatek procederowy podzielony na klasy. Trzeci wreszcie

Kur. Pozn. 18. X. 91.

Misya XX. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.

Z Adryanopola pisze ksiądz L. W. co następuje:

„W roku 1860 znaczna część Bułgarów, chcąc się wyzwolić z pod moralnego jarzma greckiego i nabrać sił do narodowego rozwoju, przystąpiła, idąc za radą naszych tułaczów, do unii religijnéj z naszym Kościołem katolickim. Zbyt groźnym było to jednak objawem dla potężnéj opiekunki schizmy, aby nie dołożyła wszelkich starań do zniszczenia w zarodzie tego świeżego posiewu — co się jéj też w końcu udało. Pozostała jednak garstka niezłomnych w przyjętéj wierze Bułgarów. Papież Pius IX wysłał wtedy do Bułgaryi misyonarzy Zmartwychwstańców, przeważnie Polaków, którzy jako współplemienni mogli sobie łatwo przyswoić język i obyczaje kraju. I odtąd pomimo, że nie nazywamy się sami misyą polską, nietylko w Adryanopolu, lecz w całéj Bułgaryi znani jesteśmy pod tą nazwą. I niedziw — wszysco prawie księża uniccy w Tracyi są naszymi wychowańcami; około 550 b. internów naszego zakładu, nie licząc trzykroć tyle eksternów, nie zapominają, że światło wiary i cywilizacyę zawdzięczają swym niegdyś przełożonym Polakom. Niejeden już z naszych wychowańców, wyuczywszy się przez sympatyę języka polskiego, czyta z łatwością naszych autorów, a paru już tłómaczy Mickiewicza, Słowackiego, itd. Wychowując katolików, wychowaliśmy zarazem przyjaciół Polski. Reszty dokonywał Lwów, gdzie kilku Bułgarów dalsze kończyło nauki. Kraków ma jednego obecnie na wydziale medycznym, bardzo zdolnego naszego wychowańca. To są skromne owoce naszéj 27 letniéj pracy, które jednak mogą stać się bardzo płodnemi w przysłości.

Możnaby mniemać, że Polska nie jest obojętna dla tych religijnych i cywilizacyjnych usiłowań misyonarzy Polaków. Niestety! tak nie jest, wyjąwszy bowiem najdalszy skrawek zachodni naszéj ojczyzny i księży w Galicyi i w Poznańskiem, zkąd płynące składki stanowią zaledwo szóstą część potrzebnych na utrzymanie zakładu funduszów, nikt zresztą o niego się nie troszczy. Do Francuzów, Niemców, a nawet Anglików wyciągać musimy rękę, aby zadaniu podołać. Inne narody nie zaniedbują swych misyonarzy, pragnąc, aby się ich wpływ jak najszerzéj rozwijał.

Dziś pomoc szlachetnych rodaków jest nam potrzebniejszą niż kiedykolwiek, stary bowiem budynek szkólny, grożący zawaleniem się, musiał być rozebrany, a pod nową szkołę wraz z internatem, do której zbudowania upoważnia sułtańskie *Irade*, położono już fundamenta, ale fundusze na budowę są nader szczupłe. To jest głównym powodem, dla którego odzywamy się do serc szlachetnych polskich z prosbą o ofiarność na ten cel.“

Redakcya naszego pisma chętnie będzie pośredniczyć w przyjmowaniu datków.

X. dziek. Hebanowski z Lwówka. Hulew
z Środy. X. prob. Janas z Stawu. X
z Siemowa. X. kan. Krępeć z Marzen
Krzyżanowski Stanisław. Tadeusz Krzyż
z Krotoszyna. Ks. dyr. Kubowicz z
z Pożarowa. X. dziek. Leszczyński z O
Meisner z Mogilna. X. dziek. Michalak
Mycielski Stefan z Wolsztyna. X. dziek
Karól Nieżychowski z Żelic. Dr. Niklew
Palacz Michał z Jerzyć. Palacz Marc
Janta-Połczyński z Zabiczyna. Hr. Po
X. Różański dziek. z Góry ...

Na porządku obrad: dalsze rozprawy nad wnioskiem deputowanych Auera i Richtera.

Dep. *Schuler* (cent) oświadcza się przeciw wnioskom już z powodów finansowo-ekonomicznych. Cła ochronne mogą jedynie dać robotnikom wystarczający zarobek. Dochody rolnictwa nie są większe, aniżeli w czwartym dziesiątku, lecz za to większe są koszta i wydatki. Konserwatywny żywioł włościańskiego stanu nadaje się jedynie do tego, by służyć za mur ochronny przeciw socyalnéj demokracyi i dla tego należy go popierać.

Dep. *Schultze* (socyal. dem.) twierdzi, że wiejscy robotnicy nie chcą nic wiedzieć o cłach zbożowych. Zresztą powtarza mówca znane uwagi o szkodliwości ceł. Zapewnia on, iż nic nie powstrzyma zwycięzkiego pochodu socyalnéj demokracyi, czy wniosek zostanie przyjęty, czy też odrzucony, mówi daléj o wychodztwie, cenach mięsa itd. Socyalna demokracya — zdaniem mówcy — jest jedynie zdolna usunąć proletaryat; jemu powiadali właściciele ziemscy, że położenie robotnika pogorszyło się przez cła znacznie. Mówca opowiada następnie rozmaite historye o maltretowaniu robotnika przez „konserwatywnych" panów, tak, iż marszałek wreszcie powołuje go do porządku. Co do finansów państwa, to należy ograniczyć wydatki, a wtenczas będzie można obyć się bez dochodów celnych. Należy źródła dochodów szukać tam, gdzie je znaleźć można i zaprowadzić podatki bezpośrednie; tego się atoli nie czyni, aby zataić, ile lud płaci podatku. W końcu twierdzi mówca jeszcze, że w skutek polityki ekonomicznéj nie może sobie stan wieśniaczy sprawić środków umierzwiających ani machin, i że tylko socyalna demokracya złemu zaradzić jest zdolna.

Dep. *hr. Mirbach* (kons.) przeczy twierdzeniu, jakoby wskutek ceł ochronnych był się cofnął handel i żegluga w Królewcu. Mówca zwraca się w dalszym ciągu przeciwko wywodom wolnomyślnych i socyalnych demokratów, twierdzi daléj, że koła finansowe tak były zaniepokojone wnioskami, iż w Prusach Wschodnich wielu właścicieli nie mogło odnowić hipoteki swojéj i zebrać potrzebnych pieniędzy. Panowie wnioskodawcy mogą zatem spoglądać na liczne zniszczone egzystencye, jako na następstwo swych wniosków. Mówca zaznacza, iż wolnomyślni nie wiele różnią się od socyalnych demokra-

Kur. Pozn. 1891. n. 85.

Misya bułgarska OO. Zmartwychwstańców.

1891. **Adryanopol**, 1 kwietnia.

Misya bułgarska OO. Zmartwychwstańców, istniejąca w Adryanopolu od lat blisko 28, ma nieustannie do walczenia z wielu przeciwnościami, które czasem zdają się byó ponad siły jej kierowników. Wprawdzie rząd turecki z zasadzie nie jest wobec niéj wrogo usposobionym i owszem władze centralne nieraz stanowczą okazują dziełu życzliwośó, wszakże te dobre chęci rozbijają się o znane rozluźnienie maszyny rządowéj, w któréj organa niższe — a z temi ma się najbliższą i bezpośrednią styczność — działają na swoją rękę i w swoim interesie. Prowadzi to często do szykan i dokuczliwości wszelkiego rodzaju. Do tego dodać trzeba religijną niechęć gorliwych schizmatyków, którzy w obawie o swoje stanowisko i wpływy, albo i z przesadnéj gorliwości religijnéj, nie gardzą żadną bronią, byle zwalczać wzrastające znaczenie misyonarzy katolickich. Dość powiedzieć, że inteligentni nawet ludzie szerzą między ludnością mniemanie, iż sznurki, któremi Zmartwychwstańcy i inni katoliccy zakonnicy są przepasani, służą do duszenia chorych po zaopatrzeniu ich ostatniemi Sakramentami. Przesąd ten mocno w kraju jest rozpowszechniony i zrozumieć można, jaki przestrach i wstręt do naszéj wiary i misyonarzy budzi.

Pomimo tych i innych przeszkód, dom Misyi bułgarskiéj nie tylko się utrzymuje, ale się rozszerza i powiększa. Zakład zajmuje dziś cały prawie kwartał miasta,

innemi „Opinione“, wyrażają zdziwienie
— iż rząd amerykański dotychczas na
ostatnią notę Rudiniego żadnéj nie udzie
lił odpowiedzi, i poczytują milczenie to za
przyznanie się do winy. Rząd amery
kański czeka atoli, o ile się zdaje, na re
zultat podjętego przez sąd naczelny w
Nowym Orleanie śledztwa. Śledztwo to
wydało podobno rezultat bardzo ważny
Sąd naczelny znalazł bowiem wyznani
jednego z zamordowanych, Włocha Po
litza, z którego wynika dowodnie, że dy
rektor policyi Hennessy został rzeczywi
ście przez Włochów zamordowanym, że
jednakże Politz (według własnego zezna
nia) i prawdopodobnie kilku innych uwię
zionych a przez tłum rozstrzelanych, w
zbrodni téj udziału nie brało. Zeznanie
to utrudni więcéj jeszcze i tak już przy
kre położenie rządu waszyngtońskiego
gdyż przyzna racyą reklamacyom rządu
włoskiego, który opierał się na przypu
szczeniu, iż zamordowani byli niewinnymi
Wychodzący w Nowym Yorku dziennik
włoski „Il Progresso“ donosi zresztą, że
poseł włoski w Waszyngtonie, pan Fava
pozostanie i nadal na swem stanowisku
i że wraca do Włoch tylko za urlopem

Telegramy.

Peszt, 13 kwietnia. Na dzisiejszém
posiedzeniu Izby deputowanych zainter
pelował deput. Ugron rząd, czy prawd
jest, iż minister dla obrony krajowéj we
zwał pułkowników węgierskich honwe
dów, aby wstąpili do armii wspólnéj
Interpelant zażądał w końcu wyjaśnienia
dla czego, jeżeli pogłoska ta jest pra
wdziwą, minister przedsięwziął krok ten
który przecież nie tylko narusza obowią
zki, lecz zarazem ubliża całéj landwerz
krajowéj.

Wiedeń, 13 kwietnia. Cesarz Fran
ciszek Józef powróci dziś w nocy do
Wiednia.

Paryż, 13 kwietnia. „Temps“ ro
biera szczegółowo ostatnią mowę cesar
Wilhelma do oficerów marynarki, i zazn
cza, że mowa ta zawiera dokładny pr
gram, który nie pozostanie bez wpływ
na taktykę i rozwój innych flot europe
skich. — Dzisiaj umarł jenerał Appe
były ambasador francuzki w Petersburg

Rzym, 13 kwietnia. Hrabia Ant
nelli konferował dzisiaj przez czas dłu
szy z prezesem ministrów, Rudinim. „T
buna“ zapewnia, że hr. Antonelli rozs
się z Negusem w jaknajlepszéj zgodzie
oświadcza, że wszelkie pogłoski o rzek
mych nieporozumieniach są bezpodstawn
Negus obdarzył przed odjazdem An
nellego zwykłemi upominkami i dodał
eskortę honorową aż do Zeily, gdzie g
bernator angielski przyjął hrabiego z wsz
kiemi honorami. Antonelli przywiózł z
pewnienia, że Menelik nie zmienił swy
uczuć względem Włoch, na co nie ma
wpłynęła silna a świadoma celu posta
rządu włoskiego.

Londyn, 13 kwietnia. Izba gm
Kanclerz skarbu Goschen oświadczył d
siaj, że budżet przyszłoroczny przedło
nym zostanie Izbie dnia 28 b. m.

Białogród, 13 kwietnia. Skupczy
została dzisiaj ukazem rejentów za
kuiętą.

Petersburg, 13 kwietnia. W. ks
żna Olga Teodorówna, małżonka w.
Michała Mikołajewicza, a siostra w.
Badeńskiego, umarła dzisiaj w Charkow
w drodze do Krymu, dokąd zamierzała
udać na kuracyą.

Petersburg, 13 kwietnia. Wie
książę Mikołaj Mikołajewicz wyjec
wczoraj do Charkowa. — Ambasa
francuzki, p. Laboulaye udał się wczo
za urlopem za granicę. — W Kurlan

...x.

KURYER

AJENCY...

...szawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlin...
...r w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanower...

...czmy dzie...

ich rzucono psom na pożarcie. Straszną tę zbrodnię popełniono w oczach samozwańczego raji. Okazało się daléj, że wina spada w tym wypadku wyłącznie na krajowców, którzy pierwsi bez powodu, rozpoczęli walkę z wojskiem angielskiem. Wieści te wywołały w całéj Anglii, jak łatwo wyobrazić sobie można, wielkie oburzenie. Opinia publiczna domaga się gwałtownie natychmiastowego wysłania silnéj ekspedycyi w celu ukarania winnych i aneksyi Manipuru. Rząd spełni to żądanie zapewne bardzo chętnie, zwłaszcza, że od dawna już nosił się z myślą zaanektowania kraju tego. To też zbiera on już silny oddział wojska, który pod wodzą jenerała Grahama, pomścić ma zamordowanych i dokonać ostatecznego podboju kraju.

Niektóre dzienniki *włoskie*, międzу...

...przytykający i oprócz przestronnych placów i ogrodów obejmuje kościół, seminaryum, szkołę liczne mieszkania, szkołę rzemieślniczą, warsztaty magazyny. Oczywiście realności te, stopniowo dokupywane, posiadają budynki dość liche i niewygodne. Swieżo okazało się niezbędném wybudowanie nowego gmachu szkólnego, gdyż stare mury już walić się zaczynały. W połowie września położono kamień węgielny pod budowę z praktycznemi i hygienicznemi warunkami się liczącą, która jednak będzie kilkadziesiąt tysięcy franków kosztowała. Na początek musiano się w braku funduszów zapożyczyć. Na 100 przeszło wychowańców i seminarzystów było w roku 1889—90 płacących 6, oraz płacących połowę taksy 12. Wskutek tego opłakanego stósunku musiano odmówić przyjęcia znacznéj liczbie biedaków, szukających oświaty, na których nawet jeszcze miejsce byłoby się znalazło.

Uposażenie misyi nie jest stałem, ale polega na różnych pomniejszych dochodach. Jednem z głównych źródeł dochodu jest, jak wszędzie, gdzie idzie o dzieła katolickie i dobroczynne, Francya, a mianowicie dwie instytucye: „L'oeuvre des écoles d'Orient“ i „La propagation de la foi“ w Lyonie. Ta ostatnia przez szereg lat przysyła rocznie 12,000 franków. Obok tego wspierają dzieło misyi różne Stowarzyszenia katolickie polskie, austryackie i bawarskie. Ale wydatki wzrastają, a wpływy na słabéj oparte są hipotece. Swieżo, w r. b. lyońska „Propagation de la foi“ widziała się zmuszoną o 5,000 fr. zmniejszyć swoją roczną zapomogę. Ubytek to bardzo dotkliwy. A przecież ani nadziei tracić, ani rąk opuszczać nie można. Wszyscy, którym świętą jest sprawa katolicyzmu i zachodniéj cywilizacyi wśród Słowiańszczyzny południowéj, nie mogą na to być obojętni, czy utrzymać się nadal zdoła wysunięty posterunek, w polskich pozostający rękach.

Stanowczo twierdzić można, że gdyby nie OO. Zmartwychwstańcy i ich misya bułgarska, unia religijna w Tracyi i nawet Macedonii, byłaby dawno pogrzebana...

Była chwila, że po instytucyi Eksarchatu, w całym tym kraju była tylko jedna miejscowość, posiadająca kilka bułgarskich rodzin katolickich i tych proboszczem był wychowaniec Zmatwychwstańców. Nawrócenie ks. Biskupa Nila w r. 1874 było wynikiem impulsu, danego z Adryanopola i okolicy, gdzie unia się przechowała, dzięki wpływowi Zmartwychwstańców. Oni to i moralnie popierali i pracą swoją dopomagali i dopomagają teraz Biskupom tamtejszym w obrzędach kościelnych, na misyach, w szkołach w katechizowaniu. Wielu z nich, byłych uczniów, zajęło dziś stanowiska kapelanów i proboszczów, a sam ks. Biskup Petków ich staraniem i kosztem odbywał nauki. Całe duchowieństwo dzisiejsze w Tracyi należy do dawnych wychowańców misyi bułgarskiéj OO. Zmartwychwstańców, w których domu do dziś dnia już 518 kształciło się internów, nie licząc setek externów. Prawie wszyscy ci wychowańcy przyjęli wiarę katolicką i dziś w rozmaitych zawodach, jako nauczyciele, urzędnicy, sędziowie, wojskowi, gorliwymi jéj są wyznawcami, a odznaczają się inteligencyą i dobremi obyczajami. Wpływ ich rozciąga się daleko po za granice krajów, przez Bułgarów zamieszkałych, przyczyniając się skutecznie do podniesienia oświaty i moralności, a zmniejszenia dawnéj nienawiści ludu do wiary katolickiéj.

Zaszczytem to dla naszego narodu, że ważny ten posterunek zachodnio-europejskiéj cywilizacyi, wśród ludów słowiańskich, podległych berłu tureckiemu, zajmują chlubnie Polacy. Na 17 profesorów duchownych i świeckich w domu misyi Adryanopolskim zaledwie dwóch lub trzech nie należy do naszéj narodowości, reszta zarówno jak i personał dodatkowy zakładu (lekarz, infirmier, kierownik drukarni), to sami Polacy.

285

K. Pozn. 11 Stycz. 1893. n. 8.

Misya i zakład wychowawczy
XX. Zmartwychwstania Pańskiego
w Adryanopolu.

Sprawozdanie za rok szkólny 1890/1.

Rys historyczny misyi.

W roku 1860 pewna liczba Bułgarów przyjęła religię katolicką. Akt Unii został podpisany dnia 30 grudnia 1860 roku przez 4000 Bułgarów, jako przedstawicieli różnych prowincyi. Uroczyste przyjęcie Bułgarów odbyło się przez Delegata Apostolskiego Mgra Brunoni w kościele katedralnym w Carogrodzie. Kiedy po pewnym czasie Unia świeżo zawarta zaczęła się rozpadać, nasz Przełożony Generalny ś. p. O. Hieronim Kajsiewicz, został przez Papieża wysłany, 1863 roku, do Turcyi, aby na miejscu obaczył, coby należało uczynić, aby ruch ten ku katolicyzmowi wzmocnić a przynajmniéj go podtrzymać. Po złożeniu sprawozdania ze swéj podróży na Wschód, O. Kajsiewicz otrzymał wyraźny rozkaz od Ojca św., aby wysłał do Bułgaryi misyonarzy Polaków, jako łatwo mogących wyuczyć się języka bułgarskiego, którzyby też mogli przyjąć i obrządek wschodni. Udał się tedy do Adryanopola ś. p. O. Karol Kaczanowski wraz z jednym bratem zakonnym, a w kilka miesięcy późniéj podążył tamże Przew. O. Tomasz Brzeska wraz z dyakonem Bartłomiejem Morawcem.

Pierwsze usiłowania naszych poprzedników w téj Misyi miały na celu, prócz głoszenia słowa Bożego i spełniania innych kapłańskich usług, zająć się wychowywaniem młodzieży bułgarskiéj. Przew. O. Brzeska otworzył tedy szkołę na przedmieściu Kyrżhane, gdzie się znajdowały kościół i rezydencya Biskupa unickiego. Szkoła ta, w któréj pracował także nowoprzybyły O. Szymon Kobrzyński, tak szybko wzrastała, że w roku 1867 liczyła już 150 uczniów. Do tego czasu Misya mieściła się w domu najętym, bardzo starym, który okazał się niewystarczającym przy wzrastającéj wciąż liczbie uczniów. Ponieważ nietylko w Kyrżhane ale i na innych przedmieściach, jako to Kaiku i Ilderymie, znajdowali się uczniowie pozbawieni szkoły, przeto O. Kaczanowski kupił dom w środku miasta, w dzielnicy zwanéj Kale, jednako odległéj od trzech przedmieść i tam szkołę przeniósł. Wkrótce potem, O. Kaczanowski, starzec przeszło 70-letni, został wezwanym do Rzymu, gdzie też umarł w Panu 1871 roku. Prowadzenie Misyi powierzone zostało Przew. O. Brzesce, któremu do pomocy przybyli: O. Rafał Ferrigno, O. Aleksander Szymoński, O. Łukasz Wronowski, O. Konstanty Chaulland, O. Paweł Smolikowski, jako też i kilku braci laików.

Pod dyrekcyą Przew. O. Brzeski szkoła ta wzrosła, iż pomieszczenie okazało się niedostatecznem. W roku więc 1869 trzeba było nająć dom o 5 minut odległy od głównego. W tymże czasie niektórzy z rodziców prosili o przyjęcie ich dzieci jako internów. Niebawem liczba tych w roku 1870 wzrosła do 18. To nas zniewoliło do kupienia domu przyległego. Nietylko wtedy Bułgarzy, ale i z kolonii europejskiéj, a także Grecy i Ormianie prosili nas o przyjęcie ich dzieci, a nie wszyscy chcieli, by ich synowie pobierali nauki w języku bułgarskim, wówczas jeszcze wzgardzonym. To wpłynęło na utworzenie się dwóch oddziałów: bułgarskiego i francuzkiego.

Aż do roku 1874 Misya nasza posiadała jedną tylko małą kaplicę, gdzie odprawiano nabożeństwa i łacińskie i wschodnie, co połączonem było z wieloma niedogodnościami. Pan Bóg się zmiłował i dał środki do wybudowania w tymże roku kościoła wschodniego pod wezwaniem śś. Cyryla i Metodego, a przy kościele stanął też i dom osobny przeznaczony na Seminaryum duchowne, którego Propaganda uznała za swoją *filię*.

W krótkim czasie obie szkoły i francuzka i bułgarska tak się rozwinęły, że niepodobna już było naraz obie prowadzić. Pomni tedy na to, że główny nasz cel, dla którego nas Ojciec św. tu przysłał, jest praca nad Bułgarami, poświęciliśmy szkołę francuzką dla bułgarskiéj, zamknęliśmy pierwszą, i tym sposobem mogliśmy się zupełniéj i już wyłącznie oddać szkole bułgarskiéj i seminaryum, co bardzo korzystnie oddziałało na Misyą naszą, a i szkody nawet żadnéj nie przyniosło mieszkańcom Adryanopola obrządku łacińskiego, gdyż zmuszeni odtąd uczyć się języka bułgarskiego, temu zawdzięczali potem stanowiska, jakie po wojnie wschodniéj w Bułgaryi zajmować mogli. Ta zmiana w naszéj Misyi nastąpiła przy końcu roku szkólnego 1874/5, skutek wizyty kanonicznéj, jaką w imieniu naszego Przełożonego Generalnego odbył u nas ś. p. O. Wa-

Dotychczasową szkołę zamieniliśmy już na formalne gimnazyum o siedmiu klasach i czterech oddziałach przygotowawczych. Przew. O. Brzeska, przełożony Misyi, wielki miłośnik muzyki i sam kompozytor, zorganizował w szkole orkiestrę, a zarazem urządził gabinet zoologiczny i mineralogiczny, który liczy obecnie więcéj jak 1000 okazów minerałów, znaczny zbiór owadów, muszli, 400 ptaków, kilkanaście okazów mniejszych zwierząt ssących i jednego niedźwiedzia, wypchanych w naszym Zakładzie.

W czasie ostatniéj wojny wschodniéj nie mogliśmy pozostać obojętnymi świadkami tylu nieszczęść, otworzyliśmy tedy ambulans dla rannych żołnierzy tureckich. Dostarczaliśmy przytem pożywienia i odzieży dla kilku przytułków wdów i sierot, a Zakład nasz napełnił się ubogimi. Mieliśmy tym sposobem przeszło 90 internów, a ponieważ ambulans zajmował cztery największe izby, przeznaczone na klasy, byliśmy tedy zmuszeni, aby nie przerywać szkólnych nauk, wynająć dom sąsiedni. To wszystko nadwerężyło bardzo nasze finanse, ale Pan Bóg miłosierny pozwolił nam wyjść szczęśliwie z tylu trudności.

W czasie kiedyśmy rozpoczęli nasze prace na Misyi, w Adryanopolu była jedna tylko drukarnia rządowa, i ta nie posiadała czcionek bułgarskich i francuzkich; komunikacye z Carogrodem były zbyt utrudnione. Z tych powodów zdawało się koniecznem założyć drukarnię dla przygotowywania podręczników szkólnych. Propaganda bardzo tego życzyła sobie, ażeby Misya naszą posiadała i na ten cel ofiarowała 2000 franków. Dzięki zabiegom ówczesnego Przełożonego i staraniom O. Ferrigno, stanął nowy dom na drukarnię przeznaczony. Rząd udzielił pozwolenia, co było wówczas czemś nadzwyczajnem i prawdziwie wyjątkową łaską. Jego Ces. Mość Cesarz austryacki podarował prasę i czcionki bułgarskie, rząd francuzki dał fundusz na zakupienie czcionek francuzkich i innych przyborów drukarskich. Kilku uczniów niedość uzdolnionych by kończyć nauki gimnazyalne, zaczęło uczyć się zecerstwa — i tak drukarnia nasza zaczęła funkcyonować.

Dwudziestoletnia ciężka misyonarska praca, ciągłe łamanie się z trudnościami, jakie zwykle przychodzą w początkach każdéj Misyi, a szczególniéj na Wschodzie, podkopały zdrowie Przewiel. O. Tomasza Brzeski. Gdy tedy położył już posadę Misyi, szkoły i seminaryum, powołany został na spokojniejszy urząd Asystenta Generalnego. S. p. O. Semenenko pragnął mieć przy sobie doświadczonego doradcę i pomocnika. Miejsce jego zajął Przewielebny O. Waleryan Przewłocki.

Rozumne kierownictwo i ciągła baczność nowego Przełożonego podniosły działalność naszéj Misyi, a gdy nadto Unia w Turcyi zyskała nowego naczelnika duchownego w osobie jednego z najpierwszych uczniów naszych, Najprzew. Biskupa Michała Petkowa, zdawała się nasza Misya znajdować coraz pewniejszą posadę. Zaraz też Najprzew. ks. Biskup powierzył nam kościół św. Dymitra na przedmieściu Kaik, dokąd przenieśliśmy Seminaryum nasze, oddał nam także kościół i Misyą w Małéj Tyrnowie, gdzie też otworzyliśmy szkołę parafialną. Przybyła naszéj Misyi nadto szkoła rzemieślnicza. Ponieważ niektórzy mniéj zdolni uczniowie nasi nie mogli korzystnie oddawać się dalszym studyom, a będąc ubogimi lub sierotami, byli wystawieni po za Zakładem na niebezpieczeństwa, towarzyszące zwykle ubóstwu i sieroctwu, przeto Przew. O. Przewłocki urządził dla nich szkołę rzemiosł, w któréj były warsztaty: szewski, krawiecki, introligatorski i stolarski, co wpłynęło pomyślnie także i na ekonomię naszego domu, bo możemy odtąd w wielu rzeczach obchodzić się bez płatnych rzemieślników.

Po śmierci nieodżałowanego O. Piotra Semenenki, Misya nasza straciła swego wytrawnego kierownika, po wybraniu jéj Przełożonego na Jenerała Zakonu, ale z drugiéj strony Najprzew. O. Przewłocki, na wyższem teraz będąc stanowisku, ma więcéj środków do wzmocnienia i naszéj Misyi i naszego Zakładu wychowawczego.

Tak tedy obecnie Misya nasza prowadzi trzy osobne zakłady: Seminaryum duchowne, gimnazyum i szkołę rzemiosł. Nadto pamiętając na główny cel naszego działania, to jest na wychowanie księży, pomiędzy uczniami gimnazyalnymi zostało utworzone Bractwo N. Maryi Panny od Powołania, mające na celu zachowanie powołania duchownego w członkach owego Bractwa, a zarazem też i wymadlanie nowych powołań. Bractwo to uczęszcza na lekcye razem z innymi uczniami gimnazyalnymi, ma jednak oddzielną sypialnię, oddzielną salę studyów i ćwiczenia duchowne zastósowane do wieku i do rozwinięcia duchowego chłopców, w skład jego wchodzących, osobnego więc potrzebuje prowadzenia.

Dawniéj, prócz uczniów u nas mieszkających, tak zwanych internów, mieliśmy i eksternów, to jest dochodzących tylko na wykłady. Otóż przez ciąg 28 lat istnienia naszego Zakładu doświadczenie nas nauczyło, że tacy eksterni źle bardzo wpływali na internów i utrudniali utrzymanie karności szkólnéj. Z drugiéj strony od tego czasu w Adryanopolu powstało wiele szkół różnych narodowości, eksternat tedy nasz nie miał już właściwie celu istnenia. Z tego powodu od dwóch lat już nie przyjmujemy uczniów dochodzących. Prawda, że przez to liczba uczniów zmniejszyła się znacznie, bo ograniczona li tylko na internów, ale za to możemy swobodniéj całe nasze staranie zwrócić do wychowania tych ostatnich.

Ponieważ budynek nasz szkólny groził runą, byliśmy zmuszeni go zburzyć a nowy wybudować. Obecnie jest już ukończonym i nowy rok szkólny rozpoczął się w nowym gmachu. Jakkolwiek musieliśmy się zapożyczyć, aby podołać téj budowie, ale że rzecz była konieczną, mamy tedy nadzieję, że Bóg miłosierny, dla Swéj chwały i dla dobra Kościoła Swego wśród Bułgarów, wzbudzi nam dobrodziejów, którzy dla miłości Boga i zbawienia dusz przyjdą nam z pomocą.

Sprawozdanie roczne.

W ciągu roku szkólnego w Seminaryum było 9 kleryków. W szkole przygotowawczéj było 10 uczniów, w gimnazyum 70; ogółem 80. Do egzaminów rocznych stawiło się ze szkoły przygotowawczéj 7, z gimnazyum 52. W szkole rzemiosł było 16 uczniów. Z pomiędzy wszystkich uczniów: 4 płaciło całkowitą [illegible] 14 [illegible] wydatki tylko, reszta była na zupełnem naszem utrzymaniu.

Imiona i nazwiska nauczycieli.

1) P. W. O. Łukasz Wronowski C. R. Przełożony, Dyrektor seminaryum i gimnazyum. 2) W. O. Ksawery Wilemski C. R. Asystent i Prefekt gimnazyum. 3. W. O. Mosser C. R. Prokurator i Wicerektor seminaryum. 4) W. O. Izydor Georgew C. R. Prefekt szkoły rzemiosł. 5) W. O. Bazyli Garufałow C. R. Rektor Misyi w Małéj-Tyrnowie. 6) W. O. Stanisław Szyller C. R. Bibliotekarz. 7) W. O. Konstanty Kertew C. R. Rektor Bractwa Najśw. Maryi Panny od Powołania. 8) W. O. Wacław Nowacki C. R. Podprefekt internatu. 9) W. O. Jan Peleński C. R. 10) W. X. Celestyn Prat. 11) W. O. Archidyakon Bartłomiéj Morawiec C. R. 12) P. Jerzy Golczew. 13) P. Megerdicz Garabetian. 14) Michał Szafrany. 15) W. Br. Franciszek Ofierzyński C. R. 16) P. Krzysztof Złatiłow.

P. Rudolf Gutowski, Lekarz Zakładu. Br. Feliks Piechota C. R. Infirmierz. Br. Jan Widuch C. R. Nadzorca w szkole rzemiosł.

Różne przeszkody opóźniły wydanie wcześniejsze naszego sprawozdania. Możemy więc dodać, że poświęcenie nowego budynku i otwarcie roku szkólnego odbyło się dnia 1/13 października.

Po odśpiewaniu mszy św. pontyfikalnéj J. E. ks. Biskup bułgarsko-unicki, Michał Petkow, poświęcił uroczyście nową szkołę w obecności konsula francuzkiego p. Degrand i konsula ces. Król. austro-węgierskiego p. Czingria, tudzież dyrektora oświecenia publicznego p. Suturi Beja, jako przedstawiciela władzy miejscowéj, na któréj przedstawienie J. C. Mość Sułtan udzielić nam raczył wysoki swój firman na budowę nowéj szkoły.

Kończąc to nasze sprawozdanie, wyrażamy najgłębszą naszą wdzięczność wszystkim naszym rodakom, którzy modlitwą i jałmużną wspierają naszą misyę. Przedewszystkiem wdzięczność nasza należy się Najdostojniejszym Arcypasterzom w Galicyi, w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, oraz całemu duchowieństwu tych prowincyi. Szczególniejszą też wdzięczność zachowujemy dla Bractwa św. Józefa z Chełmińskiéj dyecezyi, które tak stale i wiernie niesie nam swą jałmużnę modlitwy i grosza.

W pośród skromnéj naszéj pracy około rozszerzenia Królestwa Bożego wśród pobratymczego nam narodu, nie przepominamy w codziennych modlitwach naszych dobrodziejów żywych i umarłych, a nadto w téj intencyi corocznie dwadzieścia mszy śpiewanych ofiarujemy za szczególnych dobrodziejów naszéj misyi.

Ufamy silnie, że Bóg miłosierny wspierać będzie nadal nasze prace misyjne, i że zawsze wzbudzać będzie, gorliwych o chwałę Bożą i zbawienie dusz, dobrodziejów, którzy dopomogą spełnieniu posłannictwa, powierzonego nam przez Namiestnika Chrystusowego na ziemi, Ojca św. Papieża.

KORESPONDENCYE.

Berlin, 19 grudnia.

(Precz z szwindlerską reklamą! — Sprawa kwitów z welfickiego funduszu).

(S.) Wśród wielu dobrych propozycyi, które wyraziło centrum w swych wnioskach, dotyczących ochrony procederowéj, najwięcéj mi się podoba paragraf o karach za kupieckie ponętne kłamstwa. W istocie też doszło już tak daleko, że niejeden uczciwy kupiec mówił z westchnieniem: bez odrobiny kłamstwa nie idzie interes wogóle! Ludzie, którzyby chętnie chcieli zostać uczciwymi i prawdomównymi sądzą, iż są zmuszeni przyzwyczajać się do kłamstwa dla chleba powszedniego. Skoro się uczyniło pierwszy krok, potem już szybko idzie się daléj po téj pochyłości. W Berlinie, gdzie „szwindel“ także ma swą siedzibę, jest kupieckie kłamstwo na przynętę w wysokim stopniu wykształcone. Są tu ulice w których „wyprzedaże“ są daleko liczniejsze, aniżeli inne interesa. A jak trwałemi są owe wyprzedaże! Znam dziesięcioletnie i nie gwarantowałbym za poprzedni dziesiątek lat. To prawda, że od pewnego czasu zaopatruje się taką wyprzedaż w jakiś dodatek jak n. p. „z powodu przeniesienia interesu“ albo „zwinięcia handlu“ itd. Złe języki twierdzą nawet, że już umyślnie wywoływano mały pożar w oknach wystawnych, aby późniéj zachwalać uszkodzony towar. Jeżeli się ktoś przyjrzy bacznie handlom dywanów w Berlinie, to trzecia ich część co najmniéj sprzedaje tylko kobierce „z błędami“, druga trzecia część „po cenach zniżonych“ obok to-

tał osoby tak magnetyzowane (zahypnotyzowane)?

4) żeby ktoś to czynił, zastrzegłszy się wpierw, że wyrzeka się wszelkiego związku z demonem i wpływu szatańskiego?

Na wszystkie te pytania jedna dana była odpowiedź:

„*Użycie magnetyzmu takie, jakie opisane, jest niedozwolone.*"

Jakie były opisane praktyki, jakie użycie magnetyzmu? Wiedząc to, będziem mogli od razu osądzić, których Kościół niedozwala *praktyk* i jakie *użycie* potępia jako *nadużycie*.

Otóż najpierw „osoba magnetyzowana (dzisiaj mówi się hypnotyzowana), która wielekroć jest płci żeńskiéj, popada w stan *snu*, zwany somnambulizmem magnetycznym, tak głęboki, że ani największy stukot nie dojdzie jéj uszu, ani ogniem, ni żelazem nie można się jéj dobudzić. Doprowadzona do tego stanu od samego magnetyzera — *przyzwolenie bowiem jest konieczne* — dochodzi do pewnego rodzaju ekstazy, czy to przez różne dotykanie, czy gestykulacyę jego, gdy jest obecny, czy na *sam rozkaz jego wewnętrzny*, gdy jest oddalony".

Któż nie widzi, że tu takie podane są zjawiska, jakie i dzisiaj zwyczajne w produkcyach hypnotyzerów.

Pan *Czyński* podobno już usypiał samym *rozkazem*. Chociaż tutaj wątpliwość się nastręcza poważna. Ten, któremu on np. przez kartę w Gnieźnie posłał *rozkaz*, żeby zeszedł doń już *śpiący*, dzisiaj zeznaje, że to uczynił, ale nie zmuszony, lecz przez pustotę, że w ogóle *medium* jego był nie na prawdę, lecz przez symulacyą, udanie.

Daléj opowiada biskup o owych praktykach magnetyzmu: [illegible] zapytana o swoją *chorobę* lub *innych*, osoba ta widocznie nieuczona, przewyższa lekarzy wiadomością w rozpoznawaniu choroby" itd.

Pan Czyński przez swe *media* kazał też odgadywać chorobę. I tak w Poznaniu u p. Sib. *jego pani Czyńska*, która też występuje zawsze jako *medium*, powiedziała w stanie na pół letargicznym, jaka jest choroba.

Ma tu p. Czyński do wyboru, czy uważać to odgadywanie za jasnowidzenie nadprzyrodzone, magiczne, z domyślnym paktem z demonem, czy za szalbierstwo. To drugie zapewnie prędzéj przyjąć można, zwłaszcza w obec nieudanéj próby leczenia u S. Lecz o tém późniéj.

Jednak czy jedno, czy drugie, niewątpliwie jest tu *nadużycie*.

„Nareszcie osoba magnetyzowana (opowiada biskup o dawnych praktykach magnetyzmu) widzi *nie* oczami. Choć oczy zakryte, co bądź czyta, choć czytać nie umie, czy księgę, czy pismo, zamknięte lub otwarte, położone na głowę, czy na brzuch. I ztąd głos zdaje się wychodzić."

I te praktyki po dziś dzień się znachodzą i zachodziły, (przynajmniéj widzenie oczyma zakrytemi i zamkniętemi) i u p. Czyńskiego. Czy w tem jest *szarlatanerya*, jak *Preyer*, traktujący poważnie o hypnotyzmie, zaręcza? czy i tu wpływy sił nie przyrodzonych? I jedno i drugie byłoby *nadużyciem*: oczywista rzecz, jedno gorsze od drugiego.

Encyklika z roku 1856, nie cofając bynajmniéj wyroku z roku 1841, naganiającego nadużycia magnetyzmu w pojedyńczych opisanych wypadkach, dodaje, że okrom tego należało traktować *w ogólności o użyciu magnetyzmu*, i że w tym względzie jako regułę to postanowiono dnia 28 lipca 1847 roku: „Wykluczając wszelki błąd, wróżbiarstwo, jawne lub domyślne używanie demona, użycie magnetyzmu t. j. samoż używanie środków przyrodzonych, skądinąd dozwolonych, nie jest moralnie zakazane, byle nie zmierzało do celu niedozwolonego lub jakbądź niegodziwego. Stósowanie zaś zasad i środków wyłącznie przyrodzonych do rzeczy i wyników wyłącznie nadprzyrodzonych, żeby te fizycznie tłomaczyć, nie jest niczem innem, jak obłędem ze wszech miar niedozwolonym i heretyckim."

Otóż tu mamy zasadę jasno wypowiedzianą, miarę, jaką przykładać należy do produkcyi hypnotycznych.

„Samoż używanie środków przyrodzonych, skądinąd dozwolonych nie jest moralnie zakazane, byle nie zmierzało do *celu* niedozwolonego, *niegodziwego*."

Używanie więc hypnotyzmu w celach medycznych, żeby n. p. przy operacyach dla uniknięcia świadomości bólu uśpić osobę lub znieczulić, zamiast używanych zwykle odurzających materyi, jak eter lub chloroform, nie podlegałoby zarzutowi. (Insza rzecz, czy taki sen nerwowy nie rujnuje systemu nerwowego więcéj od materyi odurzających?)

Ależ trudno nazwać celem *godziwym*, gdy hypnotyzer nie w ograniczonem kole dla celów nauki, lecz publicznie „nie wstydząc się zyskownego rzemiosła" (cf. str. 25 broszury) rzuca na pastwę ciekawości ludzkiéj pojawy hypnozy. Zobaczymy wnet, że i ludzie traktujący hypnotyzm poważnie, naukowo, jak najmocniéj potępiają takie produkcye publiczne, które zresztą i prawami państwa w wielu krajach wprost są zakazane z powodu wielkich szkód ztąd dotykających społeczeństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odezwa.

Powzięta w szerokiem kole obywatelskiem, poparta gorąco i energicznie przez najwybitniejszych reprezentantów wszystkich warstw naszego społeczeństwa, powitana życzliwie przez kraj cały — myśl powszéj wystawy krajowéj wchodzi w stanowczy okres wykonania.

Wystawa powszechna krajowa odbędzie się we Lwowie w r. 1894.

Najmiłościwszy cesarz i król Franciszek Józef I raczył wziąć wystawę pod najdostojniejszy swój protektorat, a ten objaw łaski i życzliwości monarchy, jak jest dobrą i szczęśliwą wróżbą, tak też powinien być nowym a silnym bodźcem do zjednoczonéj, najszczerszéj i najskrzętniejszéj pracy około zamierzonego dzieła.

Odzywamy się w imię moralnych i materyalnych interesów kraju, odwołujemy się do ambicyi patryotycznéj i społecznéj wszystkich jego obywateli bez różnicy, stanowiska i zawodu.

Rok 1894 będzie ważną datą w wewnętrznéj historyi naszego kraju, od nas wszystkich zależy, ale był datą zaszczytną! Wystawa powszechna krajowa ma być świadectwem naszéj pracy i obrazem naszego dorobku, ma ona przynieść i przyniesie też niewątpliwie znaczny zysk ekonomiczny dla kraju, a przemysłowi i rękodziełom naszym otworzy bogate źródło materyalnych korzyści.

Bez uroszczeń i bez złudzeń, przeciwnie, z całą odwagą prawdy, ale i z całą wiarą w siebie samych, w uczciwość naszych usiłowań i w zasoby naszego kraju, mamy się wszyscy, wszyscy bez wyjątku, złożyć na obraz tego, co znaczymy, co umiemy, co mamy.

Wystawa powszechna krajowa ma być świadectwem woli i trudu społeczeństwa, ma być i musi być czynem całego kraju. Jeśli da obraz woli, skierowanéj statecznie ku wysokim celom postępu, jeśli da obraz trudu w najszczerszym jego wysiłku, będzie już widowiskiem okazałem i dopnie celu, bo da naukę i obudzi szacunek. Nie tyle bogactwo już osiągniętych rezultatów, co energia, dążąca do ich osiągnięcia na każdem polu, ma być miarą świetności i tytułem jéj chluby.

Ziomkowie! Taka świetność wystawy i taka z niéj korzyść dla kraju od was zależy!

Będzie świetną, jeśli będzie wszechstronnym obrazem kraju, będzie wysoce pożyteczną, jeśli będzie szczerą i zupełną, będzie chlubną, jeśli będzie stwierdzeniem pracy i ambicyi całego społeczeństwa.

Uczyńmy wszyscy wszystko, aby wystawa nasza miała znaczenie okresowéj mety w rozwoju naszego kraju, uczyńmy wszystko, aby i swoi i obcy znaleźli w niéj miarę naszego postępu i naszéj żywotności, aby świadczyła i swoim i obcym, i życzliwym i nieżyczliwym, że kroczymy statecznie naprzód do światła i siły!

[illegible]

„Czem chata bogata, tem rada" — ale niechże nasza chata *na prawdę* będzie *rada* temu popisowi naszéj pracy i produkcyi, niech każdy obywatel tego kraju serdecznie rad będzie zadaniom, które ma spełnić wystawa, niech serdecznie rad spieszy jéj z udziałem i pomocą.

Na wystawie téj poznają nas obcy, co wiele znaczy. Nie będzie nam wstyd naszych niedostatków, bo one nie zawsze *przeciw nam*, a pod niejednym względem *za nami* świadczyć będą — a jeśli wystawa ten jeden tylko odniesie skutek, że kraj nabędzie rozumnéj świadomości samego siebie, to pożytek już z niéj będzie i wielki i płodny w dodatnie następstwa.

Wystawa objąć ma cały obszar naszego społecznego życia: od twórczości artysty aż do trudu rolnika, od owoców badawczéj inteligencyi aż do domorodnego wyrobu wieśniaczéj dłoni — wszystkie też warstwy i wszystkie zawody kraju powołane są do czynnéj pomocy w dziele, które swoją zbiorową a organiczną całością niechaj da dowód, że tworzymy organizm z przyszłością.

Miłość kraju poczęła to dzieło, *honor i pożytek kraju* będą hasłem pracy nad jego szczęśliwem dokonaniem.

We Lwowie, 21 grudnia 1892.

Prezes wystawy:
Adam Sapiecha.

Wiceprezesowie:
Stanisław Badeni, August Gorayski, Edmund Mochnacki, Feliks Szlachtowski.

Dyrektor wystawy:
Marchwicki.

Telegramy.

Paryż, 9 stycznia. Były minister robót publicznych, Baihaut został dzisiaj przyaresztowany, gdy opuścił pokój sędziego śledczego.

Paryż, 9 stycznia. Na prefekturze policyjnéj panuje przekonanie, że jutrzejszy dzień spokojnie przeminie.

Deputowany Clémenceau był dzisiaj przesłuchiwany przez sędziego śledczego w sprawie znanych wypadków, poprzedzających śmierć barona Reinacha. Przesłuchy trwały dość długi czas.

Paryż, 9 stycznia. Wobec zamierzonych demonstracyi z powodu jutrzejszego otwarcia Izby deputowanych, poczyniono wielkie zarządzenia, aby wszędzie porządek utrzymać. W większych miastach będzie jutro wojsko stało w pogotowiu.

Paryż, 9 stycznia. Przy wczorajszych uzupełniających wyborach do Izby dep. w Carmaux Albi otrzymał Jaurès (socyalista) 4320, Héral (republikanin) 3923 i Soulie (socyalista) 1075 głosów.

Londyn, 9 stycznia. Biuro Reutera donosi z Buenos-Ayres, że pomiędzy członkami gabinetu ujawniło się nieporozumienie co do zarządzeń względem powstania w prowincyi Corrientes. Walki pomiędzy powstańcami a wojskiem prowincyonalnem znowu się rozpoczęły. Krąży pogłoska, że pod Caseros przyszło do utarczki, że na pobojowisku pozostało wielu rannych i zabitych. Kilku wziętych do niewoli rozstrzelano.

Petersburg, 9 stycznia. Dnia 1 października st. st. wynosiły zwyczajne dochody państwa 615 mil. 400,000 rubli (609,300,000 rubli roku ubiegłego); nadzwyczajne dochody 167,900,000 rubli (34,800,000 rubli roku ubiegłego. Zwyczajne wydatki wynosiły 636,900,000 rubli (587,600,000 rubli roku ubiegłego) na nadzwyczajne wydatki 99,300,000 (83100,000 rubli roku ubiegłego).

Dnia 1 listopada st. st. wynosiła wartość wywiezionych z Rosyi towarów 377,200,000 rubli; dowóz 308 milionów.

Bilans handlowy wykazuje tedy na korzyść Rosyi 60 mil. rubli.

Odessa, 9 stycznia. Tutejszy port jest pokryty lodem.

Budapeszt, 9 stycznia. Na konferencyi stronnictwa liberalnego złożono Wekerlemu powinszowania z powodu przeprowadzenia w ostatnich dniach tak ważnych finansowych operacyi. Następnie przyjęto budżet. Przy tytule „dwór królewski" oznajmił Wekerle, że rząd nie odstępuje od oświadczenia poprzedniego gabinetu, według którego będzie usilnie o to się starał, aby prawno-państwowe stanowisko Węgier znalazło wyraz także w zewnętrznym charakterze dworu.

Budapeszt, 9 stycznia. Według urzędowego sprawozdania ze stanu cholery, dnia 5 bież. miesiąca zachorowały w Budapeszcie dwie osoby, a jedna umarła.

Poznań, wtorek 10 stycznia.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał wysłużonemu nauczycielowi seminaryjnemu Oehmkemu w Kamieniu na Pomorzu order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Od dyrekcyi filialnéj Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Poznaniu** odbieramy pismo następujące:

„Odpowiadając na liczne zapytania, zawiadamiamy Szanownych Panów Członków Korespondentów Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, że premia za rok 1892 dotąd jeszcze nie nadeszła i że skoro tylko wykończoną i nadesłaną zostanie, niebawem, w miarę oznaczonéj nam sprzedaży biletów, każdemu dostawioną będzie.

„Upraszamy zatem wszystkich tych Panów Korespondentów, którzy dotąd nie zamknęli rachunków rocznych, aby raczyli niezwłocznie przesłać nam sprawozdania z czynności swojéj i odesłali zebrane dotąd ze sprzedaży pieniądze, abyśmy mogli potrzebną ilość premii z Krakowa zarekwirować, nie narażając późno się zgłaszających na zwłokę.

„Upraszamy jednocześnie Panów Korespondentów uprzejmie, aby odsyłając nam pieniądze i sprawozdania, zatrzymali u siebie jeszcze do czasu niesprzedane bilety, gdyż z doświadczenia wiemy, że w ostatnich chwilach, po ukazaniu się premii i ze zbliżającym się terminem losowania obrazów, sprzedaż biletów nieraz ma powodzenie większe niż w ciągu roku — a przy dobréj woli ajentur, może nam jeszcze nowych członków przysporzyć. W tym roku, ze względu na treść i walor zapowiedzianéj reprodukcyi obrazu mistrza Matejki „*Konstytucya 3 maja w Warszawie*", tem większą mamy nadzieję ożywionego pokupu biletów w chwili ostatniéj — i dla tego prosimy Panów Korespondentów o zatrzymanie takowych aż do ostatecznego terminu, 25 lutego, w którym to czasie wszystkie bez wyjątku odesłane być muszą, albo zapłacone.

Dyrekcya filialna Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Poznaniu."

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek dramat Anzengrubera „Krzywoprzysięzca".

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis p. M. Skirmunta po raz pierwszy komedya przez Dumanoir i de Bieville „Fanfaron XIX wieku" i po raz pierwszy komedya przez Macc Michel i Labiche „Obrońca kobiet" (Le Chevalier des dames).

Pan Skirmunt — to najstarszy członek naszego teatru. Niejeden wieczór mile spędzony, zawdzięczamy temu artyście, pracującemu sumiennie i z zamiłowaniem na scenie narodowéj. Nie wątpimy też, że Publiczność okaże

Dodatek